

**ROCZNIK
KOSZALIŃSKI**

**2005
KOSZALIN**

KOSZALIŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

**ROCZNIK KOSZALIŃSKI
NR 33**

KOSZALIN 2005

KOLEGIUM REDAKCYJNE
BOGUSŁAW POLAK – PRZEWODNICZĄCY, JERZY BANASIAK,
LECH BOŃCZA-BYSTRZYCKI, EUGENIUSZ JANOWICZ,
LESZEK LASKOWSKI, CZESŁAW PARTACZ, JERZY RUDZIK
ANDRZEJ SUSZYŃSKI, ROMAN WOJCIESZAK – SEKRETARZ,
ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

ISSN-01-37-5652

Wydawca:
Koszalińska Biblioteka Publiczna
im. Joachima Lelewela
w Koszalinie
plac Polonii 1
tel. (0-94) 348-15-40
www.biblioteka.koszalin.pl
e-mail: wbpklin@ko.onet.pl

KOSZALIN 2005. Wydanie I.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polimer”, Koszalin, ul. Mieszka I.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| <i>Wojciech Grobelski: Pomorska gwardia Fryderyka Wielkiego</i> | 5 |
| <i>Zenon Kachnicz: Z historii więźniów sowieckich łagrów i wspomnień mieszkańca Koszalina — żołnierza Armii Krajowej Jana Orzechowskiego</i> | 13 |
| <i>Gracjan Bojar-Fijałkowski: Polish Guard Companies (Polskie Kompanie Wartownicze)</i> | 29 |
| <i>Mariusz Surma: Główne bariery integracji Pomorza Środkowego z obszarem etnicznym dawnych ziem polskich po roku 1945</i> | 37 |
| <i>Krzysztof Bukowski: Podstawy powstania Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie</i> | 47 |
| <i>Czesław Partacz, Agnieszka Lipska-Sondecka: Reformy rad narodowych w latach 1972-1975. Przykład województwa koszalińskiego</i> | 55 |
| <i>Adam Frydrysiak: Z posługą i pomocą ofiarom stanu wojennego (Biskupi Komitet Pomocy w Koszalinie, dystrybucja darów i działalność osób świeckich)</i> | 59 |
| <i>Andrzej Jaracz: Spekulacja pod peerelowskim paragrafem (Stosowanie ustawy z 25 września 1981 roku o zwalczaniu spekulacji w praktyce sądów województwa koszalińskiego w latach 1981-1985)</i> | 69 |
| <i>Katarzyna Kozioł: Powstanie i funkcjonowanie organizacji pożytku publicznego w Koszalinie</i> | 83 |

Pomorze Środkowe: zabiegi o województwo

| | |
|--|-----|
| <i>Czesław Partacz: Samorządność czy woluntaryzm centrali? Walka społeczności koszalińsko-słupskiej o utworzenie województwa środkowopomorskiego</i> | 103 |
| <i>Jerzy Rudzik: Niedościągłe marzenia? Środkowopomorskie w mediach (2004 – czerwiec 2006)</i> | 111 |

Sprawozdania, omówienia, refleksje

| | |
|---|-----|
| <i>Małgorzata Kachnicz-Fabich: V Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Represje Związku Sowieckiego wobec obywateli państwa polskiego w latach 1939–1956”</i> | 125 |
|---|-----|

| | |
|---|-----|
| <i>Leszek Laskowski</i> : Pomnik „Drogi do Wolności” | 133 |
| <i>Zdzisław Pacholski</i> : Powrót Leslie Brenta do domu | 135 |
| <i>Mirosława Zielony</i> : Wzorcowe rozwiązania opieki nad dzieckiem w powiecie koszalińskim | 139 |

Z żałobnej karty. Biogramy i wspomnienia

| | |
|--|-----|
| <i>Antoni Giza</i> (1947–2005) | 147 |
| <i>Marian Sikora</i> (1932–2005) | 149 |
| <i>Zbigniew Michta</i> (1934–2005) | 153 |
| <i>Czesława Czechowicz</i> (1934–2005) | 157 |

Bibliografia regionu

| | |
|---|-----|
| <i>Anna Kowal</i> : Bibliografia regionu koszalińskiego 1 I 2004 – 31 XII 2004 w wyborze | 161 |
|---|-----|

WOJCIECH GROBELSKI

POMORSKA GWARDIA FRYDERYKA WIELKIEGO¹

Historia Koszalina przedstawiana przez wiele lat w powojennych publikacjach, dotyczyła najczęściej zagadnień społecznych bądź polityczno-gospodarczych czy kulturalnych. Próżno było w niej szukać militarnych wątków, a jeżeli nawet takowe się trafiały, to z reguły w formie bardzo ogólnikowej. Taki stan rzeczy bywał zgodny z punktem widzenia ówczesnych badaczy przeszłości, bowiem obowiązującą ideą było głównie udowodnienie jeżeli nie polskiego, to przynajmniej słowiańskiego pochodzenia Koszalina i jego najbliższych okolic. Skutkiem tego celowo pomijano inne wątki historyczne i skrupulatnie zacierano ślady minionej, niepolskiej przeszłości miasta. Tak było również w odniesieniu do spraw wojskowych. Cokolwiek wiązało się z dawną armią pruską, przy omawianiu rozmaitych wydarzeń z ponad 700-letniej historii miasta bywało najczęściej traktowane w sposób marginalny.

Nie inaczej problem ten postrzegany był również w czasach najnowszych. Z tą jednak różnicą, że przez ostatnie niemal pół wieku wojsko stanowiło temat „urzędowo” zakazany. Wszechobecna „tajemnica” czy wręcz „szpiegomania”, często uniemożliwiała ujawnianie jakichkolwiek faktów bądź wątków związanych ze stacjonującym w Koszalinie garnizonom wojskowym. Na szczęście okres ten mamy już poza sobą. Niniejszy artykuł jest prawdopodobnie pierwszym materiałem prezentującym w obszerny sposób początki militarnych dziejów Koszalina.

Miasto w ciągu ponad 730 lat swego istnienia częstokroć posiadało charakter garnizonu wojskowego. W różnych okresach stacjonowały w nim nie tylko formacje pospolitego ruszenia, ale również i rozmaite oddziały regularnej armii. Mimo iż Koszalin nigdy nie miał wielkiego znaczenia militarnego jak na przykład Piła czy Stargard, ani – jak w przypadku Kołobrzegu – charakteru twierdzy, to jednak już od czasów średniowiecznych zabezpieczony został systemem stałych fortyfikacji w postaci murów miejskich z trzema bramami i 46 basztami otwartymi od strony miasta, zwanymi czatowniami². Jego załogę stanowili mieszczaństwo i przedstawiciele różnych cechów rzemieślniczych, uformowani w tzw. bractwa obronne³. Taki stan rzeczy utrzymywał się przez wiele kolejnych lat, aż do XVII wieku.

Po wojnie 30-letniej nowy *Statut Miasta* z 7 września 1666 r. precyzował dokładnie obowiązki obywateli w zakresie świadczeń obronnych. *Artykuł 48* nakazywał mieszczaństwu wchodzącym w skład pospolitego ruszenia przechowywanie w domach muszkiet-

¹ Fryderyk II Wielki (1712–86), król Prus z dynastii Hohenzollernów; syn Fryderyka Wilhelma I. Wybitny wódz, reorganizator armii, autor licznych prac teoretycznych z dziedziny wojskowości. Inicjator I rozbioru Polski (1772) – przyp. W.G.

² D.A. Ptaszyńska, *Miejskie mury obronne w województwie koszalińskim*, Koszalin 1974, s. 4.

³ *Ibidem*, s. 8.

tów oraz broni białej (siecznej i kłującej) w stałej sprawności i gotowości. Za nieprzestrzeżenie tych przepisów groziła kara od 10 marek wzyw⁴.

W 1712 roku nastąpiła pierwsza poważna reorganizacja załogi miejskiej w struktury zbliżone do wojskowych. Spośród mieszkańców utworzono trzy kompanie i określono etaty dowódcze. Wymienia się 3 kapitanów, 3 poruczników, 3 chorążych, 3 sierżantów i 12 kaprali. Dodatkowo doliczono również 7 miejskich doboszy⁵.



Po raz pierwszy jednak stały garnizon pruski rozlokowany został w Koszalinie w 1713 roku.

Były to regularne jednostki wycofane z Holandii, wśród nich składający się z dwunastu kompanii 17. Regiment Piechoty von Grumbckowa (niem. *Infanterie-Regiments von Grumbckow*) oraz 1. Regiment Dragonów Andreasa Rouvignac du Veyne (niem. *Dragoner-Regiments Andreas Rouvignac du Veyne*)⁶.

Kompanie piechoty liczyły po 53 żołnierzy: muszkietierów i grenadierów⁷. W sumie regiment von Grumbckow posiadał 636 ludzi, co łącznie z dragonami dawało około tysiąca żołnierzy. Miasto nie posiadało typowych koszar, wobec czego kwatery urządzone w domach mieszkalnych (*Jedes Haus war mit Soldaten belegt*)⁸. Część dragonów – z uwagi na konieczność wykorzystania stajni dla koni – rozmieszczono także w pobliskich wsiach⁹.

Oficer i szeregowy 17. Regimentu (źródło: H. Bleckwenn, „Unser Pommern“ nr 2/1966, s. 22)

Co ciekawe, Koszalin – wyniszczony chorobami i wojną 30-letnią – liczył wtedy zaledwie... 1200 mieszkańców¹⁰. Żołnierze koszalińskiego pułku wyróżniali się ciemnoniebieskimi mundurami z żółtymi guzikami, których kołnierze i szlify obszyte były białymi wyłogami z delikatnymi czerwonym wzorami. Spodnie białe. Kapelusze ciemnoniebieskie z białymi obszyciami i zielono-czerwono-białymi pióropuszcami. Oficerowie dla odróżnienia nosili złote hafty i także guziki oraz obszycia kapeluszy.

⁴ F. Schwenkler, *Köslin 1266–1966 (Die siebenhundertjährige Geschichte einer pommerschen Stadt und ihres Kreises)*, Lübeck 1966, s. 237.

⁵ Ibidem

⁶ Numeracja pułków ustalona wg opracowania K. von Albedylla: *Soldaten und Garnisonen in Pommern und im Bezirk des II. Armee-Korps*, Stettin 1926 – przyp. W.G.

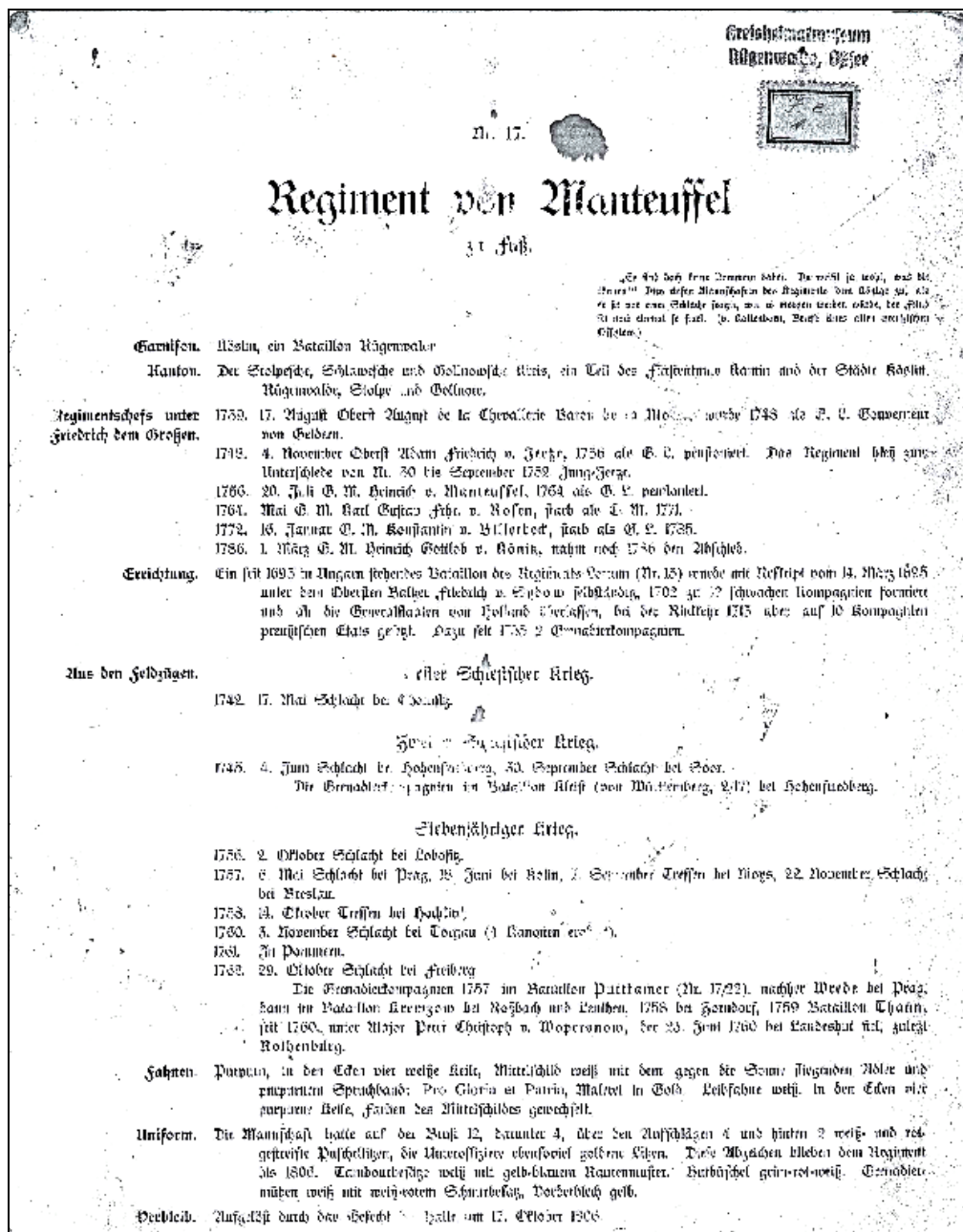
⁷ F. Schwenkler, op. cit., s. 237.

⁸ Ibidem, s. 238.

⁹ D. Szewczyk, B. Konarski, op. cit., s. 17-18.

¹⁰ K i D. Rypniewscy, *Koszalin; Zabytki, informacje, okolice*. Wyd. Kadr, Koszalin 1997, s. 17.

Stroju dopełniała oficerska szarfa w czarno-srebrnych barwach¹¹. Regiment utworzony został w 1693 r. i dzięki udziałowi w wielu zwycięskich bitwach, szybko uzyskał sławę. Od roku 1703 dowodził nim pułkownik von Grumbekow. Mieszkańcy Koszalina dumni byli z dokonań swoich żołnierzy.



Tablica upamiętniająca historię 17. Regimentu Piechoty (ze zbiorów dr. H. Kroczyńskiego)

¹¹ H. Bleckwenn, *Pommersche Truppen zur Zeit des Siebenjährigen Krieges* [w:] „Unsere Pommern“, nr 2/1966, s. 22. Także: K. v. Albedyll, *Soldaten und Garnisonen in Pommern und im Bezirk des II. Armee-Korps*, Stettin 1926, s. 11.

23 stycznia 1715 r. *Infanterie-Regiments von Grumbckow* wyruszył do Szczecina, aby udzielić wsparcia pruskiej załodze tego miasta, należącego wówczas do Szwecji. Koszalińscy grenadierzy dokonali niespodziewanego natarcia na wojska szwedzkie, które wskutek ogólnego zaskoczenia, w ciągu zaledwie 4 godzin opuściły Szczecin. W odzyskanym mieście żołnierze ochraniali m.in. tamtejszy arsenał¹², a później walczyli w okolicach Stralsundu.

W listopadzie 1715 r. wraz z dwoma szwadronami dragonów z regimentu *Du Veyne*, wzięli udział w wyprawie na wyspę Rugia. Tam, w wyniku zaciętych walk, ranny został także von Grumbckow. Po zakończonej wojnie obydwie pułki powróciły do Koszalina¹³.

Warto wiedzieć, że szef regimentu piechoty, *generalmajor* von Grumbckow, dosłużył się później wysokiego stopnia feldmarszałka i będzie piastował odpowiedzialne stanowiska w królewskiej administracji Prus w charakterze ministra wojny i finansów pierwszego departamentu w Dyrektoriacie do spraw Wojny, Finansów i Domen. Jest zupełnie nieznaną ciekawostką, iż uhonorowany był także... polskim Orderem Orła Białego¹⁴. Zmarł w 1739 roku.

W regimencie służył także – jako „doktor Królewskich Mości” – sławny lekarz pułkowy Friedrich Karl Ruel. Przeprowadzając udaną operację, uratował króla przed niechybną amputacją lewej stopy. W podziękowaniu monarcha nadał mu tytuł doktora medycyny i obiecał spełnić jego prośbę powrotu do rodzinnego Koszalina. Ruel pełnił później stanowisko lekarza w pułku von Grumbckowa i dodatkowo miał królewskie pozwolenie na prowadzenie własnego gabinetu¹⁵. Źródła wskazują, że w latach 1718–1720 piastował także godność burmistrza Koszalina¹⁶. Epizod ten wymownie świadczy o tym, jak bardzo pułk utożsamiał się z rodzimą ludnością. Kadra oficerska w większości wywodziła się z tutejszej szlachty, żołnierze zaś – z chłopstwa osiadłego na terenie jurysdykcji pułku.

Po wielkim pożarze miasta w 1718 roku, miejskie fortyfikacje całkowicie straciły na swoim znaczeniu. Mury zostały poważnie obniżone bądź – w niektórych miejscach – całkowicie rozebrane. Pozyskana w ten sposób cegła posłużyła m.in. do odbudowy domów. Wkrótce po pożarze sztab regimentu dragonów przeniesiony został do Białogardu.

Na miejscu pozostali jedynie piechurzy von Grumbckowa, aczkolwiek nie w całości. Od 1722 r. kilka kompanii rozlokowano na stałe w Darłowie. W 1735 r. miasto zleciło zagospodarowanie niepotrzebnych już wałów pomiędzy bramami Nową i Wysoką. Tym samym zyskano obszerny plac, gdzie w 1736 r. odbyła się pierwsza parada wojskowa, w której uczestniczył także późniejszy król Prus Fryderyk Wielki¹⁷.

Warto wiedzieć, iż miejsce to – dziś już całkowicie zabudowane – stało się z czasem centralnym punktem garnizonowych uroczystości. Wypada również wspomnieć o stojącej ongiś przy ul. Podgórznej kaplicy św. Mikołaja, która od 1755 r. służyła jako miejsce

¹² F. Schwenkler, op. cit., s. 238–239

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 238.

¹⁵ Ibidem, s. 239–240.

¹⁶ *Burmistrzowie Koszalina w latach 1266–1945* [w:] „Koszalin”, nr 78, luty 2005, s. 10.

¹⁷ F. Schwenkler, s. 240.

modlitwy dla żołnierzy-katolików, głównie polskiego pochodzenia. Rozebrano ją dopiero w 1822 r.¹⁸



Po śmierci von Grumbkowa nazwa pułku uległa zmianie, ale charakter jednostki pozostał ten sam. Pod komendą barona de la Motte regiment uczestniczył w wojnach śląskich, biorąc udział w licznych bitwach i potyczkach. Od roku 1746 dowództwo nad grenadierami objął płk Manteuffel, który w kilka lat później został jego szefem i dawcą nazwiska.

Pod jego imieniem pułk wziął udział w wojnie siedmioletniej (1756–1763). Stoczył potyczki pod Lobositz¹⁹, Pragą, Kolin²⁰, Moys, Roßbach²¹, Wrocławiem, Lutynią²², stając się ulubionym oddziałem Fryderyka Wielkiego.

Pułkownik Heinrich von Manteuffel – dowódca 17. Regimentu w latach. 1756–1764 (źródło: H. Bleckwenn, „Unser Pommern“, nr 2/1966, s. 21)

Według kronikarskich zapisków, na dzień przed bitwą pod Lutynią mówił z troską do oficerów koszalińskiego pułku: „*Dzieci, wróg jest dwa razy silniejszy od was*”. W odpowiedzi usłyszał: „*Pomorze się nie ugnie. Będzie dobrze! – Ty wiesz, co potrafimy!*”. Podbudowany taką postawą, król miał wówczas odpowiedzieć: „*Oczywiście, że wiem. Inaczej nie mógłbym wami przewodzić. Jutro więc albo pokonamy wroga, albo wszyscy zginiemy*”. Na te słowa regiment odpowiedział chóralnie: „*Tak jest! Śmierć albo zwycięstwo!*”.

¹⁸ P. Polechoński, *Koszalin – miasto kaplic* [w:] „Głos Pomorza”, nr 105 (16280) z 7–8.05.2005 r., s. 7.

¹⁹ Właściwa nazwa Lovosice – miasto w Czechach, nad Łabą. Bitwa stoczona 1.10.1756 r. zakończyła się porażką Austriaków – zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, T. 2, Warszawa 1970 r., s. 212.

²⁰ Miasto w Czechach, 50 km na wschód od Pragi. W bitwie stoczonej 18.06.1757 r. armia Fryderyka II poniosła porażkę z wojskami austro-saskimi, tracąc 13 700 ludzi. Austriacy 7 800. Ich zwycięstwo załamało pruski plan opanowania Czech – zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, T. 2, Warszawa 1970 r., s. 60–61.

²¹ Miasto w Saksonii Anhalckiej (Niemcy). W bitwie stoczonej 5.11.1757 r. Fryderyk II pokonał sprzymierzone siły francusko-niemieckie, zadając im straty sięgające ok. 10 tys. ludzi i 72 działa, przy własnych – ok. 500 poległych – zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, T. 3, Warszawa 1971 r., s. 67.

²² W bitwie pod Lutynią w pow. średzkim (niem. Leuthen) 5.12.1757 r. Austriacy ponieśli dotkliwą klęskę, tracąc 22 tys. żołnierzy, w tym 12 tys. jeńców i 131 dział. Straty pruskie wyniosły 6 400 ludzi – zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, T. 2, Warszawa 1970 r., s. 219.

Kronikarz pułku napisał, że po licznych zwycięstwach regiment stał się ulubionym oddziałem „Starego Fryca”, który określił go mianem swojej „Pomorskiej Gwardii” (niem. „*Die pommersche Garde*”)²³.

O waleczności regimentu świadczyć może m.in. epizod z walk na Śląsku, kiedy marszerujący z Nowego Miasta do Nysy grenadierzy koszalińscy niespodziewanie zostali okrążeni przez cztery austriackie pułki kawalerii. Gdy do dowodzącego regimentem pułkownika Puttkammera dotarli parlamentariusze z propozycją kapitulacji, ten postawił ich przed obliczem swoich żołnierzy. Na żądania Austriaków złożenia broni, chóralna odpowiedź regimentu była tylko jedna i brzmiała: „*Proch i ołów!*”²⁴. Pułk – choć poniósł wielkie straty – wyszedł jednak z opresji zwycięsko.

W czasie wojny siedmioletniej (1756–1763) Koszalin został zajęty przez wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Tottlebena. Decydujący szturm nastąpił 29 maja 1760 r.

Najpierw doszło do potyczki przed Bramą Wysoką, po czym obrońcy zajmujący na przedpolu pozycje za ziemnymi szańcami wycofali się poza obręb murów. Kozacy wzięli przy tym wielu jeńców, a następnie spalili kilka pobliskich miejscowości. Koszalin przez prawie sześć godzin był bombardowany przez artylerię²⁵. Stanowiska rosyjskich armat znajdowały się na wzgórzu nieopodal Skwierzynki, skąd miasto było widoczne jak na dłoni. Tottleben zagroził, iż spali całe miasto, nie oszczędzając kobiet i dzieci, jednak załoga pruska, licząca kilkuset żołnierzy, nie od razu się poddała²⁶. Jej zadaniem było powstrzymanie wroga.

Na stawiane przez Rosjan warunki, w myśl których żołnierze mogli wyjść bez przeszkód z miasta po złożeniu przysięgi, iż w ciągu dwóch lat nie zaciągną się na służbę króla pruskiego, nie chciano się zgodzić. Ponownie więc rozpoczął się ostrzał miasta. W tych warunkach załoga skapitulowała, uzyskując jednakże zgodę na swobodny wyjazd w kierunku Białogardu, obsadzonego jeszcze przez pruską załogę²⁷.

Rankiem 31 maja dowódca garnizonu major Beneckendorf opuścił miasto, zabierając ze sobą całą broń oraz konie, wozy, wyposażenie, w tym również i armaty. W czasie walk zniszczeniu uległo 169 zabudowań, głównie na przedmieściach. W większości były to stodoły bądź inne obiekty gospodarcze. Niebawem do miasta wkroczyli Rosjanie, nakładając na mieszkańców kontrybucję w wysokości 2000 talarów, przy czym połowa tej sumy musiała być spłacona natychmiast gotówką²⁸. Wiele domów zostało zajętych na wojskowe kwatery.

Rosyjska okupacja, trwająca w latach 1760–1762, doprowadziła do znacznego zniszczenia miasta i pobliskich folwarków²⁹. Na szczęście mieściła się tu również główna kwatera wojsk oblegających Kołobrzeg. Dowódca rosyjskiego korpusu generał Piotr

²³ F. Treichel, *Die Geschichte der Stadt Köslin*, Köslin 1939, s. 38

²⁴ F. Schwenkler, op. cit., s. 241.

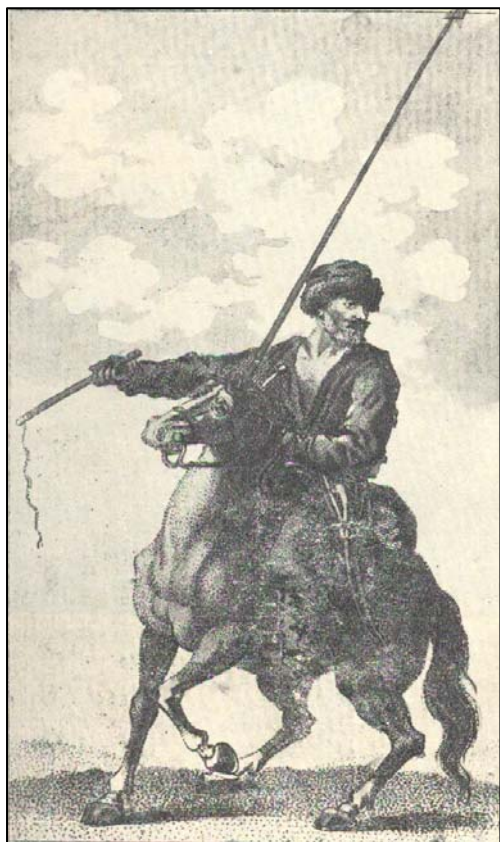
²⁵ Jeden z pocisków artyleryjskich utkwił nawet w murze nieistniejącej dziś kamienicy przy ul. Asnyka i Rynku, i podobno można go było oglądać aż do 1945 r.

²⁶ Załogę Koszalina tworzyły: jeden batalion piechoty oraz dwa szwadrony dragonów. Zob. F. Treichel, op. cit., s. 39–40.

²⁷ B. Drewniak, H. Lesiński, op. cit., s. 133.

²⁸ F. Schwenkler, op. cit., s. 241–242.

²⁹ D. Szewczyk, B. Konarski, op. cit., s. 19.



A. Rumiancew okazał się człowiekiem godnym szacunku. Umiał trzymać dyscyplinę i porządek w podległych oddziałach rozlokowanych na kwaterach w okolicznych miejscowościach, a w stosunku do mieszkańców Koszalina wykazywał się ludzkim, a nawet dość opiekuńczym podejściem.

Zatem nic dziwnego, że gdy Kołobrzeg padł i Rosjanie zaczęli opuszczać swoje kwatery, Koszalin serdecznie i uroczyście pożegnał lubianego dowódcę wojsk okupacyjnych.

Kozak rosyjski z okresu wojny 7-letniej
(źródło: H. Bleckwenn, „Unser Pommern“, nr 3/1966, s. 23)

Po Rosjanach pozostała zresztą jeszcze jedna pamiątka. Wzgórze w pobliżu Skwierzynki, skąd artyleria rosyjska prowadziła ostrzał miasta, nazwane zostało Kozacką Górą. To określenie bardzo mocno utrwaliło się w świadomości koszalinian, bowiem do końca lat trzydziestych XX wieku przypominały o nim przewodniki turystyczne³⁰. W roku 1773 po raz pierwszy podjęto pomysł budowy koszar w Koszalinie. Jednak w trzy lata później rząd opowiedział się przeciwko temu planowi³¹. Skutkiem tego wojsko nadal zajmowało kwatery w domach mieszczan. Piechurzy stacjonowali w Koszalinie i Darłowie – z przerwami – do roku 1793.

Po tym okresie pułk, noszący od swojego kolejnego dowódcy nazwę von Bruenneck, znalazł się w Gdańsku, gdzie w roku 1807 został rozwiązany³². Miasto jednak nadal zachowało swój garnizonowy charakter. Wkrótce przybyły do Koszalina dwa nowe oddziały w sile batalionów. Jeden należał do szczecińskiego pułku piechoty von Pircha, a drugi – do stargardzkiego pułku von Klinkowström.

Okres ten rozpoczął kolejny etap w dziejach koszalińskiego garnizonu.

³⁰ P. Polechoński, *Cztery mile za rogatki* [w:] „Głos Pomorza” nr 176 (16351) z 30–31.07.2005 r., s. 6.

³¹ F. Schwenkler, op. cit., s. 242.

³² K.v. Albedyll, op. cit., s. 11.

ZENON KACHNICZ

**Z HISTORII WIĘZIŃ SOWIECKICH ŁAGRÓW I W SPOMNIENIU
MIESZKAŃCA KOSZALINA – ŻOŁNIERZA ARMII KRAJOWEJ
JANA ORZECZOWSKIGO**

Po klęsce wojsk hitlerowskich pod Stalingradem i Kurskiem inicjatywę strategiczną na froncie wschodnim przejęła Armia Czerwona. Przywódcy Polskiego Państwa Podziemnego wiedzieli, że Stalin, który wcześniej zerwał stosunki z rządem polskim i przygotowywał marionetkowe władze komunistyczne – będzie chciał zagarnąć Kresy i uczynić z Polski własną strefę wpływów. Ostatnią szansą na uniknięcie sowieckiej dominacji wydawało się przejście władzy przed nadejściem Armii Czerwonej. W tej sytuacji Dowódca Armii Krajowej 20 listopada 1943 r. wydał rozkaz do przeprowadzenia akcji „Burza”, czyli „*powstania strefowego*”¹. Plan ten przewidywał, iż w miarę przesuwania się wojsk rosyjskich w głąb Polski lokalne oddziały AK będą występować zbrojnie przeciw Niemcom. Na opanowanych terenach władzę przejmować mieli miejscowi delegaci rządu jako legalne władze polskie. „Burza” miała podłoże militarne skierowane przeciwko Niemcom, a politycznie była skierowana przeciwko Związkowi Sowieckiemu, lecz – co wyraźnie należy podkreślić – w ramach akcji nie zakładano działań zbrojnych wobec oddziałów Armii Czerwonej.

Po wkroczeniu straży przednich Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z 3 na 4 stycznia 1944 r. w okolicach Rokitna na Wołyniu Delegat Rządu i Rada Jedności Narodowej stwierdzili, iż wojska sowieckie znalazły się na terenie Polski, gdyż granica ryska oparta była na dobrowolnym porozumieniu, że państwo polskie rządzone jest przez konstytucyjne władze przebywające częściowo w kraju, częściowo zaś na emigracji, że wreszcie ludność obowiązuje zarządzenia władz polskich urzędujących konspiracyjnie na całym obszarze państwa, a nie samozwańcze odezwy uzurpatorów, którzy ogłaszają pobór do armii Berlinga lub urządzają plebiscyty².

W kilkanaście dni później, bo już 25 stycznia, gen. Bogdan Kobiłowski – zastępca Ławrentija Berii – przekazał wytyczne do operacji „Sejm”, określające zadania służb i organów bezpieczeństwa, których zadaniem było agenturalne rozpoznanie struktur polskiego podziemia. Rozpoznanie to, zapoczątkowane w roku 1939, stanowiło kontynuację, a później doskonalenie zakresu i form agenturalnych działań, zwłaszcza związanych z wywiadem wojskowym. Zadania te były następstwem i instrumentem polityki sowieckiego państwa. Naczelnym imperatywem w latach 1944–1945 stało się

¹ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, komentarz H. Czarnocka [i in.], t. III, Londyn 1970–1945, s. 479–483; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1988, s. 266–267.

² A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. I, Warszawa 1995, s. 574.

dążenie do wyeliminowania ze sceny politycznej struktur Polskiego Państwa Podziemnego, a w konsekwencji likwidacji Armii Krajowej.

Celem równoległym – uzupełniającym – było stworzenie dogodnych warunków dla wprowadzenia i umocnienia w Polsce tzw. władzy ludowej.

Zgodnie z rozkazem zarządzającym wprowadzenie akcji „Burza”, od lutego 1944 r. oddziały AK występowały zbrojnie na kolejnych obszarach kraju, wyzwalając po ciężkich bojach liczne miejscowości. W wielu miejscach doszło do współdziałania polskich partyzantów z Armią Czerwoną przeciwko Niemcom. Stalin nie miał jednak zamiaru dopuścić do odtworzenia w Polsce legalnych władz. Po zakończeniu walk niemal wszędzie oficerowie AK oraz cywilni przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego byli podstępnie aresztowani przez NKWD. Żołnierzy oddziałów partyzanckich rozbrajano i zmuszano do wstępowania w szeregi „kościuszkowców”. Opornych zsyłano do łagrów.

W ten sposób do maja 1945 r. w sowieckich obozach i więzieniach znalazło się ok. 50 tys. akowców. Nic dziwnego, że większość żołnierzy podziemia decydowało się pozostać w konspiracji.

Zbrojna walka na wschodnich kresach II Rzeczypospolitej, toczona przez „polskie bandy powstańcze”, trwała kilka lat od ich zajęcia w 1944 r. przez Armię Czerwoną. sowiecki aparat bezpieczeństwa okazywał się początkowo bezradny wobec masowości oporu, wspieranego czynnie przez znaczną część ludności. Dopiero skierowanie znacznych sił wojskowych, zwerbowanie tysięcy agentów, aresztowanie tysięcy osób i akcja repatriacyjna doprowadziły do załamania się i stopniowej likwidacji polskiego zbrojnego oporu przeciwko władzy sowieckiej. Wskutek niezwyklej brutalności strony sowieckiej śmierć poniosły setki żołnierzy podziemia, którzy nie złożyli broni mimo wyczerpania wszystkich możliwości walki oraz mimo świadomości, że dalszy opór jest bezskuteczny.

W lipcu 1944 r., po przekroczeniu Bugu przez Armię Czerwoną, polscy komuniści na polecenie Stalina utworzyli w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – organ wykonawczy Krajowej Rady Narodowej. Zgodnie z taktyką ukrywania komunistycznego oblicza nowej władzy, Komitet miał charakter „koalicyjny” – tylko jedna trzecia członków należała do Polskiej Partii Robotniczej, pozostali byli w większości mało znanymi działaczami kilku partii lewicowych i centrowych. 22 lipca ogłoszono Manifest lipcowy, napisany rzekomo w Chełmie. W rzeczywistości Komitet został przeniesiony do kraju dopiero kilka dni później – od sierpnia jego siedzibą był Lublin. Przed wylotem z Moskwy PKWN musiał podpisać z władzami sowieckimi umowy uznające za wschodnią granicę Polski linię Curzona.

Ewidentnym przejawem wspierania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego było formalne zawarcie porozumienia z 26 lipca 1944 r. (artykuł 7) dotyczącego jurysdykcji w strefie operacji wojennych w pasie przyfrontowym. Formalnie określone aspekty prawne – faktycznie oddawały je sowieckim władzom wojskowych. Stan ten stwarzał de facto możliwości nadużywania swobody działania armii sowieckiej w pasie przyfrontowym, co też powszechnie się działo. Wydarzenia już dzisiaj znane na terenie Wołynia i Wilna, tj. na obszarach zetknięcia się oddziałów AK i Armii Czerwonej, są

tego dowodem. W kolejnym okresie działo się tak na dalszym obszarze zajmowanym przez Sowietów³.

Po przybyciu do Polski PKWN rozpoczął pod osłoną wojsk sowieckich budowę struktur władzy. Siłą zbrojną rządu lubelskiego miało być Wojsko Polskie, powstałe z połączenia Armii Ludowej z „kościuszkowcami”. Rozrastał się również aparat przemocy, w którego skład wchodziły m.in.: Urząd Bezpieczeństwa – zbrojne ramię PPR [zwane pogardliwie bezpieką lub ubecją], Milicja Obywatelska oraz Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – specjalna formacja wojskowa do walki z partyzantami.

W tym okresie, zwłaszcza w lipcu 1944 r., doszło do rozbrajania oddziałów AK, i to w okolicznościach następujących wkrótce po wspólnej walce przeciw wojskom niemieckim. Poczynania te oczywiście odbijały się szerokim echem, podważając żołnierską wiarygodność i sojusznicze intencje armii wyzwolającej ziemie polskie spod niemieckiej okupacji.

Znamienne, że w tym etapie podejmowano głównie działania zmierzające do izolacji kadr dowódczych i przywódczych polskiego podziemia. Aresztowano wówczas kilkuset oficerów AK, kierując ich następnie do więzień lub do obozów na terenie Związku Sowieckiego. Taki stan rzeczy trwał do końca września 1944 r. W tym też okresie szeregowi żołnierze byli na ogół zwalniani lub wcielani do jednostek zapasowych Wojska Polskiego. Tylko z obszaru Wileńszczyzny internowano wówczas do Kaługi ok. 4 tysięcy żołnierzy brygad wileńsko-nowogródzkich.

Żołnierze AK w znakomitej większości pozostali bez kadry dowódczej, bez wyraźnie sprecyzowanych rozkazów, jedynie informowani o zamiarach pójścia z pomocą Powstaniu Warszawskiemu, co zresztą nie dochodziło do skutku wobec bariery zaistniałej na granicy Wisły, tj. kordonu obsadzonego wojskami NKWD.

Władze „Polski Lubelskiej” już wtedy kreowały obraz „plugawego karła reakcji AK” – przeciwstawiającego się zapowiadającym reformom gospodarczym i społecznym, a więc oskarżanym o współpracę z hitlerowskim najeźdźcą.

Upadek Powstania Warszawskiego w dużym stopniu zaważył też na nastrojach panujących w społeczeństwie polskim, a tym samym i postawach wobec żołnierzy AK – zwłaszcza ukrywających się przed aresztowaniem. Ukrywający się spotykali się z wzmagającą się w najlepszym razie obojętnością, a z czasem i dyskryminacją, szczególnie na wsiach sympatyzujących z nową orientacją polityczną.

Swoboda pozostawiona dowódcom jednostek frontowych, a w tym głównie towarzyszącym im oddziałom Smiersz, stwarzała możliwość dowolnej interpretacji przekazywanych ogólnych wytycznych. Samowola sowieckich służb bezpieczeństwa budziła zastrzeżenia nawet wśród niektórych członków PKWN. Zwykle już sama przynależność do AK stanowiła podstawę do oskarżenia o prowadzenie czynnej dywersji na tyłach Armii Czerwonej.

Postępowanie Armii Czerwonej miało pełne znamiona armii okupacyjnej, a nie wyzwoleńczej – sojuszniczej.

³ Zob. Z. Kachnicz, *Kształtowanie się systemu komunistycznego a opór społeczny na Pomorzu Zachodnim 1945–1956*, Koszalin 2004; Z. Kachnicz, *Sowieckie „porządki” na Pomorzu Zachodnim w roku 1945*, w: *IV Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych*, Koszalin 1999, s. 303–316.

Upadek Powstania Warszawskiego spowodował radykalne zmiany. PKWN, począwszy od października 1944 r., bezkompromisowo zaczął zwalczać niepodległościowe nurty konspiracji z lat hitlerowskiej okupacji. W stosunku do Armii Krajowej występowały zwykle następujące etapy: eliminowanie większości kadry dowódczej, presja na szeregowych żołnierzy o podporządkowanie się i zgłaszanie do Armii Berlinga, rozbijanie, aresztowania i więzienie tych, którzy nie podporządkowali się wyreżyserowanemu schematowi współdziałania z „*władzą ludową*”. W wielu przypadkach masowe aresztowania były przeprowadzane przez NKWD, NKGB i kontrwywiad – Smiersz, przy czym sowieckie służby bezpieczeństwa posługiwały się bardzo często listami sporządzonymi przez komórki GL–AL i PPR.

Decyzje Wielkiej Trójki na konferencji w Jałcie przypieczętowały los Polski, rozpoczęła się jego komunizacja. Trafnie o tym pisze Zbigniew B. Kumoś⁴:

Komunizacja Polski odbywała się poprzez gwałcenie zasad demokracji, praw i wolności człowieka, odrzucenie polskiej tradycji narodowej, odrzucenie zasad gospodarki rynkowej, zniszczenie samorządności i solidarności międzyludzkiej. Satelicki system władzy kopiował i przenosił do Polski wszystkie wynaturzenia swego pierwowzoru – systemu stalinowskiego w Związku Sowieckim.

Internowania

Wkrótce po wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium II RP rozpoczęła się likwidacja polskich formacji niepodległościowych. Tylko do 20 lipca 1944 r. – według meldunków sowieckich – rozbrojono ponad 6000 żołnierzy Armii Krajowej. Większość z nich wywieziono w głąb terytorium Rosji⁵. Represje NKWD dotknęły nie tylko żołnierzy AK, ale też ludność cywilną. Polaków aresztowano na ulicach, wyciągano z domów, na młodych mężczyzn robiono łapanki – część z nich trafiała do armii Berlinga. Innych, oskarżonych o zdradę państwa sowieckiego, szpiegostwo czy też przynależność do zbrodniczej organizacji AK, wywożono do łagrów w głąb Związku Sowieckiego⁶. Osoby, którym zarzucono uczestnictwo m.in. w „*polskiej nacjonalistycznej organizacji kontrrewolucyjnej*” (w dokumentach sowieckich tak określano żołnierzy AK), ale nie udowodniono im wrogiej działalności wobec Związku Sowieckiego, kierowano do specjalnych obozów kontrolno-filtracyjnych [*prowieroczno-filtracyjnnych lagierej PFL*].

⁴ Z. B. Kumoś, *Geneza satelickiego systemu władzy w Polsce 1941–1948*, Warszawa 2001, s. 250–251. Motto tej książki, to myśl prof. Andrzeja Ajnenkiela: *Wyszliśmy z tej wojny jako państwo o ogromnych stratach ludnościowych i terytorialnych, zrujnowane gospodarczo, zależne, o satelickim systemie władzy. Narzucono nam – wbrew naszemu prawu, naszej woli, obowiązującym układom międzynarodowym – nowy reżim w sposób, jaki nie uczyniono tego wobec pokonanych satelitów Rzeszy. Zob. też: B. Polak, *Jałta 1945 r. U źródeł sowietyzacji Polski*, w: *Represje Związku Sowieckiego wobec obywateli państwa polskiego w latach 1939–1956*, pod red. Z. Kachnicza, Koszalin 2005.*

⁵ *Sowietskij faktor w Wastocznoj Jewropie 1944–1953*, t. I, *Dokumenty*, red. T. W. Wołokitina, G. P. Muraszko, O. W. Naumow, A. F. Noskowa, T. W. Cariewskaja, Moskwa 1999, s. 66. Szerzej zob.: D. Rogut, *Obozy sowieckie dla internowanych Polaków z Wileńszczyzny [1945–1949]*, rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego 25 X 2001 r.

⁶ Zob. Indeks represjonowanych, t. X, Więźniowie łagrów w rejonie Workuty, cz. II. Red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurianow, Warszawa 2001.

Proces masowych represji nie ominął także Polaków zamieszkałych na zachód od linii Bugu. Od połowy 1944 r. służby NKWD wspierane przez UB rozpoczęły operację „oczyszczania tyłów Armii Czerwonej”. Aresztowani w „pasie przyfrontowym” podlegali jurysdykcji sowieckich władz wojskowych zgodnie z umową pomiędzy PKWN i rządem sowieckim.

Aresztowania miały często charakter masowy, występujący zwłaszcza na wsiach, w małych miasteczkach, gdzie konspiracja miała raczej charakter umowny – tam zwykle wiadomo było, kto do jakiej organizacji należy.

Wzmoczone zostały akcje przeczesywania wsi i miasteczek przez patrole NKWD, którym nierzadko towarzyszyła nowo zorganizowana milicja obywatelska rekrutująca się z byłych żołnierzy Armii Ludowej czy też członków PPR.

Aresztowanych przetrzymywano w tymczasowo zorganizowanych pomieszczeniach, gdzie panowały skrajnie trudne warunki bytowania.

Wzorcowy charakter – w tym okresie – spełniał zamek w Lublinie, który stał się symbolem represji pierwszych powojennych lat. Funkcjonowanie śledcze więzienia poddano nadzorowi NKWD. Księgi główne więzienne zawierają spisy 35 tysięcy nazwisk, z tego w 1944 r., tj. w okresie od sierpnia 1944 r., więzionych było 2 004 osób, gdy tymczasem przez cały 1945 r. więziono ich 2 432⁷.

W pomieszczeniach zamku cele przepelnione były do granic możliwości, zimne, zapluskwione. Nie było prycz, spano na betonowej podłodze, często na zmianę. Wyżywienie stanowił czarny kawałek chleba, kawa nie osłodzona⁸.

Dramatyzm sytuacji obrazują depeche komendanta okręgu lubelskiego z 19 października 1944 r., choć najtrudniejsze dni miały dopiero nastąpić:

„Aresztowania oficerów i żołnierzy AK w ostatnich dniach bardzo duże. Z Zamku wywożą ich w nieznaną. Na dłuższą metę nie utrzymamy się [...]. Stałe oblawy milicji obywatelskiej dla oczyszczenia terenów z żołnierzy AK w powiecie lubelskim [...]. Oficerowie i żołnierze AK internowani w Brześciu, wywiezieni do Kazania, względnie Riazania. Terror NKWD taki sam jak gestapo. Interwencja konieczna [...]. W związku z konferencją w Moskwie władze sowieckie i PKWN puściły w ruch całą maszynę propagandową i terrorystyczną. NKWD i Milicja Obywatelska chcą za wszelką cenę zniszczyć AK, jako reakcję i faszystów. Prasa PKWN całymi szpaltami opluwa nas, nazywając, pacholki Hitlera, faszyci i nakazując bezwzględną walkę z nami. [...] Nakazałem samobronę⁹.

Przesłuchania prowadzili śledczy oficerowie NKWD, a także już współpracujący funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa. Przesłuchania najczęściej miały charakter

⁷ Tadeusz Miąsko, *Wspomnienia*, [w posiadaniu autora]: *Aresztowany zostałem w Tarnobrzegu i wywieziony do nieznaną opuszczonej miejscowości, w okolicy Klimontowa. Tu rozmieszczono nas w głębokich jamach nakrytych okrąglakami i warstwą ziemi. Wewnątrz w ścianie bocznej-wykopane były wnęki na 4–5 więźniów. Ziemianka pozbawiona była światła i dopływu świeżego powietrza. Wyżywienie – rano kawałek chleba, a w południe miska kaszy na pięciu, albo 2–3 gotowanych ziemniaków. Po upływie tygodnia poddany zostałem przesłuchaniom przez oficera NKWD pod zarzutem przynależności do AK i prowadzenia dywersji na tyłach frontu, zorientowałem się, że stawiane zarzuty nie były poparte dowodami, a wynikały raczej z donosów i być może z zeznań innych aresztowanych.*

⁸ A. Gałan, *Więźniowie polityczni na Zamku w Lublinie*, Lublin 1996, s. 5.

⁹ *Krajowa w dokumentach 1939–1945*, kom. Red. H. Czarnocka [i in.], t. V, Londyn 1970–1989, s. 86–87.

agresywny, były połączone z groźbami i wymuszaniem przyznania się do przynależności do AK.

Innym przykładem eliminacji żołnierzy AK był obóz utworzony w Skrobowie pod Lubartowem, w którym uwięziono żołnierzy Wojska Polskiego podejrzanych o przynależność do AK.

W tym okresie nastąpiła kumulacja uwięzionych w więzieniach i obozach, w głównych ośrodkach umiejscowionych: w Lublinie, Sokołowie Podlaskim, Przemyślu, Bańkończycach, którym wyznaczona została rola punktów zbiorczych dla wschodnich ziem polskich w zapoczątkowanej i zaprogramowanej akcji deportacji do Związku Sowieckiego.

W latach 1944–1945 wywieziono do obozów jenieckich oraz PFŁ NKWD szacunkowo 39–48 tys. Polaków (w tym 15–20 tys. członków podziemia)¹⁰.

Zastosowano wobec nich rzadko wcześniej używaną w Związku Sowieckim formę represji – internowanie, czyli uwięzienie bez wyroku sądu, trybunału wojennego czy też organu pozasądowego – jak Kolegium Specjalne przy NKWD. Zarzuty stawiane tym osobom nie mogły być podstawą formalnego skazania nawet w świetle prawa Związku Sowieckiego. Na przykład – do internowania wystarczyło oskarżenie o uczestnictwo w działalności konspiracyjnej w okresie okupacji hitlerowskiej, nawet kiedy ta działalność została przerwana z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej¹¹. W świetle prawa sowieckiego zarzut ten jednak nie mógł być podstawą do skierowania sprawy do trybunału wojennego. Niestety nie udało się na tym etapie badań znaleźć w archiwach sowieckich dokumentów normatywnych, które były podstawą do stosowania internowania wobec Polaków podejrzanych o działalność konspiracyjną.

Osadzonych w PFŁ uważano za podejrzanych o działalność przeciwko państwu sowieckiemu. Traktowano inaczej niż osoby z wyrokami. Nie miało to oczywiście większego wpływu na warunki pobytu czy też pracę w łagrze, ale np. *speckontyngentowi* przysługiwało wynagrodzenie za pracę. Według dyrektywy OPFL z 17 czerwca 1945 r., uposażenie przyznawano według stawek dla pracowników wolnonajemnych, ale z zastrzeżeniem, iż *speckontyngent* może otrzymać jedynie 40–60% wynagrodzenia¹².

Jak wynika z relacji Polaków osadzonych w PFŁ, tylko w niewielu przypadkach, i to nielicznym z nich, wypłacano drobne sumy. Taki stan rzeczy świadczył, iż kierownictwo obozów nagminnie okradało Polaków. Każdy z zarządów PFŁ współpracował z wyznaczonymi zakładami pracy. Przede wszystkim *speckontyngent* wykorzystywano do prac w kopalniach węgla podległych Ludowemu Komisariatowi [ministerstwu] Przemysłu Węglowego, ale także w fabrykach podległych m.in. komisariatom: Budow-

¹⁰ A. E. Gurianow, *Internirowanije — odin iz widow sowietskich riepriessij protiv polakow i polskich grażdian*, w: *Istoriczeskije Sborniki Miemoriała*, выпуск 1: *Riepressiji protiv polakow i polskich grażdian*, Moskwa 1997, s. 207–214. W polskich publikacjach podaje się podobne szacunkowe liczby 40–50 tys. aresztowanych i wywiezionych w głąb Rosji. Zob.: S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, s. 26.

¹¹ Rosyjskie Archiwum Państwowe w Moskwie — Centrum Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych (CPZHD), zesp. 1/p, i. 15–a, t. 212, k. 37. Dalej sygnatura podawana zamienna do słownictwa zawartego w archiwach rosyjskich wg skrótu polskiego: fond – zespół, opis – inwentarz, dzieło –teczka, lista – karta.

¹² Tamże, s. 91.

nictwa, Uzbrojenia, Amunicji, Elektrowni oraz Metali Nieżelaznych. Część więźniów pracowała także na obiektach podległych NKWD, m.in. Zarządowi Głównemu Budownictwa na Dalekiej Północy, ZG Dróg Bitych oraz Budowy Lotnisk. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1945 r. z PFL do przemysłu przekazano ponad 200 000 ludzi. Jednocześnie pracę *speckontygentu* w tym okresie oceniono na 438 mln rubli brutto¹³.

Specjalne zasady obowiązywały kontyngent żeński. Rozkaz NKWD z 26 lutego 1945 r. dotyczył tworzenia odrębnych stref dla kobiet. Każda żeńska zona powinna być zawsze odgradzona od męskiej części obozu. Bardzo często pilnował jej wartownik, a wstęp do niej był zabroniony mężczyznom. Było to spowodowane stosunkowo dużą liczbą osadzonych kobiet. W wielu transportach wysyłanych od frontowych pełnomocników NKWD stanowiły one 10%, a niekiedy nawet 20% ogólnego stanu¹⁴.

Na obecnym etapie badań, według dostępnych źródeł archiwalnych, można przyjąć, że w połowie 1945 r. spośród 25 047 obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach i obozach NKWD – 9185 [36,7%] przebywało w obozach kontrolno-filtracyjnych¹⁵. Wiadomo też, że znajdowały się tam niewielkie grupy polskich obywateli narodowości ukraińskiej, białoruskiej i niemieckiej. Z dokumentów sowieckich wynika, iż Polaków w większości podejrzewano o przynależność do AK, ale też do Batalionów Chłopskich i Narodowych Sił Zbrojnych. Niektórym zarzucano służbę w policji granatowej oraz uchylanie się od służby w Wojsku Polskim lub dezercję. Podejrzenia o współpracę z Niemcami czy przyjęcie volkslisty przez obywateli polskich dotyczyły głównie Białorusinów i Ukraińców¹⁶.

Na szczególną uwagę dotyczącą PFL zasługuje dyrektywa NKWD z 8 maja 1945 r. Dotyczyła ona *speckontygentu* z państw sprzymierzonych ze Związkiem Sowieckim i osadzonych w obozach i była też stosowana wobec Polaków. W myśl dyrektywy, nakazywano dla wszystkich internowanych przygotowywać szczegółowe zaświadczenia. Przede wszystkim jednak podkreślono konieczność podjęcia działań mających zapobiec jakimkolwiek kontaktowi osób uwięzionych ze światem zewnętrznym. Dotyczyło to uniemożliwienia im przesyłania korespondencji oraz przekazywania jakichkolwiek informacji o sobie i pobycie w łagrze. Jednocześnie osoby te miały zostać wydzielone z ogółu więźniów, przebywać w lepszych warunkach bytowych z odpowiednimi racjami żywnościowymi¹⁷. Najprawdopodobniej rozkazu tego nie zastosowano w żadnym obozie, w którym umieszczono obywateli polskich. Jak wynika z badań autora, pamiętników byłych więźniów PFL, relacji żyjących więźniów – przebywali oni w takich samych warunkach jak pozostali więźniowie, cierpiąc głód i wykonując niewolniczą pracę. Władze obozowe odmawiały im prawa do korespondencji, jakie mieli jeńcy wojenni. Nieznany jest ani jeden przypadek dotarcia do Polski listu wysłanego przez internowanego w PFL. Wszystkie opisane powyżej dyrektywy,

¹³ CPZHD, sygn. 9408–1–20, k. 83.

¹⁴ Tamże, sygn. 9408–1–7, k. 17, 19.

¹⁵ Tamże, sygn. 9401–2–96, k. 343–344.

¹⁶ Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw [Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe, dalej: RPAW], zesp. 1/p, i. 13–e, t. 29, k. 85–153. Dalej sygnatura podawana zamiennie do słownictwa zawartego w archiwach rosyjskich wg skrótu polskiego: fond – zespół, opis – inwentarz, dzieło – teczka, lista – karta.

¹⁷ Tamże, dyrektywa OPFL nr 57 z 8 V 1945.

warunki i zasady życia obozowego dotyczyły także internowanych w zespole łagrów Borowicze.

W trakcie pobytu internowanych w obozie wobec internowanych prowadzono filtrację. Miała ona na celu udowodnienie uwięzionemu – poprzez przesłuchania i działania agenturalne – przynależności do organizacji lub jakichkolwiek działań przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Jak w każdym środowisku, także i tutaj znajdowali się więźniowie, którzy współpracowali z władzami obozowymi. W niektórych obozach powstawały siatki agenturalne. Donosicielom nadawano pseudonimy i prowadzono ankiety, w których odnotowywano otrzymane informacje o współwięźniach. Z ankiet tych wynika, że NKWD interesowało właściwie wszystko na temat więźniów, a szczególnie: ich poglądy polityczne, uprzednia działalność, nastroje, plany ucieczek, konspiracja wewnątrzobozowa itp. Przygotowywano także i wykorzystywano agentów w różnych procesach sądowych jako świadków oskarżenia¹⁸.

Jedną z najistotniejszych przyczyn internowania Polaków w obozach było wykorzystywanie ich do odbudowy i budowy gospodarki państwa sowieckiego. Uwięzieni pracowali w nieludzkich warunkach, niedożywieni, posługując się prymitywnymi narzędziami i bez przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa pracy. Ciężka praca, warunki żywieniowe i sanitarne negatywnie wpływały na stan zdrowia przetrzymywanych osób.

Więźniowie przechodzili wiele poważnych chorób, m.in. tyfus, malarię, gruźlicę, zapalenie płuc. Jednocześnie przy dokuczliwym głodzie pojawiały się choroby serca, spowodowane ciężką pracą. Wielu chorowało na świerzb z powodu nieodpowiednich warunków sanitarnych. Powszechnie szerzyła się wszawica. Doprowadzała ona do rozprzestrzeniania się tyfusu plamistego (duru osutkowego). Najczęstszą jednak chorobą zakaźną była dyzenteria (krwawa biegunka), wywoływana przez spożycie zakażonego pokarmu. Dyzenteria była najgroźniejsza w skutkach i prowadziła do całkowitego wycieńczenia organizmu – dystrofii [*dystrophia alimentaris*]¹⁹.

Deportacje

Już w listopadzie 1944 r. stan zapelnienia aresztów i więzień był tak nabrzmiały, że wymusił konieczność podjęcia dalszych radykalnych rozstrzygnięć. Tym bardziej, że wszystko wskazywało na to, iż ilościowy i terytorialny zakres napływu aresztowanych ulegnie zwiększeniu. Przygotowania do transportu poprzedziła intensyfikacja śledztw, klasyfikacja i ostateczna formalność, zatwierdzenie do transportu – oddanie do dyspozycji dalszym ogniom NKWD²⁰.

¹⁸ Zob. Indeks represjonowanych. Uwięzieni w Stalinogorsku, t. VII, pod red. A. Dziekiewicz, A. Gurianow, Warszawa 2002, s. 175-176, 178, 186, 196, 203, 109, 215, 228. Zob. też: M. M. Bilewicz, *Wyszedłem z mroku*, Warszawa 1990.

¹⁹ Załączono tu tabelę statystyczną, ponieważ jest ona średnią wykładnią innych obozów (poza zespołem łagrów Borowicze, gdzie śmiertelność była o wiele wyższa).

²⁰ Zamek Lubelski, 18 listopada 1944 r. „*Każą nam wychodzić z baszty. Ustawiają nas w bocznym, prawym krążganku. Następuje haniebna scena: przychodzą oficerowie UB w płaszczach, na głowach czapki garnizonowe z ciemnognanatowymi otokami. Oficerowie NKWD – w ładnych, białych półkożuszkach, czapki z denkami niebieskimi i czerwone otoki. Zostajemy >>przekazani<<, właściwie odstąpieni nowym*

Sowieci zaczęli „oczyszczać” przepelnione więzienia, areszty i obozy przejściowe i wysyłać w głąb Rosji transporty aresztowanych. Były to grupy liczące 800–1500 osób. Pierwszy z nich wyruszył 8 listopada z białostockiego więzienia do Ostaszkowa. W dniu 13, a następnie 22 listopada odeszły do tego obozu dwa kolejne transporty, również z Białegostoku. Cztery inne skierowano do Jegolska i Szybotowa w rejon Borowicz (12 i 30 XI z Sokołowa Podlaskiego, 18 XI z Lublina i 23 XI z Bakończyc pod Przemyślem). Przy końcu grudnia 1944 r. i na początku stycznia 1945 r. trzy dalsze transporty, z Białegostoku do Skopina oraz z Lublina do Nagornej i Kizła.

Transporty te były złożone głównie z szeregowych i podoficerów polskiego podziemia. Oficerowie stanowili w nich tylko niewielkie grupy. Część z nich deportowano jako szeregowych żołnierzy, ponieważ nie przyznali się do posiadanych stopni oficerskich.

Więźniów przewożono w brudnych i szczelnie zamkniętych wagonach towarowych (zaryglowane drzwi zabite deskami i okratowane okna), w których jedynym wyposażeniem był otwór kloaczny — oto warunki, jakie zapewniono „*prestupnikom*” spod znaku AK²¹.

Agresywne zachowanie konwojentów, brak pożywienia, a zwłaszcza wody, wydzielonej w bardzo skąpych ilościach w czasie 8 do 12 dni podróży, brak jakiegokolwiek informacji — to zespół fizycznych i psychicznych szykan, które łącznie stanowiły zapowiedź tego, czego można się spodziewać w nieznanym docelowym miejscu przeznaczenia. Tym miejscem miał się stać Zespół Łagrów nr 270 NKWD w rejonie Borowicz.

Jerzy Górski, żołnierz Armii Krajowej, napisał wiersz o tym, jak przeżywał chwile deportacji²²:

*Zgrzytliwie, ponuro, zajęczały żelaznych dróg tory.
Rozstukały się miarowo koła na stykach stalowych szyn.
Zieloną drogę transportom dały semafony.
Dla tych, co wojskowym wierni rozkazom, wierni.....
..... przysięgom swym.....
Stuk - stuk, stuk - stuk, stuk - stuk, stuk - stuk,
Jednostajnie stukają na złączach koła wagonów.
Bolesny do rytmu, w piersi, serca stuk.
Milcz serce - twardziej - tak było, tak - tak, tak - tak,
tak - tak
Dlaczego? Dokąd? Za co? – gorycz i żółci smak.
Daleka - daleka, daleka droga taka.
Zamykanego odgłos haka....
A-KA, A-KA, A-KA.....*

>>opiekunom<<, tym razem spod znaku NKWD. *Obstawiają nas – bojcy – młodzi enkawudziści*”. Księga Borowiczan, t. V, s. 35

²¹ Wspomnienia tych wydarzeń znajdują się w Księgach Borowiczan i w formie spisanych lub nagranych relacji w posiadaniu autora.

²² Księga Borowiczan, t. V, *op. cit.*, s. 36.

Wspomniany już J. Górski – kiedy dotarł do celu – zobaczył swoje nowe miejsce pobytu, o którym pisze tak²³:

Wolność osobistą zabrano nam już w czasie aresztowania, teraz jednak po raz drugi przeżywaliliśmy moment przejścia granicy między wolnym światem obozu zamkniętego drutami, wieżyczkami, ograniczonymi barakami, zabudowanymi jeszcze nie znanego nam przeznaczenia – światem sowieckiego łagru.

Dookoła podwójny pierścień kolczastych drutów, nad głowami obce, niskie, ołowiane chmury. [...] Tylko tam, nad chmurami Bóg. W ściśniętym sercu cichutkie westchnienie – Matko Najświętsza – zachowaj.

Pierwsza i największa „fala” Polaków przetrzymywana była w obozie nr 270 w latach 1944–1946²⁴. Byli to głównie szeregowi członkowie Armii Krajowej, ale też znaleźli się tam oficerowie AK, żołnierze Batalionów Chłopskich i innych organizacji podziemnych lub też osoby podejrzane o taką przynależność²⁵. Ogółem w 1944 r. przywieziono do obozu w Borowiczach 4.893 internowanych Polaków czterema transportami z frontowych jenieckich obozów przesyłowych NKWD położonych na terenie Polski: 20 listopada i 11 grudnia z FPPŁ [*frontowej prijomnoperisylnyj lagier*] nr 173 w Sokołowie Podlaskim, 26 listopada z FPPŁ nr 43 w Lublinie i 4 grudnia z FPPŁ nr 49 w Przemyśle²⁶.

W latach 1944–1946 grupa przetrzymywanych w zespole obozów Borowicze stanowiła jedno z dwóch największych w Związku Sowieckim skupisk uwięzionych Polaków²⁷.

Internowania

W tym okresie uwięzienia wszystkich skierowano do dwóch obozów, tj. Szybotowo i Jogła, które spełniały wówczas funkcje klasyfikacyjne i rozdzielcze.

W pierwszej fazie dla uwięzionych nastąpił okres kwarantanny, trwającej ok. 2–2,5 miesiąca, kiedy to dokonano podziałów na zespoły liczące 10–50–100 osób, które służyły przeważnie celom organizacyjno-administracyjnym. W tym czasie wielu uwięzionych odnosiło wrażenie, że zarządy łagrów nie otrzymały jeszcze ostatecznych wytycznych o sposobie wykorzystania tych zgrupowanych „zasobów” polskiego kontyngentu. Organizacyjnie, tj. zaopatrzeniowo, łagry te nie były przygotowane do zapewnienia chociażby skromnych warunków bytowania (poza istniejącymi barakami i obiektami do

²³ Księga Borowiczan, t. V, *op. cit.*, s. 42.

²⁴ Druga „fala” internowanych Polaków przybyła 1 czerwca 1947 r. [łącznie 467 osób], a trzecia 11 lipca 1947 r. [łącznie 421 osób]. Zob. O. A. Zajcewa, A. E. Gurianow, *Dokumenty CChIDK ob. Intiernirowaniji polskich grażdian w SSSR w 1944–1949 gg.*, w: *Istoriczeskoje Sborniki Miemoriała, wypusk I, Riepriessiji protiv polakow i polskich grażdian*, Moskwa 1997 s. 226–255.

²⁵ Tamże, F. 1/p, op. 13–a, d. 13, l. 8–10. Dokument opublikowany w przekładzie na język polski w: *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. W. Materski i A. Paczkowski, ISP PAN, Warszawa 1966, s. 111–113.

²⁶ N. E. Jelisiejewa, P. A. Aptekar, I. M. Nagajew, I. W. Gurianow, *Katalog eszelonów s intiernirowannymi polakami, otprawlennymi w głub SSSR*, w: *Istoriczeskije...* *op. cit.* s. 215–225.

²⁷ Od marca do września 1945 r. największe skupisko stanowili Polacy internowani w obozach w Stalino-gorsku w obwodzie moskiewskim. Bliżej zob. I. Caban, *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944–1947*, Lublin 1990.

obsługi). Brak było wody, opału, produktów żywnościowych. Wykonywane prace ograniczały się do obsługi gospodarczej obozu²⁸.

Koniec okresu kwarantanny nastąpił po dwóch miesiącach, a jego ukoronowaniem była pierwsza łaźnia – bania, a zaraz potem oględziny przed komisją lekarską pośladków, których stan umięśnienia dawał podstawy do zakwalifikowania do kategorii zdrowia I–II–III, a tym samym skierowania do pracy.

Kierowano do obozów roboczych położonych w pobliżu Borowicz – Łagotdienenija nr 1 Ustie i Łagotdienenija nr 3 Bobrowik, znajdującego się na skraju miasta. Pozostałych w Szybotowie skierowano do pobliskiej kopalni gliny, Jogła zaś spełniała głównie funkcję obozu dla chorych i przydzielonych do kategorii tzw. OK – Oздrowiteliноje Komando.

Informacja o stanie zdrowia w okresie początkowym i porównawczo późniejszym, tj. we wrześniu 1945 r., ma istotne znaczenie dla charakterystyki całokształtu oceny osiągniętych „efektów” przez inicjatorów internowania NKWD oraz skutków, jakie towarzyszyły temu zamierzeniu.

W tym celu warto przytoczyć raport oficera NKWD płk. Mielnika:²⁹

„W listopadzie – grudniu 1944 r. do obozu nr 270 przybyli internowani Polacy, członkowie Armii Krajowej w liczbie 4896, z których do I–II–III grupy kategorii zdolności do pracy zakwalifikowano 4425 osób, tj. 90,4 % oraz 468 – 13,9,6 % do grupy osłabionych i chorych.

We wrześniu 1945 r. – odpowiednio po badaniach – zakwalifikowano: zdolnych do pracy wg I–II–III kategorii 2335 osób, tj. 54,3%, zaś do grupy chorych, osłabionych i OK, a tym samym niezdolnych do pracy: 1963 osób, tj. 45,7%”. Porównania te stanowią tło do dalszych stwierdzeń- konkluzji: „W wyniku kontroli ustalono co następuje: Siłę roboczą wykorzystuje się krańcowo nieracjonalnie. Poza tym źle jest ustawiona ewidencja wykonywanej pracy, a w niektórych przypadkach pracujący Polacy są oszukiwani przy określaniu wykonywania zadania. W wyniku [tego – przyp. Z.K.] wydajność pracy jest bardzo niska, normy wykonywane są w 25 do 70%. Dodatkowych przydziałów żywności większość Polaków nie otrzymuje.

W wyniku niedostatecznego wyżywienia [przerwa 10-godzinna między posiłkami – przyp. Z. K.] niesprzyjających warunków klimatycznych, braku ubrań roboczych i należytego obuwia, gwałtownie pogorszył się stan fizyczny Polaków, zwiększyła się zachorowalność i liczba zgonów. Przez 10 miesięcy w obozie nr 270 i przy ich zatrudnieniu przy budowie kopalń, bezwzględna większość kontyngentu przeszła przez lazaret! Na leczenie, do szpitala skierowano 465 osób, zmarło 453 osoby, co wynosi 9,25%.

Niezależnie od tego, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy żywienie internowanych Polaków nieco się polepszyło, a zachorowalność i liczba zgonów zmalała, to sytuacja kontyngentu pozostaje ciężka i wymaga podjęcia niezwłocznych środków”.

Dla dopełnienia tej dramatycznej sytuacji warto przytoczyć opis przyczyn „zgonów” – według A. Gurianowa i O. Zajcewej³⁰:

²⁸ Obszerne relacje w posiadaniu autora.

²⁹ Notatka służbowa płk. Mielnika do zastępcy komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR gen. płk. W. W. Czernyszewa z 5 października 1945 r.

³⁰ Indeks Represjonowanych, t. IV, op. cit. Zob. też: CPZHD, zesp. 1/p, i. 15–a, t. 212, k. 191.

„Wyczerpująca praca, niedożywienie, brak ciepłej odzieży, przeludnienie baraków mieszkalnych, fatalne warunki sanitarne w obozie nr 270, były przyczyną wielkiej umieralności jeńców i internowanych w r. 1945 — roczny wskaźnik umieralności wyniósł 11,5%. W 1945 r. najpowszechniejszą przyczyną zgonów była: dystrofia [nieodwracalne wycieńczenie organizmu – przyp. Z. K.], w dalszej kolejności: zapalenie płuc, dezynteria, gruźlica płuc, zapalenie jelit. Gwałtowny wzrost umieralności wśród internowanych przypadł na okres marzec 1945 r. [tj. po skierowaniu do łagrów roboczych, w tym głównie w Uście i Bobrowikach – przyp. Z. K.]”

Łączną liczbę zmarłych i zabitych w łagrze nr 270 NKWD w rejonie Borowicz oraz w łagrze nr 531 w Świerdłowsku określa się na³¹:

| | |
|---|--------------------------|
| ogółem:..... | 637 |
| z tego: w Borowieżach | 617 |
| w Świerdłowsku | 14 – w tym jeden zabity! |
| zabici w transportach lub uciezkach | 6 |

Ten tragiczny bilans jest niepełny, ilu bowiem zmarło zaraz po powrocie do kraju, statystyki nie podają.

Zgodne charakterystyki i oceny warunków uwięzienia, pracy i przyczyn zgonów internowanych żołnierzy AK w łagrach NKWD w latach 1944–1947 i dalszych stwierdzają jednoznacznie, że śmiertelność w Zespole Łagrów NKWD nr 270 w rejonie Borowicz była najwyższa – wynosiła ok. 12,5% i tym samym zalicza się je do najcięższych³².

Dla porównania – wskaźnik umieralności w łagrze Ostaszkowo wynosił 1,4%, w Riazaniu – 3,4%.

Wątek śmierci wymaga ustalenia przyczyn, jakie je powodowały.

Zakres i metody represji

Polegały one na:

- rozbijaniu, aresztowaniu i stosowaniu brutalnych metod śledczych,
- odosabnianiu w więzieniach, bez prawomocnych wyroków, a następnie deportowaniu i internowaniu,
- ciągłej presji psychicznej, urąganiu godności narodowej – obywatelskiej i żołnierskiej,
- niepewności losu, aktualnego i przyszłego,
- uwięzieniu w odosobnionych obozach pod strażą, pod groźbą utraty życia za niewielkie i jednostronnie ustalane arbitralnie przewinienia,
- zmuszaniu do niewolniczej, źle zorganizowanej pracy, często niebezpiecznej (np. w kopalniach), przekraczającej siły fizyczne i psychiczne.

³¹ Teczki personalne internowanych Polaków zmarłych w zespole obozów Borowicze stanowią zwartą grupę w zespole 466/p, CPZHD.

³² Zob. Księga Borowiczan, t. II, op. cit. s. 126–127.

Warunki obozowe były elementem materialnych realiów systemu represji, na które składały się:

- tereny łagru umiejscowionego z dala od ludzkich siedlisk, w okolicach utrudniających ucieczkę [tym położeniem charakteryzowały się łagotdienenija w rejonie Borowicz i Swierdłowskiu], ograniczone wysokim ogrodzeniem z kolczastego drutu,
- zona, czyli wytyczona strefa zakazana wokół ogrodzenia, której przekroczenie powodowało natychmiastową reakcję strażników bez ostrzeżenia, tj. ostrzelanie,
- wieże strażnicze umiejscowione w rogach, również w kilku miejscach ogrodzenia, na których czuwali w dzień i w nocy strażnicy,
- ostry reżim nadzorczy bezwzględnie egzekwowany, podporządkowujący więźnia strażnikowi funkcyjnemu, komendantowi, zarówno na terenie obozu, jak też w czasie przemarszu do i z miejsca pracy, w każdych okolicznościach – „krok w lewo, krok w prawo będę uważał za próbę ucieczki i będę strzelać” to formuła zawsze powtarzana przy opuszczaniu terenu obozu i w miejscach pracy,
- budynki mieszkalne – baraki, najczęściej ziemianki – wtopione częściowo w ziemię, zbudowane niedbale, szpetnie, prymitywnie, zawierające legowiska, nary do spania, a będące jedynym miejscem egzystencji i pobytu.

Baraki nie posiadały żadnych urządzeń sanitarnych, a permanentny brak wody uniemożliwiał dokonywanie nawet najprostszych zabiegów sanitarnych. W obiektach takich gnieździło się po 300–400 i więcej przymusowych mieszkańców – brudnych, zawszonych, zachowujących się rozmaicie, bywało, skłóconych swoimi postawami.

W barakach brud był wszechobecny, sprzyjał rozmnażaniu się insektów osobistych i tych wspólnych, w szczególności pluskiew, które w niewyobrażalnej ilości rozmnażały się we wszystkich zakamarkach. Dominował zaduch, smród brudnych przeпоconych ciał niemytych tygodniami, fetor wydzielany przez brudną, często wilgotną odzież, dopiero tutaj w baraku wysychającą po całodziennym pobycie na powietrzu, w deszczu, mrozie, zimnie. Oprócz tego dominujący głód, wysysający resztki sił, będący przyczyną i źródłem dystrofii, gdyż otrzymywane – często okradane – normy żywnościowe, ustalane „naukowo”, nie były w stanie umożliwić regenerację sił utraconych w czasie pracy i przebywania w trudnych warunkach klimatycznych³³.

Do tego można dodać iluzoryczną opiekę lekarską, nie dysponującą odpowiednimi pomieszczeniami, wyposażeniem i lekarstwami, a także skąpą, niedostateczną obsadą osobową.

Uzupełnienie warunków obozowych to:

- całkowita izolacja od wszelkich wiadomości, informacji – odcinająca od zewnętrznego świata, szczególnie gorzka i bolesna, bo uniemożliwiająca powiadomienie krewnych o miejscu swojego pobytu czy otrzymanie wsparcia,
- formy i metody sprawdzania obecności – prowierki (szczególnie dotkliwe stania w zimnie, na mrozie, w deszczu, przenikliwym wietrze, zimowym mroku) i porannego apelu przed barakami (zbiórki ciągnące się długimi godzinami).

Wszystko to stanowiło zespół czynników, które stale, bezpośrednio destrukcyjnie oddziaływały na znękaną koszmarnymi warunkami obozowej egzystencji psychikę

³³ Tamże, t. I, Gdynia–Sopot 1992, s. 25–30, 42–48 i in.

uwięzionego. Powodowały też często załamania, przyczyniające się do zgonów, lub trwale odbijały się na zdrowiu w trakcie pobytu w łagrze i po powrocie.

Raport płk. Mielnika spowodował, że do obozów skierowane zostały grupy operacyjno-śledcze, powołane celem sprawdzenia i rozpatrzenia posiadanych materiałów dotyczących Polaków członków AK – i rozważenia możliwości zwolnienia osób, które dopuściły się „*mało znaczących wykroczeń*”³⁴.

W efekcie działalności komisji, a również wobec:

- złej kondycji fizycznej, tj. ok.46% niezdolnych do pracy,
- małej wydajności pracy,
- zakończenia zwycięstwem Wielkiej Wojny Ojczyźnianej,
- zabiegów władz polskich o uwolnienie Polaków (pod wpływem narastającej presji społeczeństwa): umowa podpisana 6 lipca 1945 r. obejmowała również osoby internowane i deportowane w latach 1944–1945,
- zakwalifikowania przez komisje osób jako tych, które dopuściły się mało znaczących wykroczeń zapadła decyzja zwolnienia i odesłania do Polski 3458 internowanych, co stanowiło 70,6% stanu osobowego.

Powroty nastąpiły czterema kolejnymi transportami, które przybyły w lutym i marcu 1946 r. do Białej Podlaskiej.

Niestety, decyzja ta nie dotyczyła 810 żołnierzy AK, którzy w marcu 1946 r. zgromadzeni zostali w Szybotowie, a w lipcu – przewiezieni do łagru nr 531 w rejonie Świerdłowska, skąd powrócili do ojczyzny w listopadzie 1947 r.

Dla uzupełnienia charakterystyki Zespołu Łagrów w rejonie Borowicz warto przytoczyć kilka innych istotnych informacji:

- średni czas okres pobytu internowanych w Borowiczach wynosił 485 dni,
- średni pobyt w Borowiczach i Świerdłowsku – 1040 dni,
- średni czasokres pracy w Borowiczach – 360 dni.

Zwolnienie w lutym i marcu 1946 r. pewnej liczby uwięzionych nie zakończyło ostatecznie funkcji, jaką pełniły łagry w rejonie Borowicz. Przeprowadzone badania [przez Ośrodek „Karta”] doprowadziły do zbilansowania ogólnej liczby uwięzionych w tym zespole³⁵.

Łącznie w Zespole Łagrów nr 270 w rejonie Borowicz uwięzionych zostało:

- w listopadzie i grudniu 1944 r., do lutego – marca 1946 r. 4893 żołnierzy [głównie szeregowców AK],
- w czerwcu 1947 skierowano z łagru nr 0,331 Kutaisi..... 472 osoby [w tym znaczna ilość żołnierzy],
- w lipcu 1947 r. z łagru nr 454 obwodu riazańskiego 423 osoby
- oraz z...? 7 osób

 Ogółem w zespole łagrów w rejonie Borowicz..... 5795 osób

³⁴ Zob. Księgi Borowiczan, t. I, II, III, IV, V.

³⁵ Tamże.

Zestawienie ilości przebywających w tym zespole – według informacji gen. A. Z. Kopusłowa – z sierpnia 1945 r. – wskazuje, że przetrzymywano: ok. 22% ogółu tych, których przynależność i działalność w „AK” jest potwierdzona przez materiały³⁶. Uzupełniająco nadmienić też należy, że według tej informacji, w rejonie nowogrodzkim zanotowano obecność 4307 obywateli polskich, którzy stanowili ok. 40% ogółu „akowców” [takie oznaczenie w notatce – przyp. Z. K.] więzionych we wszystkich obwodach Związku Sowieckiego.

Przytoczone informacje – niepełne – pozwalają jednak na dokonanie reasumpcji. Zespół łagrów w rejonie Borowicz – z uwagi na liczebność osób w nim uwięzionych – odegrał istotną rolę i pozostanie reprezentatywnym przykładem zintegrowanego systemu sowieckich represji wdrożonych wobec żołnierzy Armii Krajowej.

Od połowy 1945 r. rozpoczął się proces zwalniania Polaków z obozów. Działania te opierały się na rozkazie NKWD nr 135 z 11 VIII 1945 r., który dotyczył zwalniania osób po przebytej filtracji. Brak było podstaw do odpowiedzialności karnej, gdyż nie udowodniono im przestępstw [działalności „szpiegowskiej”, „dywersyjnej” itp.]. Okólnik NKWD nr 74/60 z 26 IV 1945 r., dopełniający rozkaz NKWD nr 315, wyjaśniał, że Polakom należało organizować powrót do domów. Bezpośrednio Polaków dotyczył też rozkaz NKWD nr 001301 z 29 X 1945 r. Większość obywateli polskich zwolniono do połowy 1946 r. W tym też okresie do kraju powróciła większość żołnierzy Armii Krajowej osadzonych w łagrach zespołu Borowicze.

Zwolnienie z łagrów nie oznaczało jeszcze powrotu do wolności. Po powrocie do kraju wielu było represjonowanych przez krzepnącą „władzę ludową”, szykanowanych, traktowanych jako obywatele drugiej kategorii, naznaczonych „piętnem AK”.

Zakończenie

Problematyka aresztowań, deportacji, internowania i pobytu żołnierzy Armii Krajowej w zespole łagrów Borowicze ma ograniczony zakres i została zaprezentowana w syntetycznym ujęciu. Nie podano takich faktów jak próby ucieczek, codzienne życie obozowe czy też warunki pracy. To wszystko wymaga dalszych badań i ich prezentowania – by pokoleniom przekazać i tę część bolesnej polskiej historii.

Opis i charakterystykę represji – ich zakresu w ramach funkcjonującego zintegrowanego sowieckiego systemu represji – przeprowadzono w przeważającej części na przykładzie rejonu Borowicz. Pominęto zapis dotyczący łagru nr 531, do którego skierowano część internowanych w 1946 r. Również nie podjęto tu próby dokonania porównań z innymi łagromi, a to dlatego, że każdy z nich miał nieporównywalną specyfikę, zależną od wielu czynników, a to wymagałoby rozszerzenia opisu i interpretacji. Wzmiankowania wymagały też represje w formie zesłań, zapoczątkowanych w lutym 1940 r., lecz zarówno zakres tematyczny, jak i skala tej formuły represji jest zbyt szeroka.

³⁶ Informacja o liczbie internowanych polskich obywateli [grupy „W”, Polaków z pochodzenia, przetrzymywanych w obozach NKWD dla internowanych wg stanu z VIII 45. Zastępca szefa Zarządu Głównego do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych NKWD ZSRR, komisarz bezpieczeństwa państwowego 3. rangi A. J. Kopusłow.

GRACJAN BOJAR-FIJAŁKOWSKI

POLISH GUARD COMPANIES (POLSKIE KOMPANIE WARTOWNICZE)

Poniższy tekst, pióra Gracjana Fijałkowskiego, koszalińskiego literata, powstał najprawdopodobniej w końcu lat pięćdziesiątych. Autor czynił starania o opublikowanie swego opracowania na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, ale bezskutecznie. Opracowanie przeszło przez cenzurę wewnętrzną i skierowane zostało do archiwum. Dlaczego? Na to pytanie Czytelnik łatwo znajdzie odpowiedź, wczytując się w tekst.

Tekst odnalazłem w archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego – obecnie Wojskowego Biura Badań Historycznych. Pominięty został wstęp, nie wnoszący nowych faktów do opracowanego wcześniej skryptu. Tekst opatrzonej jest sygnaturą V/22/42.

Bogusław Polak

Wojna jeszcze trwa...

Czas – ostatnie dni kwietnia 1945 roku. Miejsce – Wirtembergia, teatr działań wojennych armii francuskiej. Na obszarach Rzeszy, zajętych przez zwycięskie armie, przetacza się w różnych kierunkach, kłębi i pulsuje ogromna fala wyzwolonych obco-krajowców. Są Rosjanie, Włosi, Anglicy, Amerykanie, są również najliczniejsi Polacy.

Sytuacja Polaków jest szczególnie trudna. To nie tylko żołnierze i oficerowie, uwolnieni z obozów jenieckich, to nie tylko wyzwoleni z obozów koncentracyjnych więźniowie – to przede wszystkim najliczniejsze w swej masie rodziny, młodzież i dzieci – wywiezieni tu na przymusowe roboty. W tej sytuacji najbardziej energiczne jednostki – przede wszystkim wyzwoleni oficerowie – ujmują inicjatywę w swe ręce. Organizują pierwsze polskie ośrodki uchodźców, dzięki umiejętnościom organizacyjnym i znajomości języków nawiązują szybkie kontakty z alianckimi władzami wojskowymi.

Nie można jednak zapominać o tym, że są to przede wszystkim oficerowie, dla których wojna jeszcze trwa, którzy na nowo uchwycili w ręce szansę walki z wrogiem. Do organizowanych ośrodków garną się ludzie młodzi – prawie dzieci, które w wieku zaledwie kilku lat przyjechały tu wraz z rodzicami. Dziś ci czternastoletni chłopcy, wychowani w bawerskich stajniach, na pół zdziczali – szukają okazji do walki i nie tylko do walki. Dla nich i dla innych młodych ludzi istnieje w tej chwili jeden cel: orzełek na furazerce, karabin w ręce – i jeden autorytet: gwiazdki i naszywki na naramiennikach. Zaprzepaścić ten powszechny zryw – to znaczy utracić ich bezpowrotnie dla społeczeństwa. Toteż – zanim nastąpi zawieszenie broni – niektóre z ochotniczych, w ten sposób sformowanych, oddziałów mają już na swym koncie kilkuset niemieckich jeńców i wielkie ilości zdobyczej broni.

A po wojnie...

...na tereny okupacyjne państw zachodnich przybyła UNRRA, która poprzez tak zwane zespoły (dyrekcje) objęła całkowitą opiekę nad wysiedleńcami i uchodźcami cywilnymi. Równocześnie z przybyciem UNRRA dowództwa wielkich jednostek armii francuskiej zwróciły się do dowódców polskich jednostek ochotniczych z propozycją objęcia służby wartowniczej nad tworzonymi przez nich obozami niemieckich jeńców wojennych. W razie zgody jednostki te przechodziły pod bezpośrednią komendę armii i otrzymywały identyczne warunki jak oficerowie i żołnierze armii regularnej.

Dla Polaków wybór był jasny: z jednej strony zdjęcie munduru i włączenie w „cywilny bałagan” – z drugiej wojsko i konkretna służba. Zarówno dowódcy jak i żołnierze opowiedzieli się więc zdecydowanie za tym drugim. W ten sposób już w lipcu 1945 roku powstały pierwsze jednostki wartownicze. Na terenie okupacji francuskiej było ich dwie: Pierwszy Szwadron Polski w Biberach an der Riss i Kompania Polska w Tuebingen. Oprócz tych dwóch samodzielnych jednostek istniał jeszcze Batalion Polski w Ravensburgu, który – o ile mi wiadomo – służby wartowniczej nie pełnił. Trzeba stwierdzić, że jednostki te miały naprawdę doskonałe warunki: wygodne pomieszczenia, lekką służbę, opiekę lekarską, świetlice i własne szkoły, umożliwiające pobieranie nauki w zakresie pierwszych klas szkoły podstawowej. Pozwalało to dowódcom na prowadzenie właściwej pracy wychowawczej, prostującej młodzieży zawile ścieżki jej dotychczasowego życia. „Po to was uczymy i wdramy do karność – żebyście mogli wrócić kiedyś do Polski jako jej pełnowartościowi obywatele” – tak brzmiała dewiza wychowawcza.

Powrót do Ojczyzny... – zdawałoby się, że to zagadnienie proste. Niestety, przez wiele miesięcy od chwili zakończenia wojny o Polsce w tej części Niemiec nic nie było wiadomo. Nie było jeszcze Czerwonego Krzyża ani innej międzynarodowej instytucji w tym rodzaju, która mogłaby pośredniczyć w nawiązaniu łączności z krajem. Poszczególne jednostki działały w oderwaniu od siebie – każda na własną rękę. Nie było wiadomo, czy Polska jako państwo w ogóle istnieje – nie mówiąc już o zagadnieniach ustrojowych, które wykraczały poza zasięg wyobraźni oficerów i żołnierzy. Dopiero w początkach 1946 roku pojawił się, przypadkowo zresztą, oficer łącznikowy Polskiej Misji Wojskowej z kraju i zatrzymał się w Batalionie Polskim w Ravensburgu. Rzucił on nieco światła na to, co się w kraju dzieje. Niestety – jego poziom intelektualny i siła argumentacji były zbyt słabe, by mógł osiągnąć w tych warunkach pozytywny skutek. Dla ścisłości i pełnego obrazu dodać trzeba, że znacznie wcześniej pojawili się na terenie Niemiec oficerowie łącznikowi ówczesnego rządu w Londynie, którzy wizytowali obozy polskie i byli uznawani przez władze francuskie, jednakże rola ich po przybyciu UNRRA została znacznie zredukowana i żadnego właściwie wpływu na życie polskie nie mieli.

Polacy i Francuzi

Tam, gdzie jednostki polskie zdołały jeszcze przed zakończeniem działań wojennych nawiązać współpracę – wzajemne stosunki układały się jak najlepiej. Dotyczy to nie tylko służby – tutaj Francuzi z wysokim uznaniem oceniali polską dyscyplinę i porządek

w jednostkach. Kiedy pod koniec lata 1945 roku wywożono jeńców niemieckich w głąb Francji – do eskorty wyznaczono dwa plutony z Pierwszego Szwadronu Polskiego oraz dwa plutony z jednostki francuskiej. Dzięki temu chłopcy mogli odbyć niezmiernie ciekawą podróż, zwiedzić Paryż, Lyon, Strasburg i wiele innych miast we Francji. Zadzierzgnięte więzy przyjaźni przeniosły się poza teren służbowy – polscy oficerowie byli z reguły członkami oficerskich klubów francuskich na zasadach pełnej równości. To samo dotyczyło współżycia podoficerów i żołnierzy.

Jednej tylko rzeczy nie udało się uniknąć – werbunku do Legii Cudzoziemskiej. Dowódcy polscy nie mieli prawa w swych jednostkach przeciwstawić się tej akcji. W praktyce jednak sprawa nie przedstawiała się groźnie. Przyjeżdżał do jednostki oficer Legii, świetnie władający językiem polskim, i roztaczał przed polskimi chłopakami urok życia legionistów w różnych egzotycznych krajach. Zgłaszało się zawsze kilku chętnych, którzy jednak po przemyśleniu sprawy w parę dni później zjawiali się z powrotem. Niektórzy potrafili wrócić nawet z Marsylii, spod bram Depot.

W marcu 1946 roku polskie oddziały wartownicze we francuskiej strefie okupacyjnej zostały rozwiązane. Część żołnierzy przeszła do obozów dla ludności cywilnej, większość przedostała się do strefy amerykańskiej i zaciągnęła do istniejących tam oddziałów wartowniczych.

Pod gwiazdzistym sztandarem

O ile powstanie jednostek polskiej służby wartowniczej w strefie francuskiej było kwestią pewnej przypadkowości – o tyle na terenie okupacji amerykańskiej sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. 15 stycznia 1946 roku były obóz jeńców wojennych nr 1 w Scheinwerferkaserne Mannheim-Kaefertal został rozkazem dowództwa 7. Armii Stanów Zjednoczonych przekształcony w Centrum Wyszkożenia Gwardii Cywilnej „Kościuszko” (podlegające bezpośrednio 160-th Labor Supervision Center). Ośrodek ten był przeznaczony na organizowanie i szkolenie kompanii wartowniczych i eskortowych (Labor Service Companies or Escort Guard Companies). Ponieważ system organizacyjny służby wartowniczej był przez Amerykanów opracowany w sposób niezwykle precyzyjny, a równocześnie prosty, warto zapoznać się z nim nieco bliżej.

Każda kompania wartownicza liczyła 8 oficerów i 252 podoficerów i szeregowych. Szczegółowo skład kompanii przedstawiał się następująco (według nomenklatury angielskiej): 1 captain Company Commander, 1 I-st lieutenant – executive, 6 II-nd lieutenants – platoon leaders, 1 I/sgt, 10 S/sgts - /namely supply, mess, motor, clerk and 6 platoon S/sgts/, 18 sgts – squad leaders, 6 – drivers, 2 – First-Aid men, 7 – cooks, 7 – cook helpers, 1 – carpenter, 1 –shoemaker, 1 – interpreter and 198 regular guards.

Charakteryzując to, co dziś nazwalibyśmy „składem socjalnym” – należy stwierdzić, że kompanie rekrutowały się spośród byłych jeńców wojennych, szczególnie jeśli chodzi o oficerów i podoficerów, oraz z „dipisów” – Polaków z obozów cywilnych, którzy przed zakończeniem wojny przebywali w Niemczech na przymusowych robotach. W szeregi kompanii wstępowało dużo młodzieży zupełnie niewykształconej, często na skutek warunków pracy przymusowej kompletnie zdemoralizowanej, którą trzeba było wychowywać w atmosferze dobrowolnej i rozsądnej pracy podczas pełnienia funkcji okupacyjnych w Niemczech.

Przekrój narodowościowy kompanii wartowniczych przedstawiał się następująco: zasadniczy i niemal wyłączny trzon stanowili Polacy. Oprócz tego zorganizowane zostały trzy kompanie złożone wyłącznie z Łotyszy i Estończyków (Baltic Guard Companies), które – może głównie z powodu trudności językowych – trzymały się z dala od współżycia z Polakami.

Centrum Wyszkożenia w Kaefertal prowadziło następujące kursy (według nomenklatury angielskiej):

1. Guard Course (Basic)
2. Guard Course (Refresher)
3. Guard Company Officers' Course
4. Non-commissioned Officers' Course
5. Drivers' Course
6. Mechanics' Course
7. Cooks' and Mess Managers' Course
8. Medical Aid Course
9. Liaison Officers' Course
10. Guard Police Course
11. Orientation, Education and Morale Course
12. English Course
13. Joiners' Course
14. Carpenters' Course
15. Blacksmiths' Course
16. Masons' Course
17. Administration Course
18. Electricians' Course
19. Locksmiths' Course
20. Movies Projector Operators' Course
21. Radio Operators' Course
22. Mechanical Drawing Course
23. Instructors Training Course

Każdy z prowadzonych w Centrum kursów miał dokładnie opracowany i skrupulatnie realizowany program. Czas trwania kursu wahał się – w zależności od jego zakresu – od 96 do 240 godzin. Były to kursy podstawowe, konieczne dla sprawnego funkcjonowania i wykonywania zadań przez kompanie.

Nie wszystkie jednak Kompanie Wartownicze przeszły w całości przez Centrum – wiele z nich pełniło służbę jeszcze przed jego założeniem na terenie całej amerykańskiej strefy okupacyjnej, a nawet poza nią – konwojując sprzęt amerykański na drogach prowadzących do portów zachodniej Europy. Ściągnięcie ich na przeszkolenie nie było możliwe. Stan ilościowy tych kompanii wynosił:

477 oficerów

1831 podoficerów

13207 szeregowych

Do lutego 1947 roku przeszkolono w Kaefertal łącznie z Kompaniami Bałtyckimi:

255 oficerów

1114 podoficerów
6498 szeregowych
Łącznie więc Oddziały Wartownicze obejmowały:
732 oficerów
2945 podoficerów
19705 szeregowych
Razem: 23382 ludzi.

W świetle tych liczb twierdzenie, iż Oddziały Wartownicze stanowią poważny fragment historii naszego wychodźstwa, wydaje się w pełni uzasadnione.

Umundurowanie i uzbrojenie

Organizowane w Centrum i wychodzące w teren kompanie wyposażone były w amerykańskie sorty mundurowe z polskim godłem na furazerkach i polskimi oznakami stopni wojskowych. Od lipca 1946 roku nastąpiła zmiana: sorty mundurowe zostały przefarbowane na kolor granatowy, zniesiono polskie oznaczenia stopni i zastąpiono naszywkami koloru czerwonego. Oficerowie nosili je na naramiennikach, podoficerowie – na lewym rękawie. Zniesiono również wojskowy sposób oddawania honorów starszym i przełożonym, zastąpiono go skłonem głowy. Wszystkie te zmiany miały podkreślić cywilny charakter Oddziałów Wartowniczych.

Uzbrojenie składało się jedynie z lekkich ręcznych karabinków – od dowódcy kompanii do szeregowca włącznie – i było noszone jedynie w czasie służby. Do wyposażenia zaliczyć należy jeszcze 6 samochodów ciężarowych, służących do rozwiezienia wartowników na posterunki oraz dla celów gospodarczych.

Obowiązki i wynagrodzenie

Do obowiązków kompanii należało strzeżenie obiektów wyznaczonych przez amerykańskie władze okupacyjne. Były to najczęściej magazyny wojskowe, obiekty przemysłowe, dzielnice miast, zamieszkałe przez Amerykanów i inne obiekty wyznaczone przez Wojskowego Komendanta Miasta (Town Major), oraz – do chwili ich rozwiązania – obozy jenieckie SS-manów. Regulamin służby wartowniczej opierał się niemal całkowicie na polskim przedwojennym regulaminie wojskowym. Tak w czasie służby, jak i poza nią żołnierze kompanii podlegali wyłącznie swemu dowódcy, który przy pomocy oficerów i podoficerów regulował tok życia wewnętrznego kompanii. Sprawa ta ograniczała się zresztą w dużej mierze do zagadnień administracyjnych – ciągle rozproszenie uniemożliwiało prowadzenie jakiegś zwartej działalności kulturalnej.

Za wykonywaną pracę członkowie kompanii otrzymywali poza całkowitym, doskonałym zresztą, wyżywieniem i umundurowaniem – wynagrodzenie w markach niemieckich odpowiednio do posiadanego stopnia i pełnionej funkcji. Ponadto każdy członek kompanii bez względu na stopień otrzymywał 5 dolarów okupacyjnych miesięcznie i PX-y. Te ostatnie składały się z wydawanych bezpłatnie raz na dwa tygodnie przydziałów papierosów, czekolady, przyborów toaletowych i środków higienicznych oraz innych potrzebnych drobiazków.

Organizacja pionowa

Z chwilą wyjścia kompanii w teren kończyła się jej formalna zależność od Centrum. Odtąd kontakt wzajemny ograniczał się jedynie do wysyłania kandydatów na poszczególne kursy oraz przyjmowania uzupełnień jej stanu. Na placówce kompania podlegała bezpośrednio właściwej Labor Supervision Company – małej kadrowej komórce amerykańskiej, składającej się z oficera, w zasadzie równego stopniem polskiemu dowódcy kompanii, oraz kilku podoficerów. Jednostka ta prowadziła nadzór nad pracą Kompanii i regulowała z Komendą Miasta sprawy likwidowania względnie zwiększania ilości strzeżonych obiektów. Nie miała jednak uprawnień dyscyplinarnych w stosunku do żołnierzy Kompanii – sprawy te należały wyłącznie do polskiego dowódcy. Wzajemne stosunki układały się różnie – w zależności od kultury, poziomu i nastawienia oficera amerykańskiego. Prawdziwymi kolegami byli na przykład oficerowie pochodzący z Teksasu lub też przybyli do Europy po długim stażu na wyspach południowych. Natomiast Amerykanie pochodzenia niemieckiego lub ukraińskiego odnosili się do Polaków z jawną wrogością i lekceważeniem. Polscy dowódcy kompanii przeżywali w takich okolicznościach prawdziwie ciężkie chwile.

Jednostką nadrzędną był Labor Supervision Center, w którego składzie znajdował się polski oficer w stopniu majora, przydzielony przez Centrum Wyszkolenia w Kaefertal i pełniący obowiązki instruktora – oraz polski duchowny wyznania rzymsko-katolickiego, sprawujący opiekę duszpasterską nad żołnierzami Kompanii Wartowniczych.

Wreszcie najwyższą hierarchicznie jednostką nadzoru była Labor Supervision Area, z którą już polscy dowódcy kompanii żadnego kontaktu służbowego nie mieli.

Trzeba bezstronnie stwierdzić, że Amerykanom imponował poziom wyszkolenia kompanii, osiągnąony w niezwykle krótkim okresie czasu. Sformowane i wyszkolone w ciągu zaledwie trzech tygodni kompanie w czasie kwalifikacyjnych przeglądów udeżywały w oczy doskonałą postawą i sprawnością. Podkreślali to w swych ocenach wizytujący Centrum Wyszkolenia amerykańscy generałowie: Keyes i Magruder, a płk Prather pisał:

„With highest admiration for the Polish officers and enlisted guards who have been responsible for the succesful operation of the Civilian Guard Training Center.”

Richard I. Prather

Colonel, Infantry

Commanding 9th L.S.A.

Można mieć różne zdanie co do wymowy politycznej jakichś zdarzeń i faktów, ale jedno jest pewne: każde pozytywne zdanie o Polakach i polskiej pracy, wypowiedziane ustami obcokrajowca upoważnionego do oceny – jest dla narodu zawsze korzystne, podnosi jego opinię w oczach świata.

Polityka i repatriacja

Amerykanie utworzyli organizację Kompanii Wartowniczych dla ściśle określonego celu: aby zastąpić amerykańskiego żołnierza w pełnieniu różnych funkcji okupacyjnych i przez to zwolnić do domów część swych sił zbrojnych na europejskim teatrze działań. Polski żołnierz spełniał tę funkcję taniej – a być może, i lepiej.

Z drugiej strony Amerykanie w sposób rozsądny zabezpieczyli sobie spokój na okupowanych przez siebie terenach przez ujęcie – mówmy otwarcie – niespokojnej, burzliwej masy Polaków w tryby pozytywnej dla siebie i dla nich pracy. Z tego głównie względu nie dopuszczali na terenie Kompanii Wartowniczych do żadnej akcji politycznej. Na teren kompanii nie dopuszczano ani przedstawicieli rządu z kraju, ani londyńskich oficerów łącznikowych.

Nie oznacza to jednak, że problem repatriacji nie istniał – był on jednak uregulowany również w sposób prosty: wyrażający chęć powrotu do kraju żołnierz zgłaszał się do swego polskiego dowódcy, który obowiązany był niezwłocznie wyposażyć go w przewidziany osobną instrukcją ekwipunek, wypłacić dodatkowe 5 dolarów oraz przewieźć służbowym środkiem lokomocji do najbliższego obozu repatriacyjnego. Jakikolwiek przeciwdziałanie względnie ograniczanie tego prawa przez polskich dowódców było niedopuszczalne i nie słyszałem osobiście o żadnym wypadku jego łamania. Na miejsce repatriowanych przybywały uzupełnienia z Centrum Wyszkożenia w Kaefertal.

Trzeba tu jeszcze dodać jedno: służba w Kompaniach Wartowniczych nie stwarzała ani teoretycznie, ani praktycznie żadnych możliwości emigracyjnych. Nikt nigdy nie obiecywał, że po jakimś okresie służby nastąpią jakiegokolwiek ułatwienia – na przykład w wyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Możliwości emigracyjne – i to dość ograniczone – zależały jedynie od osobistych powiązań rodzinnych.

Zakończenie

Starłem się w niniejszym opracowaniu podać ogólny zarys historii Oddziałów Wartowniczych w latach 1945–47 w sposób uczciwy, możliwie jak najbardziej obiektywny i pozbawiony emocjonalnych akcentów. Wyłączyłem tu sytuację w okupacyjnej strefie angielskiej, o której wiem bardzo mało, choć i tam istniały jednostki służby wartowniczej. Czytelnik może oczywiście zapytać: „Gdzie jest sens tego wszystkiego? Czy nie należało po prostu wracać do kraju, zamiast wikłać się w obcą i nie dającą żadnej przyszłości służbę?”

Odpowiedź na to jest trudna. Żeby to zrozumieć – trzeba najpierw wczuć się w klimat tamtych dni i warunki, w jakich znaleźli się ci ludzie po wielu latach niewoli i przeżyciach nieraz udręki. Trzeba zrozumieć tych, którzy miesiącami daremnie czekali na jakąś wiadomość od swych rodzin w kraju – i tych, którzy listy otrzymywali nieraz co dwa tygodnie, a jednak bali się wracać, choć nic w życiu nie zawinili. I tych, którzy szarpali się wewnętrznie między tęsknotą za krajem (tak – najprawdziwszą tęsknotą) a ponurymi wiadomościami przynoszonymi przez uciekinierów z Polski. I wreszcie tych, których w ciągu lat niewoli zaraził bakcyl bezwładu, którym było już wszystko jedno – aby dzień za dniem przeżyć. Nie należy tych ludzi sądzić – to zbyt łatwe. Trzeba ich zrozumieć.

I to jest jedyny akcent emocjonalny, na który sobie pozwoliłem. Wielu z nich zresztą wróciło do kraju.

MARIUSZ SURMA

GLÓWNE BARIERY INTEGRACJI POMORZA ŚRODKOWEGO Z OBSZAREM ETNICZNYM DAWNYCH ZIEM POLSKICH PO ROKU 1945

W 1945 r., po przegranej przez Trzecią Rzeszę wojnie, Pomorze zostało włączone w skład restaurowanego pod egidą wojsk radzieckich państwa polskiego.

Recepcja Pomorza, podobnie zresztą jak i reszty ziem zachodnich oraz północnych, tworzących przed wybuchem wojny wschodnie kresy państwowości niemieckiej, było bardzo trudnym wyzwaniem dla polskiego społeczeństwa z tamtego okresu. Należy pamiętać o tym, że nasz naród poniósł ogromne straty bezpośrednie i pośrednie¹. Polacy musieli też zaakceptować dyktat wielkich mocarstw, traktujących polską rację stanu w czysto przedmiotowy sposób². W efekcie nasz kraj wyszedł z drugiej wojny światowej z gruntownie zmienionym, w porównaniu do 1939 r., kształtem terytorialnym i ustrojowym. Implikowało to wiele poważnych napięć tak na arenie międzynarodowej, jak i w wewnętrznym życiu politycznym oraz społecznym kraju. Tym bardziej, że gwałtowne i głębokie przemiany ustrojowo-strukturalne wywoływały sprzeciw ze strony wielu środowisk ówczesnego społeczeństwa – nawet na terenie Pomorza Środkowego dawała o sobie znać aktywność antykomunistycznego³ podziemia. Początek nowej polskiej państwowości był więc bardzo burzliwy, a powstający w zasadzie od podstaw aparat władzy administracyjnej musiał natychmiast przystąpić do rozwiązywania wielu skomplikowanych problemów, związanych między innymi z koniecznością asymilacji ziem zachodnich.

Bariery integracji Pomorza z obszarem tak zwanych dawnych ziem, stanowiących do 1945 r. etniczne terytorium narodu polskiego, były różnorakie i można je podzielić na trzy zasadnicze grupy:

- polityczne,
- społeczne,
- gospodarcze.

¹ Z. Kachnicz, *Kształtowanie się systemu komunistycznego a opór społeczny na Pomorzu Zachodnim 1945–1947*, Koszalin 2003, s.21; B. Polak, *Jalta 1945 r. Fakty i kontrowersje*, (w:) *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej*. Pod red. B. Polaka, Sianów 2005, s. 81.

² W. T. Kowalski, *Wielka koalicja 1941–1945*, t. 1, Warszawa 1976, s. 702 i dalsze; B. Polak, *Jalta 1945 r. Fakty i kontrowersje*, op. cit., s.82 i dalsze.

³ T. Kostewicz, *Terror i represje*, (w:) *Polacy wobec przemocy 1944–1956*. Pod red. B. Otwinowskiej i J. Żaryna, Warszawa 1996, s. 121; Z. Kachnicz, op. cit., s. 234 i dalsze; K. Kozłowski, *Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim (1945–1955)*, Warszawa–Szczecin 1994, s. 61–66 ; J. Śniadecki, *Stosunek żołnierzy Armii Czerwonej do ludności zamieszkałej w rejonie Pomorza Środkowego w latach 1945–1946*, (w:) *Osadnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej*, op. cit., s. 187–188.

Główną barierą natury politycznej w pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych był brak ustabilizowanej sytuacji prawnej na ziemiach zachodnich i północnych - w kontekście prawa międzynarodowego. Uchwała Komitetu Obrony Państwa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z 22 lutego 1945 r., sankcjonująca tworzenie polskiej administracji na ziemiach zachodnich, nie mogła w pełni zastąpić rozstrzygnięć na forum międzynarodowym, ponieważ była efektem stosowania polityki faktów dokonanych, popartych argumentem siły zbrojnej ZSRR⁴. Ostateczne rozstrzygnięcia co do kształtu delimitacji terytoriów poszczególnych państw mogły zapaść dopiero na konferencji pokojowej, której postanowienia byłyby sankcją rangi nadrzędnej.⁵

Stan niepewności, utrzymujący się do momentu podpisania traktatów pokojowych, kończących formalnie stan wojny, nie sprzyjał procesom stabilizacyjnym. Skwapliwie korzystała z tego stanu rzeczy ludność niemiecka, która wbrew intencjom władz polskich zaczęła powracać do swych dawnych siedzib. Trzeba tutaj zaznaczyć, że możliwie jak najszybsze „pozbycie się” ludności niemieckiej ze świeżo nabytych terytoriów dawało stronie polskiej w toczących się targach politycznych ważki argumentu popierający jej roszczenia do ziem zachodnich.

Szczegółową analizę migracji powrotnej Niemców prezentuje Z. Romanów. Według niego, nie tylko spory i interesy polityczne decydowały o tym, że Niemcy w momencie ustania działań wojennych zaczęli wracać na teren ziem zachodnich. Ważną – jeśli nie najważniejszą – rolę odegrała naturalna chęć powrotu do domu⁶. Z poglądem tym trudno się nie zgodzić, albowiem kilkusetletnia przynależność tych ziem do niemieckiej państwowości wyrobiła wśród ludności niemieckiej silne poczucie więzi z tymi terenami.

Powrotna migracja Niemców w znacznej mierze zniechęcała potencjalnych polskich osadników do trwałego osiedlenia się na ziemiach zachodnich. Przyczyna leżała w tym, że migracja ta stanowiła nie tylko fakt społeczny, ale przede wszystkim polityczny. Wśród wzrastającej liczebnie ludności niemieckiej, szybko aktywizowały się nastroje antypolskie. Tak na przykład autorzy ulotki, jaka pojawiła się w lipcu 1945 r. w Jeleniej Górze, propagowali tezę, że według jakoby „nowego” podziału Niemiec, Górny Śląsk do miasta Brzeg oraz Prusy Wschodnie znajdować się będą pod zarządem rosyjskim, natomiast w ręce polskie trafi jedynie „korytarz” i Gdańsk⁷. Inna ulotka, rozpowszechniana na terenie Wrocławia, dodawała, że także Dolny Śląsk pozostanie niemiecki⁸. Oczywiście podobne materiały pojawiały się też na Pomorzu, razem – niestety – z działalnością niemieckich organizacji zbrojnego podziemia, prowadzących groźną w swoich skutkach działalność sabotażowo-wywrotową⁹.

⁴ M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku. Działalność Ministerstwa Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948*, Warszawa 1973, s. 61–66.

⁵ *Teheran, Jalta, Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1972, s. 208.

⁶ Z. Romanow, *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992, s. 11.

⁷ S. Zwoliński, *Wkład Ludowego Wojska Polskiego w utrwalenie przemian społeczno-politycznych na ziemiach zachodnich i północnych*, (w:) *Ludowe Wojsko Polskie w walce, służbie i pracy na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1950*. Pod red. S. Gacia, Poznań 1983, s. 316.

⁸ K. Kersten, *Osadnictwo wojskowe w 1945 roku. Próba charakterystyki*, (w:) „Przegląd Historyczny” 1964, z. 4, s. 650.

⁹ A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945*, op. cit., s. 31; Z. Kachnicz, op. cit., s. 68 i dalsze.

Do zaostrzenia stosunków pomiędzy ludnością polską i niemiecką w poważnym stopniu przyczyniała się też dwuznaczna postawa dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej¹⁰. Oficjalnie wojskowe władze radzieckie deklarowały przyjaźń i współpracę z agendami polskiego rządu, w praktyce jednak tajne instrukcje przeznaczone dla szefów radzieckich komendantur wojennych dawały im prawie nieograniczone prerogatywy w stosunku do przedstawicieli polskich władz¹¹. Była to sytuacja bardzo niebezpieczna, ponieważ po zakończeniu działań wojennych, stosunek Rosjan do Niemców uległ daleko idącemu przeobrażeniu w taki sposób, że często byli oni otwarcie faworyzowani kosztem Polaków.

Problem ten porusza S. Jankowiak, podając liczne przykłady incydentów, z których największe znaczenie miały różne utrudnienia robione przez stronę rosyjską w wysiedlaniu i deportacji ludności niemieckiej z terenów administrowanych przez Polaków¹². Z kolei P. Madajczyk opisuje przypadek radzieckiego komendanta, który popierając i chroniąc Niemców, po prostu zastrzegł sobie wydawanie wszelkich decyzji ich dotyczących¹³. Wiele podobnych przykładów nieporozumień oraz sytuacji konflikto- wych pomiędzy Polakami, Niemcami i radzieckimi dowódcami wojskowymi zawiera także praca A. Makowskiego¹⁴. Jak należy sądzić, taki stan rzeczy powodowany był słabością polskich władz, a także potrzebami natury ekonomicznej wojsk radzieckich. Niemcy bowiem stanowili podstawową siłę roboczą w fabrykach i majątkach administrowanych przez Armię Czerwoną¹⁵.

Duże znaczenie miał też sam stosunek czerwonarmistów do terenów, które w praktyce pozostawały pod ich okupacją. Ziemie zachodnie – w tym oczywiście Pomorze – w pierwszych latach po wojnie traktowane były dosłownie jak łupy wojenne i z tego też względu żołnierze radzieccy dopuszczali się różnego rodzaju przestępstw – najczęściej rozbojów i kradzieży. Fakt ten jest o tyle ważny, że częstymi ofiarami takich ekscesów padali polscy osadnicy. Między innymi publikacja S. Łacha, dzięki wyczerpującym podstawom źródłowym, bardzo dokładnie prezentuje ten problem. Oto jeden z fragmentów tej publikacji:

„W sprawozdaniu dotyczącym stanu bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim Henryk Wołkowicz, inspektor Wojewódzkiego Związku Samorządowego Województwa Łódzkiego, napisał: Stan bezpieczeństwa w powiatach Białogard, Stargard i okolicach Koszalina fatalny. Żołnierze sowieccy napadają na każdy transport – pociąg codziennie, nawet w dzień rabują pasażerów, względnie osadników z ubrań, pieniędzy i wartościowych przedmiotów. Na przystanku Gumieńce koło Szczecina, dokąd tylko pociąg docho-

¹⁰ S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie*, (w:) *Ziemie odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*. Pod red. S. Łacha, Słupsk 2000, s. 196 i dalsze.

¹¹ R. Skeczkowski, *Tajna szyfrówka o zdawaniu komendantur wojskowych przez armię radziecką z lipca 1945 roku*, Koszalin 1996, s. 307

¹² S. Jankowiak, *Wyjazdy ludności niemieckiej z Pomorza, Warmii i Mazur w latach 1945–1959*, (w:) *Pomorze – trudna ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*. Pod red. A. Saksona, Poznań 1996, s. 240 i dalsze.

¹³ P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 97.

¹⁴ A. Makowski, *Pomorze Zachodnie w polityce Związku Radzieckiego w 1945*, (w:) „Przegląd Zachodni” 1992, z. 2, s. 67.

¹⁵ K. Kozłowski, op. cit., s. 33; Z. Kachnicz, op. cit., s. 81.

*dzi i przybywa nocą, Polacy są narażeni na samowolę żołnierzy. Dzieją się rzeczy wprost dramatyczne. Rozboje, gwałty, kradzieże dokonywane przez żołnierzy Armii Czerwonej na osadnikach polskich na Ziemiach Odzyskanych miały charakter masowy i występowały we wszystkich obwodach i okręgach*¹⁶.

Według A. Makowskiego, grabież w jej szerokim pojęciu była jednym z ważniejszych punktów ciężkości polityki zagranicznej ZSRR tego okresu jako forma maksymalizacji korzyści z wygranej wojny¹⁷. Nic więc dziwnego w tym, że udzielała się i praktykowana była także przez żołnierzy Armii Czerwonej, od szeregowców po oficerów¹⁸. Wpływ konsekwencji praktycznej strony realizacji celów politycznych przez administrację ZSRR tego okresu jako głównej siły sprawczej sytuacji, w jakiej znajdowało się Pomorze po zakończeniu wojny, świetnie ilustruje dodatkowo przykład Szczecina, o którego zdobycie oraz utrzymanie rząd polski musiał stoczyć prawdziwą batalię polityczno-dyplomatyczną¹⁹.

Takie uwarunkowania nie sprzyjały niestety rozwianiu wątpliwości opinii społecznej co do trwałości nabytków Pomorza, Śląska czy Prus Wschodnich jako integralnych elementów struktury terytorialnej restaurowanego państwa polskiego²⁰. Trzeba jednak przyznać, że rząd i jego administracja czyniły pewne starania, by przełamać uprzedzenia do nowego kształtu terytorialnego państwa. Na uwagę zasługuje program wysyłania grup operacyjnych na ziemie zachodnie celem rozpoczęcia przygotowań do procesów osiedleńczych oraz repolonizacji tych ziem²¹. Jednakże dopóki nie nastąpiło okrzepnięcie polskich władz politycznych i administracyjnych oraz rozwiązanie kwestii prawnych na szczeblu porozumień międzynarodowych, asymilacja ziem zachodnich była pustym hasłem. Tylko silna władza mogła w okresie powojennego rozprzężenia zapewnić stabilizację i realne poczucie bezpieczeństwa, które były zasadniczym warunkiem rozpoczęcia masowej akcji osiedleńczej na ziemiach zachodnich. Potencjalne ryzyko bardzo utrudniało podjęcie decyzji o wyjeździe, a przecież oprócz obawy przed nieznanym losem, bardzo ważkim argumentem przemawiającym za pozostaniem w domu potencjalnych osadników były także silne więzi lokalne²². Przełamanie nieufności oraz niepewności wymagało nie tylko chwytów propagandowych, ale przede wszystkim rzeczywistych działań, które w stosunku do potrzeb często były niewystarczające. Widać to dobrze na tle sposobów rozwiązywania problemów społecznych tamtego okresu, ściśle powiązanych z procesami integracji struktur przestrzennych państwa. Pojawia się więc tutaj kolejny zespół barier integracji, mianowicie bariery społeczne.

Jednym z podstawowych warunków trwałej asymilacji ziem zachodnich z resztą kraju było zasiedlenie ich ludnością narodowości polskiej. Według pierwszego spisu

¹⁶ S. Łach, *Armia Czerwona na Ziemiach Odzyskanych i jej destabilizacyjny wpływ na osadnictwo polskie*, (w:) op. cit., s. 204.

¹⁷ A. Makowski, op. cit., s. 60 i dalsze.

¹⁸ Z. Kachnicz, op. cit., s. 34; J. Śniadecki, *Stosunek żołnierzy Armii Czerwonej do ludności zamieszkałej w regionie Pomorza Środkowego w latach 1945–1946*, op. cit., s. 189.

¹⁹ T. Marczak, *Granice zachodnie w polskiej polityce zagranicznej w 1945–1950*, Wrocław 1995, s. 149–151.

²⁰ S. Łach, *Osadnictwo miejskie na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1950*, Słupsk 1996, s. 132.

²¹ A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945*, op. cit., s. 84.

²² K. Kersten, *Nowy model terytorialny Polski a kształtowanie postaw ludności w pierwszych latach władzy ludowej*, Warszawa 1974, s. 21.

ludności z lutego 1946 r., który można traktować jako swoisty bilans otwarcia, na całości ziem zachodnich znajdowało się 5.012.126 mieszkańców, w tym 2.919.200 Polaków i aż 2.075.900 Niemców²³. Usunięcie ludności niemieckiej tworzyło więc ogromną lukę demograficzną, którą należało w imię polskiej racji stanu jak najszybciej wypełnić. W tym celu powołany został do życia Państwowy Urząd Repatriacyjny, który z uwagi na formułę organizacyjną oraz posiadane zaplecze, przejął zadanie tworzenia nowej społeczności na ziemiach zachodnich. Dzięki wysiłkowi jego funkcjonariuszy udało się uruchomić proces trwałego osadnictwa Polaków na ziemiach zachodnich oraz dokonać niespotykanej w dziejach nowożytnej Europy wymiany ludności²⁴.

Władze – co trzeba zaznaczyć – kładły nacisk przede wszystkim na wyrażające się rosnącą liczbą nowych osadników sukcesy ilościowe, które zazwyczaj okazywały się jedynie pozorami. Według statystyk, do grudnia 1945 r. ruch ludności w kierunku zachodnim objął ponad półtora miliona osób. W rzeczywistości liczba ta była dużo niższa i kształtowała się na poziomie nieco ponad ośmiuset tysięcy²⁵. Różnica wynikała z kilku przyczyn. Przede wszystkim wielu potencjalnych kandydatów na osadników przed podjęciem decyzji o osiedleniu się na stałe dokonywało swego rodzaju wstępnego rekonesansu. Gdy warunki uznane zostały za niekorzystne, ludzie ci po prostu wracali do domów, migranci nie tracili przecież praw właścicielskich do swoich domostw. Inną wymienioną przez S. Banasiaka bardzo prozaiczną przyczyną była chęć uzyskania ulgi na przejazd koleją, a ulgę taką dawała właśnie karta przesiedleńcza²⁶. Często też wyjazd w celach osadniczych był tylko kamuflażem, kryjącym wyprawę szabrowniczą. Źródeł powikłań procesu przesiedleń i migracji było bardzo wiele, niemniej największe znaczenie – jak się wydaje – miał pośpiech oraz krótkowzroczność wielu decyzji samych władz.

Według planu zaludnienia ziem zachodnich, opracowanego przez Radę Naukową dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, priorytetem było zasiedlenie tych ziem ludnością rolniczą²⁷. W rezultacie aż dwie trzecie ogółu przesiedleńców stanowiła ludność wiejska. Doprowadziło to do pojawienia się zjawiska reagraryzacji miast, wskutek czego ośrodki miejskie traciły nawet swoje prawa miejskie²⁸. Wiejscy osadnicy nie znali też panujących na Pomorzu warunków naturalnych, takich jak klimat czy jakość gleby. Ponadto ludzie ci reprezentowali na ogół niższy poziom kultury rolnej, nie wspominając o brakach w odpowiednim wyposażeniu technicznym, co groziło regresem w poziomie prowadzenia gospodarstw rolnych²⁹. Problem ten szczególnie odnosił się do osadników przybywających z Kresów Wschodnich i był na tyle poważny, że autorzy planu osadni-

²³ S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1949*, Słupsk 1993, s. 23.

²⁴ A. Sakson, *Procesy integracji i dezintegracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, (w:) *Pomorze – trudna ojczyzna*, op. cit., s. 132.

²⁵ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 111.

²⁶ Tamże, s. 112.

²⁷ E. Z. Zdrojewski, *Procesy przemian demograficznych w województwie koszalińskim w latach 1946–1968*, Poznań – Koszalin 1972, s. 53.

²⁸ S. Łach, *Osadnictwo miejskie na ziemiach odzyskanych w latach 1945–1950*, op. cit., s. 169.

²⁹ W. Englicht, *Polskie ziemie zachodnie. Zagadnienia rolnicze*, Poznań 1959, s. 11.

czego dla ziem zachodnich postulowali wprowadzenie w życie cytowanego poniżej zalecenia:

„*ludność z kresów wschodnich, a w szczególności ludność rolnicza nie powinna nigdzie przekraczać 40% pojemności ludnościowej poszczególnych jednostek terytorialnych, pozostałe 60% przypadnie zatem na ludność z innych dzielnic Polski i na polską ludność autochtoniczną.*”³⁰

Niezwykle ważną kwestią, mającą ogromny wpływ na sytuację społeczną ziem zachodnich, był skład etniczny kształtującej się na nowo społeczności. Z. Dulczewski podzielił mieszkańców ziem zachodnich tamtego okresu na cztery podstawowe grupy:

- autochtonów (ludność rodzima);
- osadników z dawnych ziem;
- repatriantów z dawnych polskich Kresów Wschodnich;
- reemigrantów z Europy Zachodniej³¹.

Taka mieszanka społeczna była źródłem wielu napięć i konfliktów³².

Duże znaczenie miały dotychczasowe, na ogół negatywne, doświadczenia wzajemnych kontaktów. Problemy integracji w jej społecznym wymiarze najlepiej są widoczne na przykładzie autochtonów, określanych w nowszej literaturze przedmiotu mianem ludności rodzimej – określenie to wprowadzone i użyte zostało między innymi przez A. Saksona i H. Rybickiego³³.

W przypadku Pomorza ludność rodzimą stanowią głównie Kaszubi. Wobec tej grupy etnicznej polska administracja, już w okresie dwudziestolecia międzywojennego, popełniła szereg poważnych błędów. Urzędnicy i nauczyciele przysyłani z centralnych regionów Polski, nie mając zrozumienia ani dla różnic kulturowych, ani też dążeń Kaszubów do podtrzymywania swojej własnej tożsamości, przyczyniali się do wzrostu pośród nich rozgoryczenia i rozczarowania polsnością. Nieumiejętność porozumienia się zrodziła konflikt, który z biegiem czasu coraz bardziej się pogłębiał. Powagę sytuacji uświadamiali sobie ówcześni badacze problemów ziem zachodnich w przeciwieństwie, niestety, do władz administracyjnych kraju. Na uwagę zasługuje tutaj między innymi praca J. Kisielewskiego „*Ziemia gromadzi prochy*”. H. Rybicki przytacza z niej bardzo oskarżycielską wobec polskich władz wypowiedź reprezentanta kaszubszczyzny: „*Wie pan, kto z nas teraz w Polsce zrobił separatystami? Ależ wy sami, przez niezrozumienie i powierzchniowy sąd*”³⁴.

Błędy te w tragiczny sposób zostały powtórzone w 1945 r. Charakter polityki komunistycznych władz wobec ludności rodzimej, a także innych grup etnicznych – zwłaszcza Niemców – w wyczerpujący sposób omawia Z. Romanów. Jako bardzo wymowny przykład cytowany jest przez niego memoriał przedwojennego konsula w Kwidzynie i Elku M. Rogalskiego z sierpnia 1944 r. Oto wybrane, łagodniejsze fragmenty tego nad wyraz kompromitującego dokumentu:

³⁰ S. Łach, op. cit., s. 70.

³¹ Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*, Poznań 1969, s. 100.

³² S. Sakson, *Procesy integracji i dezintegracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, op. cit., s. 132.

³³ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998; H. Rybicki, *Nazywano ich Słowińcami*, Słupsk 1995.

³⁴ H. Rybicki, *Powrót pogranicza kaszubskiego do Polski po drugiej wojnie światowej*, Słupsk 1988, s. 39.

„W początkowym okresie istnienia polskiej władzy należało zachować postawę dobrej woli w stosunku do całej ludności (...). Należy nawet zagwarantować prawa kulturalne i narodowościowe wszystkim narodom na terytorium Prus Wschodnich: Litwinów, Rosjan, Czechów i Niemców, (...) ale tym ostatnim na papierze”.

W stosunku do ludności rodzimej M. Rogalski odnosił się bardzo protekcjonalnie: „Można zachować wobec tego ludu dobrego i dziecinnego powagę i pewną okazałość, bo go straszono wiecznie nędzą polską, można wzbudzić zaufanie, że nie myślimy go obdzierać i poniżać, ale pragniemy go podźwignąć”³⁵.

W takiej atmosferze proces integracji z państwem polskim nie tylko Kaszubów, ale Mazurów czy też Ślązaków, postępował bardzo opornie.

Władze – o czym była już mowa – w imię racji stanu kładły nacisk na możliwie najszybsze zasiedlenie ziem zachodnich ludnością narodowości polskiej. Mimo że starano się nadać akcji osiedleńczej wymiar patriotyczno-ideologiczny³⁶, w praktyce wszyscy osadnicy biorący w niej udział stawiali na pierwszym miejscu korzyści materialne, często także ich przeszłość odbiegała od tej z propagowanego wzorca osadnika ideowca³⁷. Stanowiło to główne podglebie zarzewia konfliktów między ludnością rodzimą i osadnikami.

Ludność napływowa – jak określa Z. Romanów osadników – paradoksalnie przeciwna była weryfikacji narodowościowej autochtonów jako Polaków. Dla nich możliwość wywłaszczenia i wysiedlenia „Niemców” dawała szerokie perspektywy łatwego i szybkiego wzbogacenia się, nie byli więc, co rozumiało, zainteresowani sukcesem asymilacji ludności rodzimej³⁸. Postawa ta wynikała z sytuacji powojennego rozprężenia, nacechowanej:

- nienawiścią do wszystkiego, co w jakikolwiek sposób związane było z niemczyzną;
- powszechną demoralizacją społeczeństwa;
- słabością władz;
- niepewną sytuacją międzynarodową.

Nie można też pomijać tego, że zdecydowana większość osadników wywodziła się z obszarów Polski centralnej, gdzie okupacja niemiecka była odczuwana szczególnie dotkliwie i rodziła silne nastroje odwetowe.

Kolejny bardzo ważny aspekt konfliktu społeczno-etnicznego, jaki zaistniał na ziemiach zachodnich, porusza L. Belzyt. Według niego, osadnicy po prostu nie mieli pojęcia o istnieniu polskiej etnicznie ludności na Pomorzu czy Mazurach i nie potrafili odróżnić jej przedstawicieli od Niemców³⁹. Brak tej wiedzy w ówczesnych warunkach nie pozwolił zaakceptować tego, że Kaszub albo Mazur jest takim samym Polakiem jak oni.

³⁵ Z. Romanow, *Polityka władz wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999, s. 11 i dalsze.

³⁶ Z. Dulczewski, op. cit., s. 68.

³⁷ J. Chumiński, *Motywy migracji ludności polskiej do Wrocławia w latach 1945–1949*, (w:) „Słupskie Studia Historyczne” 1993, nr 3, s. 115.

³⁸ Z. Romanow, *Polityka władz wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, op. cit., s. 29.

³⁹ L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1950*, Toruń 1996, s. 66.

Zderzenie kulturowe, dokonujące się w warunkach powojennych, zaowocowało więc konfliktem niemożliwym do powstrzymania, tym bardziej że tak, jak to działo się na Pomorzu, często same władze administracyjne oraz porządkowe, policyjne czynnie angażowały się w proceder eksterminacji ludności rodzimej – głównie natury ekonomicznej. Nawet wobec tych jej przedstawicieli, którzy brali czynny udział w ruchu oporu⁴⁰.

Integrację ludności rodzimej z polską państwowością utrudniała jeszcze jedna rzecz – chodzi tu mianowicie o sposób prowadzenia akcji repolonizacyjnej, która z uwagi na swoją brutalność, bezkompromisowość oraz czysto polityczny podtekst przyniosła długofalowe skutki odwrotne do zamierzonych. Współcześnie autochtoni tworzą bowiem podstawową bazę członkostwa mniejszości niemieckiej w Polsce⁴¹.

Osadnicy, a także – o czym nie można zapomnieć – władze administracyjne państwa, prześladując mniej lub bardziej świadomie ludność rodzimą, doprowadzili do sytuacji, w której utracono możliwość asymilacji bardzo wartościowego kapitału ludzkiego, mogącego wiele wnieść do odbudowy zniszczonego wojną kraju⁴². Ludność rodzimą, dysponując na ogół wyższym poziomem kultury materialnej oraz duchowej, mogła stać się wzorem dla osadników, zwłaszcza tych z Kresów Wschodnich⁴³. Niestety zabrakło wyobraźni i dobrej woli, by przełamać atmosferę konfliktów oraz niepokojów, jaka zapanaowała na obszarze ziem zachodnich i północnych. Jest to o tyle istotne, że stan napięć społecznych miał bardzo istotny wpływ na sferę gospodarczą.

System ekonomiczny państwa polskiego po 1945 r. oparty został na zasadach etatyizmu, co wynikało nie tylko z przyjętej formuły ustrojowej państwa, ale też z powojennych realiów społeczno-gospodarczych.

Najważniejszą przeszkodą w odbudowie i asymilacji Pomorza oraz reszty ziem zachodnich były zniszczenia, powstałe w wyniku działań wojennych. Dochód narodowy Polski w 1945 r. był aż o 62% niższy w porównaniu z rokiem 1938. W poszczególnych działach gospodarki krajowej straty kształtowały się następująco:

- w przemyśle i rzemiośle 33%;
- w rolnictwie 35%;
- w transporcie 56%;
- w handlu 65%.

W ruinie znajdowało się też 39% budynków. W sumie – jak ocenia J. Kaliński – ubytki w majątku narodowym sięgały aż 39% jego wartości z roku 1939⁴⁴.

W przypadku Pomorza koszty wojny były równie wysokie. Przeciętne zniszczenia w przemyśle oszacowano aż na 72%⁴⁵, a w niektórych gałęziach nawet na 90%⁴⁶. W miastach pomorskich – w zależności od intensywności walk – zniszczenia wahały się

⁴⁰ J. Borzykowski, *Spółeczność kaszubska po 1945 roku*, (w:) *Mniejszości narodowe i etniczne na Pomorzu Zachodnim*. Pod red. M. Giedrojcia i J. Mieczkowskiego, Szczecin 1998, s. 131.

⁴¹ Z. Kurcz, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, Wrocław 1995, s. 43 i dalsze; A. Sakson, *Procesy integracji i dezintegracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych Polski po 1945 roku*, op. cit., s. 137.

⁴² A. Magierska, *Ziemie zachodnie i północne w 1945*, op. cit., s. 137–138 i 141–142.

⁴³ Z. Dulczewski, op. cit., s. 115.

⁴⁴ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 9.

⁴⁵ K. Golczewski, *Pomorze Zachodnie na przełomie dwu epok*, Poznań 1964, s. 133–134.

⁴⁶ Tamże, s. 129 i 132.

od 30% do 90%⁴⁷. Jak widać, infrastrukturę gospodarczą Pomorza trzeba było w praktyce tworzyć od początku.

Gospodarcze bariery integracji dodatkowo pogłębiała polityka władz, dokonujących stratyfikacji szczupłych środków przeznaczonych na odbudowę całego kraju. Z uwagi na bardzo ograniczone możliwości, w pierwszej kolejności odbudowywane były te elementy układu ekonomicznego, które były najmniej zniszczone oraz miały kluczowe znaczenie dla ekonomiki państwa⁴⁸.

Obok zniszczeń wojennych równie istotne znaczenie miała powojenna grabież mienia polniemieckiego. Proceder ten uprawiany był nie tylko przez wojska radzieckie, ale także – niestety – przez samych Polaków. Ziemie zachodnie przez wielu ludzi traktowane były jako swoisty „Dziki Zachód”, gdzie wszystkiego jest pod dostatkiem i gdzie można grabić bezkarnie⁴⁹.

F. Kusiak, który poświęcił temu problemowi uwagę, cytując między innymi sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Pomorza Zachodniego, odnoszące się do obszaru miasta Szczecina i zarazem dające pojęcie o skali tej patologii:

„Oprócz zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi, wielka ilość mieszkań zarówno w samym Szczecinie, jak i obwodzie waleckim ulegała całkowitemu zniszczeniu wskutek naszego własnego niedbalstwa (...) Dziesiątki samochodów ciężarowych w dalszym ciągu wywozi ze Szczecina i z obwodu waleckiego meble, pościel, bieliznę itp., pozostawiając ruiny bez drzwi i okien. Tym szabrem zajmują się pozorni osadnicy, którzy otrzymują prawo zajęcia mieszkań. Po uzyskaniu legalnej zgody, wysiedlają dotychczasowych ich niemieckich mieszkańców, a następnie sprzedają na miejscu wszystko, co się da lub wywożą do swojej rodzinnej miejscowości na terenie ziem dawnych, a mieszkania porzucają i zajmują następne”⁵⁰.

Trzeba tutaj dodać, że grabież była problemem, który nie miał wyłącznie indywidualnego, można by rzec detalicznego, wymiaru. Procederem rabunkowego wywozu mienia zajmowały się też oficjalne instytucje państwa. Dowodzi tego akcja ściągania od osadników „nadwyżek” maszyn rolniczych z terenów ziem zachodnich i północnych celem przekazania tego sprzętu regionom centralnym. Między innymi z samego Pomorza wywieziono 945 siewników, 500 kosiarek, 1200 żniwiarek i znaczne ilości innego sprzętu rolniczego. W sumie, według danych ówczesnego Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, wartość „zebranej” z ziem zachodnich „nadwyżki” maszyn rolniczych, oszacowana została na kwotę trzydziestu miliardów złotych⁵¹. Na tym tle dość dwuznacznie prezentuje się dekret z 13 czerwca 1946 r., traktujący szabrownictwo

⁴⁷ Tamże, s. 138.

⁴⁸ E. Z. Zdrojewski, op. cit., s. 26.

⁴⁹ J. Siekierzyński, *Niektóre problemy tworzenia administracji ogólnej na ziemiach zachodnich i północnych Polski (1944–1945)*, (w:) *Ziemie zachodnie i północne Polski w półwieczu 1945–1995*. Pod red. R. Rybickiego, Toruń 1997, s. 128; J. Śniadecki, op. cit., s. 191.

⁵⁰ F. Kusiak, *Dewastacja oraz wywóz mienia zachodnich ziem zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, (w:) *Ziemie Odzyskane pod wojskową administrację radziecką po II wojnie światowej*, op. cit., s. 168.

⁵¹ S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1949*, op. cit., s. 168.

i wywóz mienia z ziem zachodnich i północnych jako szczególnie niebezpieczne przestępstwo.

Ogromna skala wywożenia wyposażenia technicznego z ziem zachodnich, dokonywanego przez instytucje państwowe, zdaniem F. Kusiaka wynikała z tego, że ministerstwa, a także organizacje i partie polityczne, uzurpowały sobie prawo wydawania zezwoleń na wywóz majątku ruchomego, Z uwagi na to, że takich zezwoleń w praktyce nikt nie kwestionował, proces „legalnego” zawłaszczania i wywozu różnorodnych dóbr mógł odbywać się bezkarnie⁵².

Ogołocenie Pomorza, Prus Wschodnich, a nawet Śląska z elementów infrastruktury technicznej i gospodarczej, w poważnym stopniu przyczyniło się nie tylko do spowolnienia odbudowy oraz integracji ziem zachodnich, ale też cofnięcia ich poziomu cywilizacyjnego. Późniejsze zintensyfikowanie procesów industrializacji i urbanizacji nieco wyrównało dystans dzielący Pomorze od centralnych obszarów kraju⁵³. Niemniej gdyby nie masowa grabież, powiększająca skalę destrukcji ponad straty wojenne, wielu kosztów i trudu ludzkiego można byłoby uniknąć.

Podsumowując omówienie politycznych, społecznych i gospodarczych barier integracji Pomorza, a także przy okazji reszty ziem zachodnich, z obszarem dawnych ziem Polski, trzeba podkreślić, że bariery te miały istotny wpływ na kształt struktur społecznych i ekonomicznych tego obszaru. Główną przyczyną zaistnienia tych barier były błędy popełniane przez władze, które dążyły w swoich decyzjach do osiągnięcia doraźnych celów, głównie o podłożu propagandowo-doktrynalnym.

W retoryce propagandzistów tego okresu wejście w posiadanie ziem zachodnich określone było jako „konieczność” bądź „sprawiedliwość dziejowa”. W praktyce pojawił się jednak poważny dysonans między zawołaniami ideologów a tak zwaną szarą prozą życia.

Istnienie barier integracji miało ogromne znaczenie dla powojennych losów Pomorza, a szczególnie dla jego subregionu środkowopomorskiego. Pomorze Środkowe stało się bowiem ofiarą nie tylko chaosu wojny, ale też błędnej polityki rządu, który nie potrafił racjonalnie rozwiązać całego kompleksu problemów, jakie pojawiły się tuż po zakończeniu działań wojennych. Doprowadziło to do znacznego opóźnienia przebiegu nie tylko procesów integracyjnych, ale też odbudowy ze zniszczeń wojennych. Konsekwencje tego opóźnienia, wyrażające się dystansem cywilizacyjnym w stosunku do regionów bardziej zaawansowanych w rozwoju, są odczuwalne do dziś.

⁵² F. Kusiak, op. cit., s. 266.

⁵³ A. Leszczyński, *Nad mapą Polski. Geograficzne studium ekonomiczno-planistyczne*, Warszawa 1980, s. 54 i dalsze.

KRZYSZTOF BUKOWSKI

**PODSTAWY POWSTANIA WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO I WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU
DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KOSZALINIE**

Na podstawie ustawy z 22 czerwca 1950 r. o zmianie podziału administracyjnego kraju powstały trzy nowe województwa: opolskie, zielonogórskie i koszalińskie. Utworzenie województwa koszalińskiego spowodowało poważną zmianę w dotychczasowej sytuacji Pomorza Zachodniego. Odtąd ten region kraju miał się rozwijać w dwu odrębnych jednostkach administracyjnych¹. Istotą reformy było skupienie władzy uchwałodawczej i wykonawczo-zarządzającej w jednym organie. Reforma umacniała system centralnego sprawowania władzy.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego rozpoczęło przygotowania do zmiany administracyjnej kraju już 13 maja 1950 r. Minister Stanisław Radkiewicz wydał tego dnia rozkaz numer 025/50. Poleciał w nim kierownikom departamentów, biur i służb MBP, Komendantowi Głównemu MO, Dowódcy KBW i Dowódcy WOP do 20 maja 1950 r. zorganizować i wysłać delegatury do nowo tworzonych wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego (w tym do Koszalina).

Odpowiedzialność za całość pracy na terenie nowo tworzonych województw ponosił szef starego WUBP. Kierownicy służb i departamentów MBP zobowiązani zostali do sprawowania kontroli nad porządkiem przekazywania spraw z ich zakresu działania, będąc odpowiedzialni za właściwe ich załatwienie w ustalonych terminach. Dyrektorzy departamentów, biur i służb MBP w porozumieniu z szefami WUBP zostali zobowiązani do wytypowania na stanowiska naczelników wydziałów w nowo powstających WUBP – funkcjonariuszy po linii swego pionu, a Dyrektor Departamentu Kadr w porozumieniu z szefami WUBP i kierownikami samodzielnych jednostek MBP zobowiązany został do wytypowania kandydatów na stanowiska kierowników sekcji.

Szefowie WUBP w Katowicach, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu wytypowali z każdego wydziału z liczby referentów i starszych referentów odpowiednio: WUBP Katowice – po sześciu funkcjonariuszy, WUBP Poznań – po czterech funkcjonariuszy, WUBP Szczecin – po czterech funkcjonariuszy, WUBP Wrocław – po trzech funkcjonariuszy, a szefowie pozostałych WUBP wytypowali z każdego wydziału: WUBP Łódź i Kraków – po trzech funkcjonariuszy, z WUBP Kielce, Bydgoszcz, Białystok, Lublin, Rzeszów i Warszawa – po dwóch funkcjonariuszy, z WUBP Szczecin – po czterech funkcjonariuszy, z WUBP Gdańsk i miasta stołecznego Warszawa – po jednym funkcjonariuszu.

¹ *Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej w walce i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1984*, Koszalin 1985, s. 93.

Szefowie delegatur WUBP wytypowali z powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego wchodzących w skład ich województw z liczby referentów operacyjnych po dwóch funkcjonariuszy².

² Rozkaz numer 025/50:

„W związku z projektowaną organizacją nowych trzech województw w Opolu, Zielonej Górze i Koszalinie, celem zmontowania aparatów przyszłych WUBP.

rozkażuje

Kierownicy Departamentów, Biur i Służb MBP, Komendant Główny MO, Dowódcy KBW i Dowódca WOP do dnia 20 maja b.r. zorganizują i wyślą delegatury do nowotworzonych WUBP, które pod ogólnym kierownictwem Szefów delegatury tych województw rozpoczną prace przygotowawcze, każda we własnym zakresie. Szef delegatury w porozumieniu z kierownikami właściwej jednostki MBP i wspólnie z Szefem WUBP, z którego wyodrębniają się nowe województwa – przygotują przejęcie spraw służbowych, personelu i inwentarza aktem zdawczo-odbiorczym. Akt zdawczo-odbiorczy sporządzić w trzech egzemplarzach: egz. Nr 1 – nowotworzone WUBP, egz. Nr 2 – stare WUBP, egz. Nr 3 – odnośny Departament MBP.

Faktycznego przejęcia spraw przez nowotworzone WUBP dokonać w momencie oficjalnego powstania nowego województwa. Do chwili formalnego powstania nowego WUBP i podpisania aktu zdawczo-odbiorczego przez Szefa delegatury i Szefa odnośnego WUBP, – odpowiedzialność za całość pracy na terenie nowotworzonych województw ponosi Szef starego WUBP. Kierownicy służb i departamentów MBP roztoczą kontrolę nad porządkiem przekazywania spraw z ich zakresu działania i są odpowiedzialni za właściwe ich załatwienie w ustalonych terminach. Dyrektorzy Departamentów, Biur i Służb MBP w porozumieniu z Szefami WUBP, wytypują na stanowiska Naczelników Wydziałów w nowopowstających WUBP, z liczby funkcjonariuszy po linii swego pionu i przedłożą do zatwierdzenia Dyrektorowi Departamentu Kadr do dnia 25 maja b.r.

Dyrektor Departamentu Kadr w porozumieniu z szefami WUBP i kierownikami samodzielnych jednostek MBP wytypuje kandydatów na stanowiska Kierowników Sekcji w nowopowstających województwach z liczby referentów i ST. Referentów wszystkich WUBP do dnia 25 maja b.r.

Szefowie WUBP: Katowice, Poznań, Szczecin i Wrocław wytypują z każdego Wydziału z liczby referentów i ST. Referentów dla nowotworzonych województw następującą ilość osób:

- a) z WUBP Katowice – z każdego Wydziału po 6-ciu funkcjonariuszy
- b) z WUBP Poznań – z każdego Wydziału po 4-ch funkcjonariuszy
- c) z WUBP Szczecin – z każdego Wydziału po 4-ch funkcjonariuszy
- d) z WUBP Wrocław – z każdego Wydziału po 3-ch funkcjonariuszy

i nadeślą wykazy wytypowanych wraz z aktami personalnymi do Departamentu Kadr do dnia 25 maja b.r.

Szefowie pozostałych WUBP wytypują z każdego Wydziału z każdego Wydziału do nowotworzonych WUBP ilość liczby referentów i ST. referentów następującą ilość osób:

- a) z WUBP Łódź i Kraków – z każdego Wydziału po 3-ch funkcjonariuszy,

b) z WUBP Kielce, Bydgoszcz, Białystok, Lublin, Rzeszów i Warszawa – z każdego Wydziału po 2-ch funkcjonariuszy,

- c) z WUBP Szczecin – z każdego Wydziału po 4-ch funkcjonariuszy,

- d) z WUBP Gdańsk i m. ST. Warszawa – z każdego Wydziału po 1 funkcjonariuszu,

Wykazy wytypowanych funkcjonariuszy wraz z aktami personalnymi szefowie WUBP prześlą do Departamentu Kadr MBP do dnia 25 maja b.r.

Szefowie delegatur WUBP wytypują z PUBP wchodzących w skład ich województw z liczby referentów operacyjnych po 2-ch funkcjonariuszy do pracy w województwie do dnia 15 czerwca b.r.

Zabraniam Szefom WUBP: Katowice, Poznań, Szczecin i Wrocław zabierania funkcjonariuszy z PUBP, wchodzących w skład nowotworzonych WUBP.

Wszystkim wytypowanym funkcjonariuszom do nowotworzonych WUBP zabraniam udzielać urlopów wypoczynkowych od dnia 1 czerwca b.r. aż do czasu przeniesienia do nowotworzonych WUBP.

Za wykonanie niniejszego Rozkazu czynię odpowiedzialnymi kierowników poszczególnych samodzielnych jednostek MBP, Komendanta Głównego MO, Dowódcę KBW, Dowódcę WOP i Szefów WUBP, każdego w swoim zakresie. Komendant Główny MO, Dowódca KBW, Dowódca WOP, Szef Zarządu Informacji KBW i WOP i Dyrektor Departamentu Więziennictwa wydadzą odpowiednie zarządzenia, celem zorganizowania pracy po linii ich służb na terenie nowotworzących się województw”.

13 maja 1950 r. powstała w Koszalinie Delegatura Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a jej miejsce – na mocy rozkazu organizacyjnego numer 058 z 18 lipca 1950 r. – zajął nowo powstały Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie. W terminie od 1 sierpnia 1950 r. przejął sprawy służbowe, personalne, inwentarzewe i inne wartości materialne z przechodzących od WUBP Koszalin dwunastu PUBP³.

W skład nowo utworzonego województwa koszalińskiego weszło 12 powiatów, leżących we wschodniej części dotychczasowego województwa szczecińskiego, oraz wydzielone miasto Słupsk. Jednocześnie decyzją Rady Ministrów z 21 czerwca 1950 r. Koszalin otrzymał uprawnienia miasta wyłączonego z powiatu, a rozporządzeniem Rady Ministrów z 11 sierpnia 1954 r. utworzono nowy powiat – świdwiński. Powstał on z części powiatów białogardzkiego i kołobrzeskiego. Pierwszym szefem WUBP w Koszalinie był podpułkownik Leonard Siwanowicz, pochodzący z rodziny robotniczej. Brał udział w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 roku jako kucharz. W okresie od 1943 do 1945 r. działał w oddziałach Gwardii Ludowej. Do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego wstąpił indywidualnie. Początkowo w okresie od 26 maja do 30 sierpnia 1950 r. piastował funkcję szefa Delegatury MBP w Koszalinie, a od 31 sierpnia 1950 r. do 6 września 1951 r. był szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie⁴. Zastępcą jego został mianowany 30 listopada 1950 r. kapitan Kazimierz Małkiewicz. Funkcję tę pełnił do 6 września 1951 r., kiedy to został szefem WUBP w Koszalinie (do 30 grudnia 1952 r.)⁵. Z zawodu był ślusarzem. W czasie okupacji przebywał w kilku obozach koncentracyjnych. Od 1945 r. był członkiem PPR, a od 15 grudnia 1948 r. – członkiem PZPR⁶. Ostatnim szefem wojewódzkiego urzędu w Koszalinie był podpułkownik Władysław Śliwa, który posługiwał się nazwiskiem Stanisław Imiołek. W czasie okupacji działał w oddziałach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Do pracy w organach bezpieczeństwa skierowany został przez Komitet Miejski PPR w Rzeszowie. Początkowo był zastępcą szefa urzędu od 3 stycznia 1953 r. i wykonywał jednocześnie obowiązki szefa, a od 30 maja 1953 r. do 10 lutego 1955 r. był de iure szefem tego urzędu.

Na podstawie dekretu z 7 grudnia 1954 r. o naczelnym organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego zniesiono urząd Ministra Bezpieczeństwa Publicznego oraz urzędy bezpieczeństwa publicznego w celu:

- usprawnienia działalności organów bezpieczeństwa publicznego, wzmocnienia ochrony własności społecznej, bezpieczeństwa i mienia obywateli,
- pogłębienia kontroli społecznej i zacieśnienia więzi organów państwowych z masami pracującymi,
- dalszego umocnienia praworządności ludowej,

Instytut Pamięci Narodowej, Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Gdańsku (dalej skrót. IPN, OBUiAD w Gdańsku), sygn. IPN Gd 0019/170, rozkaz nr 025/50., s. 193.

³ IPN, OBUiAD w Gdańsku, sygn. IPN GD0019/160, zarządzenia WUBP z 1950 r., s. 80.

⁴ Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie (dalej skrót. IPN, OBUiAD w Warszawie), sygn. IPN 0193/7012,teczka akt osobowych Leonarda Siwanowicza.

⁵ IPN, OBUiAD w Warszawie, sygn. IPN 0193/7012,teczka akt osobowych Kazimierza Małkiewicza.

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej skrót AAN w Warszawie), KC PZPR, Wydział Organizacyjny, KW Koszalin, sygn. 237/VII – 994, s. 128.

- rozszerzenia uprawnień rad narodowych w zakresie zabezpieczenia porządku i ładu wewnętrznego – kierownictwo administracją spraw wewnętrznych i ochronę bezpieczeństwa publicznego powierzono odrębnym organom: Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Komitetowi do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów.

W zamian powołano Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego wraz z organami terenowymi, które powstały na bazie MBP i jego organów (wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego). Dostrzeżono, iż: „*wskutek nie zaw sze prawdziwego pojmowania swej roli w toczącej się walce klasowej, doszło w niektórych ogniwach służby bezpieczeństwa do naruszeń praworządności. W związku z tym w 1954 roku w miejsce MBP utworzono przy Radzie Ministrów Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego jako organ kolegialny*”⁷.

Zgodnie z treścią artykułu dwunastego ustęp pierwszy tego dekretu, pracownicy zatrudnieni w dniu wejścia w życie dekretu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i jego organach terenowych przechodzą do służby odpowiednio w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego oraz organach im podległych⁸.

W pierwszym rozkazie, wydanym 10 grudnia 1954 r., przewodniczący Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego Włodzimierz Dworakowski wskazał, że:

„decyzja Partii i Rządu o podziale dotychczasowego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, powołaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego idzie w kierunku nowego ich ustawienia w systemie Władzy Ludowej i aparatu państwowego, odpowiadającemu nowemu okresowi. Zmierza to do radykalnego usunięcia braków i wypaczeń w pracy, które nastąpiły w minionym okresie.

Aparat bezpieczeństwa w swej dotychczasowej działalności ma poważne zasługi w walce z wrogami Polski Ludowej. Rozbite zostało zbrojne podziemie, unieszkodliwiono dywersję reakcji mikołajczykowskiej, w walce z agentami imperialistycznymi, z szpiegostwem, dywersją i terrorem organa bezpieczeństwa mają niewątpliwe osiągnięcia. Wróg klasowy, tracąc oparcie w społeczeństwie, zmuszony jest do głębszego konspirowania swej działalności i będzie uciekał się do coraz podstępniejszych form działania i maskowania się.

Natężenie szpiegowsko-dywersyjnej działalności obcych agentur, szczególnie wobec prób odrodzenia militarizmu niemieckiego, działalność reakcyjnej emigracji całkowicie zaprzędanej wrogim Polsce ośrodkom imperializmu oraz aktualne wysiłki wrogiej działalności resztek wyzyskiwaczy i reakcyjnych elementów w kraju – stawiają przed organami bezpieczeństwa pilne zadania wzmożenia czujności, doskonalenia metod pracy oraz w całej działalności i postępowaniu stania na straży praworządności ludowej.

Wymaga to od całego aparatu bezgranicznego oddania dla Partii, głębokiej partyjności w codziennej pracy zawodowej, wysokiej postawy moralno-politycznej oraz stałego zacieśniania więzi z masami pracującymi.

Objęmując z dniem dzisiejszym kierownictwo organami bezpieczeństwa publicznego, Komitet wyraża głębokie przekonanie, że cały skład osobowy aparatu bezpieczeństwa

⁷ T. Fuks i in., *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981, s. 289.

⁸ „Dziennik Ustaw” nr 54, poz. 269 z 14 grudnia 1954 r.

publicznego przepojony ideowym hartem i poświęceniem dla dobra naszego ludu budującego socjalizm, dla Polski Ludowej, będzie ściśle przestrzegał dyscypliny wewnętrznej, usprawni i wzmocni walkę z wrogiem przy zastosowaniu metod i środków przewidzianych prawem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”⁹.

Zarządzeniem numer 05/54 z 29 grudnia 1954 r. przewodniczący Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego nakazał z dniem 1 stycznia 1955 r. wprowadzić w życie nową strukturę organizacji Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Jednostkami terenowymi były wojewódzkie urzędy do spraw bezpieczeństwa publicznego z podległymi im w terenie powiatowymi urzędami do spraw bezpieczeństwa publicznego lub delegaturami do spraw bezpieczeństwa publicznego¹⁰. W wyniku ogólnych procesów politycznych oraz serii niespodziewanych wydarzeń bezpieczeństwa została zmuszona „zmienić skórę”¹¹.

Na podstawie rozkazu z 19 marca 1955 r. numer 021/Org Przewodniczący Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego rozkazał Kierownikowi Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie z dniem 1 kwietnia 1955 r. zorganizować na bazie byłego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego następujące jednostki:

- Kierownictwo,
- Inspektorat Kierownika,
- Wydział II,
- Wydział III,
- Wydział IV,
- Referat V „A”,
- Samodzielną sekcję VI,
- Wydział VII,
- Wydział IX,
- Referat „BK” – Wydział IX,
- Wydział X,
- Wydział „B”,
- Sekretariat,
- Wydział Kadr i Szkolenia,
- Wydział Łączności,
- Samodzielna Sekcja „A”,
- Wydział Administracyjno-Gospodarczy,
- Komendantura.

Jednocześnie polecił unieważnić z dniem 1 kwietnia 1955 r. wszystkie dotychczasowe etaty byłego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego wydane przez byłe Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego do 1 grudnia 1954 r. Dodatkowo Dy-

⁹ IPN, BUiAD Warszawa, sygn. KdsBP 34, rozkaz Przewodniczącego Kds.BP nr 1 z 10 grudnia 1954 r., s. 2.

¹⁰ IPN, OBUiAD w Gdańsku, sygn. IPN GD 0019/231/1, Monografia Wydziału V WUSW w Koszalinie, s. 164.

¹¹ A. Paczkowski, G. Majchrzak, *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce w latach 1953–1954, taktyka, strategia, metody*, Warszawa 2004, s. 26.

rektor Departamentu Kadr i Szkolenia oraz Kierownik Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przedstawić mieli kadry i obsadzić etaty zgodnie z niniejszym rozkazem. Jednocześnie byli oni odpowiedzialni za przestrzeganie dyscypliny etatowej.

Dyrektor Departamentu Administracyjno-Gospodarczego i Dyrektor Departamentu Finansowego zostali zobowiązani do zaopatrywania wyżej wymienionych jednostek zgodnie z etatami zatwierdzonymi niniejszym rozkazem. Wykonanie niniejszego rozkazu kierownik Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie został zobowiązany zameldować przewodniczącemu przez Departament Kadr i Szkolenia do 30 kwietnia 1955 r.¹² W celu sprawnego przeprowadzenia likwidacji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie i powołanie w jego miejsce Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, podpułkownik Władysław Śliwa – kierownik Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie, wraz z komendantem Milicji Obywatelskiej w Koszalinie i naczelnikiem Wydziału Więziennictwa w Koszalinie wydali 5 stycznia 1955 r. zarządzenie numer 1/55, powołujące Wojewódzką Komisję do podziału majątku byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przewodniczącym był podporucznik Antoni Cichosz, naczelnik Wydziału Finansowego WUds.BP. Członkami komisji byli: porucznik Bernard Gładysiak, naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego WUds.BP, porucznik Jan Gajom, przedstawiciel WKMO, i starszy sierżant Kazimierz Sankowski, przedstawiciel Wojewódzkiego Organu Więziennictwa. Do zadań wymienionej komisji należało koordynowanie przekazywania majątku na terenie całego województwa, zatwierdzanie wniosków dotyczących przekazania majątku i spraw w poszczególnych służbach oraz podział materiałów, sprzętu, zapasów i dostaw.

Prace te komisja prowadziła na podstawie wyżej wymienionego zarządzenia oraz instrukcji dyrektorów departamentów obydwu resortów.

Sprawy sporne przekazywane miały być do rozpoznania i załatwienia Kierownikowi Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Komendantowi Wojewódzkiemu MO.

Całość opracowanych i zatwierdzonych materiałów Wojewódzka Komisja przedłożyć miała do wglądu w terminie do 1 lutego 1955 r.¹³

Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie faktycznie powstał 1 kwietnia 1955 r. i funkcjonował do 13 listopada 1956 r. Po przeprowadzonej w okresie od grudnia 1954 r. do maja 1955 r. reorganizacji kadr przy Wojewódzkim Urzędzie ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie zwolniono 145 pracowników etatowych i 11 kontraktowych. Dodatkowo ze względu na niski poziom ogólny, polityczny, bez perspektyw, nie chcących się uczyć, o słabym zdrowiu zwolniono 126 oraz 13 na skutek zastrzeżeń natury politycznej i moralnej. Przy zwalnianiu pracowników kierowano się redukcją etatów, likwidacją niektórych jednostek organizacyjnych, jak na przykład komendantur w terenie. Zwolnienia objęły osoby z uwagi na niski poziom polityczny i ideologiczny, ogólny oraz mających tendencje do łamania „praworządności

¹² IPN, BUiAD w Warszawie, sygn. Kd/s BP/42, rozkaz organizacyjny nr 021/Org z 19 marca 1955 r. s. 28–29.

¹³ IPN, OBUiAD w Gdańsku, sygn. IPN Gd 0019/249, zarządzenie nr 1/55 z 5 stycznia 1955 r., s. 5.

ludowej”. Z ogólnej liczby zwolnionych z WUds.BP 49 pracowników etatowych na terenie miasta Koszalina pozostało 22, którzy przez Wydział Organizacyjny Komitetu Miejskiego PZPR zostali skierowani do pracy w Wojewódzkiej i Miejskiej Radzie Narodowej oraz do innych instytucji, z czego trzech pracowników poszło do pracy fizycznej¹⁴. Pierwszym kierownikiem tego Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie został podpułkownik Władysław Śliwa, partyzant GL i AL, który obowiązki te pełnił w okresie od 10 lutego do 11 maja 1955 r.. Drugim i jednocześnie ostatnim szefem tego urzędu był pułkownik Marian Cieślak, uczestnik kampanii wrześniowej. Karierę w organach BP rozpoczął od stanowiska wywiadowcy w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku. Funkcję tę piastował w okresie od 11 maja 1955 r. do 29 grudnia 1956 r., kiedy to został przekazany do dyspozycji dyrektora Departamentu Kadr i Szkolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych¹⁵. Zastępcą kierownika był w okresie od 1 stycznia do 15 grudnia 1955 r. Andrzej Jeżak¹⁶.

Ustawa z 13 listopada 1956 r. o zmianie naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego zniosła Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów.

Zgodnie z artykułem pierwszym ustęp drugi tej ustawy, sprawy ochrony ustroju ludowo-demokratycznego ustalonego w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i interesów Państwa przed wroga działalnością szpiegowską i terrorystyczną należały do zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zgodnie z postanowieniem artykułu drugiego, pracownicy zatrudnieni w dniu wejścia w życie ustawy w Komitecie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przechodzą do pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych¹⁷.

Na podstawie tej ustawy minister spraw wewnętrznych Włodzimierz Wicha wydał 29 listopada 1956 r. zarządzenie numer 237/56, w którym między innymi podano, że w dniu wejścia w życie ustawy jednostki bezpieczeństwa publicznego winny nadal wykonywać swoje dotychczasowe zadania do czasu wydania nowych zarządzeń¹⁸.

¹⁴ IPN, OBUiAD w Gdańsku, sygn. IPN Gd0019/131, informacja o realizacji uchwały III plenum KC o pracy Organ. BP i wytycznych Komitetu ds. BP za okres od grudnia 1954 r. do maja 1955 r., s. 10.

¹⁵ IPN, BUiAD w Warszawie, sygn. IPN 0194/1211 teczka akt osobowych Mariana Cieślaka.

¹⁶ I. Hałagida, *Struktura i obsada personalna stanowisk kierowniczych WUBP/WUdsBP oraz PUBP/PUdsBP województwa koszalińskiego w latach 1945–1956* – maszynopis sporządzony przez dr. I. Hałagidę z OBEP w Gdańsku w ramach projektu IPN „Aparat represji 1945–1956”, s. 2.

¹⁷ „Dz.U.” z 1956 r., nr 54, poz. 241.

¹⁸ Zarządzenie MSW nr 0237/56 brzmi: „1. Istniejące w dniu wejścia w życie ustawy jednostki bezpieczeństwa publicznego winny nadal wykonywać swoje dotychczasowe zadania do czasu wydania nowych zarządzeń. 2. Obowiązujące w organach bezpieczeństwa publicznego przepisy zachowują swoją moc do czasu uchylenia ich przepisami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W sprawach działalności gospodarczo-finansowej jednostek bezpieczeństwa publicznego należy stosować zarządzenie nr 235/56 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 listopada 1956 r. o przejęciu majątku b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego”. IPN, BUiAD w Warszawie, sygn. MSW I 49 zarządzenie MSW nr 0237/56, s. 98.

CZESŁAW PARTACZ
AGNIESZKA LIPSKA-SONDECKA

REFORMY RAD NARODOWYCH W LATACH 1972–1975, PRZYKŁAD WOJEWÓDZTWA KOSZALIŃSKIEGO

Ustawą z 20 marca 1950 r. o terenowych jednolitych organach władzy państwowej zniesiono w Polsce instytucje samorządu terytorialnego oraz terenowe organy rządowej administracji ogólnej. Władzę przekazano radom narodowym, w ramach których funkcjonowały prezydium rad jako organy administracji państwowej. Rady podlegały nadzorowi Rady Państwa, a prezydium rad – własnej radzie oraz prezydium wyższego stopnia. Bardzo ogólne sformułowania tej ustawy dotyczące zadań rad poszczególnych stopni doprowadziły do ostatecznego podporządkowania rad organom administracji państwowej. Nowe zasady ustrojowe zostały usankcjonowane w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. Zgodnie z nimi, struktury administracji państwowej, terytorialnej i gospodarczej były zorganizowane w sposób hierarchiczny. W administracji terytorialnej stworzono koncepcję podwójnego podporządkowania, co było ważnym elementem realizacji zasady centralizmu demokratycznego. Zgodnie z tą koncepcją, władze lokalne miały jednocześnie reprezentować interesy lokalne oraz interesy państwa. W praktyce nie było to zadanie łatwe do zrealizowania, gdyż interesy lokalne i ogólnopaństwowe należą do różnych kategorii spraw¹. Należy pamiętać również i o tym, że ówczesne władze lokalne, nie posiadając osobowości prawnej, własnego majątku (zarządzały majątkiem państwowym) oraz własnego budżetu (budżet władz lokalnych był jednym ze składników budżetu państwa), nie mogły prowadzić i nie prowadziły własnej, lokalnej polityki, były jedynie częścią scentralizowanej administracji państwowej.

Historia funkcjonowania rad narodowych w PRL naznaczona została datami kryzysów politycznych, które przynieść miały odnowę i kontrolowaną demokratyzację stosunków społeczno-politycznych. Podejmowane próby reform, a właściwie usprawnienia systemu zarządzania państwem, nigdy nie wykroczyły poza granice wyznaczone przez obowiązujące zasady ustrojowe, co w praktyce oznaczało, że rezultaty kolejnych reform były dość mizerne². Największą zmianę struktur władz terenowych przeprowadzono w latach 1972–1975. Zmiany te wynikały z poczucia zagrożenia ówczesnych centralnych władz partyjnych rosnącymi wpływami wojewódzkich komitetów PZPR. Reformy rozłożono na trzy etapy: rok 1972, 1973 i 1975. Poszczególne etapy reform przeprowadzono na podstawie następujących ustaw³:

- 1) z 29 listopada 1972 r. o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych;

¹ J. Reguński, *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcje i realizacja*, Warszawa 2000, s. 20.

² Tamże, s. 23.

³ S. Zawadzki, J. Chwistek, *Rady narodowe w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981, s. 40.

- 2) z 23 listopada 1973 r. o zmianie ustawy o radach narodowych;
- 3) z 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych.

Przeprowadzane reformy dotyczyły zmiany podziału terytorialnego państwa, zwiększenia liczby województw, likwidacji powiatów, zmian w zakresie kompetencji rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej. W strukturze władz terenowych rozdzielono funkcje uchwałodawcze i wykonawcze. Przed reformą organem wykonawczym było prezydium rady narodowej, które funkcjonowało jako organ kolektywny. Przewodniczący prezydium pełnił jednocześnie obowiązki przewodniczącego rady. Po reformie wójtowie, burmistrzowie i prezydenci miast stali się jednoosobowymi organami wykonawczymi, a przewodnictwo w radzie sprawowały odrębnie powoływane na tę funkcję osoby⁴. W sposób oczywisty wzmocniono w ten sposób zależność organów jednoosobowych od organów centralnych. W wyniku przeprowadzonych reform określono kształt organizacyjny rad narodowych, ich organów oraz terenowych organów administracji państwowej. Zasadnicze zmiany polegały na przekształceniu trójszczeblowego podstawowego podziału terytorialnego państwa w podział dwustopniowy oraz na nowym ukształtowaniu jednostek podstawowego podziału terytorialnego na terenach wiejskich.

1 stycznia 1973 r. na terenie województwa koszalińskiego utworzono 89 gmin, w tym 14 gmin miejsko-wiejskich. W wyniku przeprowadzenia pierwszego etapu reformy administracyjnej, likwidującej gromady, większość powstałych gmin znacznie powiększyła swój obszar i liczbę ludności. Wsie, które stały się siedzibami gmin, uzyskały większe możliwości rozwoju, a ich rola w sieci osadniczej uległa wzmocnieniu⁵.

Reforma ta podyktowana była koniecznością usprawnienia systemu zarządzania na najniższym szczeblu. Zwiększony potencjał gospodarczy i możliwości samodzielnego podejmowania decyzji administracyjnych i gospodarczych sprawiły, że funkcje powołanych gmin były zasadniczo różne od gromad. Przewidywano, że gminne ośrodki usługowe lepiej wyposażone w urządzenia usługowe będą mogły sprostać wymaganiom w zakresie pełnej obsługi ludności i produkcji rolnej⁶. Gmina, w myśl przeprowadzonej reformy, stanowić miała swoisty mikroregion gospodarczy, który był podstawą rozwoju wspólnoty mieszkańców zamieszkujących daną gminę.

Kolejną reformę administracji terenowej przeprowadzono na podstawie dwóch ustaw: z 27 września 1973 r. o zmianie Konstytucji PRL oraz z 22 lipca 1973 r. o zmianie ustaw o radach narodowych. Powoływała ona urzędy naczelników miast i powiatów oraz prezydentów miast i wojewodów, którzy przejęli dotychczasowe funkcje zarządzająco-wykonawcze, sprawowane przez prezydium rad narodowych. Obie ustawy weszły w życie 9 grudnia 1973 r. Tego dnia odbyły się wybory do rad narodowych wszystkich stopni. W województwie koszalińskim zanotowano bardzo wysoką frekwencję – w wyborach do Wojewódzkiej Rady Narodowej wzięło udział aż 96,4% wyborców⁷. Tak wy-

⁴ J. Regulski, wyd. cyt., s. 24.

⁵ M. Jasiulewicz, I. Kudelska, H. Szulc, *Przemiany osadnictwa województwa koszalińskiego w latach 1945–1950. Studia nad wybranymi zagadnieniami*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy, Koszalin 1983, s. 15.

⁶ Tamże.

⁷ *Koszalińskie w Polsce Ludowej*, praca zbiorowa pod red. E. Zdrojewskiego, Poznań 1975, s. 70.

soka frekwencja możliwa była tylko dzięki temu, że mieszkańcy obawiali się o własne bezpieczeństwo, utratę pracy bądź wpisanie ich nazwiska na tzw. „czarną listę”, mając w pamięci represje aparatu bezpieczeństwa z lat pięćdziesiątych.

W 1975 r. przeprowadzono kolejną, wielką reformę administracyjną. Likwidowała ona powiaty i wprowadzała nowy, dwustopniowy podział terytorialny państwa celem usprawnienia metod kierowania poprzez uproszczenie i skrócenie czasu przepływu informacji oraz wzmocnienie podstawowych jednostek podziału terytorialnego. Zadania, uprawnienia i sprawy indywidualne z zakresu administracji państwowej należące do kompetencji powiatowych rad narodowych oraz powiatowych organów administracji państwowej przekazano odpowiednim organom stopnia podstawowego. Rada Ministrów w drodze rozporządzenia określić miała, jakie zadania i uprawnienia przejmą odpowiednie organy stopnia wojewódzkiego. Zmiany te wprowadzono na podstawie dwóch ustaw: z 28 maja 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Wprowadzenie dwuszczeblowego podziału terytorialnego państwa spowodowało likwidację rad narodowych i ich organów stopnia powiatowego. W wyniku reform nowa struktura rad narodowych była dwuszczeblowa, tzn. tworzyły ją rady narodowe stopnia wojewódzkiego oraz rady narodowe stopnia podstawowego – miejskie, dzielnicowe, gminne. Stworzono także możliwość tworzenia rad narodowych wspólnych dla obu jednostek podziału terytorialnego. Z dotychczasowych 17 województw powstało 49. Obszar dawnego województwa koszalińskiego wszedł w skład trzech województw: koszalińskiego, słupskiego i pilskiego, a powierzchnia naszego województwa zmniejszyła się z 18 tys. do 8,5 tys. km kw. W granicach nowego województwa koszalińskiego utworzono 40 gmin, w tym 34 gminy wiejskie i 6 gmin miejsko-wiejskich⁸. W skład województwa koszalińskiego weszły następujące miasta: Koszalin, Barwice, Białogard, Biały Bór, Bobolice, Czaplinek, Darłowo, Drawsko Pomorskie, Kalisz Pomorski, Karlino, Kołobrzeg, Polanów, Połczyn Zdrój, Sianów, Szczecinek, Świdwin, Złocieniec oraz gminy: Barwice, Będzino, Białogard, Biały Bór, Biesiekierz, Bobolice, Brzeźno, Czaplinek, Darłowo, Dobrzyca, Drawsko Pomorskie, Dygowo, Gościno, Grzmiąca, Kalisz Pomorski, Karlino, Kołobrzeg, Lejkowo, Malechowo, Manowo, Mielno, Ostrowice, Polanów, Połczyn Zdrój, Pomianowo, Rąbino, Rogowo, Rymań, Sianów, Siemyśl, Silnowo, Sławoborze, Szczecinek, Świdwin, Świeszyno, Tychowo, Ustronie Morskie, Wierzchowo (Szczecineckie), Wierzchowo (Złocienieckie), Złocieniec. Zmianom na mapie administracyjnej kraju i wprowadzeniu dwustopniowego podziału organizacji władzy i administracji w terenie towarzyszyły zmiany w strukturze PZPR. Pracowników likwidowanych komitetów powiatowych PZPR dokooptowywano do składu komitetów miejskich, miejsko-gminnych oraz gminnych PZPR. Likwidowana administracja rządowa szczebla powiatowego przekazywała etaty wraz z pracownikami do nowo tworzonej administracji gminnej. Reforma z 1975 roku, mająca na celu zmniejszenie zagrożenia politycznego dla władz centralnych, nie brała pod uwagę negatywnych skutków w postaci zerwania z tradycjami powiatowymi i wprowadzenia w zamian sztucznych subregionów⁹.

⁸ M. Jasiulewicz, I. Kudelska, H. Szulc, wyd. cyt., s. 16.

⁹ H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1998, s. 81.

Model administracji terenowej wprowadzony reformą lat 1972–1975 nie był modelem ostatecznym. Konieczność rozbudowy administracji niezespólonej wprowadzała rozproszenie organizacyjne, a nawet elementy anarchizacji terenowej¹⁰. Na XVII Plenum KC PZPR Edward Gierek powiedział: „*Kierujemy się w tym względzie centralizmem demokratycznym, który zespala demokrację socjalistyczną, kontrolę mas z dyscypliną i sprawnością funkcjonowania aparatu państwowego. (...) Konkretnie formy organizacji władz państwowych i metody ich działania muszą i powinny się zmieniać, w miarę jak umacniają się socjalistyczne stosunki społeczne. (...) Reforma służyć będzie dalszemu doskonaleniu naszego państwa i umocnieniu socjalistycznych zasad ustrojowych*”¹¹.

Ukształtowany w latach 1972–1975 system administracji terenowej oraz terenowych organów władzy, z małymi zmianami, przetrwał do 1989 r. Wówczas zerwano z instytucjami typu radzieckiego, likwidując rady narodowe, by w zamian powołać rzeczywistą instytucję samorządu.

¹⁰ H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2003, s. 59.

¹¹ A. Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1975, s. 209.

ADAM FRYDRYSIAK

**Z POSŁUGĄ I POMOCĄ OFIAROM STANU WOJENNEGO
(Biskupi Komitet Pomocy w Koszalinie, dystrybucja darów
i działalność osób świeckich)**

Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przywódcy Kościoła katolickiego mieli świadomość, że jak najszybciej należy udzielić pomocy duchowej i materialnej osobom internowanym, represjonowanym oraz ich rodzinom. O ile dotarcie do internowanych czy aresztowanych leżało w zasięgu możliwości Kościoła, o tyle rozpoznanie i określenie skali potrzeb tysięcy polskich rodzin było trudne. Do realizacji zadania postanowiono zaprosić działaczy świeckich oraz osoby z poszczególnych diecezji cieszące się zaufaniem społecznym – znane Kościołowi.

13 grudnia 1981 r. na godzinę 14 abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski, zaprosił na ulicę Miodową w Warszawie część prezydium Prymasowskiej Rady Społecznej ze Stanisławem Stommą na czele i będących na wolności doradców „Solidarności”. Posiedzenie trwało do godziny 17.30. Zebrani dowiedzieli się o nocnym koszarze aresztowanych. W obecności ks. prymasa Józefa Glempa powstał komitet do spraw opieki nad internowanymi. Na stanowisko przewodniczącego komitetu powołano sufragana warszawskiego bpa Władysława Miziołka, a w jego skład weszli między innymi: Maja Komorowska, Ewa Morsztyn, Krystyna Zachwatowicz, Daniel Olbrychski oraz księża Wiesław Niewęglowski i Józef Maj. Aby komitet ten mógł spełniać swoje zadanie, konieczne było uzyskanie zezwolenia władz państwowych. Episkopat delegował ks. kardynała Franciszka Macharskiego do odbycia rozmów z ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem – w ich wyniku osiągnięto zezwolenie na działanie w zakresie pomocy materialnej i duchowej¹. Dzięki bezpośrednim kontaktom przedstawicieli Kościoła z internowanymi, w grudniu 1981 r., stało się możliwe poinformowanie społeczeństwa, a zwłaszcza ich rodzin, o miejscach odosobnienia – internowania. Do księży przychodzili członkowie rodzin, z których jedną lub kilka osób internowano albo pobito. Do pobic dochodziło najczęściej podczas aresztowań lub przesłuchań przez funkcjonariuszy SB lub MO. Dla Kościoła był to czas próby i doświadczenia. Za swoje podstawowe zadanie uważał Kościół rozłaczanie opieki nad ludźmi, *„którzy są internowani, aresztowani lub odosobnieni, żeby im nieść słowa otuchy*

¹ Prymasowska Rada Społeczna powstała z inicjatywy prymasa Glempa w listopadzie 1981 r. O jej działalności zob. P. Raina, *Jan Paweł II, Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, Londyn 1982, s. 205–219, cyt. za: P. Raina, *Troska o internowanych. Interwencja abp. Dąbrowskiego u gen. Kiszczaka 1982–1989*, s. 5.

i słowa nadziei"². Interwencje abpa Dąbrowskiego – przedstawiciela Episkopatu – z 15 i 23 grudnia 1981 r., skierowane do władz PRL, dotyczyły wielu problemów, w tym: przymusu pracy, pogwałcenia odpoczynku niedzielnego, braku ochrony młodocianych oraz regulaminu pobytu osób internowanych w ośrodkach odosobnienia. Do stałej pomocy w sprawie internowanych abp Dąbrowski skierował ks. Alojzego Orszulika i o. Klemensa Śliwińskiego, krajowego duszpasterza rodzin przy Komisji Duszpasterstwa Rodzin Episkopatu Polski³.

W odpowiedzi na interwencję gen. Wojciech Jaruzelski polecił wojewodom, aby zezwolono księżom odwiedzać ośrodki odosobnienia. Wybrani księża mieli być nominowani przez biskupa danej diecezji, a komendantowi ośrodka musieli okazać odpowiednie zezwolenie. Już na święta Bożego Narodzenia księża mogli udzielić posługi duszpasterskiej internowanym. Samo zjawienie się księdza było wielką pomocą duchową dla wielu z nich. Mogli przez księży przekazać wiadomość swoim najbliższym. Od księży można było dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja w ośrodkach odosobnienia i w którym z nich przebywają poszczególni internowani. Spośród ponad 5000 internowanych zwolniono na święta około 600 osób. „*Mało – zanotował abp Dąbrowski 28 grudnia 1981 r. – Obiecywano więcej. Szturmujemy władze o możliwość odwiedzin internowanych*”⁴.

Na terenie województwa koszalińskiego znajdowały się cztery ośrodki dla osób internowanych: w Wierchowie Pomorskim, Jaworzu, Głębokiem i Darłównu. Ostatni z nich uruchomiono w drugiej połowie maja 1982 r. W trosce o los i warunki pobytu osób internowanych w Wierchowie, Jaworzu i Darłównu ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej bp Ignacy Jeż i delegowani przez niego księża (byli nimi proboszczowie pobliskich parafii), odwiedzali internowanych, niosąc pociechę duchową i równie ważną – materialną. Z przeprowadzonych wizytacji ks. biskup przygotowywał szczegółowe sprawozdania, które kierował do sekretariatu Episkopatu Polski. Jedno ze sprawozdań z datą 31 marca 1982 r., (dramatyczne w swojej treści) dotyczyło warunków, jakie stworzono w Wierchowie na terenie Zakładu Karnego, internowanym działaczom „Solidarności” z województw koszalińskiego i szczecińskiego. W sprawozdaniu ks. biskup napisał: „*Sytuacja w obozie jest trudna. Cele – po kilka osób, ubikacja w celi. Cele przy tym zamykane, jak wszędzie. Mają tu miejsca pobicia bardzo dotkliwe, nastrój jest napięty, czego wyrazem była ogłoszona trzydniowa głódówka dużej grupy internowanych, jako protest przeciwko rygorom. W obozie jest słaba opieka lekarska, bardzo dowolna interpretacja regulaminu, a klimat psychiczny internowanych jest zły. W dniu 13 lutego miało miejsce pobicie internowanych. Komendant ośrodka oświadczył biskupowi Galeckiemu (diecezja szczecińsko-kamieńska), że akcja była poprzedzona buntem internowanych. Internowani zaprzeczyli temu. Ludzie zostali pobici bez przyczyny. W Wierchowie internowani są źle traktowani, są nękanymi przesłuchaniami i namawianiem do współpracy z SB. Panuje w obozie ogólne przygnębienie*”⁵.

Wśród osadzonych w Wierchowie Pomorskim działacze koszalińskiej i szczecińskiej „Solidarności”, znajdowali się wszyscy znani związkowcy. Internowanych ze

² P. Raina, tamże, s. 5.

³ Tamże, s. 7.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ P. Raina, *Troska...*, op. cit. s. 63–64.

Szczecińskiego przywieziono z Marianem Jurczykiem na czele. Z racji opieki duszpasterskiej nad nimi, wizyty od chwili ich osadzenia w Wierzchowie, składał najczęściej ordynariusz szczecińsko-kamiński bp Jan Gałęcki. W październiku 1982 r. władze Zakładu Karnego telefonicznie poinformowały Kurię Biskupią w Szczecinie, iż opiekę duszpasterską nad internowanymi przejęła parafia w Wierzchowie i dlatego duszpasterz internowanych ks. Jankowski (z polecenia Kurii) nie powinien przyjeżdżać do Wierzchowa. Mimo to w niedzielę ks. Jankowski (z polecenia biskupa) pojechał do Wierzchowa w celu rozeznania sytuacji na miejscu. Tu od ks. proboszcza parafii dowiedział się, że władze Zakładu Karnego zwróciły się do niego z prośbą o to, aby parafia objęła opiekę nad internowanymi zapewniając im mszę świętą. Władze ZK poinformowały proboszcza, że ks. Jankowski z niewiadomych powodów nie będzie przyjeżdżać do Wierzchowa i nie będzie mógł tego uczynić również ks. biskup. Księdzu Jankowskiemu, którego nie wpuszczono do Zakładu Karnego, nie dano żadnej możliwości rozmowy z władzami ZK. Strażnik oświadczył, iż otrzymał takie polecenie od swoich przełożonych. Kuria w Szczecinie poinformowała o tym sekretariat Episkopatu Polski, który interweniował 16 października 1982 r. w powyższej sprawie u gen. Kiszczaka⁶. W każdym z ośrodków odosobnienia posługę kapłańską sprawowali wyznaczeni przez ks. biskupa księża, pełniąc jednocześnie funkcję zaopatrzeniowca, listonosza i powiernika. Znaczną pomoc żywnościową dla osób internowanych nieśli księża opiekunowie aż do końca funkcjonowania ośrodków odosobnienia.

Po rozwiązaniu ośrodków internowania zaistniała pilna potrzeba udzielania pomocy materialnej lub prawnej byłym internowanym, ich rodzinom lub osobom pozbawionym wolności za przekonania polityczne. Z tego powodu 5 lutego 1983 r. powstał w Koszalinie „Koszalińsko-Kołoobrzeski Biskupi Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom”. Diecezję podzielono na trzy rejony, które reprezentowane były przez następujące osoby: ks. bp Ignacy Jeż – całość diecezji, Gabriela Cwojdzńska (koordynator ogólny), o. Andrzej Sujka, o. Seweryn Parafiński (od 1 września 1983 r.) i Ewa Bońkowska (od 1 września 1983 r.) oraz Elżbieta Kuzyniak (koordynator świecki) – Koszalin, ks. Jan Girjatowicz, ks. Andrzej Pacholski i mec. Anna Skowrońska (koordynator świecki) – Słupsk oraz o. Stanisław Mróz, ks. Leszek Król (do lipca 1983 r.) i Krystyna Oberda-Bielecka – Szczecinek. Skład komitetu zmieniał się zależnie od możliwości społecznego działania jego członków. Biskupi Komitet świadczył pomoc i opiekę: aresztowanym, skazanym i ich rodzinom, pozbawionym pracy, opiekował się aresztami i więzieniami zlokalizowanymi na terenie diecezji w formie pomocy duszpasterskiej, informacyjnej, prawnej, materialnej (finansowa i rzeczowa), pośrednictwa pracy, wyjazdów wakacyjnych oraz kultury i opieki duchowej⁷.

⁶ Tamże, s. 159.

⁷ Powstanie „Koszalińsko-Kołoobrzeskiego Biskupiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom”. Dokumenty ze zbioru G. Cwojdzńskiej, udostępnione autorowi. Pierwsze starania o utworzenie diecezjalnego Komitetu Pomocy Represjonowanym rozpoczęto we wrześniu 1982 r. Były to działania polegające na scalaniu i uporządkowaniu przedsięwzięć w poszczególnych parafiach. W październiku odbyły się rozmowy z ks. bp. ordynariuszem oraz dwiema przedstawicielkami „Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzin”. Ks. bp zaaprobował ideę – w listopadzie i grudniu rozpoczęto prace nad regulaminem Biskupiego Komitetu Pomocy. 17 lutego 1983 r. przedstawiciele koszalińskiej diecezji wzięli udział w pierwszym ogólnopolskim spotkaniu

Praca członków Biskupiego Komitetu odbywała się w Koszalinie (parafia św. Krzyża), w Słupsku (w kościele św. Jacka) i w Szczecinku (w kościele OO. Redemptorystów). Polecenie zbierania datków w czasie mszy św. – przynajmniej raz w miesiącu na terenie całej diecezji – wydał ordynariusz koszalińsko-kołobrzeski bp Ignacy Jeż okólnikiem nr 1/83 z 5 lutego 1983 r. Polecono również ustawić stałe skarbonki we wszystkich kościołach diecezji z napisem „Biskupia Pomoc Społeczna”. Ze względu na to, że produkty żywnościowe przychodzące z zagranicy były ilościowo ograniczane i coraz mniej różnorodne, dlatego nie kwalifikowały się na paczki dla więźniów. Komitet przez poszczególnych proboszczów zwracał się do wiernych o zbiórkę produktów żywnościowych – zwłaszcza nie ulegających szybkiemu zepsuciu. Z ambony proszono również o zgłaszanie wolnych kwater na „Akcję wakacyjną dzieci” oraz pomocy wżywieniu wypoczywających dzieci⁸.

Do końca sierpnia 1983 r. Biskupi Komitet w Koszalinie zarejestrował 62 osoby pozbawione wolności w okresie stanu wojennego, w tym: 25 osób internowanych i 37. aresztowanych na czas dłuższy niż 48 godzin. Postępowaniem karnym objęto 35 osób – spośród 37 aresztowanych. W wyniku zaangażowania mec. A. Skowrońskiej ustalono, że do sierpnia 1983 r. odbyło się 27 procesów, w których uniewinniono 2 i skazano 33 osoby. Wobec 25 osób skazanych orzeczono kary bezwzględnego pozbawienia wolności, a wobec 8 osób orzeczono kary pozbawienia wolności w zawieszeniu i wysokie grzywny. Spośród 25 osób skazanych na kary pozbawienia wolności: zwolniono w wyniku aktu łaski 6 osób, na przerwę w odbywaniu kary zwolniono 7 osób, a 2 osoby zwolniono na mocy amnestii. W wyniku amnestii zwolniono łącznie 9 osób⁹. Pracujący przy Biskupim Komitecie Pomocy – Zespół ds. Rodzin, w składzie: Joanna Melnyk, Zofia Toporkiewicz, Anna Roźniatowska, Eleonora Chomentowska i Janusz Mikusek (do 30 czerwca 1983 r.), otaczał opieką osoby represjonowane oraz ich rodziny w okresie od 5 lutego do 30 listopada 1983 r. Charakter opieki uzależniony był od sytuacji, w jakiej znajdowały się osoby represjonowane oraz ich rodziny. Do podstawowych obowiązków Zespołu ds. Rodzin należało: zbieranie i rejestrowanie bieżących informacji o internowanych i ich rodzinach, utrzymywanie stałych kontaktów, udzielanie niezbędnej pomocy w zakresie posiadanych możliwości i środków. Pomoc ta miała charakter: materialny (paczki żywnościowe, odzież i leki), pomoc finansowa, pomoc w znalezieniu pracy, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych czy dokonywanie zakupów, wreszcie pomoc duchowa (rozmowy, listy i odwiedziny). W okresie sprawozdawczym opieką objętych było 46 osób represjonowanych i ich rodzin, w tym: 24 skazanych, 3 internowanych, 12 zwolnionych z pracy i 2 osoby poddane innym represjom¹⁰. Zespół ds. Rodzin przyjął zasadę, że rodziny skazanych otrzymywały pomoc sukcesywnie, natomiast

„Diecezjalnych Komitetów i Punktów Pomocy Osobom Represjonowanym” w Warszawie, była to pierwsza rocznica powstania Prymasowskiego Komitetu Pomocy.

⁸ Informacja dla duchowieństwa o pomocy charytatywnej prowadzonej przez „Koszalińsko-Kołobrzeski Biskupi Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom”, tamże.

⁹ Informacja Biskupiego Komitetu Pomocy w Koszalinie z 3 listopada 1983 r. Dokument ze zbiorów G. Cwojdziańskiego. We wrześniu na terenie województwa koszalińskiego aresztowano: S. Sajkowskiego, P. Mostowskiego, J. Schmidta i A. Sztark.

¹⁰ Sprawozdanie Zespołu ds. Rodzin Biskupiego Komitetu Pomocy za okres od 5 lutego do 30 listopada 1983 r., tamże.

pozostali – w zależności od sytuacji materialnej, w jakiej się znajdowali. Zorganizowano doraźną pomoc dla grupy mężczyzn powołanych na kilkumiesięczne ćwiczenia wojskowe rezerwy, do tak zwanych „karnych kompanii”¹¹.

Trudną sytuację miał Biskupi Komitet Pomocy – Ośrodek w Słupsku, który od września do końca 1983 r. kontynuował działalność, udzielając pomocy finansowej, prawnej i rzeczowej swoim podopiecznym. Wpływy od września do grudnia pochodziły jedynie z dwóch słupskich parafii: Najświętszej Marii Panny – 23 100 zł i św. Jacka – 23 320 zł. Pozostałe parafie – mimo wielu przypomnień – nie przekazały żadnych kwot. Pomoc finansowa, na miarę skromnych możliwości, świadczona była Zygmuntowi G., odbywającemu karę pozbawienia wolności, Januszowi M., który po amnestii nie uzyskał pracy i zamierzał opuścić kraj na stałe, oraz członkowi komisji krajowej „Solidarności” Stefanowi K., który od wielu miesięcy pozostawał bez pracy. Świadczona pomoc finansowa nie była wystarczająca, wiele potrzeb nie mogło być zaspokojonych. Również niewielka była pomoc rzeczowa, ponieważ w okresie sprawozdawczym Komitet otrzymał niewielką ilość oleju i margaryny. Ogólnie panowało przekonanie, że Kościół bardzo niechętnie świadczy pomoc, a współpracownicy komitetu podejrzewani byli o nielegalny rozdział darów i środków¹². Biskupi Komitet Pomocy w Koszalinie od lipca do grudnia 1983 r. zgromadził środki finansowe w kwocie 200 000 zł, a wydatkował 178 339 zł. Z tego na pomoc finansową (zasiłki dla czasowo pozostających bez pracy, grzywny i akcja letnia) wydatkowano 126 400 zł oraz na koszty organizacyjne 51 939 zł¹³. Równie ważną pomoc osobom represjonowanym za przekonania i ich rodzinom świadczył Zespół Opieki Prawnej Biskupiego Komitetu Pomocy w Koszalinie. Zespół od lutego do czerwca 1983 r. pracował w składzie radców prawnych: Lubomira Repczyńska, Ewa Bońkowska i Halina Dziarnowska, w grudniu 1983 r. w zespole pracowały: E. Bońkowska i H. Dziarnowska. Zespół udzielił pomocy prawnej 22 osobom, w tym: 15 z Koszalina, 4 z Kołobrzegu i 1 z Białogardu. Pomoc udzielana była w formach: ustnych porad prawnych, sporządzania odwołań od wypowiedzeń umów o pracę i rozwiązania umów o pracę bez wypowiedzenia, sporządzania sprzeciwów od kar porządkowych, sporządzania wniosków o sprostowanie opinii pracy, sporządzanie zażaleń na postępowanie organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i administracyjnych, sporządzanie odwołań od orzeczeń kolegiów do spraw wykroczeń stopnia podstawowego i wielu innych¹⁴.

W ostatnich tygodniach 1983 r. Biskupi Komitet Pomocy ocenił realizację „Akcji wakacyjnej” w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. Ogółem w okresie letnim na terenie diecezji wypoczywało 388 osób, z tego: 161 dorosłych i 227 dzieci. Podopieczni Biskupiego Komitetu Pomocy wypoczywali głównie w następujących miejscowościach: w Szczecinku – 85 osób (36 dorosłych i 49 dzieci), w Słupsku – 124 osoby (10 + 114) i w Koszalinie – 179 osób (115 + 64). Wypoczynek odbywał się wyłącznie w kwaterach prywatnych, które zgłaszano w parafiach, a następnie w Biskupim Komitecie Pomocy

¹¹ Tamże.

¹² Informacja Biskupiego Komitetu Pomocy – Ośrodek w Słupsku, za okres od września do grudnia 1983 r., tamże.

¹³ Ogólne rozliczenie finansowe Biskupiego Komitetu Pomocy w Koszalinie z 31 grudnia 1983 r., tamże.

¹⁴ Sprawozdanie Zespołu Opieki Prawnej Biskupiego Komitetu Pomocy w Koszalinie, z 4 grudnia 1983 r., tamże.

Potrzebującym. Akcja prowadzona przy pomocy parafii przyczyniła się do pogłębienia zaufania oraz integracji wielu rodzin ze środowisk „Solidarności” i opozycji. Mimo trudnej sytuacji gospodarczej na terenie województwa, w wyniku prowadzonej akcji umożliwiono wypoczynek 388 osobom¹⁵.

Na początku 1984 r. Biskupi Komitet Pomocy w rejonie koszalińskim liczył 22 osoby. Szefem Komitetu na szczeblu diecezji i jednocześnie rejonu była G. Cwojdzńska, ponadto w jego skład wchodził: Konrad Barczak, Zofia Bohuszewicz, Ewa Bońkowska, Halina Dziarnowska, Janina Gawłowska, Eleonora Chomentowska, Janina Kraśkiewicz, Elżbieta Kuzyniak, Janina Melnyk, Jadwiga Pawluczenko, Anna Roźniatowska, Franciszek Sak, Emilia Sobczyńska, Teresa Tarasienko i Janina Wardaszko z Koszalina, Leokadia Dybalska, Elżbieta Garbacz, Antoni Nowosadko i Zofia Szymańska z Kołobrzegu oraz Regina Nalaskowska z Białogardu. Członkowie Komitetu otoczyli opieką 39 osób, w tym: 35 z Koszalina i 4 z Kołobrzegu. Jednym z podopiecznych Biskupiego Komitetu Pomocy był dr Zdzisław Dubiella – pracownik naukowy Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, zwolniony za przynależność do „Solidarności” i czynny udział w strajku studentów na uczelni w pierwszych dniach grudnia 1981 r.¹⁶

Działania organizacyjne związane z kolejną „Akcją wakacyjną 1985” rozpoczęto już 16 lutego 1985 r. na spotkaniu komitetów – prymasowskiego i diecezjalnego. Do 14 księży dziekanów z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej rozesłano pisma wyjaśniające cel „Akcji wakacyjnej” oraz apel do wiernych. Z wieloma księżmi i osobami świeckimi – działającymi przy parafiach – przeprowadzono rozmowy bezpośrednie i telefoniczne. Dwukrotnie dokonano objazdu miejscowości nadmorskich oraz rozpoczęto starania o pomoc żywnościową. W wyniku starań w poszczególnych miejscowościach przygotowano kwatery dla następującej ilości osób: w Koszalinie – dla 22, w Mielnie – dla 10, w Sarbinowie – dla 11, w Wyszewie – dla 4, w Gąskach – dla 3, w Kołobrzegu – dla 30, w Dźwirzynie – dla 7, w Ustroniu Morskim – dla 4, w Gościnie – dla 12 i w Białogardzie – dla 3 osób. Rejon szczecinecki przygotował miejsca dla 80 osób, a słupski – dla 10 dzieci i 3 rodzin. Starania o pomoc żywnościową okazały się trudne, ponieważ nie można było podać ścisłych danych dotyczących osób, które przyjadą na wypoczynek. Mimo to ojcowie franciszkanie z Koszalina przydzielili: 20 worków mąki, 5 worków mleka w proszku, 10 baniek oleju, 7 kartonów sera żółtego oraz mniejsze ilości ryżu i płatków. Podobną ilość żywności przekazała Kuria Biskupia w Łodzi¹⁷.

Nakład pracy członków Biskupiego Komitetu Pomocy w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej okazał się po raz kolejny bardzo owocny. Potwierdziło to sprawozdanie podsumowujące „Akcję wakacyjną 1985”. Ogółem w okresie letnim w 19 miejscowościach województwa koszalińskiego wypoczywało 219 osób, w tym 125 dzieci. W rejonie koszalińskim wypoczywało 135 osób, w szczecineckim – 55, a w słupskim – 28 osób. Na wypoczynek wydatkowano łącznie kwotę 250 tys. zł, z czego: rejon Koszalin – 130 tys.

¹⁵ Sprawozdanie z 7 stycznia 1984 r. Biskupiego Komitetu Pomocy Potrzebującym z „Akcji wakacyjnej 1983”, tamże.

¹⁶ Informacja o działalności Biskupiego Komitetu Pomocy z 7 stycznia 1984 r., przygotowana dla bpa Jeza, tamże.

¹⁷ Informacja dotycząca przygotowań do „Akcji wakacyjnej 1985” z 10 czerwca 1985 r., tamże.

zł. i rejon Szczecinek – 120 tys. zł¹⁸. Podczas rocznego podsumowania działalności Biskupiego Komitetu Pomocy dokonano również oceny wydatkowania środków finansowych na poszczególne cele: zapomogi pieniężne – 126 500 zł., pomoc prawna – 63 200 zł., zapomogi doraźne – 77 050 zł., akcja wakacyjna – 78 000 zł., koszty organizacyjne – 59 430 zł. i zapomogi zwrotne – 15 000 zł. Łącznie w 1985 r. z Komitetu wydatkowano kwotę 404 180 zł. Pieniądze w całości pochodziły z budżetu Kurii Biskupiej w Koszalinie¹⁹. Równie pracowicie dla wszystkich komitetów biskupich rozpoczął się rok 1986. W zimowiskach na terenie całego kraju wzięło udział 353 dzieci oraz 60 osób kadry. Koszt pobytu jednego dziecka (14 dni) wynosił od 6 do 8 tys. zł. Pomoc finansowa udzielana na ten cel przez Prymasowski Komitet wynosiła od 3 do 6 tys. zł.²⁰ Skromniej niż w 1985 r. wypadła „Akcja wypoczynek 1986”, zasadniczą przeszkodą był brak funduszy, postępująca inflacja oraz wykruszanie się członków Komitetu, tak zwane „zmęczenie materiału”. Na miarę możliwości wielu katolickich działaczy udzielało się nadal, dając dowód swojego przywiązania do Kościoła katolickiego oraz bezinteresowności w niesieniu pomocy potrzebującym. Do najważniejszych osób świeckich działających w Komitecie Biskupim, organizujących i nadzorujących większość prac społecznych, często z narażeniem bezpieczeństwa własnego i swoich rodzin, należały Gabriela Cwojdzńska z Koszalina i mec. Anna Skowrońska ze Słupska.

Pomoc żywnościowa, jakiej udzielały potrzebującym wszystkie parafie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej oraz świeckie organizacje kościelne, ujawniły olbrzymią skalę potrzeb. Przerastała ona możliwości, jakimi dysponował Kościół, pozbawiony od 1950 r. uprawnień do legalnej działalności charytatywnej (likwidacja „Caritasu”). Od tego czasu Kościół nie mógł oficjalnie gromadzić funduszy i innych środków (np. żywności, odzieży czy lekarstw), przeznaczonych dla potrzebujących. Sytuacja polityczna i społeczna zmieniła się w latach osiemdziesiątych, kiedy w PRL nastąpił kryzys gospodarczy, a codziennością stały się kolejki i braki rynkowe. Faktyczna skala potrzeb ujawniła się w stanie wojennym, kiedy miliony Polaków otrzymały z zachodnich darów, żywność, odzież i lekarstwa. Do końca lat osiemdziesiątych, w PRL nie istniała potrzeba niesienia pomocy o wymiarze społecznym. „Socjalistyczne” państwo przejęło ten obowiązek i świadczyło ją wystarczająco, głównie poprzez wydziały opieki społecznej²¹. Dopiero w stanie wojennym pogłębiające się braki rynkowe oraz pomoc płynąca z zachodu Europy, z organizacji kościelnych, społecznych, związkowych i innych – spowodowały, że Kościół katolicki w Polsce był zmuszony do jej przyjęcia i bezpłatnej dystrybucji pomimo braku tytułu prawnego²².

15 grudnia 1982 r. do kościoła parafialnego p.w. Ducha Świętego w Koszalinie dzięki pośrednictwu działaczy „Solidarności” dotarł z Holandii transport odzieży i żyw-

¹⁸ Sprawozdanie Biskupiego Komitetu Pomocy z przeprowadzonej „Akcji wakacyjnej 1985”, tamże. Ogółem na terenie całego kraju w ramach „Akcji wakacyjnej 1985” wypoczywało 345 dzieci, z czego w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej wypoczywało 125 dzieci, co stanowi ok. 36%. Dokumenty ze zbioru G. Cwojdzńskiej.

¹⁹ Sprawozdanie finansowe Biskupiego Komitetu Pomocy z 26 listopada 1985 r., tamże.

²⁰ Informacja Prymasowskiego Komitetu Charytatywno-Społecznego, Warszawa 25 marca 1986 r., tamże.

²¹ J. Ławiński, *Kościół katolicki na Ziemiach Odzyskanych 1945–1990*, Warszawa 2001, s. 114–116.

²² W. Suleja, *Kościół na Dolnym Śląsku wobec stanu wojennego*, [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu*, pod red. I. Deca i K. Matwijowskiego, Wrocław, 1996, s. 184.

ności. Dwa olbrzymie tiry przywiozły zaopatrzenie, które dzięki zaradności proboszcza ks. Kazimierza Bednarskiego zostało rozdane mieszkańcom bloków przy ulicach Spasowskiego i ZWM (obecnie Jana Pawła II). Wszyscy bez wyjątku otrzymali kawę i herbatę, a każdy parafianin mógł sobie wybrać co najmniej pięć rzeczy z odzieży²³. Sprowadzanie do poszczególnych parafii – z państw kapitalistycznych – olbrzymich ilości reglamentowanych w kraju towarów powodowało zapewne frustrację, a może i upokorzenie wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych. Starano się „rewanżować”, wykorzystując do tego dyspozycyjną prasę. Na prasowe podłogi i zaczepki duchowni nie pozostawali obojętni, ich odpowiedzią były kazania podczas mszy lub uroczystości kościelnych. Napływająca do Kościoła pomoc charytatywna z państw Europy Zachodniej wymagała sprawiedliwego podziału „darów”. Przy poszczególnych parafiach powoływano grupy wiernych, które znając potrzeby wielodzietnych rodzin, rozdzielały trudno dostępne lub deficytowe towary.

Przy koszalińskiej katedrze powołano „Zespół Charytatywny” pod kierownictwem ks. Jana Borzyszkowskiego, który współpracując z kościelną służbą porządkową „Totus Tuus”, rozdzielał dary. Dla ułatwienia społecznej pracy parafię podzielono na siedem rejonów, którymi kierowali szefowie, mając do pomocy zespoły po 25 osób. Każdy członek zespołu opiekował się od liczbą od 150 do 200 rodzin oraz posiadał wiedzę z zakresu ich potrzeb. W celu uniknięcia kolejek przy wydawaniu darów, wszystkim potrzebującym rozdano karteczki, wyznaczając dzień, godzinę i minutę odbioru towarów. Były dni, że mimo kartek po dary przychodziło nawet 1000 osób²⁴. W latach 1982–1985 w parafii przy katedrze rozdano koszalinianom następujące ilości darów: mąki pszennej – ponad 100 ton, ryżu – około 100 ton, 4000 litrów oleju (800 baniek po 5 litrów każda), cukru – około 60 ton, mleka w proszku – około 50 ton, tony pieluszek, kremów i odżywek dla dzieci. Kilkanaście ton owoców cytrusowych: pomarańczy, mandarynek, cytryn, ananasów, bananów, fig i rodzynek. Dziesiątki ton żywności w tym: suszonej kiełbasy, konserw mięsnych i mięsno-warzywnych, kawy prawdziwej, kakao i czekolady twardej. Dziesiątki ton sprzętu RTV i lekarstw, setki ton odzieży i wiele, wiele innych towarów²⁵.

Rząd PRL raczej nie ingerował w sprawy darów, jedynie co pewien czas dochodziło do małych konfliktów pomiędzy urzędami celnymi, a władzami Kościoła. Nierzadko razem z darami do kraju przyjeżdżały w transportach kserokopiarki, maszyny drukarskie, farby drukarskie, książki „Kultury” paryskiej oraz pisma znane z wrogości do sowieckiego systemu politycznego. Wielokrotnie przesyłany „Solidarności” sprzęt poligraficzny przejmowały służby celne i SB. Stanowiło to podstawę do prasowej nagonki na władze kościelne i rzucało cień na całą akcję pomocy. Mimo to Kościół nie zrezygnował z przyjmowania darów, uważając swoją misję za konieczną, zarówno z racji nastawienia ofiarodawców, którzy darzyli go zaufaniem, jak i rosnących potrzeb społecznych²⁶.

²³ K. Bednarski, *Warto dla jednej miłości żyć. (Kronika parafii p.w. Ducha Świętego 4.11.1980–4.11.2000)*, Koszalin, s. 29.

²⁴ Rozmowa z ks. J. Borzyszkowskim, notatka z zbiorach autora.

²⁵ Tamże.

²⁶ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Wyd. POLWEN Polskie Wyd. Encyklopedyczne, Radom 2003, s. 347–349.

Oddzielną kwestią była wielkość przekazanych w latach 1982–1989 do Polski darów oraz ich finansowanie. Brak w tej sprawie oficjalnych danych, dlatego można je obliczyć jedynie w przybliżeniu. Po pierwsze: wielkość napływających do poszczególnych diecezji darów wynosiła około 10 tysięcy ton, choć w wielu diecezjach pomoc ta była wielokrotnie większa, natomiast w innych mniejsza. Mnożąc (średnią) 10 tysięcy ton przez ilość diecezji (w 1966 r. Kościół katolicki w Polsce dzielił się na 17 diecezji), otrzymujemy wielkość pomocy, która wyniosła od stu do kilkuset tysięcy ton różnych towarów. Po drugie: około 50% wszystkich darów stanowiła żywność, pozostała część to lekarstwa, sprzęt medyczny, środki czystości, odzież, meble i inne. Koszt jednej tony artykułów żywnościowych wahał się od kilkuset do kilku tysięcy dolarów. Podobnie zróżnicowany był koszt jednej tony pozostałych darów (odzież, sprzęt AGD, RTV lub lekarstwa). Sumując, otrzymujemy kwotę nie mniejszą niż 100 mln dolarów amerykańskich. Doliczając transport (ok. 20% ogólnych kosztów), kwota wzrasta do poziomu ok. 120 mln dolarów. Do tego dochodzą koszty przesyłanego „Solidarności” sprzętu poligraficznego oraz finansowej pomocy dla jej struktur podziemnych. Zatem łączna kwota przeznaczona na dary dla Polski nie była mniejsza niż 150 mln dolarów. Jest mało prawdopodobne, ażeby Kościół katolicki w Polsce mógł sam przygotować i sfinansować tak olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne. Dlatego należy przyjąć, że pomagał ktoś z zewnątrz i mogły to być wyłącznie agencje rządowe państw zachodnich, które nie chcąc faktu tego ujawniać, przelewały pieniądze na konta kilku europejskich banków dla organizacji społecznych i central związkowych²⁷. Choć według innych, tzw. „oficjalnych”, danych, pomoc ta pochodziła głównie od zachodnich central związków zawodowych, w tym amerykańskiej AFL–CIO oraz kościelnych organizacji charytatywnych z USA, Francji, RFN, Wielkiej Brytanii i innych²⁸.

Władze polityczne i administracyjne PRL obawiały się, że dystrybucja darów poprzez instytucje kościelne wzmocni ich więź nie tylko ze środowiskami opozycyjnymi, ale także ze znacznie szerszą grupą ludzi potrzebujących pomocy materialnej. Panaceum na tę ewentualność miała być praca dezintegracyjna Departamentu IV MSW, w której zakres wchodziło między innymi: „*inspirowanie listów, petycji itp. do środków masowego przekazu, lokalnych i centralnych władz państwowych i kościelnych, wojewódzkich instancji partyjnych w formie autentycznych skarg. [...] włączenie do powyższej*

²⁷ Teza dotycząca finansowania przez państwa zachodnie pomocy dla Polski znalazła potwierdzenie w telewizyjnym programie pt. „Banco Ambrosiano”, wyemitowanym przez kanał „Planete” 11 kwietnia 2003 r. o godzinie 18, gdzie w sprawie finansowania pomocy dla Polski, w tym struktur „Solidarności”, wypowiedzieli się: Carlo Calvi (syn tragicznie zmarłego dyrektora „Banco Ambrosiano”), Alessandro Gambellini – adwokat Roberta Calviego, dyrektora banku, Maria A. Calabro – specjalista bankowy i redaktor dziennika „Corriere della Sera”, Vernon Walters – dyrektor CIA (USA), Alexander Haig – sekretarz stanu USA, Charles Raw – ekspert ds. finansowych, i wiele innych osób. Świadczone pomoc miała wynieść od 250 do 300 mln dolarów amerykańskich. Podobną opinię wyrażają C. Bernstein i M. Politi w książce pt. *Jego Świątobliwość* oraz C. Bernstein w artykule *Spisek papież – Reagan*, zamieszczonym w amerykańskim tygodniku „Time” w 1992 r. Zupełnie inną opinię w sprawie finansowania pomocy dla Polski przedstawia: J. Moskwa w książce pt. *Zostań z Nami*, Warszawa 2000, s. 165–169.

²⁸ J. Moskwa, tamże, s. 167.

tematyki lokalnych konfliktów na tle personalnym i rozdziału darów”²⁹. Najprostszym i skutecznym sposobem skłócenia w województwie środowisk opozycyjnych z klerem katolickim były przekazywane między mieszkańcami miast, miasteczek i wsi informacje o zgromadzonych w wielu kościołach darach, które nie były rozdawane albo rozdawano je niesprawiedliwie, o wyrzuconych na śmietnik spleśniałych pomarańczach, kielbasach i przeterminowanych konserwach. Autorami przekazywanych informacji mieli być rzekomo niezadowoleni parafianie i działacze podziemnej „Solidarności”. W odpowiedzi na pomówienia, w wielu kościołach diecezji tworzone komitety społeczne, których zadaniem była dystrybucja napływających darów. Rozwijano także niezależną kulturę, alternatywną wobec narzucanej przez władze. Inteligencja związana z „Solidarnością” organizowała w kościołach odczyty i prelekcje. Do kościoła p.w. Ducha Świętego w Koszalinie przyjeżdżał na odczyty znany socjolog prof. Paweł Śpiewak. Kościoły i plebanie stały się miejscem wieczornic oraz koncertów. W koszalińskich kościołach organizowane były patriotyczne nabożeństwa i koncerty artystów scen polskich. Nabożeństwa kończyły się wznoszeniem palców układanych w kształt litery „V”. Kościół katolicki bez własnej milicji i wojska, mając za sobą wyłącznie poparcie społeczne, okazał się silniejszy od zmilitaryzowanego państwa.

²⁹ *Arcybiskup Ignacy Tokarczuk w starciu z totalitaryzmem*, rozmowę przeprowadził T. Fredro-Boniecki, Paryż 1994, s. 129–130, cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, op. cit. s. 390.

ANDRZEJ JARACZ

**SPEKULACJA POD PEERELOWSKIM PARAGRAFEM
(Stosowanie ustawy z 25 września 1981 roku o zwalczaniu spekulacji
w praktyce sądów województwa koszalińskiego w latach 1981–1985)**

Od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku w Polsce następował powolny spadek dochodu narodowego. Trwający kryzys gospodarczy spowodował na rynku duże braki w zaopatrzeniu, głównie w artykuły żywnościowe. Pogłębił się on w 1980 i 1981 roku, odbijając się negatywnie na warunkach życia ludności. Prawie całkowicie opustoszały półki w sklepach i wprowadzono reglamentację większości towarów. Od 1981 r. stopniowo wprowadzano kartki na sprzedaż szeregu artykułów, takich jak mięso i jego przetwory, masło, tłuszcze zwierzęce i roślinne, alkohol i papierosy, benzyna, mydło, proszki do prania, buty i wiele innych. System reglamentacji także nie działał sprawnie. Brakowało w dalszym ciągu wielu towarów, a koszmarem były kolejki przed sklepami¹.

Na początku lat osiemdziesiątych obszar nierównowagi objął 80% sfery rynku artykułów konsumpcyjnych. Największe braki wystąpiły w zakresie mięsa i jego przetworów, tłuszczów zwierzęcych, wyrobów czekoladowych i niektórych artykułów przemysłowych. W tych latach w szybkim tempie rosły także płace nominalne w Polsce. Ich wzrost w latach 1981–1984 wyniósł 52%, w okresie 1983–1985 66%, a w latach 1980–1988 aż 281,7%. Kierownictwo polityczne kraju podnosiło w latach osiemdziesiątych wynagrodzenia pracowników, aby nie dopuścić do eskalacji protestów społecznych. Skutki tych decyzji były jednak bardzo negatywne. Rosła inflacja, pustoszał rynek i wydłużały się kolejki przed sklepami².

Rezultatem szczególnie głębokiego załamania się gospodarki polskiej i pojawienia się zwykłych w takim przypadku działań spekulacyjnych było uchwalenie 25 września 1981 r. przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ustawy o zwalczaniu spekulacji³.

Ustawa ta była kolejną próbą ratowania gospodarki i naprawiania nierównowagi rynkowej za pomocą prawa karnego. Ustawodawca założył z góry jej epizodyczny, przejściowy charakter, gdyż miała ona obowiązywać jedynie do końca 1982 r. Coraz to gorszy stan gospodarki sprawiał jednak, że ustawa ta – czterokrotnie nowelizowana – obowiązywała aż do 1990 r.⁴

Według profesora prawa karnego Igora Andrejewa, jako spekulację należało rozumieć transakcję kupna-sprzedaży obliczoną na zysk wynikający ze zwyżki ceny towaru, papierów wartościowych itp. Z charakteru ekonomiki państw socjalistycznych (przejęcie przez państwo podstawowych środków produkcji i wymiany, centralne planowanie itp.) wynikała większa rola prawa karnego jako środka posiłkowego w utrzymaniu po-

¹ J. Skodlarski, *Zarys historii gospodarczej Polski*, Warszawa–Łódź 2000, s. 520.

² Tamże, s. 522.

³ „Dziennik Ustaw” nr 24, poz. 124, z 1981 roku.

⁴ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 344.

porządku stosunków gospodarczych. Jego zdaniem, spekulacja była odrębnie stypizowanym przestępstwem we wszystkich ustawodawstwach państw socjalistycznych⁵.

Zdaniem prof. Andrejewa, spekulacja była w gospodarce socjalistycznej zjawiskiem wysoce szkodliwym, gdyż zagrażała równowadze rynkowej opartej na określonym zapotrzebowaniu na towary powszechnego użytku. W stosunku do towarów, których ilość dostarczana do handlu nie była wystarczająca ze względu na potrzeby ludności, spekulacja jeszcze bardziej utrudniała ich nabycie w drodze zwyczajnej w przedsiębiorstwie handlowym. W ten także sposób zmuszano ludność do płacenia haraczu za dodatkowe pośrednictwo⁶.

Obowiązujący w tym czasie kodeks karny z 19 kwietnia 1969 r. normował szereg przestępstw spekulacyjnych. Znajdowały się one w rozdziale kodeksu określającym przestępstwa gospodarcze. Przepisy art. 221 §1–4 kk określały spekulację, a przepis art. 222 kk – spekulacyjne gromadzenie towarów. Z kolei art. 223 §1–3 kk określał przestępstwo sprzedaży towaru własnego zamiast właściwego, a art. 224 §1 i 2 kk – spekulację towarami i bonami PKO.

Wejście w życie ustawy z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji obok w dalszym ciągu obowiązujących przepisów dotyczących spekulacji zawartych w kodeksie karnym sprawiło, że przestępstwa spekulacyjne zawarte w tym kodeksie były określane jako tzw. spekulacja kodeksowa, zawarte zaś w ustawie spekulacyjnej – jako tzw. spekulacja ustawowa.

Z preambuły ustawy wynikało, że uchwalono ją w celu wzmocnienia ochrony interesów konsumentów w obrocie artykułami powszechnego użytku oraz zwiększenia skuteczności zwalczania spekulacji.

W myśl art. 1 tej ustawy odpowiedzialności karnej podlegała ta osoba, która towar przeznaczony do sprzedaży w jednostce handlu detalicznego zbywała poza tą jednostką lub w ilości większej od ustalonej bądź z naruszeniem innych przepisów określających zasady jego sprzedaży. Karalne było także potwierdzenie otrzymania towaru wymienionego w dokumencie dostawy przy przyjęciu w zamian jego równowartości w gotówce lub innym towarze czy też w zamian za towar, który dana osoba miała dostarczyć do jednostki handlu detalicznego, i przekazanie jego równowartości w gotówce lub w innym towarze. Podlegało karze również zbycie towaru, którego obrót bez zezwolenia był zabroniony.

Przepis art. 2 powyższej ustawy stanowił, że podlegała karze osoba, która zajmując się sprzedażą towarów w przedsiębiorstwie handlu detalicznego, ukrywała przed nabywcą tenże towar przeznaczony do sprzedaży. Kolejny przepis (art. 3) określał odpowiedzialność karną tego, kto prowadząc zakład gastronomiczny lub zakład przetwórstwa spożywczego, względnie będąc w nim zatrudnionym, zbywał wbrew przepisom towar przeznaczony do przetworzenia w stanie nieprzetworzonym.

Art. 4 ustawy stanowił podstawę do pociągnięcia do odpowiedzialności karnej tego, kto wyłudził nienależną mu kartę zaopatrzenia albo wszedł w posiadanie takiej karty za pomocą przestępstwa. Karalna była także pomoc w ich zbyciu lub ukryciu czy też samo

⁵ I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1976, s. 417.

⁶ Tamże.

nabycie, jeżeli sprawca miał świadomość, że wcześniej zostały one uzyskane za pomocą przestępstwa.

Zagrożenie karą za powyższe przestępstwa spekulacyjne nie było duże. Groziła za nie kara pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny. Jednakże sprawca, który wyłudził znaczną ilość kart zaopatrzenia, podlegał karze pozbawienia wolności do lat 5.

Oprócz tych kar ustawa przewidywała także dotkliwe kary dodatkowe, jak przepadek towarów i dokumentów będących przedmiotem przestępstwa oraz zakaz prowadzenia działalności przetwórczej, handlowej lub usługowej od roku do 10 lat. W przypadku drobnych czynów zabronionych – wykroczeń – ich sprawcy groziła kara grzywny do 15 000 złotych.

Ustawodawca uznał, że sprawy o przestępstwa spekulacyjne mogą toczyć się przed sądami obok trybu zwyczajnego także trybie w trybie przyspieszonym. Z kolei dochodzenie w tych sprawach mogły prowadzić obok organów prokuratorskich także organy Milicji Obywatelskiej oraz Państwowej Inspekcji Handlowej. Organom tym przysługiwało również prawo popierania oskarżenia przed sądami pierwszej instancji.

Interesujące było to, że ustawa tworzyła Centralną Komisję do Walki ze Spekulacją i wojewódzkie komisje do walki ze spekulacją. O randze tej pierwszej świadczyło to, że jej przewodniczącego, wiceprzewodniczących oraz członków powoływał i odwoływał Prezes Rady Ministrów. Do zadań komisji należało m.in. analizowanie źródeł spekulacji, organizowanie działań antyspekulacyjnych, współdziałanie z organizacjami społecznymi oraz związkami w celu wykorzystania czynnika społecznego do walki ze spekulacją, przedstawianie wniosków dotyczących doskonalenia metod walki ze spekulacją, wreszcie analiza stanu walki ze spekulacją. Przewodniczący Komisji Centralnej został zobowiązany do przedstawiania Radzie Ministrów okresowych sprawozdań z jej prac oraz wniosków w sprawach należących do zakresu działania tejże rady.

Ustawa z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji była potem kilkakrotnie nowelizowana⁷.

W wyniku nowelizacji ochronie przewidzianej w art. 1 ustawy podlegał potem także towar przeznaczony do sprzedaży – obok jednostek handlu detalicznego – także z placówek gastronomicznych, zbywany poza tymi jednostkami i placówkami. Rozszerzono również katalog osób, które w zakresie znowelizowanej ustawy mogły odpowiadać za swoje czyny. Stosownej karze miały podlegać także te osoby, które mając obowiązek dostarczenia towaru do wskazanej placówki lub jednostki, samowolnie dostarczały towar do innej jednostki lub placówki, dla których nie był on przeznaczony. Odpowiedzialności karnej podlegała także osoba, która taki towar przyjmowała.

W myśl art. 2 ustawy, ukrywanie przed nabywcą towaru przeznaczonego do sprzedaży objęło także przedsiębiorstwa gastronomiczne. Określono również, że odpowiedzialności karnej winien podlegać także ten, kto bez uzasadnionej przyczyny odmawia jego sprzedaży.

Z kolei w art. 4 – obok karalności wyłudzenia nienależnej karty zaopatrzenia – wprowadzono też pojęcie innego dokumentu uprawniającego do nabycia towarów oraz

⁷ „Dziennik Ustaw”: nr 16, poz. 125, z 1982 r.; nr 33, poz. 218, z 1982 r.; nr 23, poz. 100, z 1985 r.; nr 33, poz. 180, z 1987 r.; nr 20, poz. 135, z 1988 r.

wejścia w jego posiadanie za pomocą czynu zabronionego. Karze miał podlegać również ten, kto nabył lub pomógł w zbyciu względnie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przyjął lub pomógł w ukryciu dokumentów uprawniających do nabycia różnych towarów. Karze także podlegali potem ci, którzy nabyli w celu odsprzedaży z zyskiem karty zaopatrzenia lub inne dokumenty uprawniające do nabycia towarów, jak również osoby, które wbrew obowiązkowi nie dokonywały w jednostkach handlu detalicznego oraz placówkach gastronomicznych rozliczenia kart zaopatrzenia lub też innych dokumentów uprawniających do nabycia różnych towarów.

Znamienne było także to, że po znowelizowaniu ustawy, za przestępstwa z art. 1 ust. 5 lub z art. 2 ust. 2, które dotyczyły spekulacji mienia dużej wartości, można było orzec bardzo dotkliwą karę dodatkową: konfiskaty mienia w całości lub w części.

W procedurze karnej dotyczącej przestępstw spekulacyjnych wprowadzono istotne przyspieszenie rozpoznania sprawy. Zgodnie z treścią art. 6 ust. 2, w sprawach prowadzonych przez organy Milicji Obywatelskiej i Państwowej Inspekcji Handlowej można było zaniechać doprowadzenia sprawcy do sądu, doręczając mu wezwanie do stawienia się na rozprawę we wskazanym dniu i godzinie w okresie nie przekraczającym 48 godzin. Z biegiem czasu uchylono także przepisy dotyczące działalności Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją oraz wojewódzkich komisji do walki ze spekulacją.

Z uwagi na coraz to wyższą inflację szalejącą w Polsce w latach 80-ych podwyższano w drodze nowelizacji ustawy także progi grzywien, jak również wartość towarów będących przedmiotem spekulacji.

Analizując zmiany, które znalazły się w ustawie o zwalczaniu spekulacji, należy stwierdzić, że zaostrzały one odpowiedzialność karną za popełnione czyny, rozszerzały krąg osób, które mogły karnie odpowiadać na podstawie jej przepisów, wreszcie przyspieszały ukaranie sprawców. Z pewnością spowodowane to było bardzo trudną sytuacją gospodarczą kraju i koniecznością postawienia szerszych ram prawnych szalejącej spekulacji. Dotkliwy brak towarów oraz nadmiar pieniędzy na rynku sprawiał, że spekulacja kwitła w najlepsze, gdyż wiele osób mających ku temu sposobność podejmowało takie działania. To także było powodem przedłużenia czasu działania ustawy.

W związku z obowiązywaniem ustawy o zwalczaniu spekulacji wielokrotnie w zakresie interpretacji jej przepisów wypowiadał się Sąd Najwyższy.

Przykładowo w uchwale z 27 października 1986 r. (VI KZP 20/86) po rozpoznaniu zagadnienia prawnego Sąd Najwyższy uznał, że „*ciągnik rolniczy – podobnie jak inne maszyny i narzędzia rolnicze – może być przedmiotem przestępstwa określonego w art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji*”⁸. Zdaniem Sądu Najwyższego, przedmiotem ochrony ustawą o zwalczaniu spekulacji są interesy konsumentów w obrocie artykułami powszechnego użytku, zatem przedmiotem przestępstwa przewidzianego w art. 1 ust.1 mogą być tylko towary (artykuły) powszechnego użytku. Ciągnik rolniczy jest towarem powszechnego użytku, albowiem jako podstawowy środek produkcji w gospodarce rolnej w warunkach szeroko stosowanej mechanizacji rolnictwa, służy on zaspokajaniu podstawowych potrzeb ludności rolniczej, a więc normalnych, powszechnych potrzeb szerokich rzesz społeczeństwa⁹.

⁸ Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Karnej i Izby Wojskowej (dalej OSN), 1987, z. 3–4.

⁹ Tamże.

W innej uchwale, z 26 lipca 1984 roku (VI KZP 10/84), Sąd Najwyższy stwierdził, że „przewidziane w art. 1 ust. 2 ustawy przyjęcie lub przekazanie równowartości towaru w gotówce może nastąpić także w ramach obrotu bezgotówkowego (np. w formie czeku, przelewu lub inkasa)”¹⁰.

Sąd ten uznał także, iż przewidziane w art.1 ust. 2 ustawy zachowanie sprawcy, polegające na przyjęciu zamiast towaru jego równowartości w gotówce, z jednoczesnym fikcyjnym potwierdzeniem w dokumencie dostawy odbioru towaru, skierowane jest przeciwko przedmiotowi ochrony art. 1 tejże ustawy zarówno wtedy, gdy owa równowartość w gotówce zostanie wręczona bezpośrednio wymienionemu sprawcy, jak i wówczas, gdy kwota ta zostanie wpłacona w ramach obrotu bezgotówkowego na właściwe konto. W obu bowiem wypadkach do jednostki handlu detalicznego nie zostanie dostarczony towar przeznaczony w niej do sprzedaży, lecz jedynie jego równowartość w gotówce, co zawsze naruszy zasady jego rozdziału chronione przez art. 1 cytowanej ustawy i w związku z tym może uzasadniać ocenę, że zachowanie sprawcy potwierdzającego w dokumencie dostawy odbiór towaru wyczerpuje ustawowe znamiona przestępstwa z art. 1 ust. 2. Sąd Najwyższy, rozważając odpowiedzialność takiego sprawcy, uznał, że bez znaczenia jest to, w jaki sposób nastąpiło przekazanie owej równowartości w gotówce. Z przepisu art. 1 ust. 2 wynikało, że nie łączył on przewidzianej w nim odpowiedzialności karnej z określonym sposobem przekazania gotówki stanowiącej równowartość towaru, lecz z tym, że sprawca przyjmuje te pieniądze zamiast towaru przeznaczonego w konkretnej jednostce handlu detalicznego do sprzedaży¹¹.

Rozpoznając kolejną sprawę, Sąd Najwyższy w uchwale z 30 września 1986 roku (VI KZP 24/86) wyjaśnił wątpliwości dotyczące określenia z art. 1 ust. 1 ustawy i uznał, że apteki i punkty apteczne, zaopatrujące ludność w leki i inne artykuły na zasadach handlowych, są jednostkami handlu detalicznego¹².

Zdaniem tego sądu, kryterium decydującym o zaliczeniu poszczególnych zakładów do grupy „jednostek handlu detalicznego” jest działalność polegająca na sprzedaży detalicznej towarów. Natomiast nie ma znaczenia ani rodzaj towaru, ani charakter potrzeb zaspokajanych w drodze sprzedaży detalicznej towarów. W aptekach zaopatrywanie w leki i inne artykuły odbywało się na zasadach handlowych, tj. w drodze sprzedaży detalicznej. Wobec prowadzenia przez apteki otwarte i punkty apteczne działalności handlowej w postaci sprzedaży detalicznej leków i innych artykułów, uznano, że zakłady te są w tym zakresie jednostkami handlu detalicznego¹³.

Sporo kłopotów sądom powszechnym przyniosła interpretacja pojęcia „karta zaopatrzenia”, zawartego w art. 4 ust. 1 ustawy.

W uchwale z 20 grudnia 1982 roku (VI KZP 34/82) po rozpoznaniu zagadnienia prawnego Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów stwierdził, że „określenie >>nienależna karta zaopatrzenia<< użyte w art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji, odnosi się także do karty podrobionej w celu użycia jej z autentyczną”¹⁴.

¹⁰ OSN, 1984, z.11–12.

¹¹ Tamże.

¹² OSN, 1986, z.11–12.

¹³ Tamże.

¹⁴ OSN, 1983, z.10–11.

W innej uchwale, z 28 grudnia 1984 roku (VI KZP 35/84), Sąd Najwyższy uznał, że „karta benzynowa pobrana na pojazd z silnikiem napędzanym źródłem energii innym niż benzyna jest >>nienależną kartą zaopatrzenia<< w rozumieniu art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji”¹⁵.

Rozstrzygnięto w niej wątpliwości związane z tym, czy „karta benzynowa” uprawniająca do nabycia reglamentowanej benzyny, pobrana na samochód napędzany olejem napędowym, jest „nienależną kartą zaopatrzenia” lub „nienależnym innym dokumentem uprawniającym do nabycia towaru”, o którym mowa w art. 4 ust. 1 powyższej ustawy.

Sąd Najwyższy wyjaśnił także kwestię talonu jako „innego dokumentu” w myśl ustawy o zwalczaniu spekulacji. W uchwale z 14 kwietnia 1987 roku (VI KZP 38/86) stwierdził, że „talon wydany przez upoważniony organ, uprawniający do nabycia towarów w zamian za makulaturę dostarczoną do punktu skupu surowców wtórnych, jest >>innym dokumentem<< w rozumieniu art. 4 ust.1 ustawy z dnia 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji”¹⁶.

Rozstrzygnięto wówczas zagadnienie prawne przedstawione przez Sąd Wojewódzki w Poznaniu. Talony tego rodzaju były wydawane w punktach skupu surowców wtórnych w zamian za ich dostawy. Takie talony – według określonych wzorów i wartości nominalnej – uprawniały do nabycia ustalonych towarów w wytypowanych punktach handlu detalicznego na danym terenie. Było – zdaniem tego sądu – rzeczą niewątpliwą, iż tego rodzaju sprzedaż nie nadążała za popytem w aktualnej sytuacji ekonomicznej i rynkowej. Wobec powyższego talony wydawane przez upoważniony organ osobom dostarczającym do punktu skupu makulaturę uznano za dokumenty uprawniające do nabycia towarów w rozumieniu art. 4 ust.1 ustawy o zwalczaniu spekulacji¹⁷.

W kolejnej uchwale – z 28 sierpnia 1987 roku (VI KZP 4/87) – Sąd Najwyższy określił, że „kartą zaopatrzenia w rozumieniu art. 4 ustawy z dnia 25 września 1981 roku o zwalczaniu spekulacji jest także jej integralna część w postaci pojedynczych odcinków (kuponów), jeżeli na ich podstawie może nastąpić realizacja uprawnień wynikających z karty”¹⁸.

Rozstrzygnięto w niej zagadnienie prawne związane z kartą benzynową, która była jednym z dokumentów uprawniających do nabycia określonych towarów, w tym wypadku benzyny. Zdaniem tego sądu, dokumentem jest także jego integralna część, z tego względu należało przyjąć, że odcinki (kupon) karty benzynowej jako integralne części tej karty są „kartą zaopatrzenia” w rozumieniu art. 4 ustawy. Bez tych odcinków (kuponów) pozostała część karty benzynowej jest bezużyteczna z punktu widzenia możliwości zaopatrzenia się w paliwo. Odcinki te (kupon) są dokumentami także w rozliczeniach wewnętrznych osób sprzedających benzynę, niezależnie od tego, w jakim zakresie i w jaki sposób zostały zrealizowane¹⁹.

Działania spekulacyjne nie ominęły również regionu koszalińskiego, a ściganie tego rodzaju czynów zaprowadziło szereg osób na ławę oskarżonych. Sądy w województwie

¹⁵ OSN, 1985, z. 5–6.

¹⁶ OSN, 1987, z. 7–8.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ OSN, 1987, z. 7–8.

¹⁹ Tamże.

koszalińskim rozstrzygały w tamtym czasie szereg spraw tego rodzaju. Przyjrzyjmy się zatem niektórym z przestępstw spekulacyjnych z lat osiemdziesiątych, określonych w ustawie z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Szczecinku z 6 lipca 1984 r. wymierzono Bogdanowi F. karę 50 tys. zł grzywny oraz orzeczono zakaz zajmowania stanowisk związanych ze sprzedażą towarów na dwa lata. Został on ukarany za to, że 19 marca 1984 r. w Barwicach jako agent stacji paliwowej CPN sprzedał bez talonów wymaganych przepisami o reglamentowanej sprzedaży paliw 250 litrów etyliny 94 o wartości 9970 zł Tadeuszowi F. Podstawą prawną skazania był także art. 1 ust. 1 ustawy z 25 września o zwalczaniu spekulacji²⁰.

Innym wyrokiem tego sądu (z 24 października 1983 r.) skazano Stanisławę B. za to, że 1 czerwca 1983 r. w Szczecinku, pełniąc funkcję kierownika magazynu hurtowni artykułów przemysłowych i spożywczych, zbyła z magazynu lodówkę o wartości 17 650 złotych, przekazując ją konwojentowi Wiesławowi R. w zamian za pieniądze. Tym samym wyrokiem skazano także Wiesława R., za to, że jako kierowca-konwojent hurtowni artykułów przemysłowych i spożywczych w Szczecinku dostarczył do sklepu kwotę pieniędzy 17 650 złotych zamiast lodówki. Obu skazanym wymierzono samostne kary grzywny po 20 tys. zł oraz orzeczono zakazy pracy w jednostkach związanych z handlem i zaopatrzeniem na okres po roku. W przypadku Stanisławy B. podstawą skazania był przepis art. 1 ust. 1 ustawy o zwalczaniu spekulacji, a kierowcy-konwojenta – art. 1 ust. 2 tejże ustawy²¹.

Interesującą była sprawa zakończona wyrokiem Sądu Rejonowego w Białogardzie 12 lutego 1985 r.. Skazano wtedy Janinę Ć. za to, że działając w ciągłości czynów w okresie od 25 września 1981 r. do 30 grudnia 1983 r. w Zakładzie Produkcyjnym nr 1 w Białogardzie, podległym Okręgowemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Mięsnego w Koszalinie, będąc odpowiedzialną za sprzedaż mięsa i artykułów mięsnych, zezwoliła na zakup poza obowiązującym miesięcznym rozdzielnikiem mięsa w ilości 4232 kg o wartości ponad 259 tys. zł właścicielowi prywatnego zakładu wędliniarskiego i agentowi baru „Zagłoba” w Przegoni. Jednocześnie przyjęła od niego korzyść majątkową w postaci wina, wódki i kawy naturalnej o wartości 23 tys. zł. Tym razem obok przepisu art. 1 ust. 1 ustawy podstawą prawną jej odpowiedzialności karnej był także art. 239 §1 kodeksu karnego (przestępstwo łapownictwa). Z uwagi na skalę i czas prowadzenia działalności orzeczono wobec niej surowe kary: dwa lata pozbawienia wolności, 200 tys. zł grzywny oraz zakaz zajmowania kierowniczych stanowisk w jednostkach gospodarki uspołecznionej i związanych z odpowiedzialnością materialną na 5 lat. Zarządzono także podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jego ogłoszenie w regionalnym dzienniku „Głos Pomorza”²².

Powyższe przestępstwa spekulacyjne należy uznać za typowe w sprawach, w których zapadały wyroki przed sądami powszechnymi.

Sprawy spekulacyjne o największym ciężarze gatunkowym toczyły się jednak w tamtych latach przed Sądem Rejonowym w Koszalinie.

²⁰ Akta sprawy II K/p 147/84 Sądu Rejonowego w Szczecinku.

²¹ Akta sprawy II K 392/83 Sądu Rejonowego w Szczecinku.

²² Akta sprawy II K 779/84 Sądu Rejonowego w Białogardzie.

Przykładowo 28 października 1984 r. zapadł w tym sądzie wyrok w tzw. sprawie „meblowej”. Głównym oskarżonym w sprawie karnej był Marian Sz. Skazany został za to, że w okresie do 25 listopada 1983 r. w Koszalinie i w Słupsku jako kierownik magazynu wyrobów gotowych i ekspedycji Koszalińskich Fabryk Mebli zakład nr 1, działając w warunkach przestępstwa ciągłego i w porozumieniu z innymi pracownikami fabryki i kierownikami sklepów, poświadczył lub uczestniczył w poświadczeniu nieprawdy w dokumentacji rozliczeniowej dotyczącej obrotu meblami i wbrew obowiązującym przepisom dotyczącym zasad sprzedaży, elementy meblowe typu „Koszalin” przeznaczone do sprzedaży w jednostkach handlu detalicznego zbywał poza tymi jednostkami w ten sposób, że z jego polecenia lub w uzgodnieniu z nim wystawiono na różne sklepy co najmniej 197 specyfikacji opiewających na elementy meblowe wartości 6 372 119 zł, których nie dostarczono do sklepów, lecz w zamian ich równowartość w gotówce, przy czym sam poświadczył fikcyjne wydanie z magazynu fabryki do sklepów elementów meblowych na 59 specyfikacjach na kwotę 3 441 407 zł. Obok niego uznano także za winne dziesięć innych osób współdziałających z nim w spekulacyjnym procederze. Byli to m.in. kierownicy sklepów meblowych i ich zastępcy, kierownicy działów zbytu i transportu, magazynierzy sklepów meblowych lub ich pomocnicy oraz samodzielna referentka ds. zbytu tejże fabryki. Podstawą prawną skazania były przepisy art. 1 ust. 1, 2 i 3 ustawy spekulacyjnej. Marian Sz. został przez sąd ukarany najsurowiej, gdyż wymierzono mu karę 2 lat pozbawienia wolności oraz 200 tys. zł grzywny, nadto karę dodatkową zakazu zajmowania kierowniczych stanowisk i związanych z odpowiedzialnością materialną na 5 lat. Pozostali oskarżeni zostali skazani na kary od 6 miesięcy do 2 lat pozbawienia wolności, ale wykonanie tych kar warunkowo im zawieszono. Orzeczono wobec nich także grzywny w wysokości od 50 tys. do 200 tys. zł oraz zakazy zajmowania stanowisk kierowniczych i związanych z odpowiedzialnością materialną na okres od roku do 3 lat. W toku postępowania przygotowawczego zabezpieczono u oskarżonego Mariana Sz. kwotę 365 360 zł, przeznaczoną – jak to ustalił sąd – na zakup elementów meblowych w sposób przestępczy. Z tych też względów orzeczono jej przepadek na rzecz skarbu państwa. Dodatkowo zarządzono też podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez jego ogłoszenie w dzienniku „Głos Pomorza”²³.

Kolejną wieloosobową sprawę spekulacyjną rozpoznawano przed tym sądem w roku następnym. Skazano wyrokiem z 29 kwietnia 1985 r. siedem osób za spekulację zamrażarkami. Główne oskarżone – Barbarę K. oraz Mieczysławę N. – uznano za winne tego, że w okresie od 20 października 1983 r. do 10 lutego 1984 r. w Koszalinie jako kierownicy sklepu z artykułami gospodarstwa domowego Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, działając w ciągłości czynów, wspólnie i w porozumieniu, potwierdziły w dokumentach dostawy otrzymanie do sklepu co najmniej czterech zamrażarek o wartości 178 384 zł, przyjmując w zamian ich równowartość w gotówce, czym działały na szkodę powyższej spółdzielni. Kolejną osobę oskarżono o to, że jako kierownik działu handlu koszalińskiej GS „SCh” wydała polecenie zbycia z naruszeniem przepisów określających zasady sprzedaży co najmniej dwóch zamrażarek o wartości 89 172

²³ Akta sprawy II K 568/84 Sądu Rejonowego w Koszalinie. Wyrok w tej sprawie został ogłoszony w numerze 285 „Głosu Pomorza” z 30 listopada 1984 r.

zł, przeznaczonych do sprzedaży w jednostce handlu detalicznego, poza tą jednostką. Jednym z oskarżonych był wiceprezes ds. handlu i gastronomii tejże spółdzielni. Postawiono mu zarzut wydania polecenia zbycia z naruszeniem przepisów określających zasady sprzedaży co najmniej pięciu zamrażarek o wartości 217 809 zł, przeznaczonych do sprzedaży w jednostce handlu detalicznego, poza tą jednostką. W tej sprawie skazano także dwóch pracowników GS „SCH” w Sianowie – kierownika działu handlowego oraz kierownika sklepu, biorących udział w spekulacji jedną zamrażarką. Na podstawie art. 1 ust. 1 i 2 (a wobec dwóch osób także na podstawie art. 1 ust. 5) ustawy z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji pięciu głównym oskarżonym wymierzono kary pozbawienia wolności od roku do dwóch lat z warunkowym zawieszeniem ich wykonania na okres od trzech do pięciu lat. Wymierzono im także grzywny od 60 tys. do 250 tys. zł. Dwóm osobom, którym postawiono łagodniejsze zarzuty, wymierzono samoistne grzywny po 50 tys. zł. W stosunku do osób zajmujących kierownicze stanowiska lub związanych z odpowiedzialnością materialną orzeczono zakaz ich zajmowania na okres od trzech do czterech lat. Zarządzono także podanie wyroku do publicznej wiadomości na łamach „Głosu Pomorza”²⁴.

Oskarżycielem publicznym w tego rodzaju sprawach z reguły była prokuratura, jednakże w części spraw, z reguły drobnych, rolę taką pełniły inspektoraty Państwowej Inspekcji Handlowej. Najczęściej do ujawnienia czynów dochodziło w wyniku niespodziewanej kontroli inspektora (z reguły z kontrolerem społecznym) w sklepach i placówkach sprzedaży. Tak było m.in. w sprawie II K 176/82 Sądu Rejonowego w Koszalinie. Okręgowy Inspektorat PIH w Koszalinie oskarżył w sprawie Annę R. o to, że 15 października 1981 r. jako kierowniczką jednego ze sklepów spożywczych w Koszalinie ukryła przed nabywcami towary w postaci cukierków, wafli, herbatników i galaretki pomarańczowej oraz kisielu, kawy i herbaty o łącznej wartości 7032 zł. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Koszalinie z 22 marca 1982 r. uznano ją za winną popełnienia zarzucanego czynu z art. 2 ustawy spekulacyjnej i wymierzono samoistną grzywnę w kwocie 10 tys. zł²⁵.

Z kolei w innej sprawie tenże sąd wyrokiem z 29 listopada 1984 r. skazał na tej samej podstawie prawnej Kazimierę Sz. za to, że 15 sierpnia 1984 r. w Unieściu jako sprzedawca w punkcie sprzedaży detalicznej GS „SCH” w Mielnie ukrywała przed nabywcami papierosy oraz wyroby cukiernicze o łącznej wartości 30 179 zł. Ukarano ją grzywną w kwocie 60 tys. zł²⁶.

W powyższych przypadkach sąd nie orzekł kary dodatkowej zakazu zajmowania kierowniczych stanowisk i związanych z odpowiedzialnością materialną z uwagi na stosunkowo niewielką wartość mienia będącego przedmiotem przestępstwa.

Część spraw spekulacyjnych rozpoznawano w trybie przyspieszonym. Miało to nieść z sobą dodatkowy wydzźwięk społeczny oraz uzmysławiać sprawcom nieopłacalność sprzecznego z prawem działania oraz nieuchronność czekającej ich surowej kary.

Tak było w sprawie II Kp 439/84 Sądu Rejonowego w Szczecinku: Genowefę Z. jako kierowniczkę sklepu oraz Ewę P. jako ekspedientkę oskarżono o to, że działając

²⁴ Akta II K 82/85 Sądu Rejonowego w Koszalinie.

²⁵ Akta II K 176/82 Sądu Rejonowego w Koszalinie.

²⁶ Akta II K 997/84 Sądu Rejonowego w Koszalinie.

wspólnie i w porozumieniu, w sklepie należącym do WPH w Szczecinku od 16 lipca 1984 r. do 14 sierpnia 1984 r. ukryły przed nabywcami towar w postaci artykułów dziecięcych o wartości 38 027 zł. Na podstawie art. 2 ust. 1 ustawy z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji wymierzono im grzywny po 50 tys. zł oraz zarządono podanie wyroku do publicznej wiadomości²⁷.

Typową sprawę tego rodzaju rozpoznawał także Sąd Rejonowy w Białogardzie przeciwko Janinie Ż. Oskarżono ją o to, że jako kierowniczka sklepu z artykułami gospodarstwa domowego w Redle (gmina Połczyn Zdrój) ukryła oraz odmówiła nabywcom sprzedaży towarów w postaci pralek, lodówek, odkurzaczy i innych przedmiotów o łącznej wartości ponad 221 tys. zł. Na podstawie art. 2 ust. 2 ustawy spekulacyjnej wymierzono jej wyrokiem tego sądu z 31 stycznia 1985 r. karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na dwa lata, grzywnę w wysokości 80 tys. zł oraz orzeczono zakaz zajmowania kierowniczych stanowisk i związanych z odpowiedzialnością materialną na 4 lata²⁸.

W podobnej sprawie skazano Władysławę Ł. za to, że 21 maja 1985 r. w Dygowie jako sprzedawca w sklepie GS ukryła przed nabywcami 33 paczki kawy naturalnej o wartości 10 560 zł oraz 40 paczek herbaty wartości 11 960 zł. Sąd Rejonowy w Kołobrzegu w trybie przyspieszonym skazał ją wyrokiem z 23 maja 1985 roku na karę 35 tys. zł grzywny²⁹.

Dość często sądy rejonowe skazywały także sprawców czynów na podstawie art. 4 ustawy o zwalczaniu spekulacji.

Wacław H. został wyrokiem Sądu Rejonowego w Koszalinie z 17 czerwca 1982 r. skazany za to że, w okresie od października 1981 r. do lutego 1982 r. w Darłowie, działając w ciągłości czynów, wyłudził nienależne mu karty zaopatrzenia na niepracującą żonę i dziecko, mimo iż żona pracowała w jednostce gospodarki uspołecznionej, gdzie pobierała na siebie i dziecko karty zaopatrzenia. Przed sądem Wacław H. tłumaczył się w ten sposób, że pobierał karty zaopatrzenia nieświadomie, gdyż uważał, że skoro on i żona pracowali, to należały się im kartki z obu miejsc pracy. Został on potraktowany dość łagodnie przez wymiar sprawiedliwości i na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy o zwalczaniu spekulacji wymierzono mu grzywnę w kwocie 12 tys. zł³⁰.

Nierzadkie były przypadki skazywania różnych osób posiadających gospodarstwa rolne za wyłudzenie kart zaopatrzenia, gdyż właścicielom tych gospodarstw one nie przysługiwały względnie należały się karty innego rodzaju. Dotyczyło to z reguły tych osób, które będąc właścicielami gospodarstwa rolnego, jednocześnie wykonywały pracę w różnych zakładach.

Przykładowo wyrokiem Sądu Rejonowego w Koszalinie z 21 lipca 1983 r. uznano Grażynę B. za winną tego, że do grudnia 1982 r. w Koszalinie, działając w ciągłości czynów, będąc zatrudnioną w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Koszalinie, wyłudziła 21 kart zaopatrzenia na artykuły spożywcze typu M-1, które jej jako współwłaścicielowi gospodarstwa rolnego powyżej jednego hektara nie przysługiwały, czym dzia-

²⁷ Akta II Kp 439/84 Sądu Rejonowego w Szczecinku. Wyrok w tej sprawie został opublikowany w numerze 278 dziennika „Głos Pomorza” z 22 listopada 1984 r.

²⁸ Akta II K 19/85 Sądu Rejonowego w Białogardzie.

²⁹ Akta II K 225/85 Sądu Rejonowego w Kołobrzegu.

³⁰ Akta II K 494/82 Sądu Rejonowego w Koszalinie.

łała na szkodę powyższego szpitala. Na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy o zwalczaniu spekulacji wymierzono jej grzywnę w wysokości 15 tys. zł. Z akt sprawy wynikało, że komórka jej macierzystego zakładu zajmująca się rozliczaniem i wydawaniem kart zaopatrzenia nie wiedziała, że pracownica posiada gospodarstwo rolne. Stosownych oświadczeń z urzędów gmin żądano bowiem tylko od pracowników mieszkających poza Koszalinem. W przypadku Grażyny B., będącej mieszkanką Koszalina, takiego dokumentu nie wymagano. Informację o tym, jakie kartki zaopatrzeniowe komu się należą, wywieszono na tablicy ogłoszeń szpitala. Oskarżona zasłaniała się niewiedzą w tej kwestii. Sąd uznał jej tłumaczenia za niewystarczające i uznał, że przy dołożeniu należytej staranności byłaby w stanie uniknąć błędu. Na marginesie trzeba wspomnieć, iż skazano ją także za drugi czyn, ściśle związany z pierwszym, a polegający na tym, że od lutego 1982 roku do 31 marca 1983 r. w Koszalinie wyłudziła kwotę 28 tys. zł z tytułu rekompensaty wzrostów utrzymania na dwoje swoich dzieci, która jej nie przysługiwała z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego. Cała sprawa ujrzała światło dzienne na podstawie anonimowego donosu skierowanego do Wojewody Koszalińskiego, skąd go przekazano prokuraturze³¹.

W tego rodzaju sprawach sądy uznawały, że nie można wyłączyć odpowiedzialności karnej sprawców, gdyż ci, którzy wyłudzali nienależne im karty zaopatrzenia, mieli – przy dołożeniu należytej staranności – pełne możliwości ustalenia, czy im się one faktycznie należą.

Z kolei Sąd Rejonowy w Szczecinku wyrokiem z 23 sierpnia 1984 r. skazał na tej samej podstawie prawnej Kazimierza Sz. za to, że w okresie od 1981 r. do 30 października 1983 r. w jednej ze wsi w gminie Grzmiąca, działając w ciągłości czynów, wyłudził nienależne mu karty zaopatrzenia uprawniające do nabycia mięsa w ilości 498,5 kg dla siebie i członków swojej rodziny, będąc jednocześnie właścicielem gospodarstwa rolnego. Sąd, uznając go za winnego, wymierzył karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzy lata oraz ukarał grzywną w kwocie 30 tysięcy złotych³².

Ten sam sąd rozstrzygnął inną interesującą sprawę. Wyrokiem z 2 października 1984 r. uznano Andrzeja N. za winnego tego, że w okresie od 11 czerwca 1982 r. do 31 maja 1984 r. w Szczecinku jako agent jednej ze stacji CPN, prowadząc sprzedaż etyliny 78 i 94, przez nierzetelne rozliczanie talonów upoważniających do zakupu paliwa oraz przez wycinanie talonów z nadesłanych do stacji wzorów kart zaopatrzenia wszedł w posiadanie talonów uprawniających do zakupu nie mniej niż 4 tysięcy litrów paliwa i na ich podstawie sprzedał poza systemem reglamentacji ww. ilość etyliny o wartości nie mniejszej niż 160 tys. zł różnym nabywcom, pobierając za ich zgodą ceny wyższe od 10 do 100 zł za litr, przez co osiągnął zysk w wysokości nie mniejszej niż 40 tys. zł. Na podstawie art. 1 ust. 4 oraz art. 4 ust. 2 ustawy z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji skazano go na karę roku pozbawienia wolności oraz 100 tys. zł grzywny. Wymierzono mu także karę dodatkową zakazu pracy na stanowiskach związanych z obsługą ludności i z odpowiedzialnością materialną na okres czterech lat³³.

³¹ Akta II K 667/83 Sądu Rejonowego w Koszalinie.

³² Akta II K 420/84 Sądu Rejonowego w Szczecinku.

³³ Akta II K 443/84 Sądu Rejonowego w Szczecinku.

W drugiej połowie lat 80-ych ilość spraw spekulacyjnych w sądach była już niewielka. Gwoli ścisłości należy jednak wspomnieć, że przez cały okres lat osiemdziesiątych występowała tzw. spekulacja kodeksowa, a sądy wydawały także w tych sprawach немало wyroków, często surowych. Najczęściej karano tych sprawców, którzy nabywając towar, dokonywali jego dalszej odsprzedaży z zyskiem, po cenach wyższych od obowiązujących, bez wymaganego zezwolenia. Nie jest to jednak przedmiotem badania w tym opracowaniu.

Ustawa z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji została uchylona ustawą z 5 lipca 1990 r. o uchyleniu ustawy o zwalczaniu spekulacji, która weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. 10 lipca 1990 r.³⁴

Należy jednak stwierdzić, że przez ostatnich parę lat jej obowiązywania rzadko pociągano na jej podstawie sprawców do odpowiedzialności karnej. Uchylenie ustawy spekulacyjnej było głównie wynikiem zmian społeczno-gospodarczych w kraju i skutkiem pojawienia się równowagi rynkowej, która następowała od 1989 r.

Warto także podkreślić, że uchwalona wcześniej, 21 lipca 1984 r., ustawa o amnestii (uchwalono ją z okazji z 40-lecia powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) nie miała zastosowania do przestępstw przewidzianych w ustawie z 25 września o zwalczaniu spekulacji³⁵.

Świadczy to o tym, że twórcy tej ustawy i zwolennicy amnestii uznali, iż sprawcy tego rodzaju czynów na nią nie zasługują. Było to także skutkiem ówczesnej polityki karnej, uznającej, że spekulacja była w tamtym czasie na tyle niebezpieczna, że nie należało wobec jej sprawców stosować dobrodziejstwa amnestii.

Analizując całokształt orzecznictwa sądów rejonowych okręgu koszalińskiego z lat osiemdziesiątych dotyczącego spekulacji należy stwierdzić, że nie należało ono do bardzo surowych. W przypadku orzekanych kar pozbawienia wolności z reguły warunkowo zawieszano ich wykonanie. Tylko w bardzo nielicznych przypadkach sądy wymierzały bezwzględne kary pozbawienia wolności, a najczęściej dotyczyło to tych spraw, w których wartość towarów będących przedmiotem spekulacji była znaczna. Powszechną praktyką było wymierzanie grzywien, i to surowych, dotkliwe były także kary dodatkowe – zakazu zajmowania kierowniczych stanowisk oraz związanych z odpowiedzialnością materialną. Stosunkowo często orzekano również karę podania wyroku do publicznej wiadomości. Dziennik regionalny „Głos Pomorza” był najczęstszym miejscem publikacji tego rodzaju wyroków, z podaniem danych osobowych i miejsca zamieszkania sprawców czynów. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych liczba rozstrzyganych przez sądy spraw spekulacyjnych stanowiła najczęściej około kilku procent wobec ogółu spraw karnych, a więc nie była to ilość duża.

Orzecznictwo sądów okręgu koszalińskiego w zakresie surowości nie odbiegało od przyjętej w kraju linii orzeczniczej oraz stosowanej polityki karnej.

Należy sobie także odpowiedzieć na pytanie, czy karanie sprawców przestępstw na podstawie ustawy z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji spełniło nadzieje pokładane w tej ustawie, zwiększyło skuteczność zwalczania zjawisk spekulacyjnych oraz wzmocniło interesy konsumentów. Trzeba na to pytanie odpowiedzieć negatywnie.

³⁴ „Dziennik Ustaw”, nr 44, poz. 258, z 1990 r.

³⁵ „Dziennik Ustaw”, nr 36, poz. 192, z 1984 r.

W warunkach chronicznego niedoboru towarów lat osiemdziesiątych oraz szalejącej inflacji, a tym samym tragicznej sytuacji naszej gospodarki – ustawa antyspekulacyjna nie przyniosła oczekiwanych rezultatów społecznych, bo uczynić tego nie mogła. Zbyt często jej przepisy były omijane przez wiele osób, a przypadki pociągania do odpowiedzialności karnej sprawców, nagłaśniane przy tym przez prasę, tylko w niewielkiej części mogły przynieść żądany efekt. Dopiero zmiany w systemie ekonomicznym kraju i powrót do zasad wolnorynkowych, opartych na nieskrepowanej konkurencji, sprawiły, że ustawa okazała się zbędna i można ją było uchylić.

Obecnie obowiązujący kodeks karny z 6 czerwca 1997 r.³⁶ nie zawiera unormowań dotyczących spekulacji, ale znajdują się w nim rozstrzygnięcia ukierunkowane na gospodarkę wolnorynkową, nawiązujące do tradycji polskiego kodeksu karnego z 1932 r., jak też uwzględniające najnowsze ustawodawstwo krajów Europy Zachodniej czy też USA. Ochroną karnoprawną objęto reguły obrotu gospodarczego i gospodarki wolnorynkowej z możliwym interwencjonizmem państwa w przypadku wynaturzeń przynoszących szkodę państwu i podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą. Uregulowano je głównie w rozdziałach XXXVI i XXXVII kodeksu karnego z 1997 r., poświęconym przestępstwom przeciwko obrotowi gospodarczemu oraz przeciwko obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi.

Ustawa z 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji nie obowiązuje, a określone w niej przestępstwa, które weszły już do historii polskiego prawodawstwa, mogą wielu osobom wydać się z dzisiejszej perspektywy zwyczajną abstrakcją. Szczególnie młodemu pokoleniu, nie znającemu czasów gospodarki PRL, gospodarki chronicznego niedoboru i negatywnych tego skutków.

³⁶ „Dziennik Ustaw”, nr 88, poz. 553, z 1997 r.

KATARZYNA KOZIOL

POWSTANIE I FUNKCJONOWANIE ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO W KOSZALINIE

Przepisy regulujące status i nabywanie cechy organizacji pożytku publicznego (zwane dalej OPP) obowiązują od 1 stycznia 2004 r.¹ Regulacje te mają niewątpliwie ogromne znaczenie nie tylko dla organizacji pozarządowych (tzw. „trzeciego sektora”), ale również dla jednostek administracji publicznej, które zostały zobligowane do współpracy z tymi organizacjami. Niniejszy artykuł ma celu przybliżenie uregulowań prawnych dotyczących powstawania OPP i ich funkcjonowania na rynku. Nabyciem statusu OPP zainteresowane są bowiem coraz częściej również podmioty działające w rejonie koszalińskim.

1. Powstanie organizacji pożytku publicznego

O status organizacji pożytku publicznego (OPP) mogą się ubiegać nie wszystkie podmioty pozarządowe, lecz jedynie te wymienione w ustawie, gdyż tylko one mogą prowadzić działalność pożytku publicznego².

Organizacjami pozarządowymi, w rozumieniu ustawy, są niebędące jednostkami sektora finansów publicznych (w rozumieniu przepisów o finansach publicznych)³ i niedziałające w celu osiągnięcia zysku osoby prawne lub jednostki nieposiadające osobowości prawnej utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym na przykład fundacje i stowarzyszenia (art. 3 ust. 2 ustawy).⁴

¹ Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie („Dziennik Ustaw” nr 96, poz. 873, ze zm.), zwana dalej ustawą.

² Zgodnie z art. 3 ust. 1 ustawy, działalnością pożytku publicznego jest działalność społecznie użyteczna, prowadzona przez organizacje pozarządowe w sferze zadań publicznych określonych w ustawie.

³ Art. 5 ustawy o finansach publicznych do jednostek sektora finansów publicznych zalicza: 1) organy władzy publicznej, organy administracji rządowej, organy kontroli państwowej i ochrony prawa, sądy i trybunały, a także jednostki samorządu terytorialnego i ich organy oraz związki; 2) jednostki budżetowe, zakłady budżetowe i gospodarstwa pomocnicze jednostek budżetowych; 3) fundusze celowe; 4) państwowe szkoły wyższe; 5) jednostki badawczo-rozwojowe; 6) samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej; 7) państwowe lub samorządowe instytucje kultury; 8) ZUS, KRUS i zarządzane przez nie fundusze; 9) NFZ; 10) PAN i tworzone przez nią jednostki organizacyjne; 11) państwowe lub samorządowe osoby prawne utworzone na podstawie odrębnych ustaw w celu wykonywania zadań publicznych, z wyłączeniem przedsiębiorstw, banków i spółek prawa handlowego.

⁴ Do niektórych organizacji pozarządowych nie stosuje się jednak przepisów działu II ustawy (Działalność pożytku publicznego). Zgodnie z art. 3 ust. 4 ustawy, podmiotami tymi są: 1) partie polityczne, 2) związki zawodowe i organizacje pracodawców, 3) samorządy zawodowe, 4) fundacje, których jedynym fundatorem jest Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego, chyba że przepisy odrębne stanowią inaczej, majątek tej fundacji nie jest w całości mieniem państwowym, mieniem komunalnym lub mieniem pochodzącym z finansowania środkami publicznymi w rozumieniu ustawy o finansach publicznych lub fundacja prowadzi działalność statutową w zakresie nauki, w szczególności na rzecz nauki, 5) fundacje utworzone przez partie polityczne, 6) kluby sportowe będące spółkami działające na podstawie przepisów o kulturze fizycznej (art. 3 ust. 4 ustawy). Przepisów o prowadzeniu działalności pożytku publicznego na podstawie zlecenia realizacji zadań publicznych nie stosuje się również do zlecenia zadań

Działalność pożytku publicznego mogą prowadzić także nieuznane za organizacje pozarządowe osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego, oraz stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego (art. 3 ust. 3 ustawy).

Podmioty należące do wymienionych wyżej kategorii chcące uzyskać status OPP muszą spełnić łącznie wymagania przewidziane w art. 20 ustawy⁵, a więc:

- 1) muszą prowadzić działalność statutową na rzecz ogółu społeczności lub określonej grupy podmiotów, pod warunkiem, że grupa ta jest wyodrębniona ze względu na szczególnie trudną sytuację życiową lub materialną w stosunku do społeczeństwa;
- 2) działalność określona pkt. 1, z zastrzeżeniem pkt. 3, ma być wyłączną statutową działalnością organizacji pozarządowej i dotyczy realizacji zadań publicznych na rzecz ogółu społeczności lub grupy podmiotów, o której mówi pkt 1, w sferze określonej w art. 4⁶;
- 3) w odniesieniu do stowarzyszeń i klubów sportowych działających w formie stowarzyszenia za spełnienie wymagania, o którym mówi pkt 2, można uważać

w zakresie opieki na Polonią i Polakami za granicą finansowanych ze środków budżetu państwa w części, której dysponentem jest Szef Kancelarii Senatu.

⁵ Pewne wyjątki przewidziano dla podmiotów i organizacji kościelnych. W ich przypadku: działalność określona pkt. 1 podlega wyodrębnieniu w sposób zapewniający należytą identyfikację pod względem organizacyjnym i rachunkowym; nie stosuje się wymogu wyłączności z pkt.2; przepis pkt. 5 stosuje się tylko do dochodu uzyskiwanego w wyniku prowadzenia działalności pożytku publicznego; przepis pkt. 6 stosuje się jedynie odpowiednio, z uwzględnieniem szczegółowych zasad organizacji i działania tych jednostek (art. 21 ustawy).

⁶ Art. 4 ust. 1 ustawy wyznacza zakres sfery pożytku publicznego. Należą do niej zadania w zakresie: pomocy społecznej, w tym pomocy rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywania szans tych rodzin i osób; zapewnienia zorganizowanej opieki byłym żołnierzom zawodowym, którzy uzyskali uprawnienie do emerytury wojskowej lub wojskowej renty inwalidzkiej, inwalidom wojennym i wojskowym oraz kombatanom; działalności charytatywnej; podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej; działalności na rzecz mniejszości narodowych; ochrony i promocji zdrowia; działania na rzecz osób niepełnosprawnych; promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem z pracy; upowszechniania i ochrony praw kobiet i mężczyzn; działalności wspomagającej rozwój gospodarczy, w tym rozwój przedsiębiorczości; działalności wspomagającej rozwój wspólnot i społeczności lokalnych; nauki, edukacji, oświaty i wychowania; krajoznawstwa oraz wypoczynku dzieci i młodzieży; kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji; upowszechniania kultury fizycznej i sportu; ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego; porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przeciwdziałania patologiom społecznym; upowszechniania wiedzy i umiejętności na rzecz obronności państwa; upowszechniania i ochrony wolności i praw człowieka oraz swobód obywatelskich, a także działań wspomagających rozwój demokracji; ratownictwa i ochrony ludności; pomocy ofiarom katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych i wojen w kraju i za granicą; upowszechniania i ochrony praw konsumentów; działań na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami; promocji i organizacji wolontariatu; oraz działalności wspomagającej technicznie, szkoleniowo, informacyjnie lub finansowo organizacje pozarządowe oraz podmioty, o których mowa w art. 3 ust. 3, w zakresie określonym wyżej.

- prowadzenie działalności, o której mowa w pkt. 1 i 2, również na rzecz członków stowarzyszenia albo stowarzyszenia kultury fizycznej;
- 4) nie mogą prowadzić działalności gospodarczej albo prowadzą działalność gospodarczą w rozmiarach służących realizacji celów statutowych;
 - 5) cały dochód przeznaczają mają na działalność, o której mowa w pkt. 1 i 2;
 - 6) muszą mieć statutowy kolegialny organ kontroli lub nadzoru, odrębny od organu zarządzającego i niepodlegający mu w zakresie wykonywania kontroli wewnętrznej lub nadzoru, przy czym członkowie organu kontroli i nadzoru:
 - a) nie mogą być członkami organu zarządzającego ani pozostawać z nimi w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub podległości z tytułu zatrudnienia,
 - b) nie byli skazani prawomocnym wyrokiem za przestępstwo z winy umyślnej,
 - c) mogą otrzymywać z tytułu pełnienia funkcji w takim organie zwrot uzasadnionych kosztów lub wynagrodzenie w wysokości nie wyższej niż określone w art. 8 pkt 8 ustawy o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi⁷;
 - 7) statut lub inne akty wewnętrzne organizacji pozarządowych oraz podmiotów, o których mowa w art. 3 ust. 3, muszą zabraniać:
 - a) udzielania pożyczek lub zabezpieczania zobowiązań majątkiem organizacji w stosunku do jej członków, członków organów lub pracowników oraz osób, z którymi pracownicy pozostają w związku małżeńskim albo w stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, pokrewieństwa lub powinowactwa w linii bocznej do drugiego stopnia albo są związani z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli, zwanych dalej „osobami bliskimi”,
 - b) przekazywania ich majątku na rzecz ich członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich, na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, w szczególności jeżeli przekazanie to następuje bezpłatnie lub na preferencyjnych warunkach,
 - c) wykorzystywania majątku na rzecz członków, członków organów lub pracowników oraz ich osób bliskich na zasadach innych niż w stosunku do osób trzecich, chyba że to wykorzystanie bezpośrednio wynika ze statutowego celu organizacji albo podmiotu, o którym mowa w art. 3 ust. 3,
 - d) zakupu na szczególnych zasadach towarów lub usług od podmiotów, w których uczestniczą członkowie organizacji, członkowie jej organów lub pracownicy, oraz ich osób bliskich.

Status OPP nadaje sąd rejestrowy prowadzący Krajowy Rejestr Sądowy (KRS)⁸ po zbadaniu, czy wnioskodawca spełnia wymienione wyżej wymagania. Wymogi pkt. 6 nie sprawiają problemów większości podmiotów ubiegających się o nadanie statusu OPP, również tym z rejonu koszalińskiego. Wystarczy bowiem, że na członków organu nadzoru (a organizacje pozarządowe z reguły posiadają swoje wewnętrzne organy nadzoru – komisję rewizyjną, radę fundacji itp.) wybrane zostaną osoby, które spełniają wymogi

⁷ Ustawa z 3 marca 2000 r. o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi („Dz.U.” nr 26, poz. 306, ze zm.).

⁸ Ustawa z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym („Dz.U.” nr 121, poz. 769 ze zm.). Dla podmiotów mających swoją siedzibę na terenie miasta Koszalina sądem właściwym będzie Sąd Rejonowy w Koszalinie – IX Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego.

tego przepisu. Trudności nie sprawia też z reguły wymóg z pkt. 7 – należy bowiem jedynie podjąć stosowną uchwałę o zmianie statutu (lub innego aktu, na którego podstawie jednostka działa), wprowadzając do nich wskazane przepisem zakazy. Zakazy te obejmować powinny wszystkich członków organizacji, członków organów lub pracowników i ich bliskich – osoby fizyczne i prawne.

Pozostałe wymogi art. 20 ustawy sprawiają już jednak większe problemy. Podstawowym warunkiem przyznania organizacji statusu OPP jest bowiem prowadzenie przez tę organizację działalności pożytku publicznego na rzecz ogółu społeczności. Według H. Izdebskiego, społeczność jest określoną częścią społeczeństwa i stanowi „*zbiór jednostek identyfikujących się i identyfikowanych na zasadzie pewnych więzi o charakterze społecznych lub kulturowym, a zatem więzi typu wspólnotowego (społeczność lokalna, społeczność Romów w Polsce, społeczność młodzieżowa, społeczność akademicka Warszawy itp.)*”.⁹ Jeżeli organizacja działa jedynie na rzecz określonej grupy podmiotów, to może się starać o nadanie statusu OPP, o ile grupa taka wyodrębniona została ze względu na szczególnie trudną sytuację życiową lub materialną w stosunku do społeczeństwa.¹⁰

Pkt 3 cytowanego artykułu wprowadził jeden wyjątek od przedstawionej wyżej zasady działania OPP wyłącznie na rzecz ogółu społeczności (grupy społecznej wyodrębnionej ze względu na szczególnie trudną sytuację życiową lub materialną) – stowarzyszenia i kluby sportowe działające w formie stowarzyszeń mogą prowadzić działalność pożytku publicznego również na rzecz swoich członków.¹¹

Działalność pożytku publicznego musi być wyłączną statutową działalnością podmiotu (wyjątek przewidziano jedynie dla podmiotów i organizacji kościelnych). Nie może być więc ona łączona z jakąkolwiek inną działalnością statutową, prowadzoną dla realizacji innych celów niż wykonywanie zadań publicznych określonych w art. 4 ust. 1 ustawy. A skoro ustawa mówi o prowadzeniu działalności, oznacza to, iż podmiot starający się o status OPP musi wykazać, że taką działalność już prowadzi (jednostki, które dopiero zamierzają rozpocząć działalność, nie mogą się więc starać o rejestrację).¹²

Ustawa nie zabrania organizacjom pożytku publicznego prowadzenia działalności gospodarczej, jednak działalność taką można prowadzić jedynie w rozmiarach służących

⁹ H. Izdebski, *Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 66–67. Patrz też: I. Szaniawska *Organizacje pożytku publicznego*, „Służba Pracownicza” z 2004 r. nr 4, s. 33.

¹⁰ Warunek ten spełnią więc na przykład organizacje działające na rzecz osób bezdomnych, niepełnosprawnych czy cierpiących na różnego rodzaju schorzenia. Grupami takimi nie będą jednak poszczególne grupy zawodowe, gdyż sam fakt przynależności do jakiegokolwiek grupy zawodowej (np. rybaków czy rolników) nie oznacza, że osoby te znajdują się w trudniejszej sytuacji (życiowej czy materialnej) niż pozostali członkowie społeczeństwa. Tak też D. Bugajna-Sporczyk, *Organizacje pożytku publicznego a przedsiębiorcy*, „Prawo Przedsiębiorcy” z 2004 r. nr 10, s. 30.

¹¹ Co nie oznacza, że może to być działalność wyłącznie na rzecz członków takiej organizacji. Zastosowane sformułowanie ustawodawcy – „*również*” – interpretować należy jako dozwolenie działania na rzecz członków obok działania na rzecz podmiotów wymienionych w punkcie 1. Organizacja powinna zatem wykazać, że obok działalności na rzecz swoich członków działa też na rzecz ogółu społeczeństwa. W przeciwnym razie sąd oddalił złożony przez nią wniosek o nadanie statusu OPP.

¹² Tak H. Izdebski, *Ustawa o działalności ...*, op. cit., s. 65–66; I. Szaniawska, *Organizacje...*, op. cit., s. 34; D. Bugajna-Sporczyk, *Organizacje...*, op. cit., s. 29–30.

realizacji celów statutowych.¹³ Podmioty starające się o nadanie statusu OPP (zwłaszcza te wpisane do rejestru przedsiębiorców) zapominają jednak często, że przedmiot prowadzonej przez nie działalności gospodarczej musi różnić się od przedmiotu podejmowanej odpłatnej działalności pożytku publicznego.¹⁴ Pamiętać też należy, że cały dochód jednostki przeznaczony ma być jedynie na jej działalność statutową.

Statutowa działalność organizacji pozarządowych i podmiotów z nimi zrównanych, w części obejmującej działalność pożytku publicznego, nie jest (z wyjątkami przedstawionymi poniżej) działalnością gospodarczą i może być prowadzona jako działalność nieodpłatna lub jako działalność odpłatna. Działalnością nieodpłatną jest świadczenie na podstawie stosunku prawnego usług, za które podmiot prowadzący tę działalność nie pobiera wynagrodzenia (art. 7 ustawy). Odpłatną będzie natomiast działalność w zakresie wykonywania zadań należących do sfery zadań publicznych, w ramach realizacji przez podmiot celów statutowych, za którą pobiera on wynagrodzenie. Za działalność odpłatną uznano też sprzedaż towarów lub usług wytworzonych lub świadczonych przez osoby bezpośrednio korzystające z działalności pożytku publicznego, w szczególności w zakresie rehabilitacji oraz przystosowania do pracy zawodowej osób niepełnosprawnych, a także sprzedaż przedmiotów darowizny na cele prowadzenia działalności pożytku publicznego (art. 8 ust. 1 ustawy). Organizacje pozarządowe powinny jednak pamiętać, iż dochód osiągany z działalności odpłatnej służyć ma jedynie realizacji zadań należących do sfery zadań publicznych lub celów statutowych, o których mowa powyżej.¹⁵

Jak wspomniano powyżej, status OPP nadaje jednostce sąd rejestrowy poprzez wpis do KRS. Wpis dokonywany jest w rejestrze stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Wniosek o wpis do KRS składa się na urzędowych formularzach, które należy wypełnić zgodnie z pouczeniami o sposobie wypełnienia formularzy. W przeciwnym razie zostanie on zwrócony bez wzywania do uzupełnienia braków.¹⁶ W przypadku podmiotów już wpisanych do KRS zgłoszenia dokonuje się na formularzu głównym KRS-Z20 wraz z załącznikiem KRS-W-OPP (zgłoszenie przedmiotu działalności pożytku publicznego). Podmioty podlegające obowiązkowi wpisu do KRS, a dotychczas nie zarejestrowane składają wniosek o wpis na formularzu KRS-W20 wraz z załącznikami KRS-W-OPP, KRS-WK (osobno dla zarządu i organu nadzoru). Podmioty, które nie podlegają wpisowi do KRS z innego tytułu niż status OPP, składają wniosek o rejestrację na formularzu KRS-W21 wraz z załącznikami KRS-W-OPP i KRS-WK

¹³ Zdaniem I. Szaniawskiej, działalność gospodarcza jest prowadzona zgodnie z treścią art. 20 pkt 4 ustawy do czasu, gdy cel zarobkowy nie dominuje nad celem statutowym podmiotu (*Organizacje...*, op. cit., s. 34).

¹⁴ Art. 9 ust. 3 ustawy.

¹⁵ Działalność odpłatna będzie jednak uznana za działalność gospodarczą w sytuacji, gdy: wynagrodzenie za działalność jest w odniesieniu do działalności danego rodzaju wyższe od tego, jakie wynika z kalkulacji bezpośrednich kosztów tej działalności, lub wynagrodzenie osób fizycznych z tytułu zatrudnienia przy wykonywaniu statutowej działalności odpłatnej oraz nieodpłatnej przekracza 1,5-krotność przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w sektorze przedsiębiorstw ogłoszonego przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego za rok poprzedni (art. 9 ust. 1 ustawy).

¹⁶ Art. 19 ust. 3 ustawy o KRS.

(dla poszczególnych organów).¹⁷ Wniosek o wpis jest wolny od opłat sądowych¹⁸, podlega jednak opłacie na koszt ogłoszenia wpisu w „Monitorze Sądowym i Gospodarczym”¹⁹. Do wniosku należy dołączyć dokumenty stanowiące podstawę wpisu. Będą to zwłaszcza: uchwała organu uchwałodawczego danej jednostki (np. zebranie członków stowarzyszenia) o dokonaniu zmian w statucie (lub innym akcie, na którego podstawie podmiot działa) dostosowujących jego zapisy do wymogów ustawy, tekst jednolity tego aktu (zawierający wprowadzane zmiany) oraz oświadczenia członków organu nadzoru, iż nie są członkami organu zarządzającego ani nie pozostają z nimi w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub podległości z tytułu zatrudnienia, nie byli skazani prawomocnym wyrokiem za przestępstwo z winy umyślnej i że nie otrzymują z tytułu pełnienia funkcji w takim organie zwrotu uzasadnionych kosztów lub wynagrodzenia w wysokości wyższej niż określone w ustawie o wynagradzaniu osób kierujących niektórymi podmiotami prawnymi. Do wniosku należałoby dołączyć także oświadczenie zarządu jednostki, że podmiot nie prowadzi działalności gospodarczej lub – jeśli ją prowadzi – to w rozmiarach służących realizacji celów statutowych oraz że cały dochód przeznaczony jest na działalność, o której mowa w art. 20 pkt 1 i 2 ustawy (jeżeli statut nie zawiera w tym względzie wyraźnych zapisów). Organizacja powinna wykazać również, że prowadzi już działalność pożytku publicznego. W tym celu do wniosku powinna dołączyć dokumenty potwierdzające ten fakt – np. dokumenty finansowe (deklaracje podatkowe, sprawozdania finansowe, sprawozdanie z działalności).²⁰ Jeżeli przepisy odrębne przewidują obowiązek doręczenia przez sąd odpisu wniosku organowi sprawującemu nadzór nad jednostką, wniosek wraz załącznikami należy złożyć w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

Wykreślenie z rejestru może nastąpić na wniosek samej organizacji lub na wniosek organu nadzoru.

2. Przywileje oraz obowiązki organizacji pożytku publicznego

Do podstawowych przywilejów przewidzianych dla OPP zaliczyć należy wprowadzone zwolnienia podatkowe: 1) zwolnienie z podatku dochodowego od osób prawnych – w zakresie dochodów przeznaczonych na cele statutowe – z wyłączeniem działalności gospodarczej;²¹ 2) zwolnienie z podatku od nieruchomości w części zajętej na

¹⁷ Jeżeli wniosek ma obejmować zgłoszenie również innych informacji dotyczących podmiotu, może wystąpić konieczność dołączenia dodatkowych formularzy-załączników.

¹⁸ Chyba że wniosek dotyczy prowadzonej przez podmiot działalności gospodarczej.

¹⁹ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15 kwietnia 1996 r. w sprawie organizacji, sposobu wydawania i rozpowszechniania oraz podstawy ustalania ceny numerów „Monitora Sądowego i gospodarczego” i wysokości opłat za zamieszczenia w nim ogłoszenia lub obwieszczenia („Dz.U.” nr 45, poz. 204 ze zm.).

²⁰ Jeżeli zgłoszenie ma obejmować także inne dane, do wniosku należy dołączyć również dokumenty stanowiące podstawę tego zgłoszenia.

²¹ Zwolnienie to stosuje się także w przypadku lokowania dochodów poprzez nabycie obligacji lub bonów skarbowych Skarbu Państwa, obligacji wyemitowanych przez jednostki samorządu terytorialnego, innych papierów wartościowych dopuszczonych do publicznego obrotu oraz jednostek uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych (z uwzględnieniem ograniczeń przewidzianych w ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych) – art. 17 ust. 1 pkt 6c i ust. 1e ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych („Dz.U.” z 2000 r., nr 54, poz. 654, ze zm.). Szerzej patrz: A. Mariański, *Opodatkowanie organizacji pożytku publicznego*, „Przegląd Podatkowy” z 2004 r., nr 1, s.11 i nast.; E. Puławska, *Daro-*

prowadzenie nieodpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego;²² 3) zwolnienie z opłat sądowych (z wyjątkiem spraw związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej);²³ 4) zwolnienie z opłaty skarbowej;²⁴ 5) zwolnienie z podatku od czynności cywilnoprawnych;²⁵ 6) zwolnienie z podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym od sprzedaży towarów, z wyłączeniem towarów wymienionych w załączniku nr 6 do tej ustawy oraz importu, dokonywane przez OPP, jeżeli towary te zostały nabyte przez nie jako darowizny rzeczowe pochodzące ze zbiorów publicznych lub ze środków pieniężnych pochodzących z tych zbiorów.²⁶

Specjalne, preferencyjne traktowanie OPP jest widoczne także, jeżeli chodzi o możliwość nabywania przez te podmioty nieruchomości. Minister Skarbu Państwa może bowiem dokonać darowizny nieruchomości z zasobu Skarbu Państwa na rzecz organizacji prowadzących działalność charytatywną, kulturalną, naukową, opiekuńczą, leczniczą, oświatową, badawczo-rozwojową, wychowawczą, sportową lub turystyczną na jej cele statutowe. W przypadku niewykorzystania nieruchomości na cel, na który została przeznaczona, a także w razie utraty przez organizację statusu organizacji pożytku publicznego następuje odwołanie darowizny.²⁷ OPP (oraz inne organizacje pozarządowe prowadzące działalność charytatywną, kulturalną, naukową, opiekuńczą, leczniczą, oświatową, badawczo-rozwojową, wychowawczą, sportową lub turystyczną) mogą też uzyskać obniżenie ceny sprzedaży nieruchomości.²⁸

Kolejnym bardzo istotnym przywilejem OPP jest możliwość przekazywania na ich rzecz 1% podatku dochodowego przez osoby fizyczne.²⁹ Od 1 stycznia 2004 r. podatnik może przekazać takiej organizacji określoną kwotę (w okresie pomiędzy pierwszym

wizny na rzecz fundacji niezarejestrowanej jako organizacja pożytku publicznego w KRS, „Monitor Podatkowy” z 2004 r., nr 3, s. 51 i nast.

²² Odnosnie do działalności odpłatnej, stawki tego podatku są obniżone – art. 7 ust. 1 pkt 14 ustawy z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych („Dz.U.” z 2002 r., nr 9, poz. 84, ze zm.).

²³ Art. 8 ust. 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

²⁴ Zwolnienie obejmuje jedynie czynności związane wyłącznie z nieodpłatną działalnością pożytku publicznego – art. 8 pkt 4 ustawy z 9 września 2000 r. o opłacie skarbowej („Dz.U.” nr 86, poz. 960, ze zm.).

²⁵ Zwolnienie obejmuje jedynie czynności związane wyłącznie z nieodpłatną działalnością pożytku publicznego – art. 8 pkt 2a ustawy z 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych („Dz.U.” nr 86, poz. 959, ze zm.).

²⁶ Ustawa z 8 stycznia 1993 r. o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym („Dz.U.” nr 11, poz. 50, ze zm./). Zwolnienie dotyczy jedynie działalności pożytku publicznego wyodrębnionej na podstawie art. 21 pkt ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, o ile podmiot nie narusza warunków lub zasad określonych w tym przepisie.

²⁷ Dotyczy to też nieruchomości Agencji Nieruchomości Rolnych, Agencji Mienia Wojskowego oraz Wojskowej Agencji Mieszkaniowej, co do których wykonują prawa właścicielskie Skarbu Państwa (art. 59 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce narodowej („Dz.U.” z 2000 r., nr 46, poz. 543, ze zm.).

²⁸ Preferencyjne warunki dotyczą nabycia nieruchomości na cele prowadzonej działalności pożytku publicznego (a więc zarówno działalności odpłatnej, jak i nieodpłatnej). Bonifikaty tej udziela właściwy organ za zgodą (odpowiednio) wojewody, rady gminy lub powiatu albo sejmiku wojewódzkiego – art. 68 ustawy o gospodarce narodowej.

²⁹ Art. 27d ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych („Dz.U.” z 2000 r., nr 14, poz. 176, ze zm.). Analogiczną regulację wprowadzono do ustawy z 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne („Dz.U.” nr 144, poz. 930, ze zm.) w stosunku do zmniejszania ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych (art. 14a).

dniem roku następującego po roku, za który dokonywane jest rozliczenie podatkowe, a ostatnim dniem złożenia zeznania podatkowego, a więc do 30 kwietnia), po czym wykazać ten fakt w formularzu rozliczeniowym PIT.

OPP zostały także dodane do katalogu podmiotów, w których można odbywać zastępczą służbę wojskową (z wyjątkiem pracy na rzecz działalności gospodarczej prowadzonej przez te jednostki).³⁰ Organizacje te mogą również korzystać ze świadczeń wolontariuszy (art. 42 ust. 1 pkt 1 ustawy).

Zgodnie z przepisem art. 23a ustawy o radiofonii i telewizji,³¹ publiczne radio i telewizja zobligowane zostały do stwarzania OPP możliwości nieodpłatnego informowania o prowadzonej przez nie działalności nieodpłatnej.

Status organizacji pożytku publicznego to jednak nie tylko wskazane wyżej przywileje. Obok nich ustawodawca przewidział bowiem dla tych organizacji również liczne obowiązki.

Do podstawowych powinności OPP należy sporządzanie rocznych sprawozdań merytorycznych ze swej działalności³² i podawanie ich do publicznej wiadomości w sposób, który umożliwia zapoznanie się z dokumentem wszystkim zainteresowanym podmiotom. Organizacja sporządzać musi również roczne sprawozdania finansowe (art. 23 ust. 1 i 2 ustawy).³³ Wzmiankę o sporządzeniu obydwu sprawozdań umieszcza się również w KRS. OPP, które – realizując zadania publiczne zlecone, jako powierzone do wykonywania lub do wspierania zadania publicznego – otrzymały w roku obrotowym łączną kwotę dotacji na realizację tych zadań w wysokości co najmniej 50 tys. zł oraz osiągnęły w roku obrotowym przychody w wysokości co najmniej 3 mln zł (przesłanki te muszą być spełnione łącznie) są zobowiązane do badania sprawozdań finansowych przez biegłego rewidenta.³⁴

³⁰ Art. 189 ust. 4 ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej („Dz.U.” z 2002 r., nr 21, poz. 205, ze zm./). Dotyczyć to będzie jednak nie wszystkich OPP, ale jedynie tych, których działalność koncentruje się na ochronie środowiska, ochronie przeciwpożarowej, służbie zdrowia, opiece społecznej, opiece nad osobami niepełnosprawnymi czy bezdomnymi oraz tych, które działają na rzecz administracji publicznej i wymiaru sprawiedliwości. Zatrudnianie poborowych jest możliwe po uzyskaniu zgody na odbywanie u takiego podmiotu służby zastępczej wydawanej przez ministra gospodarki i pracy.

³¹ Ustawa z 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji („Dz.U.” z 2001 r., nr 101, poz. 1114, ze zm.).

³² Do sprawozdań tych stosuje się przepisy dotyczące zakresu sprawozdań składanych przez fundacje – patrz rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 8 maja 2001 r. w sprawie ramowego zakresu sprawozdania z działalności fundacji („Dz.U.” nr 50, poz. 529).

³³ Nawet wtedy, gdy obowiązku takiego nie przewidują przepisy o rachunkowości. Do sprawozdania stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości („Dz.U.” z 2002 r., nr 76, poz. 694, ze zm.). Zgodnie z przyjętym stanowiskiem Ministerstwa Polityki Społecznej, OPP nie prowadzące działalności gospodarczej nie mają obowiązku zgłaszania sprawozdania finansowego do „Monitora Polskiego B” – obowiązek ten zostanie bowiem spełniony poprzez zamieszczenie sprawozdania na stronie internetowej Ministerstwa Polityki Społecznej.

³⁴ Rozporządzenie Ministra Finansów z 23 grudnia 2004 r. w sprawie obowiązku badania sprawozdań finansowych organizacji pożytku publicznego („Dz.U.” nr 285, poz. 2852). Rozporządzenie ma zastosowanie po raz pierwszy do sprawozdań finansowych sporządzonych za rok obrotowy rozpoczynający się w 2005 r.

Sporządzone sprawozdania przekazuje się także ministrowi właściwemu do spraw zabezpieczenia społecznego, który to minister sprawuje nadzór nad działalnością OPP w zakresie prawidłowości korzystania z uprawnień wynikających z ustawy.³⁵ Pamiętać jednak należy, iż przepisy ustrojowe poszczególnych typów jednostek mogą przewidywać również odrębne organy nadzoru.³⁶ Działają one wtedy obok ministra do spraw zabezpieczenia społecznego. Ich nadzór ma charakter ogólny, obejmuje więc także działalność pożytku publicznego.³⁷

3. Współpraca organizacji pozarządowych z organami administracji publicznej

Jak stanowią przepisy ustawy, w sferze zadań publicznych (wymienionych w art. 4 ustawy) organy administracji publicznej³⁸ prowadzą działalność, współpracując z podmiotami uprawnionymi, prowadzącymi (a więc nie dopiero zamierzającymi prowadzić w przyszłości) – odpowiednio do terytorialnego zakresu działania organów administracji publicznej – działalność pożytku publicznego w zakresie odpowiadającym zadaniom tych organów. Współpraca ta może przybierać w szczególności formy zlecenia tym podmiotom realizacji zadań publicznych³⁹, konsultowania z nimi (odpowiednio do zakresu ich działania) projektów aktów normatywnych w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji, wzajemnego informowania się o planowanych kierunkach działalności i współdziałania w celu zharmonizowania tych kierunków oraz tworzenia wspólnych zespołów o charakterze doradczym i inicjatywnym.⁴⁰ Decyzje o wyborze konkretnej formy współpracy (niekoniecznie jednej z wymienionych w ustawie) zainteresowane strony powinny podjąć wspólnie.

Jako formy współpracy pozafinansowej w programie współpracy na 2006 r. miasta Koszalina z organizacjami pozarządowymi wymienia się m.in.: udostępnianie sal urzędu na szkolenia i konferencje; pomoc w uzyskaniu lokalu z zasobów miasta, na działalność

³⁵ Tryb przeprowadzania kontroli przez organ nadzoru regulują przepisy 29–34 ustawy. W razie nieusunięcia stwierdzonych w czasie kontroli uchybień organ ten może wystąpić do sądu rejestrowego o wykreślenie OPP z rejestru. W sytuacji nieusunięcia uchybień dotyczących spełniania wymogów określonych w art. 20 i 21 ustawy, wniosek taki jest obowiązkowy. W przypadku wykreślenia z KRS organizacja jest zobowiązana wykorzystać środki pochodzące ze zbiorów publicznych (zebrane w okresie posiadania statusu OPP) na własną działalność w zakresie zadań publicznych, o których mowa w art. 4. Środki niewykorzystane w ten sposób w terminie 6 miesięcy, należy przekazać na rzecz innej OPP, prowadzącej działalność statutową w tym samym lub zbliżonym zakresie, a wskazanej przez organ nadzoru. Szerzej na temat nadzoru nad OPP: M. Swora, *Nadzór nad stowarzyszeniami, fundacjami oraz prowadzeniem działalności pożytku publicznego*, „Państwo i Prawo” z 2003 r., nr 12, s. 73 i nast.

³⁶ Np. art. 8 ust. 5 Prawa o stowarzyszeniach wskazuje jako organ nadzoru na tymi jednostkami odpowiednio wojewodę lub starostę.

³⁷ Tak też M. Swora, *Nadzór ...*, op. cit., s. 76.

³⁸ Przez organ administracji publicznej, według H. Izdebskiego, rozumieć należy „organ władzy publicznej w zakresie, w jakim został powołany z mocy odpowiednich przepisów kompetencyjnych i prawnomaterialnych do wykonywania zadań administracji publicznej, a w szczególności ministra, kierownika urzędu centralnego, wojewodę, organ gminy, powiatu i województwa oraz związki gmin i związki powiatów” (*Ustawa o działalności ...*, op. cit., s. 35).

³⁹ Zlecenie realizacji tych zadań, jako zadań zleconych w rozumieniu art. 69 ust. 4 pkt 1 lit. d oraz art. 71 ust. 1 ustawy o finansach publicznych, może przybrać formy powierzania wykonawstwa zadań publicznych wraz z udzieleniem dotacji na finansowanie ich realizacji lub wspierania takich zadań wraz z udzielaniem dotacji na dofinansowanie ich realizacji (art. 5 ust. 4 ustawy).

⁴⁰ Art. 5 ust. 1 ustawy.

statutową; prowadzenie działalności promocyjno-informacyjnej dotyczącej wspólnych działań miasta, organizacji pozarządowych i podmiotów z nimi zrównanych; pomoc w pozyskiwaniu sponsorów poprzez wydawanie opinii na temat współpracy z samorządem i potwierdzaniu dokonań; pomoc w nawiązywaniu kontaktów zagranicznych z organizacjami pozarządowymi; pomoc w pozyskiwaniu środków finansowych spoza budżetu miasta. Do form współpracy finansowej zaliczono zaś wspieranie z budżetu miasta przedsięwzięć zgodnych z celem i kierunkiem realizacji zadań samorządu, m.in. poprzez udzielanie dotacji oraz powierzanie zadań miasta w formie zleconej przez udzielanie dotacji.⁴¹

Omawiana współpraca odbywać się ma za zasadach: pomocniczości, suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji i jawności.⁴²

Organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego zobowiązane zostały do uchwalania rocznych programów współpracy z podmiotami uprawnionymi do prowadzenia działalności pożytku publicznego. Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej (we współpracy z Radą Działalności Pożytku Publicznego) opracowało zasady tworzenia takiego programu.⁴³ Zgodnie z tymi zasadami, program współpracy ma charakter obligatoryjny, dotyczy organizacji pozarządowych w ogóle, a nie wyłącznie podmiotów, które uzyskały status organizacji pożytku publicznego; choć formalnie ma charakter roczny, to tworzyć się go powinno z perspektywą współpracy wieloletniej; dotyczyć powinien różnorodnych form współpracy, a nie jedynie zlecenia zadań, natomiast sam proces budowania takiego programu powinien być efektem współpracy

⁴¹ § 1 ust. 4 i 5 Programu współpracy na rok 2006 miasta Koszalina z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3, ust. 3 ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – załącznik do uchwały Rady Miejskiej w Koszalinie nr XXVIII/442/2005 z 28 września 2005 r. Zgodnie z propozycjami Komisji Konkursowej przyznania środków finansowych w formie dotacji w roku 2005 r., na zadania z zakresu nauki, edukacji, oświaty i wychowania zaplanowano łącznie 57 000 zł, na zadania z zakresu krajoznawstwa oraz wypoczynku dzieci i młodzieży – 14 000 zł, na zadania z zakresu upowszechniania kultury fizycznej i sportu – 3 484 000 zł (w tym 2 502 000 zł na wynajem i utrzymanie obiektów), na zadania z zakresu pomocy społecznej – 174 000 zł, na zadania z zakresu ochrony i promocji zdrowia oraz działania na rzecz osób niepełnosprawnych – 70 000 zł, na zadania z zakresu ratownictwa i ochrony ludności – 10 000 zł, na zadania z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji – 105 000 zł oraz na zadania z zakresu działalności wspomagającej rozwój gospodarczy, w tym rozwój przedsiębiorczości – 454 900 zł (<http://www.bip.koszalin.pl/public/>). Patrz też: Karta współpracy miasta Koszalina z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego, która jako formę współpracy przewiduje również prowadzenie na stronie internetowej urzędu serwisu organizacji pozarządowych, zawierającego m.in.: bazę danych o koszalińskich organizacjach, informacje związane ze stosowaniem ustawy, informacje o konkursach ofert (projekt uchwały Rady Miejskiej w Koszalinie w sprawie Karty współpracy z organizacjami pozarządowymi).

⁴² Szerzej patrz: uzasadnienie projektu ustawy (druk sejmowy nr 263) oraz H. Izdebki, *Ustawa o działalności...*, op. cit., s. 7 i nast.

⁴³ Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, *Zasady tworzenia programu współpracy jednostek samorządu terytorialnego z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Metodologia i zalecenia*, Warszawa 2004. Patrz też np. uchwała nr XII/139/04 Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego z 29 marca 2004 r. w sprawie „Programu współpracy województwa zachodniopomorskiego z organizacjami pozarządowymi, podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego i stowarzyszeniami jednostek samorządu terytorialnego na rok 2004”.

dwóch podmiotów: jednostki samorządu terytorialnego oraz organizacji pozarządowych działających na jej obszarze.⁴⁴

Podsumowanie

Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie jest niewątpliwie ważną regulacją porządkującą funkcjonowanie podmiotów należących do „trzeciego sektora” oraz ich wzajemne stosunki z organami państwowymi i samorządowymi w związku z wykonywaniem zleczanych tym organizacjom zadań publicznych. Jest kolejnym krokiem w kierunku decentralizacji zadań publicznych, co prowadzi często do efektywniejszego wykorzystania pieniędzy podatników.

Coraz większego znaczenia nabiera również wprowadzona ustawą instytucja organizacji pożytku publicznego. Choć uzyskanie statusu OPP nie jest takie proste (podmioty te podlegają też ściślejszemu nadzorowi niż inne organizacje pozarządowe), to jednak liczne przywileje i udogodnienia w prowadzeniu działalności sprawiają, iż organizacje pozarządowe są bardzo zainteresowane uzyskaniem (i to jak najszybszym) statusu OPP. Dotyczy to również podmiotów działających w rejonie koszalińskim. Jak wynika z danych ministerstwa sprawiedliwości, status OPP w okręgu koszalińskiego sądu rejestrowego uzyskały już 52 podmioty.

Wykaz organizacji pożytku publicznego zarejestrowanych w okręgu Sądu Rejonowego w Koszalinie – IX Wydziału Gospodarczego Krajowego Rejestru Sądowego⁴⁵

Miasto Koszalin

1. DIECEZJALNA FUNDACJA POMOCY W KSZTAŁCENIU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ KS. ARCYBISKUPA MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO (0000008467) – 17-01-2005
2. STOWARZYSZENIE ROZWOJU WZORNICTWA „DESIGN” (0000013308) – 10-05-2005
3. REGIONALNA FEDERACJA SPORTU (0000014383) – 10-01-2005
4. HOSPICJUM IM. ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO W KOSZALINIE (0000017241) – 30-08-2004
5. KOSZALIŃSKIE CENTRUM WSPIERANIA INICJATYW SPOŁECZNYCH (0000026352) – 15-03-2005
6. STOWARZYSZENIE KARDIOPULS (0000031525) – 28-04-2004
7. STOWARZYSZENIE KOSZALIŃSKI KLUB „AMAZONKA” (0000031902) – 17-05-2004
8. POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM, KOŁO W KOSZALINIE (0000036441) – 27-06-2005
9. REGIONALNE STOWARZYSZENIE INSTRUKTORÓW I OŚRODKÓW SZKOLENIA KIEROWCÓW W KOSZALINIE (0000043527) – 26-08-2004
10. FUNDACJA DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ (0000057118) – 27-01-2005
11. KOSZALIŃSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA (0000057334) – 16-09-2004

⁴⁴ Szerzej na temat współpracy organizacji pozarządowych z organami administracji publicznej patrz: M. Guć, *Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie Poradnik dla samorządów*, Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej, Warszawa 2004.

⁴⁵ Stan na dzień 28 listopada 2005 r. Źródło: <http://opp.ms.gov.pl/>. Wykaz zawiera nazwę organizacji, numer KRS oraz datę nadania statusu OPP. Podmioty wymienione są wg kolejności numeru KRS.

12. FUNDACJA ESPERSEN POLSKA (0000057551) – 14-12-2004
13. POLSKIE TOWARZYSTWO STWARDNIENIA ROZSIANEGO, ODDZIAŁ W KOSZALINIE (0000063545) – 25-10-2004
14. STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ KOSZALINA (0000102990) – 9-07-2004
15. STOWARZYSZENIE GMIN I POWIATÓW POMORZA ŚRODKOWEGO (0000110117) – 11-03-2004
16. STOWARZYSZENIE „S.O.S.” (0000111465) – 5-10-2005
17. STOWARZYSZENIE KIWANIS INTERNATIONAL KLUB KOSZALIN (0000138192) – 22-07-2005
18. OGÓLNOPOLSKIE STOWARZYSZENIE AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ „BEZ RYZYKA” (0000166336) – 21-07-2005
19. STOWARZYSZENIE CENTRUM WOLONTARIATU (0000205292) – 30-07-2004
20. KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY DIECEZJI KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIEJ (0000233108) – 26-04-2005

Powiat koszaliński

1. STOWARZYSZENIE „KOSZALIŃSKI BANK ŻYWNOŚCI”, ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO (0000002664) – 18-02-2005
2. STOWARZYSZENIE CHORYCH Z PRZEPUKLINĄ OPONOWO-RDZENIOWĄ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W LUBLINIE, ODDZIAŁ ZACHODNIOPOMORSKI W KOSZALINIE (0000059463) – 14-04-2005
3. TOWARZYSTWO ROZWOJU ZIEMI POLANOWSKIEJ (0000114356) – 25-10-2004
4. FUNDACJA „ŚRODOWISKO WYBRZEŻA” (0000168335) – 25-10-2005

Powiat białogardzki

1. TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW PARSETY (0000014865) – 27-12-2004
2. STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH: DOJRZAŁOŚĆ, ROZWÓJ, ODWAGA, GODNOŚĆ, AKCEPTACJA, DROGA (0000169329) – 19-10-2004

Powiat kołobrzeski

1. STOWARZYSZENIE NA RZECZ POMOCY LUDZIOM STARYM, NIEPEŁNOSPRAWNYM I POTRZEBUJĄCYM OPIEKI „SENIOR” (0000013932) – 6-05-2005
2. STOWARZYSZENIE NA RZECZ EKOROZWOJU WSI GORAWINO (0000018209) – 3-02-2005
3. FUNDACJA „BEZPIECZNY POWIAT” W KOŁOBRZEGU (0000080850) – 8-07-2004
4. STOWARZYSZENIE AMAZONEK W KOŁOBRZEGU (0000105808) – 5-11-2004
5. FUNDACJA CHARYTATYWNA IM. BISKUPA CZESŁAWA DOMINA (0000121273) – 4-08-2004
6. POLSKIE STOWARZYSZENIE NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM, KOŁO W KOŁOBRZEGU (0000164182) – 20-04-2005
7. POMORSKA FUNDACJA POMOCY MARYNARZOM „PERYSKOP” (0000242570) – 22-11-2005

Powiat świdwiński

1. OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA (0000017487) – 28-06-2004
2. KLUB SPORTOWY „POGOŃ” (0000017758) – 29-12-2004
3. STOWARZYSZENIE „MERCURY” (0000036055) – 20-09-2004
4. STOWARZYSZENIE „TOWARZYSTWO PRACY TWÓRCZEJ” (0000110519) – 5-10-2004

5. STOWARZYSZENIE INICJATYW SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH W ŚWIDWINIE (0000131763) – 3-11-2004

Powiat drawski

1. STOWARZYSZENIE GMIN I POWIATÓW POJEZIERZA DRAWSKIEGO (0000175510) – 21-04-2004

Powiat szczecinecki

1. ZWIĄZEK ROMÓW POLSKICH (0000025929) – 1-06-2004
2. SPOŁECZNE TOWARZYSTWO OŚWIATOWE, SAMODZIELNE KOŁO TERENOWE NR 47 (0000032859) – 12-01-2005
3. FUNDACJA POMOCY RODZINIE (0000054154) – 17-05-2004
4. STOWARZYSZENIE AMAZONEK W SZCZECINKU (0000129608) – 14-12-2004
5. SZCZECINECKA FUNDACJA NA RZECZ OSÓB POSZKODOWANYCH W WYPADKACH KOMUNIKACYJNYCH (0000182916) – 8-09-2005
6. KLUB STRZELECKI IMPULS SZCZECINEK (0000211870) – 2-07-2004
7. STOWARZYSZENIE TURYSTYCZNO-SPORTOWE POMERANIA SZCZECINEK (0000220686) – 4-11-2004
8. STOWARZYSZENIE „ONKOLOGIA SZCZECINECKA” (0000223023) – 10-12-2004

Powiat sławieński

1. FUNDACJA „RODZINA” (0000003639) – 15-12-2004
2. STOWARZYSZENIE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ NA TERENIE ZIEMI DARŁOWSKIEJ I GMIN OŚCIENNYCH (0000056806) – 7-06-2004
3. STOWARZYSZENIE „AKSON” (0000069382) – 9-07-2004
4. FUNDACJA „NA RZECZ OCHRONY ZWIERZĄT SZCZEGÓLNIIE ZAGROŻONYCH” (0000202779) – 19-10-2004
5. SPÓŁKA WODNO-ŚCIEKOWA W DĄBKACH (0000230930) – 12-04-2005

Program współpracy na rok 2006 miasta Koszalina z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – załącznik do uchwały Rady Miejskiej w Koszalinie nr XXVIII/442/2005 z 28 września 2005 r. (wyciąg)

§ 2 Współpraca między władzami samorządowymi a organizacjami pozarządowymi i podmiotami, wymienionymi w ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, obejmuje niżej wymienione rodzaje zadań, które miasto zamierza wspólnie realizować w roku 2006.

1. Zadania z zakresu kultury fizycznej i sportu:

- a) organizacja szkoleń dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo w różnych dyscyplinach sportowych (wraz z wynajmem i utrzymaniem obiektów sportowo-rekreacyjnych),
- b) wspieranie przygotowań i uczestnictwa w miejskich, regionalnych, ogólnopolskich oraz międzynarodowych imprezach sportowych,
- c) współorganizowanie pozalekcyjnych zajęć sportowych dla uczniowskich klubów sportowych,

- d) wspieranie przygotowań zawodników, reprezentujących koszańskie kluby sportowe do udziału w olimpiadach, mistrzostwach Polski, Europy i świata,
- e) promowanie sportu wyczynowego,
- f) współorganizowanie różnych imprez sportowych,
- g) propagowanie różnych dziedzin sportu wśród dzieci i młodzieży,
- h) upowszechnianie olimpijskich i paraolimpijskich dyscyplin sportowych,
- i) organizacja festynów i masowych imprez sportowo- rekreacyjnych.

2. Zadania w zakresie upowszechniania turystyki:

- a) organizacja imprez turystycznych i rekreacji mieszkańców miasta Koszalina,
- b) wydawnictwa turystyczne i organizacja punktów informacji turystycznej.

3. Zadania z zakresu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego:

- a) współorganizacja obchodów świąt narodowych, rocznic i wydarzeń historycznych,
- b) promowanie wizerunku miasta opartego na tradycji i wartościach kulturalnych,
- c) zaspokajanie potrzeb różnych odbiorców kultury,
- d) promowanie młodych i utalentowanych artystów,
- e) organizowanie konkursów i przeglądów z różnych dziedzin sztuki (np. muzyki, piosenki, tańca, poezji, fotografii, plastyki i innych),
- f) ochrona i wspieranie kultury mniejszości narodowych,
- g) wspieranie działań i przedsięwzięć kulturalnych, oferujących wysokiej jakości zjawiska artystyczne,
- h) wspieranie działalności koszańskich twórców, artystów i animatorów kultury,
- i) współpraca organizacji pozarządowych z mieszkańcami w zakresie ochrony nad dziedzictwem kulturowym.

4. Zadania z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej:

- a) realizacja programów profilaktycznych oraz programów promocji i ochrony zdrowia,
- b) wyrównywanie szans osób niepełnosprawnych poprzez prowadzenie szkoleń, rehabilitacji i integracji ze środowiskiem oraz likwidację barier psychologicznych, architektonicznych oraz komunikacyjnych,
- c) aktywizacja społeczna i zawodowa osób niepełnosprawnych,
- d) prowadzenie warsztatów terapii zajęciowej,
- e) prowadzenie opieki paliatywnej,
- f) działalność samopomocowa, organizowana przez osoby chore i niepełnosprawne oraz ich rodziny poprzez organizowanie grup wsparcia,
- g) prowadzenie domów pomocy społecznej, ośrodków wsparcia i ośrodków interwencji kryzysowej
- h) prowadzenie placówek opiekuńczo-wychowawczych,
- i) prowadzenie magazynów z żywnością, odzieżą oraz sprzętem rehabilitacyjnym dla osób potrzebujących,
- j) działania w zakresie pozyskiwania sprzętu medycznego z zagranicy,
- k) wielopoziomowa pomoc ludziom ubogim i bezdomnym, m.in. w formie organizowania dożywiania i zapewnienia schronienia,

- l) realizacja programów zwalczania patologii społecznych oraz inicjowanie i wspieranie działań zmierzających do ograniczenia zjawisk patologicznych,
- ł) wspieranie różnych form pomocy dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo,
- m) stworzenie możliwości szerokiego dostępu do poradnictwa specjalistycznego: psychologicznego, pedagogicznego i prawnego,
- n) zabezpieczenie potrzeb bytowych dzieci i młodzieży między innymi poprzez:
 - organizację i finansowanie żywienia,
 - organizację i finansowanie wypoczynku dzieciom z rodzin dysfunkcyjnych,
- o) inicjowanie, tworzenie i prowadzenie grup wsparcia dla ofiar przemocy,
- p) prowadzenie działalności wolontarystycznej.

5. Zadania w zakresie zmniejszania bezrobocia i aktywizacji przedsiębiorczości:

- a) organizowanie szkoleń i realizacja programów związanych z przeciwdziałaniem bezrobociu,
- b) poradnictwo zawodowe i prowadzenie społecznych biur pośrednictwa pracy,
- c) organizacja przedsięwzięć związanych ze szkoleniami przedsiębiorców w zakresie właściwej wiedzy o nowych rynkach i zasad funkcjonowania na rynkach Unii Europejskiej,
- d) poradnictwo prawne, ekonomiczne i psychologiczne wspomagające nabywanie umiejętności autoprezentacji w celu uzyskania pracy,
- e) prowadzenie klubów aktywności społecznej,
- f) promocja i rozwój przedsiębiorczości jako formy aktywizacji lokalnego rynku pracy i narzędzia walki z bezrobociem.

6. Zadania w zakresie bezpieczeństwa publicznego, edukacyjnej opieki wychowawczej i oświaty:

- a) działania w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego, ratownictwa i ochrony ludności,
- b) pomoc ofiarom wypadków, katastrof i klęsk żywiołowych,
- c) działania w zakresie ochrony środowiska naturalnego i ochrony zwierząt,
- d) prowadzenie nauczania języków mniejszości narodowych,
- e) organizacja wypoczynku dzieci i młodzieży szkolnej,
- f) organizacja konkursów wiedzy i umiejętności w szkołach,
- g) propagowanie działań w celu ograniczenia występowania negatywnych zjawisk społecznych spowodowanych alkoholizmem i narkomanią,
- h) tworzenie i realizacja programów przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii,
- i) profilaktyka edukacyjna dzieci i młodzieży oraz dorosłych w zakresie niwelowania patologii społecznych.

**Program współpracy powiatu koszalińskiego z organizacjami
pozarządowymi, jednostkami kościołów oraz związków wyznaniowych
w roku 2006 – projekt (wyciąg)**

§ 7 Za priorytetowe zadania powiatu do realizacji w roku 2006 przyjmuje się:

1. w zakresie pomocy społecznej:

- a. budowa systemu wspierania dziecka i rodziny;
- b. poradnictwo specjalistyczne i działalność terapeutyczną;
- c. doskonalenie kadry pomocy społecznej w powiecie, w tym w zakresie międzynarodowej wymiany doświadczeń;
- d. opracowanie strategii rozwiązywania problemów społecznych na lata 2007–2015;
- e. doskonalenie form współpracy z Koszalińskim Bankiem Żywności;

2. w zakresie działania na rzecz osób niepełnosprawnych:

- a. prowadzenie poradnictwa prawnego dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin;
- b. wspieranie finansowe i merytoryczne organizacji pozarządowych w organizowaniu integracyjnych imprez sportowo-rekreacyjnych, w zakupie sprzętu rehabilitacyjnego;
- c. stworzenie warsztatów terapii zajęciowej dla osób niepełnosprawnych zamieszkujących na terenie powiatu koszalińskiego;

3. w zakresie wspomagania rozwoju gospodarczego, w tym rozwoju przedsiębiorczości:

- a. promocja lokalnej przedsiębiorczości;
- b. działania na rzecz tworzenia i rozwoju instytucji wsparcia dla mikroprzedsiębiorstw i sektora MSP (małych i średnich przedsiębiorstw);
- c. promocja produktów, marek lokalnych i regionalnych;
- d. promocja turystyczna powiatu koszalińskiego na rynku krajowym i zagranicznym;
- e. wspieranie działań w zakresie rozwoju i modernizacji infrastruktury turystycznej;
- f. wspieranie działań realizujących zapisy „Koncepcji rozwoju powiatu koszalińskiego w latach 2000–2006”;
- g. wspieranie inicjatyw zmierzających do wydłużenia sezonu turystycznego w powiecie;

4. w zakresie oświaty i wychowania:

- a. wspieranie projektów z zakresu edukacji ekologicznej;
- b. doradztwo i doskonalenie zawodowe nauczycieli;
- c. kreowanie regionalnej polityki oświatowej;

5. w zakresie krajoznawstwa oraz wypoczynku młodzieży:

- a. działania na rzecz turystyki kwalifikowanej (rajdy, zloty);
- b. pomoc organizatorom imprez w podnoszeniu ich kwalifikacji i zdobywaniu uprawnień;
- c. propagowanie współzawodnictwa młodzieżowego w konkursach wiedzy krajoznawczo-turystycznej;
- d. wsparcie działań szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych;
- e. wydawnictwa edukacyjne o charakterze krajoznawczo-turystycznym;

- 6. w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji:**
 - a. wspieranie przedsięwzięć z zakresu budowy identyfikacji regionalnej i integracji regionu;
 - b. aktywizacja kulturalna mieszkańców powiatu;
 - c. upowszechnianie kultury, szczególnie wśród dzieci zaniedbanych, pochodzących z rodzin biednych;
 - d. realizacja zadań szkoleniowo-informacyjnych;
 - e. upowszechnianie informacji oraz promocja imprez kulturalnych i artystycznych z „Kalendarza Imprez Powiatu Koszalińskiego”;
- 7. w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu:**
 - a. upowszechnianie i promocja kultury fizycznej i sportu w szczególności wśród młodzieży szkolnej, w środowisku osób niepełnosprawnych;
 - b. promocja kultury fizycznej i sportu poprzez wspieranie regionalnych plebiscytów sportowych oraz niekomercyjnych wydawnictw promujących sport i kulturę fizyczną;
 - c. współpraca z Powiatową Radą Sportu na rzecz rozwoju kultury fizycznej;
- 8. w zakresie działań na rzecz integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społecznościami:**
 - a. popularyzacja wiedzy o powiecie w krajach członkowskich Unii Europejskiej;
 - b. upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- 9. w zakresie ochrony i promocji zdrowia:**
 - a. pomoc w zakupie specjalistycznego sprzętu medycznego;
 - b. promocja zdrowia;
- 10. w zakresie podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej:**
 - a. pielęgnowanie tradycji narodowej i kultury poprzez organizację imprez, spotkań związanych z tradycjami polskimi.;
- 11. w zakresie działania na rzecz mniejszości narodowych:**
 - a. wspieranie działań zmierzających do podtrzymywania tradycji i kultury mniejszości narodowych;
- 12. w zakresie promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniem z pracy:**
 - a. podejmowanie wspólnych działań zmierzających do ograniczenia bezrobocia i jego negatywnych skutków;
 - b. inicjowanie i realizacja przedsięwzięć mających na celu rozwiązanie lub łagodzenie problemów związanych ze zgłaszanymi zwolnieniami pracowników z przyczyn dotyczących zakładu pracy;
 - c. upowszechnianie informacji o rynku pracy;
 - d. przygotowywanie projektów umożliwiających pozyskanie środków unijnych na realizację zadań z zakresu aktywizacji lokalnego rynku pracy;
- 13. w zakresie ekologii:**
 - a. wspieranie działań z zakresu rolnictwa ekologicznego na obszarach szczególnie chronionych przyrodniczo;
 - b. wspieranie w zakresie ochrony wód;

- 14. w zakresie porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przeciwdziałania patologiom społecznym:**
 - a. wspieranie inicjatyw propagujących zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego;
 - b. przeciwdziałanie przemocy w rodzinach;
 - c. wspieranie działań realizujących „Powiatowy program zapobiegania przestępczości oraz porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli”;
- 15. w zakresie upowszechniania i ochrony wolności, praw człowieka oraz działalności na rzecz równych praw kobiet i mężczyzn:**
 - a. promocja możliwości realizacji usług w ramach programu wspólnotowego EQUAL;
 - b. współdziałanie w realizacji zadań rzeczników: praw obywatelskich, praw dziecka, konsumentów;
- 16. upowszechnianie wiedzy i umiejętności na rzecz obronności państwa:**
 - a. propagowanie problematyki obronnej – jako obowiązku wszystkich obywateli RP;
- 17. w zakresie ratownictwa i ochrony ludności oraz pomocy ofiarom katastrof, klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych i wojen w kraju i za granicą:**
 - a. upowszechnienie wiedzy z zakresu udzielania pomocy przedmedycznej;
 - b. współpraca ze społecznymi organizacjami ratowniczymi, charytatywnymi i stowarzyszeniami regionu w zakresie działań na rzecz zapobiegania skutkom klęsk żywiołowych lub ich usunięcia;
 - c. upowszechnienie wiedzy z zakresu innych zagrożeń, ich skutków i sposobów minimalizacji.
- 18. w zakresie promocji wolontariatu:**
 - a. promowanie inicjatyw społecznych.

POMORZE ŚRODKOWE
ZABIEGI O WOJEWÓDZTWO

CZESŁAW PARTACZ

**SAMORZĄDNOŚĆ CZY WOLUNTARYZM CENTRALI?
WALKA SPOŁECZNOŚCI KOSZALIŃSKO-SŁUPSKIEJ
O UTWORZENIE WOJEWÓDZTWA ŚRODKOWOPOMORSKIEGO**

Od pierwszych lat transformacji z lat 90. XX wieku, po likwidacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, władze państwowe przymierzały się do radykalnego zmniejszenia liczby województw. Miało się to wiązać ze spodziewaną akcesją Polski do Unii Europejskiej. Argumentowano, iż liczba 49 województw jest przeszkodą we współpracy z większymi landami niemieckimi i innymi jednostkami administracyjnymi państw należących do UE. W interesie mieszkańców Pomorza Środkowego leżało powołanie województwa środkowopomorskiego w kształcie terytorialnym sprzed 1975 r. Przez prawie czterdzieści lat wytworzyły się na tym terenie więzi lokalne, które teraz mogły być jeszcze bardziej rozbite niż w wyniku sztucznego podziału administracyjnego z 1975 r.

Po wielu dyskusjach i przemyśleniach w wynikach partykularnych decyzji ustawą z 24 lipca 1998 r. wprowadzono trójstopniowy podział terytorialny Polski na gminy, powiaty i województwa. Na mocy tej ustawy powstało 16 województw, a Koszalin utracił status miasta wojewódzkiego. W nocy z 16 na 17 lipca 1998 r. działacze AWS i SLD zdecydowali, że jako szesnaste województwo – zamiast środkowopomorskiego, w którego skład wchodzić miały być województwa koszalińskie oraz słupskie – powstanie województwo świętokrzyskie. W rezultacie Koszalińskie przyłączono do nowo powstałego województwa zachodniopomorskiego. Taki podział administracyjny kraju nie został zaakceptowany przez społeczność Pomorza Środkowego. Skutki reformy administracyjnej państwa okazały się dla tego regionu fatalne. Uległy zmianom istniejące powiązania gospodarcze i społeczne. Żadne z analizowanych wówczas kryteriów, takich jak ekonomiczne, społeczne, historyczne czy kulturowe, nie eliminowały powstania województwa środkowopomorskiego. Taki podział administracyjny wywołał burzę protestów lokalnej społeczności. Poziom dochodów uzyskiwanych przez województwa mające wchodzić w skład nowo powstałego województwa środkowopomorskiego potwierdzał możliwość wykonywania przez ten region zadań regionalnych z zakresu zreformowanej administracji publicznej. Potencjał rozwojowy regionu, walory turystyczne, a także potencjał intelektualny tych ośrodków mogły zapewnić samodzielne i korzystne kształtowanie strategii regionu. Za utworzeniem województwa środkowopomorskiego opowiadała się przeważająca część lokalnej społeczności. Przeprowadzone w I kwartale 2000 r. badania na próbie 2483 mieszkańców byłego województwa koszalińskiego i 2316 mieszkańców byłego województwa słupskiego wskazywały, że aż 75% mieszkańców chciało województwa środkowopomorskiego i opowiadało się za nim.

Były to bardzo znaczące głosy, które zignorowano. Nowy podział terytorialny wprowadzono wbrew woli mieszkańców tych regionów, naruszając tym samym art. 15 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w którym czytamy: „*Zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe...*”. W rezultacie nowego podziału administracyjnego państwa, obszar obu województw został rozdarty, więzi społeczne uległy zerwaniu, nastąpiła dezintegracja obu regionów.

Na kartach historii zapisał się już obszar, który wielkością przypominał proponowane województwo środkowopomorskie. Był to teren, który od 1816 r. stanowił pruską rejencję koszalińską, po zakończeniu II wojny światowej tworzył najpierw od 1950 r. duże województwo koszalińskie, a po reformie administracyjnej w 1975 r. – województwa koszalińskie i słupskie. Panowała wówczas harmonia i wzajemne uzupełnianie się tych obszarów. Taka integracja przyniosła określony sposób zagospodarowania przestrzeni, wykształciła też nowe funkcje administracyjne, kulturalne, jak również naukowo-oświatowe. Nowy kształt tych regionów oderwał je od siebie, spowodował obumieranie więzi, które umacniane były przez długie lata.

Pomorze Środkowe dysponuje potencjałem kulturowym, medialnym, instytucjonalnym i obiektywnym do wykorzystania zadań publicznych w ramach własnego województwa i realizacji zadań państwowych w tym regionie. Ponadto region ten spełnia wszystkie wymogi niezbędne do współpracy z regionami państw Unii Europejskiej. Na tym terenie prężnie rozwija się także sieć banków, towarzystw ubezpieczeniowych oraz instytucji i organizacji pozarządowych, wspierających procesy rozwoju gospodarczego i społecznego. Koszalin i Słupsk są dużymi ośrodkami akademickimi. W pięciu wyższych uczelniach kształcą się 35 tysięcy studentów i pracuje ponad 500 samodzielnych pracowników nauki, w tym ponad 200 profesorów. Obszar Koszalina i Słupska posiada spójne kierunki rozwoju gospodarczego, między innymi w usługach turystycznych, przemyśle drzewnym, rybnym oraz w przetwórstwie produktów rolnych. Istnieje tu również duża baza wczasowo-turystyczna i uzdrowiskowa, a małe porty rybackie, liczne lasy i akweny pozwalają na to, aby nazwać i promować ten region jako zielone płuca nad Bałtykiem. Te wspólne kierunki rozwoju to bardzo ważny powód, dla którego ten obszar powinien mieć jednego „gospodarza”, wspólną tożsamość administracyjną oraz samodzielność.

Niechęć lokalnej społeczności do obecnego podziału administracyjnego¹ została udokumentowana w różnych formach, począwszy od 1997 r., w okresie projektowania tej reformy oraz bezpośrednio w trakcie jej trwania. Społeczność Pomorza Środkowego kierowała do najwyższych władz w państwie wnioski, apele, uchwały. Stowarzyszenie Pomorza Środkowego „Integracja dla rozwoju”² w imieniu ruchu obywatelskiego toczyło bój o powstanie województwa środkowopomorskiego. Według lokalnej społeczności, obecny podział administracyjny się nie sprawdza, jest sztuczny i nienaturalny, a zarazem szkodliwy dla mieszkańców.

Nowy podział administracyjny przyniósł szereg negatywnych skutków. Jednym z najważniejszych był wzrost bezrobocia oraz spadek liczby ludności w regionie słup-

¹ czyli przynależność do województwa zachodniopomorskiego z siedzibą w Szczecinie i pomorskiego z siedzibą w Gdańsku.

² pod kierownictwem dr. Eugeniusza Żubera.

skim oraz koszalińskim. W samym Koszalinie ubyłoby ponad 4500 miejsc pracy, a wielu wykształconych mieszkańców przeniosło się do dużych aglomeracji miejskich.

W dalszym ciągu jest wiele możliwości prawnych walki o powstanie województwa środkowopomorskiego i poszanowanie woli społeczności lokalnych. Takie właśnie rozwiązanie daje możliwość zmiany sposobu traktowania ludności z regionu Pomorza Środkowego z przedmiotowego na podmiotowe. Takimi przesłankami prawnymi do powstania województwa środkowopomorskiego są: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Europejska karta samorządu terytorialnego, a także niektóre zapisy zawarte w: ustawie z 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, ustawie z 15 września 2000 r. o referendum lokalnym, ustawach ustrojowych – o samorządzie gminnym, o samorządzie powiatowym, o samorządzie województwa, a także w uchwale Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 11 stycznia 2001 r. w sprawie oceny nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa. W preambule czytamy:

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stanowi między innymi:

- „ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa, oparte na podstawie wolności i sprawiedliwości, współdziałania władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości uprawnieniami obywateli i wspólnot”
- „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego” (art. 9);
- „zasadniczy podział terytorialny państwa uwzględniający więzi społeczne, gospodarcze lub kulturowe i zapewniający jednostkom terytorialnym zdolności wykonywania zadań publicznych określa ustawa” (art. 15 ust.2);
- „wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne” (art. 32 ust. 1);
- „nikt nie może być dyskryminowany w życiu publicznym, społecznym, lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny” (art. 32 ust. 2);
- „inicjatywa ustawodawcza przysługuje posłom, Senatowi, Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Radzie Ministrów” (art. 118 ust. 1);
- „inicjatywa ustawodawcza przysługuje również grupie 100 000 obywateli mających prawo do wybierania do Sejmu” (art. 118 ust. 2);
- „członkowie wspólnoty samorządowej mogą decydować w drodze referendum o sprawach dotyczących tej wspólnoty” (art. 170);
- także art. 79 ust 1 (skarga konstytucyjna), art. 188 pkt. 1 i 5 (Trybunał Konstytucyjny), art. 191 ust. 1 pkt. 3 i 6 (wnioski do Trybunału Konstytucyjnego).

Europejska karta samorządu terytorialnego zawiera zapisy, które mówią, że:

- „... społeczności lokalne powinny być konsultowane o tyle, o ile jest to możliwe, we właściwym czasie i w odpowiednim trybie, w trakcie opracowywania planów oraz podejmowania decyzji we wszystkich sprawach bezpośrednio ich dotyczących” (art. 4 ust. 6);
- „każda zmiana granic społeczności lokalnej wymaga uprzednio przeprowadzenia konsultacji z zainteresowaną społecznością możliwie w drodze referendum, jeśli ustawa na to zezwoli” (art. 5).

W ustawie z 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa czytamy:

- Art. 5: „zmiana granic województwa, w tym związanych z tworzeniem, łączeniem, określaniem lub znoszeniem powiatów, następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii organów jednostek samorządu terytorialnego, których zmiana dotyczy”.
- Art. 7 ust. 2: „na podstawie wyników oceny, o której mowa w ust. 1, może być dokonana korekta zasadniczego podziału terytorialnego państwa wprowadzonego ustawą”.

Ustawa z 15 września 2000 r. o referendum lokalnym także zawiera zapisy wskazujące na prawne możliwości walki o województwo środkowopomorskie, można je znaleźć w art. 2 ust. 1, art. 4 i art. 6.

Odtworzenie województwa środkowopomorskiego miałyby swoje cechy pozytywne i negatywne. Do pozytywnych zaliczyć należy to, że:

- Region jest jednolity pod względem historycznym, demograficznym, gospodarczym i społecznym.
- Występuje wysoka urbanizacja w regionie (60% ludności mieszka w miastach).
- Istnieją już więzi społeczno-gospodarcze, osadnicze, demograficzne, kulturowe i przyrodniczo-geograficzne.
- Jest rozwinięta baza do świadczenia usług publicznych.
- Region jest położony na szlaku nadmorskim i pojezierzy: drawskiego, wałeckiego, złotowskiego, człuchowskiego, szczecińskiego i miasteczko-bytowskiego.
- Istnieje dobra baza wczasowo-turystyczna i uzdrowiskowa (Kołobrzeg, Połczyn Zdrój, Ustka, Mielno, Darłowo, Ustronie Morskie itp.).
- Region jest czysty ekologicznie.
- Występują sprzyjające warunki dla budownictwa rekreacyjnego.
- Są sprawne, ale wymagające inwestycji porty rybackie, żeglugowe i jachtowe.
- Występuje korzystna struktura agrarna.
- Istnieje możliwość rozwoju przemysłu przetwórczego, płodów rolnych, przemysłu rybnego i drzewnego.
- Atrakcyjność inwestycyjna na Pomorzu Środkowym jest wysoka.
- Są warunki dla rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości.
- Jest ukształtowany system instytucji finansowych i organizacji pozarządowych, wspierających procesy rozwoju gospodarczego i społecznego.
- Są tu bogate gminy nadmorskie.
- Jest rozwinięta baza kształceniowa w postaci państwowych (Politechnika Koszalińska i Pomorska Akademia Pedagogiczna) szkół wyższych oraz szeregu zawodowych szkół prywatnych.
- Jest jeszcze duży odsetek ludzi młodych.
- Jest dobrze wykształcona infrastruktura społeczna.
- Jest jeszcze możliwość odtworzenia bazy administracyjnej dla funkcjonowania jednostek wojewódzkich.
- Jest odpowiednia baza lokalowa, kadrowa i polityczno-społeczna, gospodarcza i samorządowa do organizowania życia wspólnot obywatelskich i realizacji zadań publicznych w województwie.

- Jest dobrze rozwinięta współpraca zagraniczna na płaszczyźnie gospodarczej, naukowej, kulturowej, sportowej i młodzieżowej.
- Proponowane granice administracyjne województwa są zbliżone do granic diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.
- Jest już narastające lobby środkowopomorskie.
- Jest rzeczywista aktywność społeczna w celu utworzenia województwa środkowopomorskiego.
- Jest rozwinięta sieć mediów.
- Centrami regionów są ponadstatutyczne miasta (Koszalin i Słupsk).

Do cech negatywnych zaliczyć należy takie:

- Mała liczba ludności.
- Liczne problemy społeczne, m.in. wysokie bezrobocie, niski stopień uprzemysłowienia.
- Rozerwanie już istniejących więzi – jako skutek kontrowersyjnych działań polityków AWS i SLD z 1998 r.
- Konflikt między Koszalinem a Słupskiem o przywództwo regionalne i stolicę, pogłębiany przez politykę lokalnych władz z Gdańska i Szczecina.
- Osłabienie istniejącego województwa zachodniopomorskiego, które stałoby się słabym partnerem dla strony niemieckiej.
- Brak czynnego lotniska pasażerskiego i towarowego oraz dużych portów.
- Brak dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej w układzie północ – południe.
- Pogłębianie się migracji młodych ludzi do wielkich aglomeracji.

To projektowane województwo środkowopomorskie zajmowałoby 16 779,73 km kwadratowych powierzchni, liczyłoby około 985,3 tys. mieszkańców, składałoby się z 14 powiatów i 85 gmin. Planowaną siedzibą wojewody środkowopomorskiego miałyby być Koszalin, sejmiku samorządowego – Słupsk. Pod względem PKB na 1 mieszkańca zajmowałoby ono 13. miejsce w Polsce, przed województwami: podkarpackim, podlaskim, lubuskim i warmińsko-mazurskim. Roczny budżet wojewody środkowopomorskiego po stronie wydatków wynosiłby około 560 mln zł, a sejmiku środkowopomorskiego – około 125 mln zł (za podstawę tego obliczenia przyjmuje się realizację budżetową w 2002 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca województw: pomorskiego, wielkopolskiego i zachodniopomorskiego; budżety tych województw byłyby pomniejszone o stosowne wyliczenia na 1 mieszkańca przysłego województwa środkowopomorskiego).

Tabela 1. Powiaty województwa środkowopomorskiego

| Lp. | Powiat | Mieszkańcy w tys. | Powierzchnia w km ² | Gminy |
|-----|--------------|----------------------|-----------------------------------|-------|
| 1. | Koszalin (M) | 107,773 | 83,20 | 1 |
| 2. | Słupsk (M) | 98,757 | 43,15 | 1 |
| 3. | Słupsk (Z) | 92,174 | 2304,00 | 10 |
| 4. | Szczecinek | 77,345 | 1765,22 | 6 |
| 5. | Kołobrzeg | 75,915 | 725,86 | 7 |

| | | | | |
|------|-------------------|---------|-----------|----|
| 6. | Bytów – Miastko | 75,369 | 2192,81 | 10 |
| 7. | Złotów | 68,535 | 1660,91 | 8 |
| 8. | Koszalin (Z) | 63,696 | 1669,09 | 8 |
| 9. | Drawsko Pomorskie | 58,510 | 1764,21 | 6 |
| 10. | Sławno | 57,796 | 1043,62 | 6 |
| 11. | Człuchów | 56,947 | 174,41 | 7 |
| 12. | Wałcz | 54,947 | 1414,79 | 5 |
| 13. | Świdwin | 49,212 | 1093,10 | 6 |
| 14. | Białogard | 48,327 | 845,36 | 4 |
| Suma | 14 powiatów | 985,303 | 16 779,73 | |

Tabela 2. Wykaz gmin mogących wchodzić w skład województwa środkowopomorskiego

| Lp. | Gmina | Lp. | Gmina | Lp. | Gmina |
|-----|-------------------|-----|-----------------|-----|------------------|
| 1 | Barvice | 29 | Kalisz Pomorski | 57 | Sianów |
| 2 | Będzino | 30 | Karlino | 58 | Siemyśl |
| 3 | Białogard | 31 | Kępice | 59 | Sławno |
| 4 | Białogard m. | 32 | Kobylnica | 60 | Sławno m. |
| 5 | Biały Bór | 33 | Koszała | 61 | Sławoborze |
| 6 | Biesiekierz | 34 | Kołczygłowy | 62 | Słupsk |
| 7 | Bobolice | 35 | Kołobrzeg | 63 | Słupsk m. |
| 8 | Borne Sulinowo | 36 | Kołobrzeg m. | 64 | Smołdzino |
| 9 | Borzytuchom | 37 | Koszalin m. | 65 | Studzienice |
| 10 | Brzeźno | 38 | Krajenka | 66 | Szczecinek |
| 11 | Bytów | 39 | Lipka | 67 | Szczecinek m. |
| 12 | Czaplinek | 40 | Lipnica | 68 | Świdwin |
| 13 | Czarna Dąbrówka | 41 | Malechowo | 69 | Świdwin m. |
| 14 | Czarne | 42 | Manowo | 70 | Świeszyno |
| 15 | Człopa | 43 | Miastko | 71 | Tarnówka |
| 16 | Człuchów | 44 | Mielno | 72 | Trzebielino |
| 17 | Człuchów m. | 45 | Mirosławiec | 73 | Tuchomie |
| 18 | Damnica | 46 | Okonek | 74 | Tuczno |
| 19 | Darłowo | 47 | Ostrowiec | 75 | Tychowo |
| 20 | Darłowo m. | 48 | Parchowo | 76 | Ustka |
| 21 | Debrzno | 49 | Polanów | 77 | Ustka m. |
| 22 | Dębica Kaszubska | 50 | Połczyn Zdrój | 78 | Ustronie Morskie |
| 23 | Drawsko Pomorskie | 51 | Postomino | 79 | Wałcz |
| 24 | Dygowo | 52 | Potęgowo | 80 | Wałcz m. |
| 25 | Głowczyce | 53 | Przechlewo | 81 | Wierzchowo |
| 26 | Gościno | 54 | Rąbino | 82 | Zakrzewo |
| 27 | Grzmiąca | 55 | Rymań | 83 | Złocieniec |
| 28 | Jastrowie | 56 | Rzeczennica | 84 | Złotów |
| | | | | 85 | Złotów m. |

W grudniu 2000 r. złożono wniosek w sprawie utworzenia województwa środkowopomorskiego do Prezesa Rady Ministrów oraz wystosowano „*Memorial*” do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i władz obu izb parlamentu. Na odpowiedź ze strony władz nie trzeba było długo czekać. Już 11 stycznia 2000 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej w swojej uchwale ocenił podział terytorialny państwa jako „*poprawny*”. Jednocześnie wskazał na potrzebę uwzględnienia istniejących więzi społecznych i woli społeczności lokalnych w korekcie podziału administracyjnego kraju. Kolejnym przykładem walki o swoje racje był „*Memorial*” wystosowany 24 stycznia 2002 r. z inicjatywy Stowarzyszenia Pomorza Środkowego „*Integracja dla rozwoju*” do ówczesnego premiera Jerzego Buzka. Władze Stowarzyszenia tak uzasadniały potrzebę istnienia województwa środkowopomorskiego: „*stosownie do posiadanych warunków naturalnych i wykształconych historycznie tradycji, teren Pomorza Środkowego wyróżnia się wyraźnie jako kraina ekologicznie czysta, o dużym potencjale turystycznym, leśnym i rolniczym. Wyznacza naturalne i realne szanse rozwojowe regionu, odmienne zupełnie od misji, zainteresowań oraz problemów aglomeracji szczecińskiej i gdańskiej*”. Celem przedłożenia memoriału było zwrócenie uwagi na to, że zgodnie z zapisami w ustawie wprowadzającej trójstopniowy podział państwa do końca 2000 roku, Sejm musi dokonać oceny nowego podziału administracyjnego kraju, a ani koszalinianie, ani słupszczanie nie godzą się z obecnym stanem.

24 stycznia 2002 r. władze Stowarzyszenia Pomorza Środkowego skierowały także apel do parlamentarzystów z tego regionu o złożenie poselskiego projektu ustawy o utworzeniu województwa środkowopomorskiego. Dokumenty te trafiły również do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Prezesa Rady Ministrów, parlamentu i innych władz centralnych. W maju 2002 r. powstał projekt ustawy o powołaniu województwa środkowopomorskiego. Niestety nie trafił on pod obrady Sejmu, a zgłaszający go poseł SLD Edward Wojtalik z Bobolic omal nie został usunięty z szeregów swojego ugrupowania. Społeczność się nie poddała. Kolejnym krokiem było przygotowanie w lipcu tego samego roku projektu ustawy o utworzeniu nowego województwa, tym razem z inicjatywy Samoobrony. Także i ten dokument nie trafił pod obrady Sejmu. W czerwcu 2003 r. uruchomiono procedurę utworzenia województwa środkowopomorskiego w ramach inicjatywy obywatelskiej. Motorem tych działań było Stowarzyszenie „*Integracja dla rozwoju*”. Trzymiesięczny okres zbierania podpisów pod projektem ustawy o utworzeniu województwa środkowopomorskiego rozpoczął się w sierpniu 2003 r. Owocem zebrania podpisów prawie 140 tysięcy obywateli³ było umieszczenie tego projektu w Prezydium Sejmu. 18 marca 2004 r. w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o utworzeniu nowego województwa. W trakcie czytania żaden z klubów i kół poselskich nie wystąpił z wnioskiem o odrzucenie projektu. Po czytaniu projekt odesłano do dalszych prac w komisjach sejmowych: Administracji i Spraw Wewnętrznych, Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Utknął tam na ponad rok, a przedstawiciele komisji swoją bezczynność tłumaczyli brakiem stanowiska rządu. Rząd w oficjalnym stanowisku upoważnił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji 13 kwietnia 2005 r. do reprezentowania rządu w sprawie projektu w toku prac parlamentarnych oraz wskazał na „*szczególną ochronę konstytucyjnych praw*”

³ „*Głos Pomorza*” z 7 kwietnia 2005 r.

społeczności lokalnych i regionalnych do udziału w sprawowaniu władzy publicznej”. Rząd zarekomendował Sejmowi przeprowadzenie referendum na obszarze obejmującym teren proponowanego województwa. Projekt ustawy, wobec którego postępowanie ustawodawcze nie zostało zakończone w trakcie kadencji Sejmu, w której został wniesiony, będzie rozpatrywany przez Sejm obecnej kadencji bez potrzeby ponownego wniesienia projektu ustawy. W wypadku określonym w art. 4 ust. 3 pierwsze czytanie odbywa się nie później niż w terminie sześciu miesięcy od daty pierwszego posiedzenia⁴. Zdaniem dr. Eugeniusza Żubera, pełnomocnika Obywatelskiego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, jeśli wszystko pójdzie w miarę sprawnie, jest realna szansa, że województwo środkowopomorskie może powstać z dniem 1 stycznia 2007 r.

Stanowisko to zostało zatwierdzone na posiedzeniu OKJU Koszalin–Słupsk 19 grudnia 2005 r. Odbyło się ono w ratuszu koszalińskim z udziałem parlamentarzystów i samorządowców z obu byłych województw. Zebrani mieli odpowiedzieć sami przed sobą na pytanie, czy zwycięży samorządność i wola obywateli, czy też dalej władzę sprawować będą centralne urzędy oderwane od woli ludzi. Czekamy więc jako obywatele tego regionu na decyzje pozytywne.

⁴ Ustawa z 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli, art. 4 ust. 3.

JERZY RUDZIK

NIEDOŚCIGŁE MARZENIA?

ŚRODKOWOPOMORSKIE W MEDIACH (2004 – CZERWIEC 2006)

Sprawa stworzenia nowego województwa, przekreślenia rozbioru dokonanego przez wielkie nadmorskie aglomeracje na regionie Pomorza Środkowego – gościła już na łamach „Rocznika Koszalińskiego”. Wracamy do niej, skupiając się na wydarzeniach z ostatniego okresu, czyli około trzech lat.

Od początku 1999 roku żyliśmy już w nowej administracyjnej rzeczywistości, przyporządkowani do nowych stolic w Gdańsku i Szczecinie. Zlekceważono protesty obywatelskie i manifestacje mieszkańców w Warszawie, Koszalinie i Słupsku. Sejm RP zalegalizował likwidację województw koszalińskiego i słupskiego, odmówił aprobaty dla utworzenia nowego, siedemnastego województwa. Paroletnie starania o zmianę tego stanu zakończyły się niepowodzeniem.

Nadzieje odrodziły się na przełomie lat 2003 i 2004. Pod obywatelskim projektem ustawy o powołaniu województwa środkowopomorskiego zebrano 136 tysięcy podpisów. Był to niezbędny formalno-prawny warunek rozpatrzenia tej kwestii przez sejm. Udało się zmobilizować znaczną część opinii publicznej do zademonstrowania woli posiadania wspólnego regionu koszalińsko-słupskiego.

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, ugrupowania polityczne, organizacje społeczne, nade wszystko liczne grupy wolontariackie – wszyscy przyczynili się do dużego poparcia obywatelskiego projektu. Pod koniec grudnia 2003 roku podpisy znalazły się w sejmie. Powiało optymizmem.

18 marca 2004 roku, dzień debaty sejmowej nad projektem ustawy, nie stał się jednak przełomem. Pozornie wydawało się, że są powody do zadowolenia, a meta z napisem „środkowopomorskie” znacznie się przybliżyła.

Eugeniusz Żuber, przewodniczący Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej, podczas sejmowego wystąpienia tryskał wiarą w sukces: – *Ludność byłych województw koszalińskiego i słupskiego nigdy nie pogodziła się z podziałem terytorialnym w Polsce Północnej. Nie chce i nie może dalej ponosić krzywdzących ją konsekwencji i być ofiarą politycznego kompromisu, podjętego przy stoliku politycznym w nocy z 16 na 17 lipca 1998 roku. Rodzi się pytanie – jeśli zamiast 8–10 regionów utworzono 16 województw, to dlaczego nie siedemnaście? W czym zawinili mieszkańcy Pomorza Środkowego, że nie mają swego województwa?*

Z formalnego punktu widzenia sukcesem było nie odrzucenie „od ręki” obywatelskiego projektu, ale skierowanie go do dalszych prac w sejmowych komisjach (administracji i spraw wewnętrznych oraz samorządu terytorialnego i polityki regionalnej).

Zachowano szanse na kontynuowanie procesu legislacyjnego. Było jednak widoczne, że droga do celu jest daleka i wyboista. Im dalej od Koszalina, przybywało otwartych przeciwników siedemnastego województwa.

W czasie samych obrad sejmowych posłowie Samoobrony, PSL, małych klubów stanowili tylko garstkę zdeklarowanych entuzjastów nowego województwa. Największe kluby sejmowe SLD, Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości były przeciw lub zachowały charakterystyczną wstrzeźliwość. Posłowie z naszego regionu wykonywali efektowny szpagat, usiłując wykazać się zarówno poparciem dla idei siedemnastego województwa, jak i zachowaniem dyscypliny klubowej. W kuluarach sejmowych wygłaszano zdawkowe komplementy, zapewniano o zrozumieniu, ale na tym się kończyło.

Niski rangą przedstawiciel rządu, wiceminister Tadeusz Matusiak (MSWiA), nie powiedział nic konkretnego, nie potrafił podać przybliżonych kosztów powstania nowego województwa, jednocześnie nie był w stanie podważyć analiz i wyliczeń przedłożonych przez koszalińsko-słupski KIU. Matusiak zastanawiał się nad przeprowadzeniem konsultacji społecznych, choć prawie 140 tysięcy podpisów mieszkańców miało swoją wymowę.

W prasowych przekazach z sejmowych obrad zauważono też ostrą polemikę, do jakiej doszło pomiędzy Eugeniuszem Żuberem a posłem Robertem Strąkiem, szefującym słupskiej Lidze Polskich Rodzin, uporczywie negującym sens tworzenia województwa środkowopomorskiego. Strąk, powołując się na nikłe poparcie mieszkańców Słupska i okolicznych gmin dla siedemnastego województwa (tylko 27 tys. podpisów), podkreślał, że nie jest przeciwko województwu koszalińskiemu, ale miejsce Słupska widzi jednak w jego więzi z Trójmiastem. Stanowisko to skorygował nieco w lutym 2006 roku podczas ponownej debaty sejmowej na ten temat.

Podchody i manewry

Media regionalne tematykę utworzenia województwa środkowopomorskiego podejmowały często i dość życzliwie. Dla mediów krajowych i reprezentujących aglomeracje nadmorskie nie były to jednak problemy godne poważnego zainteresowania. Traktowano je incydentalnie, w tonacji lekceważącej dla aspiracji regionu koszalińsko-słupskiego. W podobnym klimacie utrzymane były wypowiedzi czołowych osobistości ze świata polityki, zarówno z lewicy, jak i prawicy. Różniły się tylko stylistyką, stopniem asekuracji, pokretnością argumentów. Charakterystyczne, wręcz klasyczne, były dwie wypowiedzi Marka Borowskiego, prominentnego polityka SLD, później lidera SdPL, marszałka Sejmu. W maju 2004 roku, zapytany w Koszalinie o nowe województwo, Borowski odpowiedział: – *Rzecz trzeba zbadać. Była to pewna niesprawiedliwość – to, że nie udało się „dobić” do siedemnastu województw i że padło na byłe koszalińskie. Gdyby się udało to naprawić, byłoby dobrze. Ja niczego nie obiecuję. Sprawę musimy dokładnie przeanalizować. Jak tylko będą podstawy materialne, żeby województwo powstało, będę za tym optował.*

Dwa tygodnie później w Słupsku, pytany o to samo, Borowski pozbył się rozterek i odpowiedział pokretnie: – *Nie będę w tym przypadku wchodził w żadne gierki. Ten problem musi być rozstrzygnięty oddolnie. Jestem za tym, aby jasne stanowisko w tej*

sprawie wyraziły samorządy lokalne, które miałyby wejść do nowej struktury, albo wyborcy z regionu w referendum. Borowski zapomniał, że wiele gmin z byłego słupskiego przyjęło specjalne uchwały o poparciu siedemnastego województwa z miastem Słupskiem na czele. Umknęło też jego uwadze, że projekt obywatelski w sejmie zyskał nie małe poparcie tej społeczności.

Nie było też co liczyć na poparcie przywódców Platformy Obywatelskiej. Donald Tusk i Zyta Gilowska, goszczący w Koszalinie 1 czerwca 2004 roku, zapowiedzieli, że „*PO nie poprze siedemnastego województwa, gdyż jest za zmniejszeniem i ograniczeniem zatrudnienia administracji wojewódzkiej*”. Tyle tylko, że liderzy PO nigdy i nigdzie nie podawali konkretów co do kształtu dużych regionów ani ich mapy. Chodziło więc głównie o wygodny parawan, za którym pogrzebano ideę siedemnastego województwa.

Dla czołowych polityków SLD i PO już w poprzedniej kadencji parlamentarnej bardziej się liczyły interesy wielkich metropolii i wielkomiejskiego elektoratu niż wyborców z Pomorza Środkowego.

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej chwycił się każdej okazji, aby o sprawie nie zapominali wysocy dostojnicy, kiedyś składający pompatyczne deklaracje, teraz unikający konkretów.

Pouczający jest wątek kontaktów z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Wiara w przychylność głowy państwa była już mocno nadwątlona. Trudno było się dostać przed jego oblicze. Delegacje środkowych Pomorzan docierały jedynie do drugorzędnych gabinetów. Z trasy odwiedzin i gospodarskich wizyt znikł i Koszalin, i Słupsk, i nawet rodzinny Białogard. Pozostawała tylko listowna korespondencja.

Na jeden z listów odpowiedziała na początku 2004 roku szefowa prezydenckiej kancelarii Jolanta Szymanek-Deresz. Zapewniała o poparciu przez prezydenta projektu obywatelskiego, prosiła o dostarczenie brakujących analiz, materiałów (tak, jakby w kancelarii brakowało sterty makulatury na ten temat).

Eugeniusz Żuber bardzo się już wyciszył w swojej ekscytacji prezydentem, nadal jednak zachęcał do wysyłania listów do najwyższych władz, aby nie zapomniały o determinacji Koszalinian i Słupszczan. W lipcu 2004 roku ponowił pisemną prośbę o rozmowę z prezydentem. Pismo trafiło na biurko ministra MSWiA Ryszarda Kalisza. Po pewnym czasie poznaliśmy fragment tej korespondencji. Nie ma co ukrywać, że rozczarowanie sięgało już wysokich pięt.

„*Szkoda, że Pan, Panie Prezydencie, milczy i pozostawia nas samych, a kiedyś stwierdził Pan, że nie odwraca się od nas plecami*” – pisali rozgoryczeni członkowie Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. Mieli powody – przez dwa lata zabiegali bezskutecznie o spotkanie z prezydentem.

„*Pomorze Środkowe, z którego Pan się wywodzi, potrzebuje Pańskiego autorytetu, by utworzyć 17. województwo*” – pisali.

Poseł Edward Wojtalik, który zapoznał z reakcją głowy państwa: – *Zapewnił, że wcale się od nas nie odwrócił i nie zapomniał o nas. W Polsce jest jednak dużo innych problemów do rozwiązania, a sprawa województwa jest teraz w Sejmie, i to Sejm powinien się nad nią pochylić.*

Komitet słał też listy do innych możliwych polskiej sceny politycznej. Czekał na stanowisko rządu, premiera.

W regionie organizowano kolejne debaty obywatelskie. Jedna z nich odbyła się w Koszalinie 30 listopada 2004 roku. Zakończyła się jak zawsze gromkim poparciem i wystosowaniem „*Apelu obywatelskiego*”.

Te konwentykle obfitowały w rytualne zaklęcia, które nie mogły zmienić przykrej rzeczywistości. Przekonywanie przekonanych, zwłaszcza w Koszalinie, nie miało większego sensu.

Zabawne momenty towarzyszyły wizycie Józefa Oleksego w Koszalinie w lutym 2005 roku. Prasa jednomyślnie zauważyła gawędziarski sztafaż i pytyjskie odpowiedzi Oleksego, określiła je jako grę w kiepskim kabarecie. Oleksy oczywiście był „za”, SLD także „za”, choć nie do końca, gdyż jak mówił – ważne jest – również stanowisko innych partii (?).

Kiedy dziennikarka przytomnie stwierdziła: – *Inne partie mówią, że wszystko jest w rękach SLD*, padła odpowiedź godna starożytnego wieszczka: – *Zawsze tak mówią, dlatego ja odbiorę im argument, ogłaszając wolę SLD*.

Przełomu nie przyniosło też spotkanie działaczy komitetu z marszałkiem Sejmu RP Włodzimierzem Cimoszewiczem i ministrem MSWiA Ryszardem Kaliszem (niedługo po „występach” Oleksego w Koszalinie).

Marszałek powiedział, że czeka na stanowisko rządu, bez którego projekt siedemnastego województwa utknie na dobre w komisjach sejmowych. Z kolei minister Kalisz po raz kolejny zapewnił o poparciu projektu przez siebie, resort i partyjnych kolegów z rządu. Z tego mitycznego poparcia nic nie wynikało.

W tym czasie premier Marek Belka bawił w Hiszpanii, więc poseł Wojtalik i senator Grzegorz Niski – pilotujący delegację KIU – nie kryli swego rozczarowania, ponieważ spotkanie z premierem uważali za absolutnie pewne. Wiara w obietnice Oleksego, Kalisza, Cimoszewicza, innych notabli z SLD – wciąż jeszcze nie opuściła do końca KIU.

W lokalnej prasie opublikowano adres i numer telefonu do Belki z apelem o pisanie przez obywateli listów poparcia. Kurczyła się jednak nadzieja, tym bardziej, że dochodziły informacje o faktycznym, nieprzychylnym stanowisku większości rządu, w szczególności wicepremiera i ministra finansów Jerzego Hausnera. Autor surowego planu oszczędnościowego wskazywał na zbyt duże wydatki, jakie miałyby ponieść budżet państwa na stworzenie województwa. Wicepremier przytaczał jednak ogólniki, a zamiast konkretnych wyliczeń wołał wygłaszać frazesy.

Tymczasem w lokalnym „Głosie Koszalińskim” doszło do gwałtownej polemiki pomiędzy szefami lokalnych struktur PO i SLD Stanisławem Gawłowskim i Krystyną Kościńską w związku z nowym województwem. Zarzucali sobie prowadzenie gry i zbijanie kapitału politycznego. Gawłowski wskazywał na SLD jako głównego przeciwnika środkowopomorskiego, Kościńska – na Platformę Obywatelską, której liderzy nie kryli swego sprzeciwu wobec tego pomysłu.

W kwietniu 2005 roku poznaliśmy wreszcie stanowisko rządu Belki. Rząd nie powiedział ani nie, ani tak. Formalnie otworzył drogę do dalszych prac nad projektem w komisjach sejmowych.

W Słupsku w historycznym tonie odezwała się tamtejsza Platforma Obywatelska ustami Kazimierza Klejny, kategorycznego przeciwnika nowego województwa.

Na początku maja 2005 roku prominentny przedstawiciel PO, poseł Adam Szejnfeld, goszczący w Klubie Rzeczypospolitej w Koszalinie, potwierdził negatywną opinię

władz swej partii wobec siedemnastego województwa, co zresztą parokrotnie powtarzał na falach Radia Koszalin w studiu w Pile. Podobnego zdania był we wrześniu nowy szef SLD Wojciech Olejniczak, inaugurujący kampanię wyborczą w Koszalinie. Stwierdził wprost: – *Nie przyjechałem tu, aby cokolwiek obiecywać mieszkańcom regionu. Słowa dotrzymał, nigdy o środkowopomorskim nie wspominał...*

Huśtanie i studzenie

Entuzjaści nowego województwa liczyli na powtórny debatę sejmową. Obywatelski projekt ustawy z mocy prawa musiał być rozpatrzony przez nowy sejm. Wybory parlamentarne i prezydenckie, przeprowadzone wczesną jesienią 2005 roku, rozkołysały na nowo nadzieje, choć lepiej było zachować większą powściągliwość. Przywódcy PO, partii typowanej na zwycięską siłę, nie pozostawiali złudzeń. W ich optyce rządzenia nie było miejsca na siedemnaste województwo. Prowadzący w rankingach prezydenckich Donald Tusk także takich szans nie widział.

„Prawo i Sprawiedliwość” unikało jednoznacznych wypowiedzi na ten temat (jedynie Przemysław Gosiewski wskazywał na taką możliwość).

Natomiast pewien optymizm budziły wcześniejsze deklaracje braci Kaczyńskich, podkreślające potrzebę naprawienia krzywdy, jaka dotknęła region koszaliński, zgodnie z wolą mieszkańców.

Pod koniec kampanii prezydenckiej Lech Kaczyński na wiecu w Białogardzie nawiązał do tej sprawy w sposób, który pozwalał te oczekiwania umocnić. Za środkowopomorskim niezmiennie opowiadała się Samoobrona – świadczą o tym liczne wypowiedzi Andrzeja Leppera i Jana Łącznego.

W listopadzie Lepper kategorycznie potwierdził swoje stanowisko (polemika prasowa z byłym posłem Edwardem Wojtalikiem na łamach „Głosu Koszalińskiego”).

Tematyka województwa środkowopomorskiego w czasie kampanii wyborczej nie odegrała istotnej roli, jej znaczenie dla ostatecznych efektów okazało się niewielkie. W koszalińskim okręgu wyborczym wyraźnie wygrała Platforma Obywatelska – jej liderzy poza lokalnymi kandydatami w zgodnym chórze występowali przeciwko siedemnastemu województwu.

Podobnie w wyścigu prezydenckim – Donald Tusk wygrał ze znaczną przewagą w Koszalinie i Słupsku.

Jednakże podwójne zwycięstwo w skali kraju Prawa i Sprawiedliwości oraz Lecha Kaczyńskiego podtrzymywało nastroje pewnego optymizmu. Z zadowoleniem przyjęto złożenie przez klub Samoobrony projektu ustawy o nowym województwie – na początku grudnia 2005 roku.

W Koszalinie odbyła się kolejna debata obywatelska o szansach nowego województwa. Posłowie PO Stanisław Gawłowski i Sebastian Karpiniuk poparli projekt, zastrzegając, że mogą to uczynić tylko we własnym imieniu. Senator Paweł Michalak wypowiadający się w imieniu PiS, przypomniał, że jego partia nie obiecywała siedemnastego województwa, lecz jedynie przeniesienie do Koszalina siedziby zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego (obietnica nierealna). Z kolei życzenia pomyślności i poparcia złożone przez posła SLD Stanisława Wziątka zabrzmiały jak kiepski dow-

cip, choćby ze względu na osobę wypowiadającego te słowa – zagorzałego i ostentacyjnego przeciwnika wyjścia Koszalina z województwa zachodniopomorskiego.

Komitet Inicjatywy Ustawodawczej żeglował – tak się zdawało – pod pomyślnymi wiatrami. Jego przedstawiciele mówili o nowej dacie powstania województwa środkowopomorskiego. Miał to być 1 stycznia 2007 roku!

Pewne ostudzenie zapалу przyniosły pierwsze publiczne głosy premiera Kazimierza Marcinkiewicza i wicepremiera Ludwika Dorna w początkach stycznia 2006 roku. Obaj panowie powiedzieli niemal to samo: – *Nie przewidujemy zmian na mapie administracyjnej kraju.*

Jeszcze wymowniejsze było to, że Ludwik Dorn przyznał, iż problem siedemnastego województwa był omawiany na najwyższym gremium partii przed wyborami, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia. Dlatego wicepremier powiedział wprost: – *Jestem temu przeciwny. Jeśli premier postawi taką kwestię, to ja będę rekomendował niepowoływanie takiego województwa.*

Dużo sobie obiecywano po stanowisku Jarosława Kaczyńskiego, kiedy zawitał do Koszalina 7 lutego 2006 roku. Atmosferę podgrzewały miejscowe media. Pamiętano dawne obietnice prezesa, zwłaszcza tę z maja 2003 roku wypowiedzianą w Koszalinie: – *Uważam wasze roszczenia do bycia województwem za całkowicie uprawnione. Zostaliście pokrzywdzeni. Rozumiem, że macie o to pretensje. Naszym zdaniem ta reforma się nie sprawdziła. Od początku uważaliśmy, że należy zostawić większą liczbę województw. Uważam, że korekta jest dopuszczalna.*

Natomiast 7 lutego prezes, zapytany przez dziennikarzy o środkowopomorskie, odpowiedział: – *Będziemy o tym rozmawiać, ale później. Jednocześnie nie mogę podważać słów premiera Marcinkiewicza i ministra Dorna. Niemniej, jeśli sprawa zakończy się niepomyślnie dla wnioskodawców, nie będzie to oznaczało ostatecznego zamknięcia.*

Prezes powtórzył dość wiernie te słowa na spotkaniu zamkniętym dla prasy z udziałem kierownictwa wojewódzkiego PiS i działaczy z dużych szczecińskich zakładów pracy.

Wniosek generalny: nowe województwo jest wykluczone w najbliższym czasie, ale później, kto wie. Jest pewna szansa, o którą trzeba walczyć. Tylko tyle, może aż tyle.

Na Andrzeja Leppera zawsze można było w tej sprawie liczyć. Już po zawarciu umowy stabilizacyjnej posłużył się jednak ostrożnym językiem. – *Znam wypowiedzi pana Dorna i premiera Marcinkiewicza, którzy są przeciw tej sprawie. Ale przy każdej ustawie potrzebny jest konsensus i ja też będę twardo stawiał sprawę województwa. W sejmie jest projekt obywatelski i nasz projekt. Zapewniam, że Samoobrona o tym nie zapomni.*

23 lutego 2006 roku doczekaliśmy się wreszcie obrad sejmowych nad obydwoma projektami. Projekt obywatelski przedstawił pełnomocnik Społecznego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Eugeniusz Żuber, własny projekt przedstawiła też Samoobrona.

Żaden z klubów nie zgłosił sprzeciwu. Trafiły więc do sejmowych komisji. Argumenty referentów-sprawozdawców były podobne do tych sprzed dwóch lat. Te same niemal doznania wzrokowe: puste ławy poselskie, kilkudziesięciosobowa widownia entuzjastów nowego regionu, tętniące życiem, czujne kuluary sejmowe, w których pojawiali się nieobecni na sali posłowie, dodający otuchy, klepiący wyuczone formułki o życzliwości zarazem i o obiektywnych kłopotach. Każdy rad by nieba uchylić.

Starannie maskowano niechęć do projektu, przerzucano się odpowiedzialnością za fiasko dotychczasowych starań.

W czworoboku: PiS – PO – Samoobrona – SLD dochodziło do wzajemnych przepychanek, wymiany złośliwości, oskarżeń. Samoobrona podkreślała stałość serdecznych uczuć do idei siedemnastego województwa, PO prześcigała się w chwaleniu lokalnych inicjatyw, które trzeba jednak konfrontować z wyższymi racjami. Dla PiS temat przypominał trochę gorący kartofel, który lepiej podrzucić komu innemu, a SLD był zawsze „za i przeciw”. Teraz błysnął pomysłem referendum dla mieszkańców byłych województw koszalińskiego i słupskiego, zapominając jakby o 140 tysiącach podpisów. Do stało mu się za to od wszystkich. Podział ról w tej partii był starannie przemyślany. Stanisław Wziątek agitował namiętnie za siedemnastym województwem, a w kuluarach Jacek Piechota, zachodniopomorski lider partii, równie kategorycznie opowiadał się przeciw. Numer ten dość zgodnie określano jako kabaretowy. Poseł Przemysław Gosiewski zapewniał o „*lekkim poparciu dla siedemnastego regionu*” z powodów sentymentalnych (pochodzi z Darłowa). W ogóle jednak zalecał ostrożność... Pozytywną ewolucję poglądów przeszedł poseł PiS Marian Goliński, który zapewniał, że obecnie jest „*rękami i nogami za*”. Od poparcia nie uchylali się również inni posłowie tej partii, tyle że każdy oglądał się na lidera, a ten dawał nadzieję w dalekiej perspektywie. Podobnie deklarowali swoje uczucia posłowie Platformy Obywatelskiej Stanisław Gawłowski i Sebastian Karpiniuk. Umiłowali sobie wielce województwo środkowopomorskie, za efekt jednak nie ręczyli, gdyż czołowi działacze i ich zwierzchnicy tych płomiennych uczuć nie podzielali. Można śmiało powiedzieć, że poglądy te utrzymywały się do późnej wiosny 2006 roku.

Kampania samorządowa nie pozwoli na całkowite zapomnienie o sprawie. Trzeba będzie zająć jakieś stanowisko wobec tego problemu tak, by nie narazić się wyborcom, a także szeroko rozumianej władzy oraz własnej zwierzchności. Interesujące będzie też stanowisko wobec sposobu prezentacji losów projektu w komisjach sejmowych, czy i jakie otrzymają rekomendacje przed skierowaniem ich do ponownego czytania w sejmie. Realne jest niebezpieczeństwo, że projekt obywatelski i Samoobrony utkną na dobre w sejmowej lodówce.

Medialne sympatie

Prasa koszalińsko-słupska nieprzerwanie towarzyszyła bojom o województwo środkowopomorskie, począwszy od zlikwidowania województw koszalińskiego i słupskiego i rozparcelowania ich między aglomeracje nadmorskie – po ostatnie tygodnie. Media lokalne rozbudzały niekiedy nadmierne oczekiwania, biorąc za dobrą monetę obietnice polityków, partyjnych liderów. Z kolei prasa szczecińska i gdańska, mająca na Pomorzu Środkowym swoje ośrodki dyspozycyjne, siedziby redakcji, wydawnictw, zwalczała aspiracje środkowopomorskie, wykazując się niemałą tendencyjnością i arogancją. Nieco bardziej stonowane, przedstawiające szersze spektrum poglądów stanowisko zajmowała „Gazeta Wyborcza” (wydanie szczecińskie).

Pozytywną rolę odgrywało cały czas Radio Koszalin, także poprzez swoje stałe studia w Słupsku i Pile. Ma ono niekwestionowane zasługi w mobilizowaniu opinii publicznej, dokumentowaniu wydarzeń, podtrzymywaniu nadziei na siedemnaste woje-

wództwo. W ostatnim okresie, zwłaszcza w lutym i marcu 2006 roku, w wielu serwisach informacyjnych i programach publicystycznych ten problem znajdował szerokie odbicie. Dziennikarze radiowi starali się przybliżyć poglądy koszalińskich, słupskich i pilskich polityków. Trafnie zwracali uwagę na występujące wśród nich podziały, na różnice w samych ugrupowaniach, ewolucję stanowisk pod wpływem bieżących wydarzeń i interesów partyjnych. Bezbłędnie wychwycili zmienność zachowań posłów SLD, geizery obietnic i błyskawiczne zaniki patriotyzmu środkowopomorskiego, kiedy z centrali partyjnej w Warszawie dochodziło twarde „nie” w sprawie siedemnastego województwa. Wtedy Jan Sieńko i Władysław Szkop dokonywali ekwilibrystycznych sztuczek, by zachować twarz (na ogół bezskutecznie). Teraz tego kłopotu nie mają, gdyż w parlamencie zabrakło dla nich miejsca.

Politykiem Prawa i Sprawiedliwości z najwyższej regionalnej półki w Słupsku jest niewątpliwie Jolanta Szczypińska, konsekwentnie występująca przeciwko nowemu województwu. Trzeba jej oddać, że poglądy te są przedstawiane klarownie, bez cienia wyrachowania. Podobne negatywne stanowisko zajmują lokalni parlamentarzyści z Platformy Obywatelskiej – Zbigniew Konwiński i Kazimierz Klejna.

Trudno doszukać się optymistycznych przekazów ze strony uczestników radiowych debat w Pile. Tamtejsi politycy, wkomponowani w wielkopolskie układy polityczne, od lewa do prawa prezentują nieprzychylnie stanowisko. Co więcej, wskazują, że idea nowego regionu, w którym znalazłby się powiat Złotów jest coraz gwałtowniej odrzucana nie tylko przez elity polityczne, ale i samych mieszkańców. Wskazywała na to posłanka Renata Beger, wcześniej deklarująca się jako zwolenniczka środkowopomorskiego.

Jednocześnie w Słupsku i w Pile powszechny jest pogląd, że szanse zostały zmarnowane przez SLD w ubiegłej kadencji – przyznają to obecni i byli parlamentarzyści, również z SLD.

Radio koszalińskie przybliżyło słuchaczom złożoność podziałów, zmienność poglądów wśród elit politycznych i urzędniczych. Potrafiły one w nowych układach administracyjnych zadbać o swoje interesy, nie bacząc na sentymenty i nostalgiczne wspomnienia... Rozgłośnie Polskiego Radia w Szczecinie i Gdańsku rzadko zajmowały się tematyką środkowopomorską, podobnie programy krajowe.

Natomiast w stacjach telewizyjnych był to już arcyżadki gość. 23 marca 2006 roku – dzień debaty sejmowej o siedemnastym województwie – przyniósł jednak sporą dawkę informacji i komentarzy w głównych dziennikach TVN, Polsatu i programu TVP. Cieszyć się za bardzo nie było z czego. Jeśli już, to zadowoleni mogli być przeciwnicy. Zwolennicy mogli raczej mówić o jednostronnym przekazie, wykoślawieniu intencji, wręcz ich ośmieszeniu. Postronny telewidz miał wrażenie pewnego oszołomstwa, awanturnictwa w wykonaniu walczących o swój region, którym na szczęście dają odpór stateczni, odpowiedzialni, propaństwowi Polacy.

Inna linia podziału przebiega pomiędzy tymi z zapiecka, dalekiej prowincji a Europejczykami, wykształconymi i swobodnie się poruszającymi w dużych regionach, gwarantujących fundusze i rozwój.

W „Faktach” TVN na początek przemówiła do wyobraźni wielka mapa ziem nadbałtyckich, z których wyszarpuje się – tak sugerowano – nowy obszar zwany Pomorzem Środkowym, kalecząc przy tym niemiłosiernie to, co zostanie przy aglomeracji szcze-

cińskiej i trójmiejskiej. Granice nowego tworu (oczywiście sztucznego), stanowiącego zagrożenie dla ogółu, przedstawił poseł Jan Łączny z Samoobrony.

Obraz telewizyjny, wspomagany głosem niewidocznego lektora, miał utrwalić w odbiorcach przekonanie o nieszczęściach, jakie niechybnie dotkną region nadmorsko-pomorski, kiedy powstanie nowe województwo. Straszono biedą, bezrobociem, zacofaniem. Dziwiono się, że są jacyś śmieszni secesjoniści, którzy sobie nie poradzą, ale napinają mięśnie. Ironizowano, że są to głównie zwolennicy Andrzeja Leppera – tu przecież mieszkającego. Anonimowi rozmówcy – mieszkańcy – byli, rzecz jasna, przeciwnikami nowego województwa. Od rzeczowych argumentów woleli insynuacje pod adresem zwolenników.

Niczym królik z kapelusza w telewizyjnych okienkach pojawiły się tak zwane autorytety. Wygrzebany z niebytu Włodzimierz Pużyna za Szczecina, kiedyś poseł Unii Wolności, jeden z teoretyków anslussu koszalińskiego, mówił, że rozwój Koszalina zapewnia tylko mariaż ze Szczecinem. Podobne frazesy wygłosił pod adresem Słupska lokalny prominent z Gdańska.

Takich bajeczek nie brakowało także w wieczornym wydaniu telewizyjnego „Dziennika”. Tu rolę Pużyny przejął Michał Kulesza, za czasów Jerzego Buzka główny reformator biurokracji, specjalista od wodzenia palcem po mapie – jak go określali media. W regionie środkowopomorskim znany jako autor pogardliwego powiedzenia o „*koszalińskiej żabie wyciągającej nogę do podkucia*”.

Według Kuleszy, jedyną korzyścią z powstania nowego województwa byłoby zatrudnienie tysiąca urzędników rządowych i samorządowych. Jego zdaniem, układ szesnastu województw wypracowany przed ośmioma laty jest obecnie nietykalny, gdyż stoi na straży ważnych interesów państwa. Zapomniał dodać, że istotnie doszło wtedy do trójstronnego kompromisu pomiędzy AWS, Unią Wolności i SLD, a jego ofiarą padły Koszalin i Słupsk.

Cechą charakterystyczną wszystkich programów telewizyjnych była słabo tylko skrywana pogarda wobec projektu obywatelskiego podpisanego przez 136 tysięcy osób. Pojawiły się zawałowane wątpliwości, wskazywano na referendum jako sprawdzian aspiracji obywatelskich. Nikt nie wspomniał, że likwidacja województw środkowopomorskich odbyła się wbrew woli mieszkańców, których nikt o zdanie nie pytał (podobnie zresztą jak w kraju).

Tak więc media elektroniczne ideę nowego województwa potraktowały zdecydowanie nieprzychylnie, jednostronnie, nie przyjmując argumentów zwolenników, manipulując faktami.

W sposób bardziej zobiektywizowany przedstawiano tę kwestię w prasie krajowej, dziennikach centralnych. Staranniej dobierano raczej zwolenników i przeciwników, dystansowano się od tanich chwytów propagandowych, nie wyszydzano inicjatyw regionalnych. Taki charakter miały publikacje w „Rzeczypospolitej”, „Naszemu Dzienniku”, „Gazecie Wyborczej”, zwłaszcza przed i po debacie sejmowej na ten temat.

Od wyborów do wyborów?

11 kwietnia „Rzeczpospolita” przypominała tematykę 17. województwa w kontekście pewnych niepokojących dla jego zwolenników wydarzeń, tym razem na południu

Pomorza Środkowego, a także w powiecie wałeckim, gdzie kilka gmin zaczęło manifestować swój opór wobec przyłączenia do województwa środkowopomorskiego. Nastroje opozycyjne wzmożyły się również z Złotowie, Człuchowie. Na razie sprzeciw obejmuje głównie elity urzędnicze, samorządowe, mnożą się krytyczne wypowiedzi wójtów i burmistrzów. Jeśli te nastroje obejmą radnych, samorządy lokalne, pojawią się uchwały gmin przeciw wchodzeniu do nowego województwa, wówczas przeciwnicy zyskają nowy, mocny oręż.

Do tej pory układ sił zwolenników i przeciwników był dość klarowny. Wydawało się, że społeczność środkowopomorska w zdecydowanej większości optowała za swoim samodzielnym regionem, czemu przeciwstawiała się Szczecin i Gdańsk oraz wspierające je ogniwa władzy centralnej. Nieliczni „kolaboranci” i „zawsze spolegliwi” działali w atmosferze pewnego zażenowania, braku społecznej aprobaty dla tych postaw.

Oczywiście, od dawna nie było poparcia dla nowego regionu ze strony części liderów społeczności kaszubskiej, z czego nie musiało wynikać, że mają pełne poparcie tej zbiorowości.

Otóż taki prosty podział został teraz poważnie zakwestionowany. Argumenty z Wałcza, Złotowa, gmin z południa są podobne: nowe województwo jako biedne, odcięte od funduszy europejskich, nie poradzi sobie. Jest w takim postawieniu sprawy wiele demagogii, ale te argumenty są miodem dla sąsiednich aglomeracji, krajowej biurokracji i central partyjnych, które interes mieszkańców Pomorza Środkowego wyraźnie uwiera.

Dla wielu gmin z południa własne województwo jawi się jako szansa na wyrwanie się z biedy i zacofania. Dla części urzędniczych elit taka perspektywa nie ma jednak znaczenia. One sobie i tak poradzą w dotychczasowych realiach administracyjnych.

Według „Rzeczypospolitej”, obecnie siły zwolenników i buntowników są wyrównane (można z tym poglądem polemizować). Być może, w gminach mających się znaleźć w nowym województwie – referendum trzeba przeprowadzić. Taki projekt złożyło SLD. Czy sejm nada mu ustawową moc? Jaki jest jednak sens, aby odbyło się ono na przykład w Koszalinie, Białogardzie, Miastku, gdzie zwolennicy mają przytłaczającą przewagę?

20 kwietnia w Koszalinie o środkowopomorskim wypowiedział się raz jeszcze Jan Maria Rokita. Przebywający tu parę tygodni wcześniej Donald Tusk wręcz obraził mieszkańców grubiańskim zachowaniem, nazywając 17. województwo – głupim pomysłem. Rokita wyciągnął z tego właściwe wnioski. Jego odmowa otrzymała ładne opakowanie. Podobnie jak Jarosław Kaczyński pozostawił jakiś cień nadziei. „– Powinniście szukać sojuszników takich jak ja, którzy nie mówią kategorycznie nie, tylko odpowiadają: zastanowię się, czy to możliwe. Bo jeżeli tak się stanie, że władza będzie zależeć ode mnie, to ja nie wykluczam powstania 17. województwa”.

27 kwietnia, po powstaniu nowej koalicji rządowej, w „Głosie Koszalińskim” głos zabrał Andrzej Lepper: „– Nie idę do rządu, żeby złatwiać sprawy regionu. Kraj trzeba postawić na nogi. Ale jako Samoobrona będziemy chcieli, żeby było środkowopomorskie. To nie było warunkiem wejścia w koalicję, ale jak będzie nad tym praca w komisjach sejmowych, to nikt nas nie zmusi do zmiany zdania – my będziemy za. Ale nie mogę nic obiecać, o tym zdecyduje sejm”.

Zwolenników siedemnastego województwa warto przestrzec przed wywoływaniem euforycznych nastrojów. Nie ma ku temu powodów. Dla krajowych ośrodków dyspozy-

cji politycznej nigdy nie będzie to zagadnienie strategiczne. W hierarchii spraw do załatwienia znajduje się na dalekim miejscu.

Taka jest sytuacja w czerwcu 2006 roku, przed oddaniem „Rocznika Koszalińskiego” do druku. Następnego wydania należy oczekiwać za rok, może półtora. Dużo się w tym czasie może dziać, choć decyzji o utworzeniu nowego województwa trudno oczekiwać. Na pewno jego zwolennicy, Komitet Inicjatywy Ustawodawczej – podejmować będą działania wykorzystujące kanały sejmowe, aby projekt obywatelski zyskał pozytywne rekomendacje komisji problemowych. Nasilić się muszą zabiegi o zmianę stanowiska rządu, co należy do przedsięwzięć dość karkołomnych. Trzeba podjąć syzyfowy niemal trud doprowadzenia do przełomu w nastawieniu opinii na południu regionu, nie zapominając o utrzymaniu wysokiej temperatury aktywności obywatelskiej gdzie indziej, również z okazji wyborów samorządowych. Niezwykle ważna okaże się jakość debaty publicznej, poziom wymagań wobec kandydatów na radnych. Problem w tym, czy zadowolimy się klepaniem teatralnych formułek o miłości do środkowopomorskiego, czy postawimy na ofertę dojrzałą intelektualnie, dającą się empirycznie zweryfikować. W ogóle zbilansowanie dotychczasowych efektów, policzenie sojuszników wydaje się konieczne, tak jak postawienie sprecyzowanych wymagań wobec uczestników sceny politycznej. Nie bez znaczenia jest szukanie odpowiedzi na pytanie, czy chcemy żyć złudzeniami, miotając się od wyborów do wyborów, czy też stąpać po twardszym gruncie pewnych faktów, a nie iluzji.

PS. Już po oddaniu artykułu doszło do wydarzeń, które trzeba bodaj zasygnalizować. Jesienią 2005 r. „Głos Koszaliński” przeprowadził wśród swoich czytelników ankietę, w której sformułowano pod adresem nowych władz najważniejsze postulaty nurtujące społeczność środkowopomorską. Na czołowym miejscu znalazła się sprawa siedemnastego województwa. List zaadresowany do prezydenta Lecha Kaczyńskiego dotarł do adresata za pośrednictwem brata Jarosława podczas jego wizyty w Koszalinie na początku lutego 2006 r. Z nadzieją oczekiwano przez kilka miesięcy na odpowiedź głowy państwa. Nadeszła w końcu do redakcji i została opublikowana w wydaniu magazynowym „Głosu Koszalińskiego” 27–28 maja br. Niestety, sprawiła mieszkańcom wielki zawód. Czytamy w niej:

„Jestem sceptyczny co do poglądu, że mnożenie województw jest receptą na poprawę sytuacji w poszczególnych regionach naszego kraju. Myślę, że poprawę sytuacji socjalnej w Koszalinie, Słupsku i okolicznych powiatach można osiągnąć bez sięgania po tego rodzaju środki”.

Media regionalne przypomniały, że wcześniej, zwłaszcza w latach 2000–2005, Lech Kaczyński parokrotnie publicznie opowiadał się za nowym województwem zgodnie z aspiracjami mieszkańców. Taka też była jego wypowiedź na wiecu przedwyborczym w Białogardzie 18 października 2005 r. na finiszu kampanii prezydenckiej.

„– Czy podpisałby pan ustawę o utworzeniu województwa środkowopomorskiego?”

– Wielokrotnie mówiłem i nigdy nie kryłem, że byłem z waszym regionem związany. W Polsce powinno być środkowopomorskie, a po drugie – mazowieckie jest za duże, powinno być podzielone na dwa województwa.

– *Podpisałby pan ustawę?*

– *Pewnie, że tak*”.

Nie ma co ukrywać, że dla zwolenników województwa był to zimny prysznic. Dali temu wyraz prezydenci Koszalina, Kołobrzegu, liczni samorządowcy, mieszkańcy, liderzy Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej. Ich odczucia publikowała obszernie regionalna i lokalna prasa („Gazeta Wyborcza – Szczecin” 30 maja. „Głos Koszaliński” 3–4 czerwca 2006 r.).

Komisje sejmowe powrócą do omawiania sprawy w drugim i trzecim czytaniu – być może, jesienią 2006 r. Wciąż istnieje szansa na zmianę mapy administracyjnej kraju. Wybory samorządowe z pewnością nie pozwolą na przemilczenie tego problemu. Byłoby jednak dużą przesadą zapewniać, że nasze szanse na korzystne dla nas rozwiązanie wzrosły.

SPRAWOZDANIA, OMÓWIENIA, REFLEKSJE

MAŁGORZATA KACHNICZ-FABICH

**V OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA
„REPRESJE ZWIĄZKU SOWIECKIEGO WOBEC OBYWATELI
PAŃSTWA POLSKIEGO W LATACH 1939–1956”
KOSZALIN, 15 KWIETNIA 2005 R**

Po raz kolejny z inicjatywy Stowarzyszenia Humanistów i Artystów odbyła się konferencja naukowa dla nauczycieli historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego oraz studentów i młodzieży szkół licealnych. Jej współorganizatorzy to Koszalińska Biblioteka Publiczna i Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie.

Zajęcia w sali kinowej Koszalińskiej Biblioteki Publicznej prowadzili naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego, Politechniki Koszalińskiej (Katedra Nauk Humanistycznych), Instytutu Pamięci Narodowej, Stowarzyszenia Humanistów i Artystów w Koszalinie, wypowiadali się również przedstawiciele Światowego Związku Armii Krajowej, Związku Sybiraków i Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich. Swoje wyniki badań w referatach przedstawili m. in.: prof. zw. dr hab. Antoni Giza, prof. zw. dr hab. Bogusław Polak, prof. dr hab. Czesław Partacz, dr Michał Polak i dr Zenon Kachnicz. Konferencja miała charakter dokształcający. Uczestnicy otrzymali stosowne zaświadczenia.

Patronat nad konferencją sprawował Mirosław Mikietyński, prezydent miasta Koszalina.

Problematyka związana z represjami Związku Sowieckiego wobec obywateli państwa polskiego w latach 1939–1956 była w czasach PRL skrętnie ukrywana lub przedstawiana w kłamliwym świetle. Po roku 1989 otworzyły się nowe możliwości badawcze i pomimo trudności w dotarciu do akt sowieckich powstają opracowania wyjaśniające tę ukrytą kartę polskiej historii.

Lukę tę postanowili uzupełnić także organizatorzy koszalińskiej konferencji. Przedstawiono opracowania oryginalne, w tym prezentowane po raz pierwszy i zawierające nowe ujęcie problemu oraz poszerzające naszą wiedzę o złożonej sytuacji na obszarze II RP zajętym przez Sowieców.

Uczestników i gości konferencji powitali dyrektor Koszalińskiej Biblioteki Publicznej mgr Andrzej Ziemiński i dyrektor Centrum Edukacji Publicznej w Koszalinie mgr Małgorzata Mytnik, która m.in. podkreśliła wartości płynące z edukacji historycznej i kształtowania postaw patriotycznych młodzieży. Uroczystego otwarcia konferencji dokonał prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński. Obrady prowadzili prof. Bogusław Polak i dr Zenon Kachnicz.

Prof. B. Polak już na początku swoich wywodów podkreślił, iż zaskoczeniem dla społeczeństwa polskiego było oświadczenie rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 12 lutego 2005 r., w którym zarzucono Polakom, iż „grzechem jest krytykowanie konferencji w Jalcie (4–11 lutego 1945 r.), gdyż Polska dzięki niej zyskała nowe ziemie na zachodzie”. „Żałować należy – jak powiedział później – iż na oświadczenie rosyjskiego MSZ nie odpowiedział polski minister spraw zagranicznych”. Mówca zwrócił uwagę, że postanowienia jałtańskie bezspornie ułatwiły realizację procesu sowietyzacji

Polski. Pod pozorem zapewnienia bezpieczeństwa na tyłach Armii Czerwonej, administracja Polskiego Państwa Podziemnego, a zwłaszcza Armia Krajowa, formalnie rozwiązana 19 stycznia 1945 r., stały się obiektem działań wojsk NKWD i tworzonych przez komunistów organów Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Aresztowano, a często likwidowano, wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób krytykowali obecność Armii Czerwonej i organów bezpieczeństwa w Polsce. Przeciwno postanowieniom z Jałty protestowali też przedstawiciele Polskiego Państwa Podziemnego. Pod pozorem rozmów politycznych, z pełną gwarancją nietykalności, zaproszono ich do siedziby ekspozytury NKWD w Pruszkowie. Po pierwszym dniu rozmów z „gen. Iwanowem”, pod którym to pseudonimem krył się gen. Iwan Sierow, 27 i 28 marca zostali aresztowani i przewiezieni do Moskwy. Słynny „proces szesnastu” (18–21 czerwca 1945 r.) ułatwił Stalinowi utworzenie w Polsce Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W swoim założeniu miał też skompromitować w oczach Anglików i Amerykanów kierownictwo Polski Podziemnej, sprzeciwiające się narzuconej dominacji sowieckiej. Nieistotne były wyroki, chodziło bowiem o swoisty pokaz siły wobec opozycji w Polsce. Prof. B. Polak w zakończeniu swojego przemówienia podkreślił, że gen. Leopold Okulicki wykazał się niespotykaną odwagą, bronił dobrego imienia Armii Krajowej.

Wystąpienie dr. Z. Kachnicza związane było z działalnością sowieckiego aparatu NKWD i NKGB wobec polskiego podziemia niepodległościowego na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. Mówca na wstępie podkreślił, iż w ostatnich kilkunastu latach ta tematyka jest objęta intensywnym badaniem. Przyczyniło się do tego głównie otwarcie archiwów w państwach byłego Związku Sowieckiego. Wraz z poznawaniem tej dokumentacji zmienia się radykalnie spojrzenie na całokształt zwalczania polskiego podziemia niepodległościowego. Referent zwrócił uwagę, że jednym z ważnych etapów zwalczania polskich struktur była jego likwidacja na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Podkreślił, iż proces ten zaczął się tam najwcześniej i charakteryzował wysokim stopniem represji tak wobec członków podziemia, jak i zamieszkującej owe tereny ludności. Nasilenie terroru miało kilka etapów, szczególnie wyróżnia się okres 1944–1945.

W dalszej części swojego wystąpienia dr Z. Kachnicz zwrócił uwagę, że okupacja sowiecka była ciężkim doświadczeniem dla Polaków. Zniszczono w zasadzie wszystkie przedwojenne instytucje i organizacje polskie. Z drugiej strony przebieg tej okupacji wyzwolił w społeczeństwie zdecydowaną wrogość do systemu komunistycznego. Rabunek, terror fizyczny i psychiczny, obluda władz — doprowadziły żołnierzy podziemia do wniosku, że z przedstawicielami władzy sowieckiej nie można się porozumieć ani tym bardziej jej ufać.

Następnie referent przedstawił działalność NKWD i NKGB wobec polskiego podziemia oraz zwrócił uwagę na najważniejsze wydarzenia w latach 1939–1945.

W zakończeniu podkreślił, iż zbrojna walka na kresach II Rzeczypospolitej trwała od chwili zajęcia tych ziem przez Armię Czerwoną. Sowiecki aparat bezpieczeństwa okazał się początkowo bezradny wobec masowości oporu, wspieranego czynnie przez znaczną część ludności. Dopiero skierowanie znacznych sił wojskowych, zwerbowanie tysięcy agentów, aresztowanie tysięcy osób i wysiedlenie polskiej ludności doprowadziły do załamania się i stopniowej likwidacji polskiego podziemia. Wskutek niezwyklej brutalności strony sowieckiej śmierć poniosły setki żołnierzy Armii Krajowej i innych ugru-

powań niepodległościowych, którzy nie złożyli broni mimo wyczerpania wszystkich możliwości walki oraz mimo świadomości, że dalszy opór jest bezskuteczny.

Dr Michał Polak przedstawił problematykę zbrodni NKWD na Polakach w trakcie ewakuacji więźniów na Kresach Wschodnich latem 1941 r. Przedstawił najważniejsze wydarzenia związane z mordami popełnionymi na obywatelach II RP, zaprezentował też stan obecnych badań w tej kwestii. Zwrócił uwagę, że ciągle poszukiwane są dokumenty, które dla NKWD były podstawą do zbrodniczej ewakuacji więźniów i aresztów. Mówca podkreślił, że upłynie jeszcze wiele czasu, zanim badacze zdołają ustalić rzeczywistą liczbę ofiar.

Mgr Zbigniew Dąbkowski przedstawił metodologię zbrodni, jakiej oprawcy dokonali w Katyniu. Stwierdził, iż na profesjonalizm zabójców zwracali już uwagę członkowie PCK, przebywający w Katyniu w 1943 r. Podkreślali wówczas systematyczność i wprawę egzekutorów – tzw. egzekucji masowej. Organy bezpieczeństwa państwowego ZSRR główny nacisk kładły na skuteczność mordu, pomijały natomiast stosowanie dolegliwości fizycznych i psychicznych względem skazanego. Przynajmniej działania te nie były podejmowane celowo. Dlatego najchętniej stosowaną metodą egzekucji był oddany z zaskoczenia strzał w tył głowy. Dawał on pewność natychmiastowego usmiercenia. Poza tym kula, przechodząc przez kręgosłup i wychodząc ustami, powodowała skurcz mięśni, czego konsekwencją było minimalne krwawienie. Stosując tą metodę w pomieszczeniu zamkniętym, oprawcy mieli mniej „sprzątanego” po egzekucji. Poza tym pomieszczenie wizualnie nie przypominało miejsca kaźni – nie odstraszało więc wprowadzanych kolejno ofiar. Oprawcy w stałych miejscach kaźni dysponowali najczęściej odpowiednim „ubranie ochronnym”: skórzaną czapką, długim skórzonym fartuchem, skórzanymi rękawicami z mankietami powyżej łokci. Takie ubranie zabezpieczało przed zabrudzeniem spodniej odzieży.

Warto podkreślić słuszną ocenę mówcy, że „*oficjalnie, nie mordowano – wykonywano wyroki śmierci*”.

Mgr J. Rosiak poruszył kwestię codziennego życia polskiego zesłańca. Podkreślił, iż jego życie polegało na ciągłej walce o kawałek chleba, o odrobinę lekarstwa, o dach nad głową. Wynaturzenia, kradzieże i donosicielstwo były często jedyną szansą, by przeżyć. Polacy nie zapomnieli jednak o ojczyźnie i rodzinie, w czym wielką zasługę miała wiara w Boga. Na „niehumanitarnej ziemi” w pełni ujawniły się ludzkie charaktery — jak stwierdził. — Syberia ujawniała nowe talenty bądź pograżała w rozpacz.

Prof. Cz. Partacz na początku swoich wywodów podkreślił, iż okupacja ziem polskich doprowadziła do wypędzenia wielu Polaków z ziem przyłączonych do Rzeszy oraz wielkich deportacji w głąb Rosji Sowieckiej obywateli polskich z Kresów Wschodnich. Zwrócił uwagę, że wśród setek tysięcy deportowanych, aresztowanych i zesłanych byli Polacy, Ukraińcy, Białorusini i Żydzi. Sowieci obawiali się oderwania Ukrainy i polskich Kresów Wschodnich od terytorium ZSRR, co szczególnie uwidoczniło się latem 1940 r. W związku z tym aresztowali działaczy polskich i ukraińskich organizacji gospodarczych i politycznych. Wśród aresztowanych i deportowanych Ukraińców było wielu nacjonalistów, jak również tych, którzy byli lojalnymi obywatelami czy urzędnikami polskimi lub należeli do warstw posiadających.

Władze sowieckie – stwierdził referent – szybko zorientowały się, że popełniły duży błąd, udzielając amnestii wszystkim obywatelom państwa polskiego, a więc także Ukraińcom, Białorusinom i Żydom.

Mówca podkreślił, że rząd polski w Londynie i dowódca tworzącej się w Związku Sowieckim Armii Polskiej gen. Władysław Anders starali się być lojalni względem wszystkich obywateli polskich, nie wyłączając nawet wrogo nastawionych do Polski nacjonalistów ukraińskich.

Referent zadał pytanie: ilu Ukraińców było w Armii Polskiej w ZSRR? Stwierdził: jak wynika z jego badań, w obozach jenieckich Ukraińców było niewiele. Interesują nas więc również deportowani działacze cywilni, gospodarczy czy chłopi. Przyjęcie Ukraińców do Wojska Polskiego nie było sprawą łatwą, i to z wielu powodów. Dwa z nich: utrudnienia przy przyjmowaniu Ukraińców do Wojska Polskiego czynione przez władze sowieckie i animozje polsko-ukraińskie, które również miały wpływ na stan liczebny Ukraińców będących obywatelami polskimi w formującej się armii.

Mówca słusznie zauważył, iż przede wszystkim trzeba postawić pytanie, czy dowództwu polskiemu w Rosji zależało na rekrucie ukraińskim? Było przecież wystarczająco dużo ochotników Polaków, a Armia Polska nie była jakąś międzynarodową brygadą. Jeśli człowiek stanie przed alternatywą uratowania życia swojego syna albo syna sąsiada, prawie zawsze, w sposób zupełnie naturalny, będzie ratował własne dziecko. Polacy ratowali głównie Polaków, o co nikt nie może mieć do nich pretensji, gdyż każdy inny na naszym miejscu uczyniłby podobnie. Było to tym bardziej istotne, że wielu Polaków zesłańców doznało dużo różnych krzywd ze strony przebywających wspólnie na zesłaniu nacjonalistów ukraińskich.

W dalszych wywodach prof. Cz. Partacz. uzasadniał racje historyczne związane z tematem konferencji, przytaczając fakty, przykłady i znaczące wydarzenia.

Przedmiotem rozważań prof. A. Gizy była sylwetka dr. Stanisława Fudalego. Referent omówił jego książkę o syberyjskim zesłaniu „*Osiemdziesiąt miesięcy w kleszczach sierpa i młota*”, Szczecin 2003. Stwierdził, iż wspomnienia te, oparte na oglądzie kazachskiej i zesłańczej rzeczywistości przez nastolatka, zasługują na uwagę nade wszystko z jednego powodu. Brak w nich tej typowej dla prawie wszystkich wydawnictw polskich poświęconych zesłaniom Polaków na tereny położone na wschód od Uralu, na Syberię, także do Kazachstanu – tej niemalże obowiązkowej w literaturze polskiej cierpiętniczości, tej rozdmuchiwanej martyrologii, która nie pozwala wielu szczecińskim sybirakom zaakceptować prostego stwierdzenia, że Syberia i Kazachstan, niezależnie od tego, co się tam działo, to piękne krainy, że są tam wspaniałe góry, rzeki, jeziora itd. Mówca stwierdził, że dr Fudali nie dał się ponieść temu niesprawiedliwemu i niczym nieuzasadnionemu przeświadczeniu, że w Kazachstanie i w ogóle na wschód od Uralu, na całej Syberii nie może być żadnego piękna. W omawianych wspomnieniach autor prezentuje swoje przeżycia, przecież także dramatyczne i przykre, w sposób łagodny i w miarę stonowany. Nie ma przecież sensu stale obnosić się z dyżurną już martyrologią, bo to i tak nic nie zmienia. Kto przeżył wywózki i dalej żyje, wrócił do Polski, może ewentualnie liczyć na jakąś pomoc materialną w kraju, w ramach przynależności do organizacji sybirackich. Natomiast strona rosyjska nie ma zamiaru nawet okazać skruchy, bo przecież jest jej obecnie niezmiernie łatwo się uniewinnić, zrzucając wszystko na bolszewików, na błędny i zbrodniczy komunizm, na wynaturzonego Sta-

lina. A to wszystko zwalnia Rosjan i nową demokratyczną Rosję od wszelkiej odpowiedzialności, nie tylko za zsyłki wielu narodów na Syberię, ale także za znacznie cięższe zbrodnie przeciwko ludzkości, w tym za masowe morderstwa wobec innych narodów, w tym polskich oficerów w podsmoleńskim Katyniu i w innych miejscach, gdzie popełniano zbrodnie ludobójstwa.

Jak powiedział prof. A. Giza, całość wspomnień dr. Stanisława Fudalego ma ten ogromny walor, że są one napisane z dużą dozą pogodności, nie tak jak wiele innych, obliczonych na to, że czytając je, człowiek musi cierpieć od ogromu ładunku męki. Tak przecież nie musi być i tak u autora nie jest, gdyż dopuszcza on istnienie w tych miejscach, gdzie cierpiał, niezależnie od tego istniejącego piękna przyrody. Były przecież na tym zesłaniu nie tylko momenty przykre, dołki psychiczne, ale także chwile mniej lub bardziej szczęśliwe, jak na przykład uzyskanie przydziału pół kilograma chleba dziennie, czy inne, jak odkopanie wielu kilogramów końskiej padliny, nadającej się jeszcze do spożycia itd. A. Giza podkreślił, że w książce dr. S. Fudalego występuje także pokątny ładunek uczuć i spraw rodzinnych, dlatego ma ona nieprzemijające znaczenie dla losów ludności polskiej zamieszkującej przed 1939 rokiem ziemie na wschód od linii Curzona. Obrazuje ona dzieje cywilnej ludności polskiej zsyłanej przez zbrodniczy system sowiecki na „*tereny oddalone od centrów cywilizacji na wschodzie*”. Wystąpienie mówca zakończył wyrażeniem nadziei, że takie działania ze strony Rosjan już się nie powtórzą – Rosja przecież jest już demokratycznym krajem i tacy ludzie jak Stalin nie powinni już mieć możliwości dojścia do władzy.

Kolejnym mówcą był prezes Związku Sybiraków – Środowisko Borowiczan R. Bar. Zakres tematyczny jego wystąpienia ograniczył się do żołnierzy AK wywiezionych w listopadzie i grudniu 1944 r. w rejon Borowicz do łagrów NKWD nr 270, które przeznaczone były dla jeńców wojennych.

Jak stwierdził w swoim wystąpieniu, opis i charakterystyka sowieckich represji – ich zakresu w ramach funkcjonującego systemu – przeprowadzony został w przeważającej części na przykładzie rejonu Borowicz.

Podkreślił dalej, że przedstawiona przez niego problematyka deportacji i internowania ma ograniczony zakres i została zaprezentowana w syntetycznym ujęciu, bez scharakteryzowania istotnych dla pełnego obrazu szeregu istotnych faktów, takich jak próby ucieczek, codzienne życie obozowe, warunki pracy w wybranych a trudnych pracach, np. przy tzw. lesospławie, w kopalniach, kołchozach, fabrykach – cegielni, tzw. kirpicznym zawodzie itp.

Przyjmując i narzucając tak syntetyczne ujęcie zapisu, założył, że jest to wynik świadomego zamierzenia, którego celem jest zachęcenie do szerszego zaznajomienia się z tą problematyką poprzez poszukiwanie jej w innych opracowaniach. W ocenie stanu literatury przedmiotu dotyczącego deportacji i internowania stwierdzić można, że jest ona bogata – niestety rozproszona – i wymaga syntezy, scharakteryzowania specyfiki, zbiorczego opisu.

W zakończeniu podkreślił, że instytucje powołane do OCHRONY PAMIĘCI NARODOWEJ nie podejmują inicjatyw w tym zakresie. Czas mija, a byli więźniowie ODCHODZĄ DROGĄ BEZ POWROTU.

Dr W. Popioł już na początku swojego referatu podkreślił, iż podejmując temat represji stalinowskich wobec obywateli państwa polskiego, można bez przesady stwier-

dzić, że nie zakończyły się one wraz ze śmiercią sowieckiego dyktatora. Śmiercią, której okoliczności przedstawione przez jego córkę Swietlanę Allilujewą z dzisiejszego punktu widzenia stanowić mogły ponure przesłanie dla ciemieżonych przez lata narodów, że idea komunizmu nie umrze wraz z nim.

Mówca przypomniał, że J. Stalin zmarł 5 marca 1953 r. Pozostawił jednak Polakom „testament”, który – mimo że w 1989 r. nastąpił w Polsce upadek systemu totalitarnego – realizowany jest przez ekipy rządzące z pełną konsekwencją.

„Testament” ten napisany został prawie sześć lat przed śmiercią Stalina, a jest nim instrukcja dotycząca postępowania przedstawicieli komunistycznej władzy w Polsce i powołanych w tym celu służb bezpieczeństwa. Dokument ten opatrzone sygnaturą Nk/003/47 KAA/OC 113 i wydano 2 czerwca 1947 r. w Moskwie z gryfem tajności: „Ścisłe tajne”.

Według referenta, wśród badaczy istnieje wiele poglądów na temat tejże instrukcji, nie można jednak z całą pewnością wykluczyć jej istnienia. Powołał się tu na dość kontrowersyjnego publicystę, jakim jest H. Piecuch, który w swoim opracowaniu twierdzi, że była to instrukcja wywiadu stalinowskiego przeznaczona dla rezydentów w ambasadach. Powiedział dalej, że istnieje także opinia, iż była ona w posiadaniu B. Bieruta. Podobno płk A. Skulbaszewski – oficer sowiecki, stojący na czele Głównego Zarządu Informacji – był w posiadaniu zielonego zeszytu, w którym zapisywać miał dyrektywy od B. Bieruta. Zeszyt ten miał wręczyć B. Bierutowi w czerwcu 1954 r. przed wyjazdem do ZSSR. Zeszyt ten jednak zniknął.

Autor artykułu miał możliwość poznać treść instrukcji na początku lat 80-ych, kiedy to publikowano ją w ramach tzw. drugiego obiegu.

Na zakończenie referent stwierdził, że czytając treści tego dokumentu, można nabrać przekonania, że funkcjonowanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod rządami przedstawicieli komunistycznej partii odbywało się według ściśle zaplanowanego scenariusza.

Bardzo ciepło przyjęto wzruszające wystąpienie Katarzyny Szewczyk z Gimnazjum nr 6 w Koszalinie. Przedstawiła pracę „*Niczym ptaki do gniazda... – przyczynek do historii mojej rodziny*”, napisaną pod opieką nauczycielki Danuty Lewkowicz i uhonorowaną pierwszą lokatą w powiatowym konkursie „*Ocalić od zapomnienia*”, zorganizowanym przez Centrum Edukacji Nauczycieli, Stowarzyszenie Rodzina Katyńska i Zespół Szkół Plastycznych pod honorowym patronatem starosty koszalińskiego. Kończąc swoje wystąpienie, Kasia słusznie podkreśliła, iż historia jej rodziny dowodzi, że tradycje nie zanikają dopóty, dopóki rodzą się dzieci, a starsi przekazują im własną historię.

Konferencja rozpoczęła się o godz. 9, zakończyła o 15. Uczestniczyło w niej ponad 200 osób. Wystąpienia przebiegały się w dwóch sesjach zakończonych dyskusjami.

W podsumowaniu przewodniczący komitetu naukowego prof. B. Polak podziękował wszystkim obecnym za uczestnictwo w spotkaniu i żywy, aktywny w nim udział. Zapowiedział też, że organizatorzy poczynią starania o przygotowanie kolejnej konferencji.

Materiały konferencyjne uczestnicy mogli nabyć w formie publikacji książkowej.

W kwietniu 2005 r. przez cały miesiąc w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej trwała wystawa związana z tematem konferencji. Eksponowano dokumenty, zdjęcia i inne materiały dotychczas nie publikowane i nie pokazywane na wystawach.

LESZEK LASKOWSKI

POMNIK „DROGI DO WOLNOŚCI”

29 listopada 2005 r. przy wejściu do Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej w Koszalinie odsłonięto pomnik „Drogi do Wolności” poświęcony powstańcom listopadowym.

Powstanie Listopadowe odbiło się echem na wchodzącym w skład Prus Pomorzu Środkowym. Społeczeństwo pomorskie okazywało liczne dowody sympatii wobec polskiego zrywu niepodległościowego i późniejszych losów żołnierzy. Tędy szły nielegalne transporty broni dla polskich powstańców. Stąd przez granicę przedzierali się Kaszubi, aby wspierać rodaków walczących z zaborcą. Po upadku powstania tysiące polskich żołnierzy i oficerów szukało schronienia na terenie Prus. Tu byli internowani. Stąd wyruszyli na tułaczy szlak Wielkiej Emigracji wiodący do Francji i Belgii.

Większość szeregowych żołnierzy, część oficerów i podoficerów nie posiadała środków materialnych na podróż na Zachód. Wbrew pruskiemu naciskom sprzeciwiali się organizowaniu powrotu w granice Królestwa Polskiego i odrzucali poniżającą carską amnestię. Zatrudniano ich przy robotach fortecznych i drogowych, m.in. w twierdzy grudziądzkiej, cytadeli gdańskiej oraz w Piławie. Dopiero wspólna akcja rządów angielskiego i francuskiego spowodowała, że w 1833 r. internowanych zaokrętowano w Gdańsku i Piławie, skąd odplłynąć mieli do Ameryki. W drodze część z nich wymusiła pozostawienie w Anglii, co dało początek tzw. Gromadzie Grudziąż Ludu Polskiego.

Około 300 emigrantów nie wyraziło zgody na podróż morską. To ich właśnie władze pruskie zmusiły w 1833 r. do pracy przy budowie szosy Szczecin–Gdańsk. Na odcinku między Koszalinem a Sianowem, pod Górą Chełmską, pracowało około 100 Polaków, przebijając się przez to spore wzniesienie i w ten sposób pozostawiając po sobie trwałe ślad.

Z inicjatywą upamiętnienia pobytu powstańców listopadowych w Koszalinie wystąpiło w 2001 r. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, które – po kilku latach starań – z własnych środków i przy wsparciu innych instytucji ufundowało pomnik – dziesięciotonowy głaz granitowy. Na nim umieszczono: krzyż, orła w koronie z okresu Powstania Listopadowego – kopię orła z pomnika gen. Śmiechowskiego z cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, dwa herby Koszalina – stary (głowę św. Jana) i nowy (rycerza na koniu) oraz plaketkę „Civitas Christiana”.

Na głazie umieszczono cytaty z „Warszawianki”: *„Leć nasz orle w górnym pędzie, sławie, Polsce, światu służ”* i dedykację: *„Żołnierzom polskim – powstańcom listopadowym internowanym przez władze pruskie w 1831 roku, budowniczym drogi przez Górę Chełmską – Rodacy”*.

Projekt upamiętnienia, krzyż, metalowego orła i herby wykonał rzeźbiarz Zygmunt Wujek. Napisy w granicie wykuł Wiktor Wujek.

Pomnik powstał dzięki działalności i wsparciu różnych środowisk. Losy powstańców przypomniał w piśmiennictwie naukowym i na łamach lokalnej prasy w latach dziewięćdziesiątych dr Tomasz Katafiasz – historyk z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej. Autorem pierwszego projektu upamiętnienia był ks. Henryk Romanik – bibliista i poeta, związany z życiem duchowym sanktuarium na Górze Chełmskiej. Inicjatorzy budowy pomnika uzyskali wsparcie m.in. od Zarządu Dróg Miejskich w Koszalinie, Nadleśnictwa Karnieszewice (które przekazało granitowy gład), Przedsiębiorstwa Budowlanego „Przemysłówka” oraz innych instytucji i osób.

Uroczystość odsłonięcia pomnika 29 listopada, w 175. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, uświetnił ceremoniał wojskowy – warta w mundurach z doby Powstania i salwa oddana przez kompanię honorową oraz koncert Orkiestry Sił Powietrznych w Koszalinie.

Przemówienia wygłosili: Ryszard Pilich – przewodniczący Zarządu Miejskiego Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, i Mirosław Mikietyński – prezydent Koszalina. Akt erekcyjny wmurował senator Paweł Michalak. Poświęcenia pomnika dokonał ks. bp Kazimierz Nycz, który w swoim wystąpieniu mówił: *„Pamiętajmy o tych, co za walkę o wolność swojego kraju musieli tu ciężko pracować. Nie zapominajmy o nich i dbajmy o to miejsce. Odwiedzajmy je też w czasie naszych pielgrzymek do Sanktuarium i codziennych spacerów”*.

Do wyobraźni zgromadzonych na uroczystości koszalinian, w tym licznej młodzieży szkolnej, przemówił list nadesłany przez Barbarę Czartoryską – przewodniczącą Rodzinnego Związku Czartoryskich herbu Pogoń Litewska, rodziny zasłużonej dla Polski, także w dobie Powstania Listopadowego i popowstaniowej Wielkiej Emigracji:

„Naród bez historii zginie – powtarzał wielokrotnie wielki Prymas Tysiąclecia. Pamięć o własnej historii jest nie tylko patriotycznym obowiązkiem, ale jest również aktem sprawiedliwości. To poprzednim pokoleniom zawdzięczamy wszystko to, co Polskę stanowi. A historię tworzą nie tylko wielcy wodzowie, politycy, działacze, ale w równym stopniu ci, co bez rozgłosu i bez nagrody tu na ziemi oddali swe siły, swą młodość, swe osobiste ambicje, swe życie wreszcie – dla Ojczyzny. Ci, co pozornie przegrali. Jak ci Powstańcy, którym składamy dziś cześć. Można paradoksalnie powiedzieć, że nie mieli oni szczęścia zginąć na polu walki, nie mieli też szczęścia znaleźć się we Francji pod opieką Hotel Lambert i wątpliwej życzliwości władz francuskich. Podobnie jak tyłu tułaczy w naszej historii zostali na cudzej ziemi, zmuszeni do pracy dla obcych, żyjąc zapewne nadzieją następnego, zwycięskiego powstania. Ale i oni byli >>jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec<<. Ufajmy, że miłosierny Bóg spojrział łaskawie na ich ofiarę i przyjął ich do swego wiecznego Królestwa”.

ZDZISŁAW PACHOLSKI

POWRÓT LESLIE BRENTA DO DOMU

*„Nie czas jest nam dany, ale chwila.
Naszym zadaniem jest uczynić z tej chwili czas”.*
Georges Poulet

Historia i sztuka jest w nas. Tworzymy ją sami i tworzy ją czas. Obie dyscypliny trwają niezależnie od siebie, ale zdarza się, że czasami sztuka spotyka historię. Czy są to zdarzenia częste? Nie sądzę. Nie są jednak wyjątkami zarówno w sztuce, jak i w historii.

Powiem uczciwie, że moje zainteresowanie kulturą materialną i historią Żydów w Koszalinie jest trochę przypadkowe. Wcześniej nie miałem żadnej wiedzy na ten temat. Kilku skąpych informacji, które posiadałem, nie miałem z czym porównać. Brak było opracowań popularnych, jak i naukowych dotyczących obecności Żydów na terenach Pomorza Zachodniego. Teraz, kiedy już parę rzeczy odkryliśmy, widać, że to nie koniec i wierzę, że są tu jeszcze zjawiska i rzeczy do odkrycia. Moja działalność zawodowa jest zupełnie z innego gruntu, ale to ona właśnie naprowadziła mnie na ślad ludzi, o których pragnę napisać. I chyba wówczas uwiadomiłem sobie, że wiedza o przeszłości miejsca, w którym żyję, jest moją powinnością.

To, co chcę opowiedzieć, zaczęło się 16 lat temu, w 1989 roku. Było ciepłe lipcowe popołudnie, gdy do mieszkania przy ulicy Dworcowej 4 zapukał nieznajomy mężczyzna. W rękę trzymał skrawek papieru, na którym widniał napis w języku polskim: *„Bardzo Państwa przepraszam, urodziłem się w tym domu, czy mogę wejść?”*. Osobą, która otworzyła drzwi i zaprosiła go do środka, była pani Małgorzata Michałek, nieznajomym okazał się profesor Leslie Brent z dalekiego Londynu. Przyjechał z synem i pierwszą żoną do swego rodzinnego miasta w poszukiwaniu śladów swej rodziny. Był po raz pierwszy w Koszalinie od blisko 50 lat. Pani Małgorzata z wielką życzliwością odniosła się do prośby nieznajomego, oprowadziła go po mieszkaniu. Wykazała się gościnnością najlepiej jak umiała, częstując go kawą i ciastem. Dziś możemy sobie jedynie wyobrazić, że ów nieoczekiwany gość w zakamarkach i kątach mieszkania szukał okrucichów swego utraconego dzieciństwa. Później wspominał, że wizyta u państwa Michałków była najlepszą częścią jego wyprawy do Koszalina.

Wtedy Leslie Brent opuszczał swój rodzinny dom i rodzinne miasto z uczuciem, że więcej do niego nie wróci. Po powrocie z Polski do Anglii powiedział w wywiadzie dla londyńskiego „Daily Mail”: *„tam nie ma już nic, nie ma żadnych śladów naszej obecności, nie ma żydowskich cmentarzy, nie odnalazłem grobów moich bliskich... i tylko lasy wokół miasta i nad brzegiem morza szumią jak dawniej”*.

Leslie Brent postanowił wówczas zamknąć ten rozdział swego życia i więcej do niego nie wracać. Wszystko wskazywało, że już nic więcej się tu nie wydarzy.

Historia dzieje się jednak niezależnie od woli swoich bohaterów. Pozornie się dopełniła, ale jakby nie dowierając samej sobie, zostawiła małą furtkę na ciąg dalszy...

Miała się zacząć od nowa dziewięć lat później, i to nie w Koszalinie, lecz w Portugalii. Tam zastała mnie propozycja zorganizowania wystawy o Annie Frank. Znajdowałem się wówczas w grupie europejskich artystów, którzy przygotowywali w Fundacji Mario Suaresa wystawę pn. „Blue(s) Feeling”. Organizatorem wystawy było niemieckie stowarzyszenie Kultur Forum, szefem był pan Martin Rehkopp

Do niego właśnie zadzwonił Levien Rouw z Domu Anny Frank w Amsterdamie z zapytaniem, czy zna kogoś w Portugalii, kto byłby zainteresowany pokazaniem wystawy o Annie Frank. Wtedy pan Rehkopp, wskazując na mnie, zapytał, czy ta wystawa mogłaby odbyć się również w Polsce. W rezultacie w 1998 roku wystawa przyjechała do Polski, a jej pierwszy pokaz odbył się w Koszalinie. Efekt był wspaniały: wystawę zwiedziło wówczas prawie 3,5 tys. widzów.

Praca, jaką wykonaliśmy w 1998 roku wokół wystawy o Annie Frank – publikacje prasowe, reportaże radiowe, relacje telewizyjne, szkolenia przewodników i wydawnictwa – odniosły skutek; zostały **trwały ślad w świadomości mieszkańców Koszalina**. Wolno zatem sądzić, a nawet mieć pewność, że to właśnie przypomniało pani Michałek i ośmieliło do opowiedzenia mi o tym, że przed laty ich mieszkanie przy ulicy Dworcowej odwiedził pewien Żyd. Pani Małgorzata parę tygodni później odszukała jego londyński adres. Napisałem do Brenta, a do listu dołączyłem katalog wydany z okazji wystawy o Annie Frank, informując zarazem, że to niejako los rodziny Franków naprowadził nas na ślad jego osoby. Tak zaczęła się nasza korespondencja, która nieprzerwanie trwa do dziś.

Po raz pierwszy spotkałem Profesora w 2001 roku – wbrew swoim wcześniejszym postanowieniom, ponownie przyjechał wtedy wraz z żoną do Koszalina.

Jest jeszcze inne niezwykle zdarzenie związane z profesorem Brentem. To rzecz o kamieniu nagrobnym albo inaczej macewie z żydowskiego cmentarza. Kamień obalony w czasie pogromu „kryształowej nocy”, miotany ludzką niechęcią – przetrwał do dziś. Kilka lat temu opowiadałem historię Leslie Barucha Brenta Andrzejowi Fijałkowskiemu – wówczas wojewódzkim konserwatorowi zabytków, ten zaś przypomniał sobie, że służby konserwatorskie odnalazły pośród śmieci i gruzu kamień nagrobny, a nazwisko wyryte w kamieniu jest chyba podobne do tego, o którym opowiadałem. W pierwszej chwili nie wierzyłem, że to możliwe, a jednak upewniłem się, że miał rację. Na kamieniu wyryte było nazwisko: David Baruch. Cóż jest tu niezwykłego? Niezwykłe jest to, że z dwóch cmentarzy żydowskich w Koszalinie ocalała ta jedna jedyna macewa – dziadka stryjecznego pana Brenta. Kamień został zdeponowany w Muzeum w Koszalinie i jest dziś częścią stałej ekspozycji pokazującej dzieje miasta od średniowiecza do teraźniejszości.

W 2003 roku odkryłem, że pan Leslie Brent jest współzodobywcą Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny. Nagroda dotyczyła odkrycia fenomenu tolerancji immunologicznej. To, że jednym z badaczy może być ktoś, kogo znam, wydawało mi się tak bardzo niewiarygodne, że zapytałem Profesora, czy to prawda. Potwierdził, ale jak zawsze skromnie starał się pomniejszyć swój udział w dziele tego odkrycia.

Przygotowałem dossier profesora Brenta i przedstawiłem prezydentowi Koszalina Mirosławowi Mikietyńskiemu. Resztę już znamy – pan prezydent wystosował do Profesora oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Koszalina. Rezultatem wizyty pana Brenta

jest ponowne otwarcie Starego Cmentarza Żydowskiego i wmurowanie tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał w Koszalinie. Wizyta prof. Leslie Brenta trwała zaledwie tydzień, ale jej znaczenie trudno będzie przecenić. W listopadzie 2005 roku z udziałem blisko stu koszalinian odbył się marsz pamięci poświęcony ofiarom holocaustu. Przygotowanie i oprawa marszu było głównie zasługą ks. Henryka Romanika. To, co się stało z wizytą Leslie Barucha Brenta, jest również sukcesem w skali międzynarodowej. W Internecie pojawiły się strony, które informują o renowacji przez władze samorządowe Koszalina Starego Cmentarza Żydowskiego. Artykuły pana Leslie Brenta złożone do gazet angielskich nie tylko relacjonują jego pobyt w rodzinnym mieście, ale również wywołują dyskusje na gruncie ciągle niełatwych stosunków między Polakami, Żydami i Niemcami. Wśród wielu życzliwych głosów zachodnich gazet, pojawiają się i takie, które zarzucają prof. Leslie Brentowi naiwność w wierze, że jego wizyta w Koszalinie była czymś więcej niż tylko koniunkturalnym gestem lokalnej społeczności¹. Ale odpowiedź prof. Leslie Brenta jest równie jasna i dobitna, i nie pozostawia wątpliwości w przedstawianiu znaczenia jego wizyty². Do lokalnego sukcesu przyczyniło się wiele osób – dziennikarze, władze samorządowe, ludzie kultury i duchowni. Teraz do tej listy dołącza Politechnika Koszalińska, która przygotowuje się do uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Nowym Cmentarzu Żydowskim. Uroczystość odsłonięcia, z udziałem profesora Brenta, przewidywana jest na koniec maja tego roku.

The Association of Jewish Refugees

February 2006/ luty 2006

LETTERS TO THE EDITOR

Listy do redakcji/ do redaktora

POLACY I CUDA

Przeczytałem z wielkim zainteresowaniem artykuł pana prof. Leslie Brenta, w wazszym grudniowym numerze. Pan prof. Brent jest pod dużym wrażeniem spotkania z Polakami i w ich zachowaniu upatruje cudu, zakładając, że nie są już antysemitami. Za przeproszeniem, on (LBB) jest bardzo naiwny, jeśli wierzy w to, co pisze. Dziś Polska jest „Judenfrei” i oni (Polacy) pozwalają sobie na pokaz wyrzutów sumienia wobec pojedynczych, wybranych Żydów szczególnie teraz, gdy ten kraj stał się członkiem Unii Europejskiej. Pragnę przypomnieć, że po wojnie wielu ocalałych z obozów koncentracyjnych Żydów wróciło do swych domów tylko po to, by zostać wyrzuconymi przez lokalną społeczność. Nie przypominam sobie, jak najdalej potrafię sięgnąć pamięcią, aby Polska zapłaciła złamany grosz za utracone mienie ocalałych z zagłady Żydów. Nie było również jakiegokolwiek rekompensaty za konfiskatę majątków. Chciałbym również przypomnieć Panu profesorowi Brentowi ostatni odcinek filmu dokumentalnego „Naziści i ostateczne rozwiązanie”, pokazane w BBC 2 10 grudnia 2005 roku, zwłaszcza ten fragment, gdy ocalała rodzina Bllatów próbuje obejrzeć swój dawny dom.

Manfred Landau
Londyn

¹ List Manfreda Landaua z Londynu do tygodnika „AJR” („The Association of Jewish Refugees”) z grudnia 2005, stanowiący reakcję na artykuł prof. Leslie Brenta „How I came to believe in miracles” („Jak zacząłem wierzyć w cuda”)

² Odpowiedź prof. Leslie Brenta na list Manfreda Landaua.

The Editor,
A.J.R. (The Association of Jewish Refugees) Journal,
Jubilee House,
Merrion Avenue,
Stanmore,
M'sex HA7 4RL

Szanowny Panie Redaktorze.

Pan Landau w swym liście „Polacy i cuda” oskarża mnie o naiwność. Czyż nie jest to sugestia, dla której trudno znaleźć uzasadnienie? Jego ogląd rzeczywistości jest zdeterminowany przeszłością i Pan Landau zamyka oczy na to wszystko, co dzieje się obecnie. Odrzucenie tych wszystkich wydarzeń w Koszalinie opisanych w moim artykule i przypisanie mi hipokryzji wygląda ma całkowicie nierozsądne. Oczywiście, historycznie Polska była krajem szerzenia się antysemityzmu. Ale patrząc historycznie, jest również prawdą, że Polacy potrafili żyć z Żydami zgodnie. Proszę zobaczyć na przykład wprowadzenie do znakomitej książki Ewy Hoffmann „Shtetl”. Jest również faktem, że Żydzi uciekali z terenów Rosji do Polski, ponieważ czuli się tutaj w Polsce bardziej bezpieczni. Istota mego artykułu sprowadza się do tego, że Polacy i nowa Polska zmierzają w stronę naprawy złej przeszłości i oznacza, że Koszalin nie jest jedynym takim przykładem; wiele żydowskich cmentarzy już zostało „zrehabilitowanych”, a wspólnoty żydowskie mogą praktykować swoją religię w wielu polskich miastach, jak choćby w Gdańsku. Jestem za tym, by zachęcać raczej niż ograniczać wysiłki, które starają się rozwiać mroczną przeszłość. Jestem szczęśliwy, że szereg wydarzeń zapoczątkowanych moją wizytą w Koszalinie w lipcu 2005 jest kontynuowanych – na przykład Marszem Pamięci w rocznicę „kryształowej nocy”, modlitwą i zapalonymi świecami na Żydowskim Cmentarzu w Dniu Pamięci o Holokauście (Holocaust Memorial Day), planowaną wystawą o Kindertransportach. Jest również planowane odsłonięcie tablicy pamiątkowej „Nowego Cmentarza Żydowskiego” przygotowywane przez Politechnikę Koszalińską na wiosnę tego roku.

I chociaż nie twierdzę, że antysemityzm został wykorzeniony w Polsce (ale który kraj jest wolny od niego?), to sprawy idą w dobrym kierunku i potrzebują naszego wsparcia i pomocy. Zatytułowałem mój artykuł „Jak zacząłem wierzyć w cuda” po głębokim namyśle i poważnej refleksji. Czy pan Landau nie dostrzega rzeczy zdumiewającej, że Polacy, którzy nie ponoszą odpowiedzialności za los Żydów z Koszalina, z moralnej potrzeby podejmują wysiłek i wracają do przeszłości, która nie jest ich własną przeszłością?

Leslie Baruch Brent
Londyn, luty 2006

Od redakcji: Zamieszczony tekst Zdzisława Pacholskiego powstał w marcu 2006 roku. Uroczystość upamiętnienia „Nowego Cmentarza Żydowskiego” na terenie zajmowanym obecnie przez Politechnikę Koszalińską przy ul. Raławickiej odbyła się 24 maja 2006 roku.

MIROŚLAWA ZIELONY

WZORCOWE ROZWIĄZANIA OPIEKI NAD DZIECKIEM W POWIECIE KOSZALIŃSKIM

25 kwietnia 2006 roku, na sesji rady powiatu koszalińskiego pojawił się nieoczekiwane minister Paweł Jaros, były już rzecznik praw dziecka. Przyjechał, by – jak powiedział – podziękować koszalińskim samorządowcom za istotne dokonania w zakresie opieki nad dzieckiem i przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Przypomniał, że to właśnie tutejsze doświadczenia pozwoliły na stworzenie nowatorskiego programu, który był prezentowany w Sejmie i stał się atrakcyjną propozycją dla samorządów w całej Polsce.

Nowatorstwo programu polega m.in. na tym, że w powiecie koszalińskim odważono się przekazać realizację zadań związanych z opieką nad dziećmi fachowcom z organizacji pozarządowych, takich jak Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które ma wieloletnie doświadczenia, wypracowane formy pracy i przygotowane kadry – stwierdził. Dzięki temu nie urzędnicy, ale specjaliści z różnych dziedzin: psychologowie, socjologowie, prawnicy, terapeuci, policjanci itd., a więc osoby najbardziej kompetentne – bezpośrednio zajmowały się rozwiązywaniem problemów konkretnych rodzin, szkoleniem i poradnictwem.

Były rzecznik praw dziecka, w czasie, kiedy pełnił jeszcze ten urząd, przyznał powiatowi koszalińskiemu symboliczne wyróżnienie – okolicznościową tabliczkę z hasłem: „O lepszą przyszłość dziecka”. Podczas sesji nagrodę odebrał jej imienny adresat – Henryk Zabrocki, prezes Terenowego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie, a jednocześnie członek zarządu powiatu. Wyjątkowość tego wyróżnienia polega na tym, że w całej Polsce wręczono podobnych zaledwie kilkanaście. Oprócz powiatu koszalińskiego dostały je m.in. takie organizacje i osoby jak Caritas Polska, Fundacja Polsat, Telewizja Polska czy Irena Koźmińska za akcję „Cała Polska czyta dzieciom”.

Powiat koszaliński jest inspiratorem i koordynatorem wielu działań społecznych na rzecz mieszkańców ośmiu gmin powiatu (Bobolice, Biesiekierz, Będzino, Manowo, Mielno, Polanów, Sianów, Świeszyno).

W kwietniu 2002 r. Rada Powiatu przyjęła uchwałą do realizacji „Strategię rozwiązywania problemów społecznych w powiecie koszalińskim“, w której zawarto założenia i kierunki budowy systemu pozwalającego na sprawną realizację zadań z zakresu spraw społecznych.

Mając świadomość, że tylko wielokierunkowe i wielopodmiotowe działania mogą ułatwić wypracowanie skutecznej praktyki społecznej, w powiecie koszalińskim stworzono – wciąż monitorowany i doskonalony – system przeciwdziałania przemocy wobec dziecka i rodziny. Założenia systemu są zgodne z kierunkami polityki wobec dziecka i rodziny, prowadzonej zarówno przez rząd RP, jak i rzecznika praw dziecka.

Powiat koszaliński śmiało dziś można określać mianem „powiatu socjalnego”, i to nie tylko z powodu funkcjonujących na jego terenie placówek opiekuńczych i wychowawczych oraz aż siedmiu domów pomocy społecznej, ale głównie dzięki konsekwentnie wdrażanemu systemowi pomocy dziecku i rodzinie.

Początki nie były łatwe. Pomysł likwidacji Domu Małego Dziecka w Boninie (filia Domu Dziecka w Mielnie), w którym przebywało jednorazowo ponad pięćdziesięcioro (!) dzieci do 3. roku życia – spotkał się z wieloma protestami, ostrą krytyką i niezrozumieniem prostej przecież idei: każde, a zwłaszcza to najmłodsze, dziecko ma prawo wychowywać się w rodzinie, a instytucjonalna forma opieki jest dla niego wyłącznie ostatecznością.

Dzięki sprawnie prowadzonemu procesowi likwidacji – już w roku 2003 wszystkie maluchy z bonińskiej placówki znalazły opiekę bądź to w rodzinach adopcyjnych, bądź zastępczych lub też – po zapewnieniu ich rodzinom odpowiedniego wsparcia – powróciły do własnych domów. To jedyny w Polsce dom dziecka dla małych dzieci, który zlikwidowano. Pozostałe mają się dobrze i „pękają w szwach”... Osiągnięcia w tym zakresie przedstawiono w majowym (2006 r.) wydaniu programu „Nasze Dzieci” w TV Polsat, w trakcie którego rozwiązanie systemowe powiatu koszalińskiego w zakresie pomocy instytucjonalnej podawano jako przykład dla pozostałych samorządów w Polsce.

Do chwili obecnej żadne małe (do 7. roku życia) dziecko z terenu powiatu nie korzysta z instytucjonalnych form opieki. Jest to możliwe dzięki uruchomieniu dwóch rodzin pełniących rolę pogotowia rodzinnego (do tej pory z tej formy opieki skorzystało aż 52 dzieci). Nowym rozwiązaniem systemowym jest również utworzenie w ubiegłym roku rodziny specjalistycznej, która zajmuje się dziećmi ze szczególnymi potrzebami wychowawczymi i zdrowotnymi.

Takie rozwiązanie daje gwarancję zapewnienia o każdej porze dnia i nocy rodzinnej opieki dzieciom jej pozbawionym (w tym często niemowlętom), a także pozwala na umieszczanie w nich rodzeństw bez konieczności ich rozdzielania do placówek przeznaczonych dla dzieci w różnym wieku (zawsze łączy się to z traumatycznymi przeżyciami i niepotrzebnym cierpieniem dzieci).

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie – dzięki przyjętej zasadzie weryfikacji funkcjonujących rodzin zastępczych – konsekwentnie wnioskuje do sądów rodzinnych (zawsze po wnikliwej analizie i wyczerpaniu dostępnych form i metod pracy z rodziną) o rozwiązanie rodzin, które w ocenie profesjonalistów działają na szkodę i wbrew interesowi wychowywanych dzieci. Zmienił się także sposób nadzoru nad sprawowaniem opieki nad rodzinami zastępczymi. Wywiady przeprowadzane są o różnych porach i zawsze wtedy, gdy w domu przebywa wychowanek.

Dla integracji środowiska rodzin zastępczych funkcjonujących w powiecie – PCPR w Koszalinie zdobył środki na przystosowanie i wyposażenie Klubu Rodzin Zastępczych „Plastelina” – pomieszczenia, w którym odbywają się cykliczne spotkania integracyjne rodzin zastępczych połączone z prelekcjami, szkoleniami oraz wymianą doświadczeń.

Niestety, nie wszystkie dzieci mogą korzystać z rodzinnych form opieki – na wniosek sądów rodzinnych są umieszczane w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego, socjalizacyjnego oraz w ośrodkach resocjalizacyjnych.

Dzięki całkowitej modernizacji obiektu placówki interwencyjnej – Pogotowia Opiekuńczego w Polanowie – jego wyposażeniu i przystosowaniu do obowiązujących standardów placówka ta mogła we właściwy, profesjonalny sposób zapewnić opiekę przebywającym tam wychowankom.

Mogłoby się wydawać, że istnienie na terenie powiatu Pogotowia Opiekuńczego oraz wystandaryzowanej placówki socjalizacyjnej – Domu Dziecka w Mielnie – zaspokoi potrzeby powiatu w zakresie instytucjonalnej opieki nad dzieckiem. Brak drożności systemu – przedłużany w nieskończoność ze względu na brak miejsc w placówkach resocjalizacyjnych pobyt wychowanków w Pogotowiu Opiekuńczym – wskazywał jednak na błędy systemu i mobilizował do poszukiwania innych, skuteczniejszych rozwiązań.

To właśnie zdiagnozowana potrzeba udrożnienia systemu instytucjonalnej opieki nad dzieckiem była główną przyczyną zmian: likwidacji Pogotowia Opiekuńczego i powołania na jego bazie placówki resocjalizacyjnej – Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego. Przy tym zachowana została funkcja interwencyjna poprzez przekształcenie Domu Dziecka w Mielnie w Wielofunkcyjną Placówkę Opiekuńczo-Wychowawczą, łączącą funkcję interwencyjną z socjalizacyjną. W efekcie system zapewnienia opieki dzieciom jej pozbawionym zaczął funkcjonować prawidłowo i zapewnił kompleksową, wszechstronną i profesjonalną opiekę – z możliwością odpłatnego „świadczania” usług na rzecz innych powiatów, zgodnie z założeniem:

- najpierw zapewnienie dziecku opieki rodzinnej, w ostateczności – instytucjonalnej,
- wspieranie rodzin w środowisku oraz intensywne prace na rzecz powrotu dziecka do rodziny naturalnej,
- izolowanie wychowanków umieszczanych w placówce z powodu niewłaściwej opieki rodziców od młodzieży wymagającej resocjalizacji,
- szkolenie i doskonalenie umiejętności wychowawczych rodzin zastępczych, rozwiązywanie rodzin zastępczych niedających gwarancji właściwej opieki nad powierzonym im dzieckiem,
- przygotowanie profesjonalnych kandydatów na rodziny zastępcze.

Dom Dziecka w Mielnie – po restrukturyzacji i przekształceniu – jest wystandaryzowaną, profesjonalnie działającą placówką dla 24 wychowanków. Dzięki intensywnej pracy w środowisku – w roku 2005 aż 15 wychowanków powróciło do rodzinnych form opieki. Jest to świadectwo wysokiego profesjonalizmu i skuteczności pracy placówki. W chwili obecnej w mieleńskiej placówce przebywa tylko siedmioro wychowanków z terenu powiatu (są to dzieci w trakcie usamodzielnienia lub tuż przed tym procesem, które deklarują chęć pozostania w placówce do usamodzielnienia), pozostałe miejsca są zajęte przez wychowanków pochodzących z innych powiatów. Daje to duże oszczędności finansowe przy jednoczesnym zachowaniu miejsc pracy.

Na uwagę zasługuje to, że dzięki staraniom władz powiatu placówka otrzymała położony w bezpośrednim sąsiedztwie morza obiekt w Sarbinowie, który planuje zaadaptować na własne potrzeby i rozszerzenie oferty.

Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Polanowie zajmuje się resocjalizacją młodzieży. Specjalistyczną opiekę znalazło tu 48 wychowanków. Dzieci z terenu powiatu

koszalińskiego nie oczekują już na umieszczenie w placówce resocjalizacyjnej i nie „blokują miejsc” w placówce interwencyjnej, ulegając dalszej demoralizacji.

Pracownicy placówki mają zatrudnienie, a powiat koszaliński – dzięki zmianie z resortu pomocy społecznej (Pogotowie Opiekuńcze) na resort oświaty (Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy) zyskał dodatkowe źródło finansowania placówki z subwencji oświatowej.

Przedstawione zmiany zdają się w sposób konsekwentny i logiczny zmierzać do wypełniania (nałożonych ustawami: o samorządzie powiatowym, o pomocy społecznej i o systemie oświaty) zadań z szerokiego i ważnego dla każdego z nas sektora spraw społecznych.

W wyniku konsekwentnie realizowanej w powiecie koszalińskim polityce społecznej:

- likwidacji uległo Pogotowie Opiekuńcze w Polanowie – placówka opiekuńczo-wychowawcza typu interwencyjnego,
- na bazie Pogotowia Opiekuńczego utworzono Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy (do tej pory na umieszczenie w placówce tego typu oczekiwało się nawet do trzech lat),
- Dom Dziecka w Mielnie (po likwidacji w roku 2002 filii – Domu Małego Dziecka w Boninie przeznaczonego dla mniej więcej 50 dzieci do 3. roku życia) przekształcono w placówkę wielofunkcyjną, łączącą funkcję socjalizacyjną z interwencyjną.

W ramach systemu pomocy dziecku i rodzinie w powiecie koszalińskim funkcjonuje program przeciwdziałania przemocy „Szlakiem zranionych gniazd”, realizowany poprzez działające na rzecz mieszkańców powiatu:

- Punkty poradnictwa specjalistycznego – powołane w każdej gminie punkty poradnictwa, w których dyżurują konsultanci przygotowani do podejmowania interwencji oraz pomocy i konsultacji w sprawach dotyczących dziecka i rodziny – dostępne dla mieszkańców co najmniej przez 10 godzin w tygodniu (w tym obowiązkowo 4 godziny pracy w środowisku).
- Poradnię specjalistyczną (Rodzinny Ośrodek Mediacyjno-Terapeutyczny). Podczas regularnych dyżurów – w poradni można skorzystać z konsultacji, porad i wsparcia specjalistów z zakresu prawa, psychologii oraz powiatowego rzecznika praw dziecka, pedagoga-terapeuty, doradcy rodzinnego i konsultanta w zakresie profilaktyki. Dostępny jest również telefon zaufania. Z oferty skorzystało w 2005 r. ogółem 1 821 osób. Specjaliści odbyli 979 spotkań, w których uczestniczyły 1 504 osoby (rodziny, małżonkowie, osoby indywidualne) bez względu na osiągnięty dochód i pochodzenie społeczne.
- W trzech jednostkach organizacyjnych w obrębie powiatu zabezpieczono miejsca hotelowe dla ewentualnych ofiar przemocy. W momencie umieszczenia w nich rodzin i dzieci osoby tam przebywające są otaczane specjalistycznym wsparciem i terapią, a odpowiednie służby zajmują się sprawcami przemocy. Daje to duży komfort i wzmacnia poczucie bezpieczeństwa wszystkich zmuszonych trudną sytuacją do pobytu w hostelu.

- Prowadzenie szkoleń i doskonalenia zawodowego określonego art. 19 pkt 14 ustawy o pomocy społecznej oraz dla członków powiatowego i gminnych (z terenu powiatu) zespołów interdyscyplinarnych do spraw przeciwdziałania przemocy. W ramach tego zadania odbywają się szkolenia dla kadr jednostek organizacyjnych pomocy społecznej z terenu gmin i powiatu koszalińskiego oraz członków gminnych zespołów interdyscyplinarnych do spraw przeciwdziałania przemocy. Szkolenia były zawsze wysoko oceniane przez ich uczestników. Tematy szkoleń wynikały z wcześniej zgłaszanych przez jednostki potrzeb. Łącznie w 2005 r. przeprowadzono 39 form szkoleniowych dla 963 osób.
- Prowadzenie niepublicznego ośrodka adopcyjno-opiekuńczego – w zakresie określonym w art. 82 ust. 3, 4, 5, 6 i art. 83 ust. 1 i 2 wspomnianej już ustawy oraz rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 16 lutego 2001 r. w sprawie ośrodków adopcyjno-opiekuńczych („Dziennik Ustaw” nr 14 poz. 132) i na zasadach określonych w art. 82 ust. 1 i 2 ww. ustawy. W ramach tego zadania w 2005 roku:
 - przeprowadzono 100-godzinne szkolenie dla niespokrewnionych kandydatów na zawodowe rodziny zastępcze,
 - przeprowadzono szkolenie dla spokrewnionych i niespokrewnionych rodzin zastępczych (w tym kandydatów na rodziny zastępcze) – 6 osób,
 - przeprowadzono kwalifikację kandydatów na rodziny zastępcze – 5 rodzin,
 - przeprowadzono cykl szkoleń doskonalących umiejętności i wiedzę z zakresu wychowania dla funkcjonujących rodzin zastępczych – 54 osoby,
 - dokonano diagnozy pedagogicznej – 4 dzieci,
 - w rodzinach adopcyjnych umieszczono 10 dzieci (w wieku od 6. miesiąca do 14. roku życia),
 - do rodziny biologicznej powróciło 1 dziecko z rodziny zastępczej,
 - prowadzono systematyczną pracę (w tym imprezy integrujące) z rodzinami zastępczymi i ich dziećmi,
 - z pomocy ośrodka skorzystało 188 osób.

Powiat koszaliński zlecił wymienione zadania do realizacji organizacji pozarządowej. W wyniku konkursu już drugi rok – z dużym sukcesem – realizowane są one przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Okręgowy w Koszalinie.

Powiat zyskał nowego sojusznika w trudnej pracy na rzecz osób wymagających specjalistycznej pomocy i wsparcia, a mieszkańcy powiatu – autentyczne wsparcie i pomoc w trudnych życiowych sytuacjach.

Wskazanie przez ministra Pawła Jarosa powiatu koszalińskiego jako awangardy w tworzeniu skutecznych rozwiązań systemowych w pracy z rodziną i dzieckiem zdaje się potwierdzać słuszność obranych przez władze powiatu kierunków w pracy na rzecz lokalnej społeczności.

**Z ŻAŁOBNEJ KARTY.
BIOGRAMY I WSPOMNIENIA**

ANTONI GIZA
(1947–2005)



Prof. zw. dr hab. Antoni Giza urodził się 13 czerwca 1947 r. we wsi Oble koło Warszawy. W roku 1975 ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim; 1978 – doktorat; 1985 – habilitacja na Uniwersytecie Gdańskim; 1986 – docent i kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Szczecińskiego; 15 listopada 1997 – tytuł profesora; doktor honoris causa UPZ Neofit Rilski w Białogojewgradzie.

A. Giza opublikował następujące książki: *Słowiańofile rosyjscy wobec kryzysu bałkańskiego w latach 1875–1878*, Wrocław–Kraków–Łódź 1982; *Neoslawizm i Polacy 1906–1910*, Szczecin 1984; *Idea jugosławizmu w latach 1800–1918*, Szczecin 1992; *Stosunki polsko-czeskie 1795–1920*, wyd. I, Szczecin 1993, wyd. II, Szczecin 1995; *Polaczkowie i Moskale. Wzajemny ogląd w krzywym zwierciadle 1801–1917*, Szczecin 1993; *Narodziny i rozpad Jugosławii*, Szczecin 1994; *Ziemie macedońskie na przełomie XIX i XX wieku*, Szczecin 1996; *Pięćdziesięciolecie przesiedlenia kresowiaków na Pomorze Zachodnie. Początki. Dokonania*, Szczecin 1996 [współredaktor T. Z. Grabowski]; *Państwa bałkańskie wobec kwestii macedońskiej w latach 1878–1918*, Szczecin 1981; *Wokół przymierza polsko-pomorskiego zawartego w Piotrkowie Trybunalskim 18 stycznia 1525 roku*, Szczecin 1998 [współautor J. Podrański]; *Rosja – Polska – Balkany w XVIII–XX wieku Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Mieczysławowi Tantemu*, pod red. A. Gizy, Szczecin 1998; *Chłopi polscy na wyspach duńskich [1893–1939]*, Szczecin 1999 [nagroda I stopnia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego], Szczecin 1999; *Wokół bałtyckiej polityki Rosji od końca XVI od początku XX wieku*, Zbiór studiów, Szczecin 1999; *Słowacki ruch narodowy w XIX i początkach XX wieku [do 1914 roku]*, Szczecin 2000; *Narodowe i polityczne dążenia Chorwatów w XIX i na początku XX wieku*, Szczecin 2000; *Balkanskie dyrżawi i makedonskijat wypros 1878–1918*, Sofia 2001; *Polskie powstania XVIII–XX wieku* [współautor Z. Kachnicz], Szczecin–Koszalin 2005.

Opublikował ponad 200 artykułów naukowych naukowych kraju i zagranicą [m.in. Łotwa, Czechy, Rosja, Słowacja, Białoruś, Bułgaria]. Prowadził wykłady za granicą [m.in. Czechy, Łotwa, Ukraina, Bułgaria, Niemcy], występował na konferencjach międzynarodowych w kraju i za granicą. Autor licznych artykułów publicystycznych [Kanada, Łotwa, Bułgaria, Słowacja]. Jako członek Kolegium Redakcyjnego Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią utrzymywał intensywne kontakty z ośrodkami polonijnymi, zwłaszcza w Kanadzie i Australii. Brał udział w licznych audycjach radiowych i telewizyjnych popularyzujących historię [1917 rok – nagroda dziennikarska]. Był – jednym z niewielu w Polsce – znawcą stosunków polsko-rosyjskich i polsko-

czeskich, kryzysów bałkańskich, powstania i rozpadu Jugosławii, dziejów Rosji, ZSRR, Słowacji, Bośni-Hercegowiny, Macedonii, Albanii i Bułgarii. Dużo podróżował, pisał artykuły także do pism popularnych, m.in. o losach Polaków na Wileńszczyźnie i Białorusi oraz współczesnej Polonii na Łotwie i Węgrzech. Był członkiem kilku centralnych komisji naukowych, m.in. Komisji Bałkanistycznej Polskiej Akademii Nauk, Ogólnopolskiego Forum Historyków Wojskowości i kilku redakcji pism naukowych, m. in. w Poznaniu, Gorzowie Wielkopolskim, Białymstoku i Koszalinie.

To właśnie w Koszalinie Profesor Antoni Giza ściśle współpracował z Katedrą Nauk Humanistycznych i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej oraz Stowarzyszeniem Humanistów i Artystów. Uczestniczył w seminariach i konferencjach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych, gdzie był członkiem komitetów naukowych, wygłaszał wykłady i prowadził zajęcia z młodzieżą. Wszystko to czynił bezinteresownie. Czuł się bardzo związany ze środowiskiem naukowym Koszalina i miał tu wielu przyjaciół.

11 listopada 2005 roku opublikowana została Jego ostatnia – współautorska – praca Polskie powstania XVIII–XX wieku. Następnego dnia miał odebrać patent członka Instytutu im. Stefana „Grotę” Roweckiego i jego Rady Naukowej. Książki tej już nie zobaczył, nie odebrał też patentu.

Zmarł w południe 12 listopada 2005 roku.

Naukowiec wysokiej klasy, działacz społeczny, pracowity, mądry, życzliwy ludziom. Taki był i pozostanie w naszej pamięci. Jak powiedziano w czasie pogrzebu na cmentarzu Centralnym w Szczecinie, jego serce zawsze biło po polsku.

Bogusław Polak
Czesław Partacz
Zenon Kachnicz

MARIAN SIKORA (1932–2005)



W kwietniu 2005 roku zmarł nagle Marian Sikora, były kierownik koszalińskiego Muzeum, archeolog, kolekcjoner, organizator społecznego ruchu opieki nad zabytkami oraz turystyki i krajoznawstwa.

Urodził się w 1932 roku w wielkopolskim Śremie. Studia ukończył w 1956 roku na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – kierunek: historia kultury materialnej (archeologia). Bezpośrednio po studiach objął kierownictwo koszalińskiego Muzeum, podległego wówczas Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, zaangażowany przez profesora Władysława Filipowiaka, ówczesnego dyrektora tej placówki. W koszalińskim Muzeum, kierowanym w latach 1945–1948 przez kustosa Jakuba Rokickiego, a następnie przez amatora Jana Panteluka, Marian Sikora podjął się dużego zadania merytorycznego i organizacyjnego. Postanowił on ówczesne Muzeum Miejskie w Koszalinie właściwie zreorganizować i nadać mu rangę placówki naukowej i oświatowej. Zmianom tym sprzyjały nowe ramy organizacyjne stworzone z racji powołania już wcześniej (1950 rok) województwa koszalińskiego i podniesienia rangi miasta Koszalina jako stolicy tegoż województwa. Zgodnie z dokonanymi ustaleniami, począwszy od 1958 roku do początków 1975 roku Muzeum w Koszalinie powierzono rolę placówki okręgowej, której podlegały pozostałe placówki muzealne woj. koszalińskiego – w Słupsku, Darłowie i Szczecinku. Wymagało to od szefa koszalińskiego Muzeum i wszystkich jego pracowników dużego wysiłku w zakresie opieki i nadzoru merytorycznego.

Działania Mariana Sikory w nowych formach organizacyjnych Muzeum w niedługim czasie przyniosły korzystne efekty. W wyniku nawiązanej współpracy z niektórymi powiatowymi radami narodowymi i działaczami społeczno-kulturalnymi powstały komitety organizacyjne reaktywujące i powołujące nowe placówki muzealne w Złotowie, Bytowie, Kołobrzegu oraz Człuchowie, a także izby pamięci w kilku miejscowościach dawnego województwa koszalińskiego.

Marian Sikora umiał też znakomicie pogodzić własne, wynikające z zawodu, zainteresowania z szeroką działalnością Muzeum, którego zbiory obejmowały nie tylko archeologię, ale także etnografię, historię, rzemiosło artystyczne oraz sztukę dawną. Za czasów jego kierownictwa Muzeum w Koszalinie zaczęło też gromadzić zbiory malarstwa współczesnego. Stało się to możliwe dzięki dobrej współpracy z miejscowym środowiskiem artystów plastyków występującym pod auspicjami ZPAP. Efektem tego współdziałania – poza ekspozycjami i spotkaniami z artystami, a także pozyskiwaniem ich dzieł – stało się również zainicjowanie tzw. Plenerów Osieckich, które odbywały się

od 1963 aż do 1981 roku. Marian Sikora był współzałożycielem komitetu organizacyjnego i pierwszym komisarzem I Pleneru w 1963 roku. Zbiory sztuki współczesnej powstałe na Plenerach tamtych lat były zapewne spontanicznym sprzeciwem wobec lat panowania socrealistycznego wzorca. Znaczna część prac powstałych na Plenerach Osieckich tworzy obecnie jedną z ważniejszych kolekcji Muzeum w Koszalinie, która weszła na stałe do historii polskiej sztuki współczesnej.

Dzięki zabiegom Mariana Sikory Muzeum pozyskało także nową kadrę merytoryczną, wykształconą na uniwersytetach w Poznaniu, Toruniu i Wrocławiu, która tworzyła, rozwijała i ugruntowywała profil koszalińskiej placówki, opiekowała się muzeami podległymi i współtworzyła skansen etnograficzny w Klukach.

Marian Sikora był inicjatorem szeregu badań archeologicznych nad pradziejami Pomorza Środkowego oraz autorem licznych opracowań naukowych i popularnonaukowych, zwłaszcza z zakresu archeologii. W ciągu tych pionierskich lat nawiązano pierwsze kontakty zagraniczne, głównie z Neubrandenburgiem w dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Podjęto organizację i wymianę wystaw, zwłaszcza z muzeami narodowymi w Poznaniu i Warszawie, a także okręgowymi w Toruniu i Szczecinie. Rozpoczęła się też współpraca z instytucjami naukowymi, tj. ośrodkami uniwersyteckim i instytutami Polskiej Akademii Nauk.

Był to także dobry okres dla pozyskiwania zbiorów, wzbogacanych w tym czasie nie tylko w wyniku licznych badań archeologicznych, ale także etnograficznych oraz podjętych przez cały zespół muzealników poszukiwań zbiorów sztuki dawnej w szerokim pojęciu tego słowa. Po wielu reorganizacjach muzealnictwa koszalińskiego, zmianach granic województw i ostatnich likwidacji należy skonstatować, że tak pieczołowicie gromadzone zbiory w Koszalinie wzbogaciły kolekcje innych muzeów, zwłaszcza Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, które w latach 1965–1968 przejęło całość eksponatów obejmujących sztukę dawną, etnografię oraz historię. W tym też czasie Marian Sikora został kierownikiem oddziału, a następnie działu archeologicznego i pełnił tę funkcję do 1974 roku.

Nowy okres w swojej działalności Marian Sikora rozpoczął w 1974 roku, przechodząc do pracy zawodowej w Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa Demokratycznego w Koszalinie. Poza innymi zajęciami sporo miejsca poświęcał problematyce kultury miasta i województwa. W 1987 roku przeszedł na emeryturę, ale nadal pozostał czynny zawodowo, pracując do chwili śmierci w archiwum prasowym „Głosu Pomorza”.

W latach 60-ych Marian Sikora był także wykładowcą archeologii w Studium Nauczycielskim w Kołobrzegu. Aktywnie działał w Komisji Opieki nad Zabytkami przy Zarządzie Okręgowym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koszalinie. Jako wieloletni jej przewodniczący wiele miejsca poświęcał szkoleniu opiekunów i przewodników turystycznych. Był także organizatorem całego szeregu dorocznych zjazdów społecznych opiekunów zabytków Pomorza Środkowego. Należał również do grona współzałożycieli koszalińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, którego dorobek badawczy nad pradziejami Pomorza Środkowego jest powszechnie znany. Działał też w Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, wydającym liczne publikacje z zakresu historii, kultury i plastyki. Był również aktywnym członkiem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Przez kilka lat pełnił funkcję radnego w składzie koszalińskiej Miejskiej Rady Narodowej,

gdzie szczególnie zajmował się problematyką kultury i oświaty, nadto przez kilka lat był ławnikiem Sądu Okręgowego w Koszalinie.

Za swą pracę zawodową i działalność społeczną Marian Sikora został uhonorowany Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz wieloma innymi medalami i odznakami z zakresu kultury, ochrony zabytków i turystyki.

Marian Sikora miał dwie pasje, którym oddawał się w wolnych chwilach – był kolekcjonerem starodruków, ekslibrisów, kowalstwa artystycznego i figurek typu jarmarcznego (zwłaszcza psów) oraz wielkim miłośnikiem folkloru muzycznego. Był zawsze uśmiechnięty, uczynny, pogodny, pomimo wielu trudów codziennego życia, spotęgowanych wieloletnią opieką nad poważnie chorą żoną (byłą pracownicą Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej, a następnie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie). Utrzymywał kontakty z muzealnikami Koszalina i Pomorza Środkowego, interesując się ich trudami, osiągnięciami, nowymi badaniami i wystawami.

Z wielkim żalem przyjęliśmy nagłą wiadomość, że były kierownik Muzeum w Koszalinie – tak jak Jego poprzednicy – przekroczył już tę nieodwracalną smugę cienia.

Cześć Jego pamięci!

Henryk Janocha

ZBIGNIEW MICHTA
(1934–2005)



Kim był bardziej? Dziennikarzem, politykiem, animatorem kultury, a może samorządowcem?

We wszystkim, co robił, był niezwykle sprawny, wręcz finezyjny. Choć nigdy nie zmierzył się z literaturą, miał niewątpliwy talent pisarski. Widać to było zwłaszcza w Jego reportażach, gdzie z lekkością i temperamentem opowiadał o zwykłych ludzkich sprawach, zaskakiwał puentą i świeżością skojarzeń. Był mistrzem kontrapunktu, jak mało kto potrafił znajdować sprzeczności, konfrontować wykluczające się racje, uciszać, by za chwilę zamaszycie tupać słowami.

Jako dziennikarz spełnił się szybko. Do Koszalina przyjechał tuż po studiach dziennikarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Z dyplomem tak zacnej uczelni w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku Polska stała przed nim otworem. Mógł szukać pracy w każdej redakcji w Warszawie, Gdańsku czy Poznaniu. Wybrał Koszalin, choć nie było to Jego miasto rodzinne. Być może, właśnie tu dostał skierowanie. Wszak w tamtych czasach to władza decydowała o ludziach, a nie odwrotnie. A może, wiedziony wiarą, że gdzieś na antypodach będzie miał szansę prawdziwej samorealizacji, zamienił krakowskie, kawiarniane klimaty na surowy wiatr od morza.

Jeśli tak myślał, nie zawiódł się. W „Głosie Koszalińskim” szybko stał się w pełni dojrzałym dziennikarzem. Oprócz sympatii czytelników zyskał uznanie środowiska, a niebawem zaczął wygrywać dziennikarskie konkursy i zbierać prestiżowe tytuły. Był m.in. laureatem nagrody im. Bruna, która do dziś jest traktowana przez ludzi mediów jak polski Pulitzer.

Otoczający świat wciągał, im bardziej próbował go ogarnąć. Stał w obliczu nowych wyzwań zawodowych i życiowych. Z jednej strony małżeństwo z Barbarą i ich jedyny syn Jacek, z drugiej wspinaczka po szczeblach redakcyjnej kariery. Po latach pracy w „Głosie Koszalińskim” (od 1975 r. „Głosie Pomorza” – dop. aut.) został pod koniec lat siedemdziesiątych szefem oddziału koszalińskiego, a jednocześnie zastępcą redaktora naczelnego ogólnopolskiego tygodnika „Czas”, którego redakcja mieściła się w Gdańsku. Na początku lat osiemdziesiątych przeszedł do lokalnego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Pobrzeże” na funkcję redaktora naczelnego.

Tam spotkaliśmy się zawodowo. Wcześniej widywałem Go, jako „dziennikarskie dziecko” (moi rodzice byli dziennikarzami „Głosu”), przy różnych okazjach. Nie mogłem wówczas przypuszczać, że nasze drogi zawodowe i życiowe zejdą się na wiele lat. I że połączy nas nie tylko wspólna praca, ale także los głęboko wpisany we współczesną, burzliwą historię, który dla Niego w ostatecznym rozrachunku okazał się niesprawiedliwy i tragiczny.

W czasach siemieżnego socjalizmu był prekursorem obyczajowego luzu. Demonstracyjnie wręcz, już jako naczelny redaktor, ubierał się w rozciągnięte swetry i sztruksowe spodnie z powypychanymi kolanami. Mimo oporów tzw. czynników partyjnych i cenzury wprowadził na łamy „Pobrzeża” cykl opowiadań o tematyce erotycznej, które niszowy miesięcznik uczyniły jednym z lepiej sprzedających się tytułów w regionie. W Jego przypadku ten nowy jak na owe czasy styl nie wynikał z bezkrytycznego ulegania zachodnim modom, o co bywał posadzany, ale z głębokiego poczucia wewnętrznej niepodległości. W jej obronie gotów był na niemałe ofiary: konflikt z władzą, a nawet utratę stanowiska. Pamiętam, jak za sprzeczną z obowiązującą linią treść publikacji na temat konkursu poetyckiego im. Śpiewaka w Świdwinie, który w połowie lat osiemdziesiątych stał się forum opozycyjnych poetów, omal nie został zdymisjonowany przez partyjnych zwierzchników.

Z czasem jednak socjalistyczne japiszony przyzwyczyły się do figli krnąbrnego Miszy i starały się znosić Jego „wolnościowe” wysoki. Nie była to przecież żadna wywrotowa działalność. Wręcz przeciwnie, swoją publicystyką, światopoglądem i racjonalnym stosunkiem do rzeczywistości legitymizował tamten system, jak wielu naiwnie wierząc w ideały równości i sprawiedliwości społecznej. Kiedy więc powiał wiatr kolejnej odnowy, w 1986 roku został sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie ds. propagandy. Jako coś naturalnego traktowałem to, że zabrał mnie tam ze sobą.

W nowej roli nie zmienił się. Przeszczepił na skrawek partyjnego urzędu swój specyficzny styl bycia, który nawet po przywdzianiu krawata i marynarki odróżniał Go od reszty aparatczyków. Pozostał dziennikarzem. Kiedy przemawiał, nie używał sztamkowej nowomowy, obojętnie, czy z okazji święta rewolucji, czy 1 maja, mówił felietonami. Opowiadał, wplatając w historiozoficzne tezy, anegdoty i własne komentarze. Nadawał socjalizmowi – jak to wówczas mówiono – ludzką twarz.

Na niewiele się to zdało. Niebawem nadszedł czas transformacji, który dla Niego, wówczas już blisko sześćdziesięciolatka, oznaczał bezrobocie i etykietę „komucha”. Nowy naczelny lokalnej gazety, gdzie przyszedł zapytać o możliwość powrotu na redakcyjny etat, przyjął Go życzliwie, ale już od progu rozwiął złudzenia, proponując pracę w korekcie, i to w bliżej nieokreślonej przyszłości.

I znowu się spotkaliśmy. Został dziennikarzem „Gońca Pomorskiego”, pierwszego prywatnego dziennika lokalnego w III RP, którego w 1989 roku byłem jednym ze współzałożycieli, a zarazem redaktorem naczelnym. Zaszły się w redakcji nocnej, redagując depeche i próbując odnaleźć w nowym świecie. Nie na długo. Jego publicystyczny temperament i społeczna wrażliwość nie pozwoliły trwać w bezruchu. Przegrał, ale nie czuł się przegrany. Już wówczas miał świadomość, że nadchodzą czasy, w których lewica będzie walczyć o dawne wartości zupełnie nowymi metodami i w zupełnie odmienionych warunkach. Był żołnierzem tej formacji, gotowym do kolejnego boju.

Aktywnie włączył się w nurt życia politycznego. Tworzył struktury nowej partii lewicowej, najpierw Socjaldemokracji RP, a później Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Był autorem większości materiałów programowych i uchwał lokalnych gremiów partyjnych. Na łamach „Gońca”, pod przekornym pseudonimem „Panserwator”, publikował cykl lewicujących felietonów, gdzie z charakterystyczną dla siebie swadą

polemizował z politycznymi przeciwnikami. W połowie lat dziewięćdziesiątych zdążył wrócić do „Głosu Pomorza”, skąd odszedł na emeryturę.

Nie odpuszczał. Jeszcze uprawiając czynnie dziennikarstwo, został radnym, członkiem Rady Miejskiej w Koszalinie. Przez dwie kolejne kadencje kierował klubem radnych SLD, przewodniczył Miejskiej Komisji Kultury. Przez krótką chwilę był nawet przewodniczącym koszalińskiego samorządu, zdezonizowanym w wyniku partyjnych rozgrywek. Po utworzeniu w 1999 roku powiatu koszalińskiego objął funkcję rzecznika prasowego starosty. W tej roli znowu zaprosił mnie do współpracy przy tworzeniu miesięcznika samorządowego powiatu – „Gazety Ziemskiej”.

Mimo woli zostałem Jego podwójnym spadkobiercą. Pierwszy raz, kiedy w 2002 roku przejąłem po nim obowiązki rzecznika, a zarazem redaktora naczelnego „Gazety”. I choć obaj odczuwaliśmy wówczas dyskomfort, wiedzieliśmy, że są sprawy, na które nie mamy wpływu, a ta zamiana dawała jednak nam obu poczucie jakiejś ciągłości i kontynuacji. Drugi raz, kiedy zginął, a mnie zaproponowano objęcie po Nim wakującego miejsca w Radzie Programowej Radia Koszalin.

Na pogrzebach redakcyjnych kolegów był etatowym mówcą. Nikt tak wzruszająco, a jednocześnie prawdziwie nie potrafił opowiadać o odchodzących jak właśnie On. Tego głosu, życzliwej anegdoty opisującej naturę człowieka i zwiewnej refleksji nad minionym życiem najboleśniej zabrakło nad Jego własnym grobem.

Zginął w wypadku samochodowym wraz z żoną Barbarą 28 stycznia 2005 roku, w piątkowe zimowe, ponure popołudnie. Zaledwie kilkaset metrów od własnego domu, do którego wracał drogą od strony Jamna. Spekulowano potem, jak do tego doszło. Czy poślizg auta, które uderzyło w drzewo, to efekt brawury kierowcy czy utraty przytomności spowodowanej pęknięciem tętniaka, co sugerowali niektórzy.

Pozostała po nim spora ilość artykułów publicystycznych, reportaży i felietonów rozproszonych po różnych gazetach i wydawnictwach. Pozostał syn i grono przyjaciół, wśród których wspomnieć trzeba o Ani, wiernej towarzysze i osobistej powiernicze. Pozostała pamięć o wybitnym dziennikarzu, człowieku zaangażowanym, prawdziwym, ze wszech miar dobrym, mądrym i wrażliwym. Miałem to szczęście spotkać Go na swojej drodze.

Jerzy Banasiak

CZESŁAWA CZECHOWICZ (1934–2005)



Czesława Czechowicz z domu Lisztwan, primo voto Żurawik. Urodzona w Wilnie. Po wojnie zamieszkała z rodzicami w Białogardzie. Pracę dziennikarską podjęła jeszcze przed maturą, nawiązując kontakt z koszalińskim oddziałem „Głosu Szczecińskiego”. Do redakcji „Głosu Koszalińskiego” trafiła stamtąd wcześniej niż ja, od razu na dziennikarski etat.

Nie pamiętam, czy było to w końcu 1952 roku czy może z początkiem 1953, gdy zobaczyłam Ją po raz pierwszy na jednym z redakcyjnych zebrań. Wróciła właśnie z urlopu macierzyńskiego po urodzeniu swej starszej córki Ewy. – Jaka śliczna „księżycowa” dziewczyna! – pomyślałam wtedy. Taka była w moich oczach zawsze: trochę nieobecna, zamyślona, delikatna. I wrażliwa. Chyba zbyt wrażliwa na trudne życie, jakie jej przypadło w udziale.

W tamtych latach przyszła chluba koszalińskiego dziennikarstwa, przyszła autorka znakomitych społecznych reportaży i felietonów – tę formę uprawiała do końca życia, mawiając, że pisze „z głowy, czyli z niczego” – przyszła laureatka prestiżowej nagrody im. Juliana Bruna, była wiotką, jasną blondynką, uczesaną w modny koński ogon à la Marina Vlady.

Czesia była osobą nie tylko zewnętrzną, ale też rzadkiej wewnętrznej urody. To, o czym pisała, wcale nie brało się „z niczego”, jak sobie żartowała, ale stąd, że wiedziała i rozumiała więcej niż jej otoczenie, że była czuła na los innych, zawsze gotowa do walki o to, co wydawało się jej słuszne, ale też nigdy nie posuwała się do żadnych nieczystych chwytów, manipulacji, choćby miała po temu wiele okazji.

Rozpoczynając dorosłe życie w bardzo młodym wieku, obarczona obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, od wczesnej młodości ciężko zapadała na zdrowiu. Wciąż chciała i umiała się rozwijać, uczyć, poznawać świat, który tak wiele nam wszystkim po wojnie obiecywał... Także świat literatury. Polskiej (pamiętam, pod jakim była urokiem „Dziewcząt z Nowolipek” Gojawiczyńskiej, uosabiających zapewne wiele Jej własnych doświadczeń) i rosyjskiej, którą dzięki wojennemu epizodowi nauki rosyjskiego w wileńskiej szkole mogła czytywać w oryginale. Jesienina wiersz „Całujesz czasem to tę, to ową” cytowała mi wtedy po polsku. Po latach, już ciężko chora, gdy ją odwiedziłam w szpitalu, nie rozstawała się z tomikiem Achmatowej. Tę jej znajomość języka błogosławiłam potem w początkowych latach osiemdziesiątych, kiedy zdarzyło nam się za czasów Gorbaczowa wyjechać razem do Połtawy, bo to Czesia dźwigała wówczas cały trud „międzynarodowej” konwersacji z dziennikarzami bratniej gazety.

Nasze życiowe ścieżki przez minione kilkadziesiąt lat często się spotykały. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych obie zajmowałyśmy się podobną tematyką społeczną, zdarzały się wspólne wyjazdy „w teren” – pamiętam na przykład pobyt w Domu Dziecka, jednej z pierwszych tego typu placówek w Koszalińskim, gdy małe dzieci przybiegały do nas, wołając: „Mamo!”. Trudno było oprzeć się wzruszeniu.

Potem Czesia wyjeżdżała do Ośrodka Kształcenia Kadr Dziennikarskich w Warszawie, chorowała, przenosiła się do oddziału „Głosu” w Słupsku, zmieniała męża-technika na męża-humanistę, czyli Andrzeja Czechowicza, potem ja przerywałam pracę, żeby odchowić własne dzieci, a Czesia rodziła drugą córkę Kasię i angażowała się w działalność grupy młodych koszalińskich literatów. Pamiętam jej wiersz o „złoty dachach Pragi”. Ale proza ciężkiej redakcyjnej harówki, pochłaniającej całą energię, nie zostawiającej czasu ni sił na nic więcej, skutecznie sprowadzała ją na ziemię.

Czesia była człowiekiem niezwykle prawym. W okresie, gdy Jej mąż pełnił odpowiedzialne funkcje naczelnego redaktora czy pracownika aparatu partyjnego, nigdy nie wykorzystywała tego faktu dla poprawy swej zawodowej pozycji. Przeciwnie – wydaje mi się, że Jej to raczej przeszkodziło w jeszcze pełniejszej samorealizacji – mimo, od najmłodszych lat, widocznych twórczych uzdolnień.

Bo wśród nas wszystkich z redakcyjnej „pierwszej brygady” dziennikarzy „Głosu Koszalińskiego” to właśnie Czesia była tą, która umiała „dać rzeczy najwłaściwsze słowo”. Pracowałyśmy razem i w latach sześćdziesiątych, ze Zbyszkim Michtą, Jadzią Ślipińską w dziale kulturalnym, i w latach siedemdziesiątych, gdy wspomagała swymi tekstami dział czytelnicy, i w osiemdziesiątych – i zawsze wszystko, co wychodziło spod Jej pióra, było najwyższej dziennikarskiej próby.

Tej pracy, także już na emeryturze, Czesia pozostała do końca wierna. Jej ostatni przejmujący felieton o samotności współczesnego człowieka w naszej dzisiejszej rzeczywistości ukazał się w koszalińskim „Miesięczniku” tuż przed Jej śmiercią. Twierdziła, że pisze tylko dla poprawienia swej kondycji materialnej. Ale to nieprawda. Sądzę, że mówiła nam: – Piszę, więc jestem!

Czesiu – jaka szkoda, że już nie rozmawiamy. Wiem, mijamy

Zofia Banasiak

BIBLIOGRAFIA REGIONU KOSZALIŃSKIEGO

ANNA KOWAL

**BIBLIOGRAFIA REGIONU KOSZALIŃSKIEGO¹
W WYBORZE
(1 I 2004 r. – 31 XII 2004 r.)²**

Wykaz działów

I. Zagadnienia ogólne. II. Środowisko geograficzne. Ochrona przyrody. Turystyka. Mapy. III Ludność. IV Historia. V Zagadnienia gospodarcze. VI. Zagadnienia społeczno-polityczne. VII. Zagadnienia prawno-administracyjne. VIII. Wojsko. IX Ochrona zdrowia. X. Nauka. Oświata. Kultura. XI. Nazewnictwo. XII. Literatura piękna. XIII. Sztuka. XIV. Zagadnienia wyznaniowe. XV. Biblioteki.

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Czasopisma

1. Bibliotekarz Zachodniopomorski : kwart. / Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie. – 2004, nr 1 – nr 4. – Szczecin : KP, 2004
2. Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej : [kwart.]. – 2004, nr 1 – nr 4. – Koszalin : COSSG, 2004
3. Bobolicke Wiadomości Samorządowe : [mies.] / Urząd Miejski w Bobolicach. – 2004, nr 1 – nr 12. – Koszalin : Wydaw. Feniks, 2004
4. Chrońmy Przyrodę Ojczystą : [dwumies.] / Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk ; Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. – 2004, nr 1 – nr 6. – Kraków : „Secesja”, 2004
5. Farmacja Pomorza Środkowego : biuletyn informacyjny Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie : [mies.]. – 2004, nr 1 - nr 12. – Koszalin : SOIA, 2004
6. Gazeta Sławieńska : [mies.]. – 2004, nr 1 – nr 9. – Sławno : Sławieński Dom Kultury, 2004
7. Gazeta Świdwińska : miesięcznik samorządu miasta i gminy. – 2004, nr 141 – nr 144. – Świdwin : Świdwiński Ośrodek Kultury, 2004
8. Gazeta Ziemska : miesięcznik samorządowy powiatu koszalińskiego. – 2004, nr 1 – nr 12/1. – Koszalin : Starostwo Powiatowe, 2004
9. Gość Niedzielny / Katowicka Kuria Metropolitalna. – 2004, nr 1 – nr 52. – Katowice : Wydaw. Kurii Metropolitalnej, 2004
10. Informator Zarządu Okręgu PZF : [kwart.]. – 2004, nr 1 – nr 4. – Koszalin : Polski Związek Filatelistów. Zarząd Okręgu, 2004

¹ Region koszaliński obejmuje powiaty: Białogard, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno, Szczecinek, Świdwin, Wałcz.

² Obszerniejsza bibliografia znajduje się w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. J. Lelewela.

11. Klaps : [gazeta codzienna] : 23 Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”. – 2004, nr 1 (20.10.2004) – nr 4 (23.10.2004). – Koszalin : [Biuro Festiwalu „Młodzi i Film”, 2004
12. Koszalin : pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina i Radia Koszalin S.A. – Nr 77 (2004). – Koszalin : SPK, 2004
13. Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne : organ urzędowy Kurii Biskupiej : [mies.]. – 2004, nr 1 – nr 12. – Koszalin : Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeska, 2004
14. Magazyn Rolniczy „Aura” : województwo zachodniopomorskie : [mies.] / Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie. – 2004, nr 1 – nr [13]. – Koszalin : ODR, 2004
15. Miesięcznik : pismo społeczno-kulturalne. – 2004, nr 1 – nr 12/1. – Koszalin : „Ulma” Sp. z o.o., 2004
16. Na Temat : pismo Politechniki Koszalińskiej. – 2004, nr 1 – nr 4. – Koszalin : PK, 2004
17. Nauczycielska Edukacja : biuletyn Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie : [dwumies.]. – 2004, nr 1 – nr 6. – Koszalin : CEN, 2004
18. Powiatowa Gazeta Drawska : [dwutyg.]. – 2004, nr 1 – nr 24. – Drawsko Pomorskie, 2004
19. Poznaj Swój Kraj : [mies.] / Ministerstwo Oświaty. – 2004, nr 1 – nr 12. – Warszawa : PZWS, 2004
20. Przegląd Zachodni : [kwart.] / Instytut Zachodni. – 2004, nr 1 – nr 4. – Poznań : Instytut Zachodni, 2004
21. Przegląd Zachodnio-Pomorski : [kwart.] / Instytut Zachodnio-Pomorski. – 2004, nr 1 – nr 4. – Szczecin : IZP, 2004
22. Rocznik Koszaliński / Koszalińska Biblioteka Publiczna. – Nr 32 (2004). – Koszalin : KBP, 2004
23. Słupskie Studia Historyczne : rocz. / Pomorska Akademia Pedagogiczna w Słupsku. Instytut Historii ; [red. nac. Józef Lindmajer]. – Nr 11 (2004). – Słupsk : PAP, 2004
24. Studia Bałtyckie. Administracja / Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie. – T. 4 (2004). – Koszalin : Wydaw. Uczelniane BWSH, 2004
25. Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie / Uniwersytet im. A. Mickiewicza [w Poznaniu]. Colloquia Theologica Adalbertina. – Nr 9 (2004). – Koszalin : WSD, 2004
26. Wiadomości Wędkarskie : [mies.] / Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego. – 2004, nr 1 – nr 12. - Warszawa : ZG PZW, 2004
27. Wybrzeże Środkowe : mies. / red. nac. Jan Sroka. – 2004, nr 1 – nr 4. – Sławno : Zakłady Drzewne „Polan” Import Eksport Zygmunt Kroplewski, 2004
28. Zapiski Historyczne : poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich : [kwart.] / Towarzystwo Naukowe w Toruniu. – 2004, nr 1 – nr 4. – Toruń : TN, 2004
29. Zeszyty Sławieńskie. – Z. 2 (2004). – Sławno : Wydaw. „Margraf”, 2004
30. Znad Chocieli : kwartalnik Pomorza Środkowego / Towarzystwo Ekologiczno-Kulturalne w Bobolicach. – 2004, nr 1 – nr 4. – Bobolice : TE-K, 2004

Prace ogólne dotyczące regionu i miejscowości

31. Czaplinek na europejskim szlaku / [kolegium red. Marzanna Sadowska i in. ; zdj. Krzysztof Czubak i in. ; Urząd Miasta i Gminy w Czaplinku]. – Koszalin : „Alta Press”, 2004. – 36 s. : il. kolor. ; 21 cm
32. Gościnny region / Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego ; Fundacja Nauka dla Środowiska. – [Koszalin] : Agencja Promocji i Reklamy „Sagittarius”, [2004?]. – 20 cm : il. kolor. ; 27 cm
33. (jes) : Bibliografia wydawnictw dotyczących Sławna za lata 2001–2004 (wybór) // Zeszyty Sławieńskie. – Nr II (2004), s. 66–72
34. Kapuścińska Bogusława : Pojezierze Drawskie : bibliografia za lata 1989–2003 / praca magisterska wykonana pod kier. Pauliny Buchwald-Pelcowej ; Uniwersytet Warszawski. Wydział Historyczny ; Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych. Studia Zaoczne. – Warszawa : [b. w.], 2004. – Indeksy. – 99 s. ; 30 cm
35. Kowal Anna : Biały Bór : bibliografia za lata 1982–2002 / praca licencjacka napisana pod kier. Andrzeja Skrzypczaka ; Uniwersytet Warszawski. Wydział Historyczny ; Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych. Zaoczne Studia Licencjackie. – Warszawa : [b. w.], 2004. – Indeks. – 83 s. ; 30 cm
36. Kowal Anna : Bibliografia regionu koszalińskiego : I 1 2003 r. – 31 XII 2003 r. w wyborze // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 155–175
37. Kowalczyk Jadwiga, Kontowski Konstanty : Dąbki : z dziejów wsi powiatu sławieńskiego : [cz.] (I). – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 14–15
38. Kowalczyk Jadwiga, Kontowski Konstanty : Słowino : z dziejów wsi powiatu sławieńskiego : [cz.] (3). – Il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 3, s. 15
39. Kowalczyk Jadwiga, Kontowski Konstanty : Stary Jarosław : z dziejów wsi powiatu sławieńskiego : [cz.] (4). – Il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 4, s. 12
40. Kowalczyk Jadwiga, Kontowski Konstanty : Z dziejów wsi powiatu sławieńskiego [Barzowice]. – Fot., il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 2, s. 12
41. Madej Tomasz, Nawrocki Tomasz : Borne Sulinowo – dylematy rozwoju // Regiony Polski. – 2004, nr 1, s. 105–135
42. Sawicka Joanna, Walkiewicz Leszek : Królewskie Miasto Darłowo. – Fot. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 15–22
43. Sobko Teresa : Bibliografia Kołobrzegu za lata 1971–2000 : (piśmiennictwo krajowe) / praca magisterska napisana pod kier. Mariana Ptaszyka ; Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu ; Wydział Nauk Historycznych. Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii. – Toruń : [b. w.], 2004. – Indeksy. – 234 s. : il. ; 30 cm

Sylwetki. Wspomnienia

44. A.T. : Kochała dwie ojczyzny i im poświęciła życie [Maria Rydzio, nauczycielka ze Świdwina] // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 143, s. 5
45. Andrzej Czechowicz [dziennikarz z Koszalina] (1931–2004). – Portr. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 9–11
46. Charun Henryk : Profesor tak nadzwyczajny, aż zwyczajny?. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 21–22

47. Eterman Wiktoria : Czas wspomnień. – Koszalin : „Polimer”, 2004. – 42 s. : il. ; 21 cm
48. (jes) : Widoki Ziemi Sławieńskiej : [cz.] (I). – Il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 13 Dot. Richarda Zenke.
49. Jeż Ignacy : Rany się zagoiły, blizny pozostały : rozmowa z biskupem seniorem... / rozm. Jan Zalewski. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 6, s. 6
50. [Jeż Ignacy] : Świadek historii : na jubileusz 90. urodzin Jego Ekscelencji biskupa Ignacego Jeża / [red. i oprac. części tekstu Leszek Laskowski]. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, 2004. – 147 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm
51. (jona) : Mąż nadziei [biskup Ignacy Jeż]. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 34, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 34, s. V
52. js : Znani ludzie dawnego Sławna : Herman Kün [pruski minister finansów pochodzący ze Sławna]. – Fot., il. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 1, s. 10
53. Kalicki Jerzy : Pamięci Krystyny Ewy Hahuły. – Portr. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 337
54. Krzyżowska Anna : Pozostał w swoich obrazach. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 11, s. 12
55. Laskowski Leszek : Ignacy Jeż – biskup koszalińsko-kołobrzegi : (w 90-lecie urodzin). – Portr. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 13–17
56. Laskowski Leszek : Świadek historii. – Fot., portr. – Przep. // Studia Koszalińsko-Kołobrzegie. – Nr 9 (2004). – s. 231–266
57. Malinowski Bronisław : Nasza Pani Stenia [Stefania Fałat z Bobolic] // Znad Chocieli. – 2004, nr 1, s. 3
58. Minęło dziewięćdziesiąt lat : jubileusz biskupa seniora [Ignacego Jeża]. – Fot., portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 30, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 30, s. I–VIII
59. Mosiewicz Anna : Pamięci dyrektora [Muzeum w Koszalinie] Jerzego Szweja. – Portr. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 339–340
60. Nowak Izabela : Długa przerwa w podróży [Marka Kopicza, ordynatora Oddziału Internistyczno-Kardiologicznego Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 57–59
61. Nowak Izabela : Dyrektor z klasą [Leopold Ostrowski z Zespołu Szkół nr 6 w Koszalinie]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 6, s. 51–53
62. Nowak Izabela : Między Polską a Francją [Jan Kuriata, romanista z Koszalina]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 5, s. 43–46
63. Nowak Izabela : Między tradycją a przyszłością... [Zenon Szulc, dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 46–48
64. Nowak Izabela : Moją pasją jest... życie [Lech Fabiańczyk, filmowiec z Koszalina]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 11, s. 54–56
65. Nowak Izabela : Powrót do tradycji Orientu [Zdzisława Bociąga z Koszalina, lekarza zajmującego się akupunkturą]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 4, s. 33–35
66. Nowak Izabela : Teatr twórczego myślenia : ludzie z pasją [Miroslaw Gliniecki, szef artystycznego Teatru „Stop”]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 3, s. 68–70
67. Nowak Izabela : Trzydzieści lat z mikrofonem [Grażyna Preder, dziennikarka Radia Koszalin]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 10, s. 45–47

68. Nowi dyrektorzy [Jan Paprocki i Robert Wasilewski]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 2, s. 72–74
69. Osiedziesiąte urodziny [Wiktorii Stefańczak – hafciarki z Koszalina]. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 4, s. 78
70. Pawelski Leszek : Bogdan Urbanek [nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Szczecinku] – „Belfer na 6+”. – Portr. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 1, s. 5–6
71. Petrowa-Wasilewicz Alina : Uśmiech pomaga w zbawieniu : bp Ignacy Jeż obchodzi 90. urodziny. – Portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 31, s. 26
72. Poprawska Maria : Sławiński Nestor [Władysław Krysikiewicz]. – Fot., portr. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 2, s. 1–3
73. Poprawska Maria : Wspomnienie [o Bogdanie Sarneckim]. – Fot., portr. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 8, s. 7–8
74. Poprawska Maria : Złote pół wieku [rodziny Kleczkowskich ze Sławna]. – Fot. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 1, s. 14–16
75. Sadowska Margareta : Koronki i... glina : Postomino : ludzie z pasją [Ewa Bylczyńska-Safader, działaczka społeczno-kulturalna z Łącka]. – Fot. // Wybrzeże Środokowe. – 2004, nr 3, s. 8
76. Wnuk Edyta : Listy z zesłania : (korespondencja rodziny Okuliczów z lat 1943–1945). – Fot. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 45–55
77. Skrzypek Ignacy : Koszalińska przystań Henrietty Hendel-Schütz. – Fot., il., portr. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 95–108
78. Ulicka Maria : Bożena Giedych [artysta-plastyk z Koszalina]. – Portr. ; Jan Kowalczyk [animator kultury z Koszalina]. – Fot. ; Jerzy Kalicki [dyrektor Muzeum w Koszalinie]. – Portr. ; Marek Józków. – Portr. ; Maria i Waclaw Dąbrowscy [nauczyciele i animatorzy kultury z Koszalina]. – Fot. ; Tadeusz Mroczek [aktor i reżyser z Koszalina]. – Portr. ; Zbigniew Ciechanowski. – Portr. ; Zbigniew Dubiella [muzyk z Koszalina]. – Fot., portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 36–38 ; nr 6, s. 48–50 ; nr 11, s. 50–52 ; nr 2, s. 38–40 ; nr 10, s. 40–43 ; nr 3, s. 65–67 ; nr 5, s. 40–42 ; nr 4, s. 41–43
79. „Uratować pamięć (...)” : wspomnienia repatriantów z Kresów Wschodnich (wybór) / [red. Zygmunt Czapla]. – Koszalin : II Prywatne Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych, 2004. – 72 s. ; 24 cm
80. Z głębokim żalem... [Leopold Jastrzębski, jeden z założycieli Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie]. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 21

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. OCHRONA PRZYRODY. TURYSTYKA. MAPY

Środowisko geograficzne. Flora i fauna. Ochrona przyrody i środowiska. Geologia. Geodezja. Hydrologia

81. Bosiacka Beata, Grinn-Gofroń Agnieszka : Walory florystyczne Kołobrzесьkiego Lasu. – Bibliogr. – Streszcz. w jęz. ang. – Fot. // Chrońmy Przyrodę Ojczystą. – 2004, nr 4, s. 72–86

82. Buczyński Paweł, Zawal Andrzej / O występowaniu chronionych gatunków ważek „Odonata” w północno-zachodniej Polsce. – Mapki. – Bibliogr. – Streszcz. w jęz. ang. // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – 2004, nr 1, s. 53–66
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
83. Girjatowicz Józef Piotr : Lodowe warunki polskich jezior przybrzeżnych. – Fot. – Bibliogr. – Streszcz. w jęz. ang. // *Przegląd Geograficzny*. – 2004, z. 1, s. 51–64
84. Gmina Świdwin zaprasza na ścieżkę przyrodniczo-edukacyjną „Jezioro Czapli” / [tekst Bożena Kulikowska, Emilia Wiszniewska ; fot. B. Kulikowska, E. Wiszniewska i in. ; tł. Ewa Stawiarska]. – Świdwin : Urząd Gminy, 2004. – 20 s. : il. kolor., mapa kolor. ; 21 cm
85. Hałas Marek, Błaszczak Zdzisław, Grabowski Józef, Papayannis Alexandros, Zieliński Tymon : Preliminary results of lidar based studies of the aerosol vertical distribution in the lower troposphere over urban coastal areas // *Oceanologia*. – [T.] 46, nr 3 (2004), s. 347–364 Dot. Kołobrzegu.
86. Kotarba Maciej J., Kosakowski Paweł, Więclaw Dariusz, Grelowski Cezary, Kowalski Adam, Lech Stanisław, Merta Halina : Potencjał węglowodorowy karbońskich skał macierzystych w przybałtyckiej części segmentu pomorskiego bruzdy śródpolskiej. – Mapka. – Bibliogr., przyp. // *Przegląd Geologiczny*. – 2004, nr 12, s. 1156–1165 Dot. Koszalina.
87. Kraska Marek, Piotrowicz Ryszard, Kujawa-Pawlaczyk Jolanta : Habitat and growth conditions of the rare *Potamogeton* hybrids : *P. x sparganifolius* Least. ex Fr. and *P. x neuricius* Hagstr. in the Drawieński National Park // *Acta Societatis Botanicorum Poloniae*. – 2004, nr 1, s. 47–51
88. Kuberska Marta : Diagenеза осадков красного спягowca w strefie Szczecinek–Bydgoszcz (Pomorze Zachodnie). – Bibliogr. – Streszcz. w jęz. ang. // *Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego*. – [Nr] 411 (2004), s. 87–168
89. Łazowski Lech : Stan poszukiwań bursztynu w osadach holocenijskich Pobrzeża Bałtyckiego. – Streszcz. w jęz. ang. // *Prace Muzeum Ziemi*. – Nr 47 (2004), s. 43–56
90. Malicki Jan : Jubilat z certyfikatem : rozmowa z..., prezesem Zarządu OPGK sp. z o.o. w Koszalinie / rozm. Tadeusz Życzyński. – Portr. // *Koszalin*. – 2004, nr 77, s. 10
91. Malicki Jan : Młodzieńczość pięćdziesięciolatka : rozmowa z..., prezesem Zarządu OPGK sp. z o.o. w Koszalinie / rozm. Tadeusz Życzyński. – Fot. // *Gazeta Ziemska*. – 2004, nr 4, s. 24–25
92. Miller Przemysław : Jezioro Wilczkowo [w gm. Złocieniec]. – Fot., mapa // *Wiadomości Wędkarskie*. – 2004, nr 2, s. 34
93. Nyk Janusz : Narybek dla Parsęty. – Fot. // *Wiadomości Wędkarskie*. – 2004, nr 11, s. 84–85 Dot. Ośrodka Hodowlano-Zarybieniowego w Białogardzie.
94. Paluszkiwicz Renata : Warunki sedymentacji osadów rytmicznie warstwowych w zastoisku złocienieckim na Pojezierzu Drawskim. – Poznań : Wydaw. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2004. – Bibliogr. – 101 s., [4] s. tabl. kolor., [1] k. tabl. złoż. : il. ; 24 cm
95. Paruzel Marian : Łosoś wrócił!. – Fot. // *Wiadomości Wędkarskie*. – 2004, nr 3, s. 16–17

96. Paruzel Marian : Łowiska Drawskiego Parku Krajobrazowego. – Fot. // Wiadomości Wędkarskie. – 2004, nr 2, s. 32–33
97. Paruzel Marian : Trocie i łososie w polskich rzekach. – Fot., il. // Wiadomości Wędkarskie. – 2004, nr 2, s. 28–29
98. Podhalańska Teresa : Skamieniałości śladowe w ordowiku strefy Koszalin–Chojnice – nowe dane. – Fot., mapa. – Bibliogr., przyp. // Przegląd Geologiczny. – 2004, nr 12, s. 1166–1170
99. Powiat Koszaliński przyjazny środowisku // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 1, s. 4
100. „Powiat Przyjazny Środowisku” po raz drugi. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004/2005, nr 12/1, s. 6
101. Roguska Anna : Tereny zieleni Sławna. – Fot. – Bibliogr. // Zeszyty Sławieńskie. – Nr II (2004), s. 51–65
102. Wyniki konkursu „Nowe pomniki przyrody”. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 1, s. 19

Turystyka

103. Bartkiewicz Andrzej, Opalka Aleksander : Piechotą przez „Głodne Jeziora” w Drawieńskim Parku Narodowym. – Fot., mapa // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 2–4
104. Białogard : [informator turysty] / [oprac. Paweł Wiśniewski i in. ; zdjęcia Kazimierz Ratajczyk i in. ; przy współpr. z Urzędem Miasta Białogard]. – Białogard : [Urząd Miasta, 2004?]. – 20 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 30 cm
105. Bielicki Kazimierz, Czaplewski Krzysztof : Szlakiem latorń morskich woj. zachodniopomorskiego : informator turystyczno-krajoznawczy. – Gdynia : „Region”, 2004. – Bibliogr. Indeks. – 95 s. : il., mapy ; 20 cm
106. Gniot Roman, Piotrowski Paweł : Pojezierze Wałeckie : jeziora i szlaki wodne / zdjęcia Zbigniew Tomczak [I in.]. – Wałcz : K. P. Media, 2004. – 63 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
107. Informator turystyczny Związku Miast i Gmin Dorzecza Parsęty / [zdjęcia Michał Derewecki i in. ; Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, [2004]. – 96 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
108. Jaruszevska Monika, Jaruszevski Waldemar : Ożywienie i rozwój regionu środkowopomorskiego na przykładzie gminy Mielno. – Bibliogr., przyp. // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 117–131
109. Jubileusz świdwińskiego oddziału PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego]. – Fot. // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 144, s. 5
110. Koszalin : miasto zielone. – Darłowo : Agencja Promocji i Reklamy „Sagittarius”, 2004. – 92 s. : il. kolor. ; 16 cm
111. (lew) : Królewski kurort : Darłowo. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 3
112. Mielczarski Zbigniew, Sroka Jan, Żukowski Marek / Ziemia sławieńska. – Gdynia : „Region”, 2004. – 160 s. : il., mapy ; 19 cm. – (Ilustrowany Przewodnik Turystyczny)

113. Noclegi w Polsce 2004 : wybrzeże i pojezierza / [koordynator proj. Janusz Żurek]. – Bielsko-Biała : „Pascal”, 2004. – 296 s. : mapy kolor. ; 20 cm
114. Płaza-Opacka Dagmara, Stegner Tadeusz, Szykiel Ewa : Po słońce i wodę : polscy letnicy nad Bałtykiem w XIX i w pierwszej połowie XX wieku. – Gdańsk : „Oficyna Pomorska” : Uniwersytet Gdański, 2004. – 152 s. : il. ; 25 cm
115. Sokółowska Katarzyna : Gospodarstwa agroturystyczne w dawnym województwie koszalińskim na podstawie analizy ofert dostępnych w Internecie. – Przep. // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 86–92
116. Szlaki turystyczne i jeziora okolic Wałcza / [zdjęcia Zbigniew Tomczak i in.]. – Wałcz : „Dar-Press”, 2004. – 40 s., [3] k. tabl. kolor. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
117. Tourist guide of the Union of Towns and Communes of the Parsęta River Basin / [zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; The Union of Towns and Communes of the Parsęta River Basin = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – Bibliogr. – 96 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
118. Touristischer Wegweiser des Verbandes der Städte und Gemeinden des Flussgebietes der Parsęta / [zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; Der Verband der Städte und Gemeinden des Flussgebiets der Parsęta = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – Bibliogr. – 96 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
119. Wałecka Pętla Kajakowa / [zdjęcia Zbigniew Tomczak, Jacek Pryber, archiwum Urzędu Miasta ; konsultacja merytor. Zbigniew Manicz]. – Wałcz ; Piła : „Mango Design” – Firma Reklamowa, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 17 cm
120. Wódz Krzysztof, Wódz Przemysław / Agroturystyka – sprawdzona, lecz nadal niedoceniona forma aktywizacji rolników w regionie środkowopomorskim. – Bibliogr. // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 70–76
121. Złocieniec : perełka Pojezierza Drawskiego / [oprac. Androna Sawościanik ; tł. Lidia Tauscher]. – Piła ; Złocieniec : Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Reklamowe „Tongraf” : na zlec. Urzędu Miasta i Gminy Złocieniec, 2004. – [48] s. : il. kolor. ; 30 cm

Mapy

122. Białogard : plan miasta = city plan = Stadt Map = stads karta / Urząd Miasta Białogard. – Białogard : Urząd Miasta, [2004]. – 1 mapa : kolor. ; 40 x 57 cm, złoż. 20 x 10 cm
123. Mielno : mapa florystyczna gminy / [Urząd Gminy Mielno]. – [Mielno : Urząd Gminy, 2004?]. – 1 mapa : kolor., il. kolor. ; 56 x 40 cm, złoż. 20 x 10 cm
124. Mielno : plany miejscowości gminy : Sarbinowo, Gąski, Chłopy, Mielenko, Łazy / [Urząd Gminy Mielno]. – [Mielno : Urząd Gminy, 2004?]. – 1 mapa : kolor., il. kolor. ; 57 x 40 cm, złoż. 20 x 10 cm

125. Powiat sławieński : mapa turystyczna / treść Jarosław Ellwart ; zdj. J. Ellwart, P. Jędruszczak ; tł. Izabela Kowalska. – Gdynia : „Region”, 2004. – 1 mapa : kolor., il. kolor. ; 68 x 48 cm, złoż. 24 x 14 cm
126. Szczecinek : wokół jeziora Trzesiecko / kier. zespołu red. Joanna Powalka ; zespół red. Władysław Fijałkowski [i in.] ; przygot. i oprac. Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Szczecinku. – Szczecinek : Urząd Miejski, [2004?]. – 1 mapa : kolor., il. ; 68 x 48 cm, złoż. 16 x 10 cm

III. LUDNOŚĆ

127. Cychowska Anna : Zmiany zaludnienia miast województw nadmorskich Polski u schyłku XX wieku. – Bibliogr. // Koszalińskie Studia i Materiały. – Nr 7 (2004), s. 27–34
128. Jaracz Katarzyna : Struktura ludności powiatu koszalińskiego w latach 1999–2002. – Mapki. - Bibliogr., przyp. // Koszalińskie Studia i Materiały. – Nr 7 (2004), s. 79–108
129. Kachnicz Zenon : Łemkowie – z historii mniejszości etnicznej na ziemi koszalińskiej. – Il., mapka. – Przyp. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 67–78

IV. HISTORIA

130. Bonowska Magdalena : Przemijanie : śmierć, pogrzeb i życie pozagrobowe w wyobrażeniach mieszkańców Pomorza Zachodniego na przełomie XIX i XX wieku. – Poznań : „Eco”, 2004. – Bibliogr. Indeks. – 197 s. : il. ; 24 cm
131. Borkowski Jacek : Monety z badań archeologiczno-architektonicznych na Rynku Staromiejskim (plac Wolności) w Białogardzie w latach 1999–2001. – Fot., il. – Bibliogr., przyp. – Streszcz. w jęz. niem. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 7–18
132. Bresła Alicja i Zofia, Ellwart Jarosław : Kamienne kręgi Gotów : [historia, przyroda, turystyka]. – Gdynia : „Region”, 2004. – 56 s., [8] s. tabl. kolor. : il., mapy ; 19 cm
133. Ceynowa Tadeusz : Ziemia pogranicza : dekanat wałecki w latach 1821–1920. – Radom : Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne „Polwen”, 2004. – 335 s. : il. (w tym kolor.), mapy ; 24 cm. – Bibliogr.
134. Dudź Jerzy : Szczecinek : przewodnik historyczny / [zdjęcia I. Markanicz i in.]. – Szczecinek : na zlec. Urzędu Miasta, 2004. – 69 s., [1] k. tabl. złoż. : il. (w tym kolor.), 1 mapa kolor. ; 22 cm. – Bibliogr.
135. Dzieje wsi pomorskiej : I Konferencja Naukowa : Włocibórz, gmina Dygowo, powiat kołobrzeski, 27–28 czerwca 2002 / materiały pod red. Aleksandry Belchne-rowskiej i Andrzeja Chludzińskiego przy współpr. Radosława Gazińskiego ; Gminny Zespół Oświaty i Kultury w Dygowie, Uniwersytet Szczeciński. – Dygowo–Szczecin : Gminny Zespół Oświaty i Kultury, 2004. – 167 s., [8] s. tabl. kolor. : il., mapa ; 24 cm
Zawiera : Wirski Adam : Pomorskie osadnictwo wiejskie na prawie polskim i niemieckim (s. 15–23) ; Kroczyński Hieronim : Sytuacja jeńców i robotników przy-

- musowych na ziemi kołobrzesckiej w okresie II wojny światowej (s. 39–44) ; Żukowski Marek : „Zemsta za Katyń” w Dygowie (s. 45–54) ; Szczepaniak-Kroll Agnieszka : Magiczne księgi i zaklęcia pomorskich czarownic (s. 57–63) ; Chludziński Andrzej : O poprawności nazewnictwa w gminie Dygowo (s. 129–134) ; Kubicki Dominik : Symbolika świątyni chrześcijańskiej na przykładzie gotyckich kościołów ziemi kołobrzesckiej (s. 137–146) ; Gwiazdowska Ewa : Nie tylko malowniczy widok, ale i dokument historyczny – pomorskie budownictwo wiejskie w twórczości artystów XIX wieku (s. 147–166)
136. Dzieje wsi pomorskiej : III Międzynarodowa Konferencja Naukowa : Włocibórz, gmina Dygowo, powiat kołobrzescki, 14–16 maja 2004 / materiały pod red. Radosława Gazińskiego i Andrzeja Chludzińskiego ; Gminny Zespół Oświaty i Kultury w Dygowie, Uniwersytet Szczeciński ; [tł. Monika Dąbrowska (na jęz. niem.), Wiesław Lorek (na jęz. ang.)]. – Dygowo–Szczecin : Gminny Zespół Oświaty i Kultury, 2004. – 313, [3] s., [14] s. tabl. kolor. : il. ; 24 cm
Zawiera : Gaziński Radosław : Akta rodowo-majątkowe ze zbiorów Archiwum Państwowego w Szczecinie jako źródło do dziejów wsi pomorskiej (s. 19–25) ; Wesołowska Sylwia : Szkolnictwo wiejskie na Pomorzu w XVIII wieku (27–35) ; Chlebowska Agnieszka : Opieka nad ubogimi na wsi pomorskiej w XIX wieku (s. 37–45) ; Ryś Małgorzata : Walka polityczna o młodzież wiejską na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej (s. 81–87) ; Witek Waldemar : Dom typu saskiego na Pomorzu Zachodnim (s. 111–122) ; Kwaśkiewicz Maciej, Siemiński Tomasz : Czar i przekleństwo Państwowych Gospodarstw Rolnych (na przykładzie gminy Dygowo w woj. zachodniopomorskim), cz. II (s. 155–162) ; Breza Edward : Nazwiska równe nazwom miejscowości z Pomorza Środkowego (s. 223–233) ; Chludziński Andrzej : Odmiejscowe nazwiska mieszkańców Tychowa i okolicznych wsi w księdze urodzeń z lat 1799–1825 (s. 235–243) ; Majewski Marcin : Wyroby stargardzkich złotników, konwisarzy i ludwisarzy w wyposażeniu kościołów wiejskich Pomorza (s. 265–272) ; Bierca Andrzej : Wiejskie pomniki upamiętniające poległych w I wojnie światowej (s. 273–283) ; Gwiazdowska Ewa : Dokument historyczny czy tylko widok malowniczy – pomorskie budownictwo wiejskie w twórczości artystycznej po II wojnie światowej (s. 285–301) ; Sobisz Zbigniew : Zabytkowe założenia dworsko-parkowe gminy Dygowo (s. 303–308)
137. Gut Agnieszka : Heraldyka gminna w pruskiej prowincji Pomorze w okresie międzywojennym. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 2, s. 33–48
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
138. Gwiazdowska Ewa : Ikonografia miasta Sławna w zasobie Instytutu Herdera w Marburgu : część druga. – Fot., il. – Przep. // Zeszyty Sławińskie. – Nr II (2004), s. 19–32
139. Historia i kultura ziemi sławińskiej. T. 3, Gmina Postomino / red. Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka ; Fundacja „Dziedzictwo”. – Sławno : Fundacja „Dziedzictwo” ; „Margraf”, 2004. – 299 s., [52] s. tabl. kolor., [2] k. map złoż. : il., mapy ; 23 cm. – Bibliogr. przy ref. Indeksy
140. Ilkiewicz Jolanta : Znaleźiska archeologiczne z Chwalimskiego Bagna. – Il., mapka. – Bibliogr. – Streszcz. w jęz. ang. // Materiały Zachodniopomorskie. – T. 1, z. 1 (2004), s. 63–100
141. (jes) : Bractwo Kurkowe w Sławnie. – Fot. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 9, s. 8–9

142. (jes) : Z dziejów sławieńskich aptek. – Fot. // *Gazeta Sławieńska*. – 2004, nr 7, s. 9–10
143. *Kalendarium dziejów dawnego Koszalina* // *Koszalin*. – 2004, nr 77, s. 15
144. *Konieczny Leon : Pierwsze klasztory na Pomorzu*. – Il. // *Farmacja Pomorza Środkowego*. – 2004, nr 11, s. 54–57
145. *Konieczny Leon : Rola klasztorów w chrystianizacji Pomorza*. – Fot., il. // *Farmacja Pomorza Środkowego*. – 2004, nr 10, s. 66–70
146. *Koszalin od średniowiecza do współczesności : katalog wystawy = Koszalin vom Mittelalter bis zur Gegenwart : Ausstellungskatalog* / [aut. scenariusza, kurator wystawy] Danuta Szewczyk ; [red. Jerzy Kalicki ; tł. na jęz. niem. Irena Strahl] ; Muzeum w Koszalinie. – Koszalin : Muzeum, 2004. – 216 s., [40] s. tabl. : il. (gł. kolor.), mapy ; 24 cm
147. *Kuczkowski Andrzej : Stan i potrzeby badań nad Górą Chełmską (Krzyżanką) koło Koszalina*. – Mapka, rys. // *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*. – Nr 24 (2004), s. 69–94
148. *Lindmajer Józef : Szkoła miejska w Sławnie od końca XVIII wieku do 1914 roku : część druga*. – Przyp. // *Zeszyty Sławieńskie*. – Nr II (2004), s. 5–18
149. *Leitgeber Józef : Zapomniane herby Koszalina*. – Il. // *Koszalin*. – 2004, nr 77, s. 4
150. *Mielniczuk Barbara : Fragment skarbu monet z Mołtowa, gmina Gościno, powiat Kołobrzeg, z II połowy XIII wieku*. – Fot., mapki. – Bibliogr., przyp. – Streszcz. w jęz. niem. // *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*. – Nr 24 (2004), s. 217–228
151. *Ossowski Waldemar : Odkrycie trzeciej łodzi jednopiennej w Chwalimskim Bagnie*. – Mapka, rys. // *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*. – Nr 24 (2004), s. 95–100
152. *Patan Jerzy : Kiedy wszystko było pierwsze : Kołobrzeg 1945–1959*. – Kołobrzeg : „Patan-Press”, 2004. – 303 s. : il. ; 25 cm. – Bibliogr. Indeks
153. *Rączkowski Włodzimierz : 20 [dwadzieścia] lat badań na Ziemi Sławieńskiej : rozmowa z dr hab..., archeologiem z Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, prezesem Fundacji „Dziedzictwo” w Sławnie, laureatem „Złotego Gryfa Sławieńskiego” / rozm. jes*. – Fot. // *Wybrzeże Środkowe*. – 2004, nr 1, s. 6–7
154. *Rybka Sylwester : Z dziejów samorządu terytorialnego na Ziemi Bobolickiej : (część 2 ; 3 ; 4 ; 5)* // *Znad Chocieli*. – 2004, nr 1, s. 4 ; nr 2, s. 5 ; nr 3, s. 6 ; nr 4, s. 5
155. *Sadowski Wojciech : Sprawa starostwa drahimskiego i jej odzwierciedlenie na sejmiku lubelskim na tle stosunków polsko-brandenburskich za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego* // *Res Historica*. – Z. 17 (2004), s. 29–38
156. *Sikorska Grażyna : „Małe Ojczyzny” – z pradziejów Kurowa*. - Il. // *Znad Chocieli*. – 2004, nr 2, s. 3
157. *Skorek Andrzej : Urzędowe stemple pocztowe w rejencji koszalińskiej*. – Il. – Przyp. // *Informator Zarządu Okręgu PZF*. – 2004, nr 2, s. 5–8
158. *Skrzypek Ignacy : Archeologiczne badania ratownicze na terenie zwirowni w Rusku, gm. Darłowo, w latach 1998–1999*. – Fot., mapki, rys. - Przyp. – Streszcz. w jęz. niem. // *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*. – Nr 24 (2004), s. 101–139
159. *Skrzypek Ignacy : Nowe odkrycia archeologiczne na Pomorzu Środkowym*. – Fot., mapki, rys. – Przyp. // *Koszalińskie Zeszyty Muzealne*. – Nr 24 (2004), s. 229–256

160. Skrzypek Ignacy : Nowe znaleziska grobów skrzynkowych kultury pomorskiej z Pomorza Środkowego – Kraji, gm. Borne Sulinowo, stan. 25. – Fot., mapka, rys. – Przep. – Streszcz. w jęz. niem. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 141–171
161. Sprutta Józef Maciej : Powstańcy listopadowi na Pomorzu? : wyjątek z historii miasta // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 2
162. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu [Drawsko Pomorskie]. – Il. - Bibliogr. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2004, nr 2, s. 9–13
163. Szymczyk Maciej : Zarys dziejów koszalińskich zakładów papierniczych. – Fot., portr. – Przep. – Streszcz. w jęz. niem. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 20 (2004), s. 205–216
164. Walkiewicz Leszek : Darłowo w okresie wojen napoleońskich (1806–1813) : cz. I. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 4, s. 11
165. Walkiewicz Leszek : Historia Darłowa na fontannie. – Fot., il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 26–27
166. Walkiewicz Leszek : Król Eryk Pomorski. – Fot., il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 28–33
167. Walkiewicz Leszek : Obwarowania miejskie Darłowa. – Fot., il., mapka // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 23–25
168. Walkiewicz Leszek : Pieczęć, herb i flaga Darłowa. – Il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 13, s. 14
169. Walkiewicz Leszek : Powrót króla Eryka. – Il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 12
170. Wróblewski Wojciech : Badania etnograficzne w województwie koszalińskim w latach 1950–1975. – Przep. // Słupskie Studia Historyczne. – Nr 11 (2004), s. 223–242

V. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

171. (b) : Pięćdziesięciolecie koszalińskich Wodociągów // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 11, s. 25
172. Bednarek Leszek : „Z dziejów poczty szczecineckiej” : wystawa godna polecenia. – Fot. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2004, nr 1, s. 10–13
173. Bigońska Iwona : Hortulus znaczy ogród : rozmowa z..., współwłaścicielką firmy HORTULUS w Dobrzycy, Mistrzem „Agroligii ‘2004’ w kategorii „firmy” / rozm. Janina Kruk. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 10, s. 4–5
174. Chotkowski Jacek, Jabłoński Kazimierz : Krajowe Dni Ziemniaka powróciły po dziesięciu latach do Bonina // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 10, s. 10–11
175. [Czwarte] IV Walne Zgromadzenie Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej : Świdwin 29 kwietnia 2004 roku. – Fot. // Echo Zachodniopomorskiej Wsi. – 2004, nr 5, s. 14–23
176. [Drugie] II Forum Rad Powiatowych Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej : w dniach 8–9 czerwca w Łukęcinie [gm. Dziwnów]. – Fot. // Echo Zachodniopomorskiej Wsi. – 2004, nr 7, s. 5

177. Górnaś Zenon : [Druga] II edycja ogólnokrajowego konkursu pod nazwą „Bezpieczne gospodarstwo rolne” – VIII edycja na terenie działania ODR Koszalin // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 6, s. 8
178. Idziak Waclaw : O odnowie wsi : poradnik. – Warszawa : Fundacja Wspomagania Wsi, 2004. – 142, [2] s. : il. ; 29 cm
179. Jasiulewicz Rafał : Rolnictwo w woj. zachodniopomorskim u progu wejścia do UE. – Mapki // Koszalińskie Studia i Materiały. – Nr 7 (2004), s. 117–129
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
180. (jes) : Kolej w powiecie sławieńskim. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 6, s. 11–12
181. Juraszka Barbara, Piecuch Tadeusz : Analiza możliwości intensyfikacji odwadniania osadów pokoagulacyjnych pochodzących ze ścieków produkcyjnych Przedsiębiorstwa DREWEXiM // Rocznik Ochrona Środowiska. – T. 6 (2004), s. 265–289
182. Kamola-Cieślak Małgorzata : Polityka morska na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1955. – Przyp. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 2, s. 50–74
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
183. Kić Eugeniusz : Nie bez problemów, ale skutecznie : rozmowa z..., dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg (PZD) w Koszalinie / rozm. Jan Zalewski. – Fot., portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 4, s. 6–7
184. Kosacki Jerzy M. : Linie kolejowe na Pomorzu Zachodnim : (cz.1) ; (cz. 2). – Fot., il., mapki // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 13, s. 2-9 ; nr 14, s. 7–12
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
185. Koszalińskie ciepłownictwo / oprac. (tż). – Fot. // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 12
186. Leitgeber Józef: Jeszcze tu tory wodą... – Fot. // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 7
187. Łodziewski Janusz : O krok przed resztą stada : rozmowa z..., prezesem Miejskich Wodociągów i Kanalizacji, spółka z o.o. w Koszalinie / rozm. Tadeusz Życzyński. – Portr. // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 3
188. MZK [Miejski Zakład Komunikacji] po raz czwarty fair play // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 11, s. 26
189. Partnerstwo dla przedsiębiorczości wiejskiej : polsko-niemieckie spotkanie rolników Polanów–Rothenklempenow / [zespół red. Piotr Górniak i in.]. – Gdynia ; Polanów : „Region” na zlec. Urzędu Gminy, 2004. – Bibliogr. – 82, [1] s. ; 19 cm
190. Pencarski Kacper : Z problemów gospodarczych miasta Koszalina w latach 1919–1939. – Przyp. – Streszcz. w jęz. niem. // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 183–203
191. (rm) : Wielki ogród botaniczny – Koszalin : działania Spółki MEC Koszalin skierowane na ochronę środowiska. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 95–97
192. Romecki Stefan : Mechanizm rozkładu : [rozmowa] ze..., przewodniczącym Komitetu Strajkowego i „Solidarności” w zakładach „Agros-Koszalin” / rozm. Tadeusz Rogowski. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 8, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 26–27
193. Sadowski Józef : Przyczyny i diagnoza stanu podregionu koszalińskiego. – Przyp. // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 28–35

194. Segregacja odpadów, czyli porządki w koszu : edukacja ekologiczna w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej [w Koszalinie]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 5, s. 78–79
195. Stanisławski Jan : Społeczność „popegeerowska” regionu środkowopomorskiego – stan, strategie oraz inicjatywy powstrzymujące dalszą degradację i ubóstwo ludności. – Bibliogr. // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 36–39
196. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu : Złocieniec (Falkenburg). – Il. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2004, nr 1, s. 23–27
197. Szmalec Stanisław : Sukces firm Pomorza Środkowego w Konkursie Gospodarczym [Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego] // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 1, s. 7–8
198. Uciński Tomasz : Dyrektor roku 2003 : [rozmowa z..., dyrektorem PGK w Koszalinie] / rozm. Robert Lubecki. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 11, s. 80–81
199. Uciński Tomasz : Z korzyścią dla naturalnego środowiska : rozmowa z..., dyrektorem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Koszalinie / rozm. Janina Kruk. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 9, s. 4–5
200. Vademecum przedsiębiorcy : [praca zbiorowa / pod red. Ryszarda Zdrojewskiego ; aut. Wanda Baranowska i in.] ; Urząd Miejski w Koszalinie. – Koszalin : „Millennium”, 2004. – Wykaz podst. aktów prawnych. – 117, [1] s. : il. ; 30 cm + CD-ROM
201. W ramach „Koszalińskiego Denara”. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 6, s. 4
202. Wiszniewska Celina : Wigilia wsi polskiej [w Kołobrzegu]. – Fot. // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 1, s. 5
203. Woźniakowski Andrzej : Biznes bez dłużników : relacja z pierwszej ręki // Harvard Business Review Polska. – 2004, nr 4, s. 57–60
Dot. firmy Jaan Automotive Glass, produkującej szyby samochodowe.
204. Z biegiem lat... / [aut. tekstów Stanisław Dobrzycki]. – Koszalin : Zakład Energetyczny, [2004]. – Bibliogr. – 103, [1] s. : il. ; 31 cm
Dot. Zakładu Energetycznego w Koszalinie.
205. Zaroda Jerzy : Nie jest aż tak źle... : rozmowa z..., dyrektorem Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich / rozm. Jan Zalewski. – Fot., portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 2, s. 6–7
206. Zielona szkoła // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 7, s. 12–13

VI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

207. Bartnik Paweł : Od Komunalnego Związku Celowego Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania” do Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Pomerania 1993–2003 : kalendarium. – Bibliogr. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 2, s. 214–248
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
208. Błaszkiwicz Małgorzata : „Rodzina” ma dziesięć lat. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 45, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 45, s. V
209. Bukowski Krzysztof : Proces członków Krajowej Policji Bezpieczeństwa : (Materiały źródłowe ze zbiorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Na-

- rodowi Polskiemu w Gdańsku). – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 79–94
210. Ciszowska Lidia : Satisfakcja zawodowa mieszkańców strefy przymorskiej : (na przykładzie miasta Kołobrzeg). – Streszcz. w jęz. ang. // Rocznik Socjologii Morskiej. – T. 15 (2004), s. 177–187
211. Czyszewicz Ryszard : Geografia wyborcza regionu zachodniopomorskiego. – Bibliogr., przyp. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 2, s. 85–99
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
212. Dąbkowski Zbigniew : Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków w Koszalinie w latach 1989–1992. – Fot. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 57–66
213. Dzień Filatelisty w Okręgu Koszalińskim. – Fot. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2004, nr 1, s. 42–45
214. [Dziesięć] 10 lat Fundacji „Rodzina”. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 3, s. 1, 3
215. Grzeszczak Izabela : Konkursy rozstrzygnięte! : „Sposób na Sukces” [dla Ośrodka Wspierania Wsi Stawno] // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 2, s. 4
216. Ignasiak Maja : Prawdziwy pałac w każdym calu. – Fot. // Gazeta Ziemska. – nr 1, s. 22–23
Dot. Domu Pomocy Społecznej w Parsowie.
217. Kempisty Sebastian : SPK [Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina] a Dni Koszalina 2003 // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 14
218. Kępa Małgorzata : Stan i struktura bezrobocia oraz przeciwdziałania zastosowane w powiatach koszalińskich // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 192–202
219. Koczkodaj Janusz : Zamierzenia i plany TEK [Towarzystwa Ekologiczno-Kulturalnego w Bobolicach] // Znad Chocieli. – 2004, nr 2, s. 13
220. Krupski Bernard : Humanitarna służba PCK : historia PCK : [cz.] (3). – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 1, s. 25
221. Lachowicz Aleksandra : Nie chcemy być instytucją : [rozmowa z..., kierownikiem niepublicznego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego] / rozm. Maja Ignasiak. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 11, s. 10
222. Makowski Adam : Referendum z 30 czerwca 1946 roku na ziemiach zachodnich i północnych na przykładzie Pomorza Zachodniego. – Przep. – Streszcz. w jęz. niem. i ang. // Zapiski Historyczne. – 2004, z. 2-3, s. [117]–138
223. (mig) : Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ma już 85 lat. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 4, s. 9
224. (mkp) : Z Fundacji „Rodzina”. – Fot. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 4, s. 21
225. „Nagrody dla ludzi kultury” – filatelistów. – Fot. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2004, nr 1, s. 47–48
226. Nowak Teresa : Oaza Miłości w Rzepczynie : jubileusz w Rzepczynie. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 39, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 39, s. VII
227. Płaza Marek : Idea Owsiaka łączy ludzi : rozmowa z..., szefem i koordynatorem działania koszalińskiego sztabu miejskiego Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy / rozm. Jan Zalewski. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 1, s. 7

228. Polańczyk Krystyna : Powstało Jamneńskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2004, nr 11, s. 5
229. Poprawska Maria : [Dwudziesta druga] 22. rocznica wprowadzenia stanu wojennego. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 1, s. 9
230. Poprawska Maria : Nowa siedziba Fundacji „Rodzina”. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 3, s. 4
231. Poprawska Maria : Sławieński Trzeci Sektor : Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów : Zarząd Rejonowy w Sławnie. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 5, s. 16–18
232. Poprawska Maria : Sławieński [trzeci] III sektor : Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. – Fot., portr. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 1, s. 17–18
233. Ryś Małgorzata : Ostatnie miesiące działalności Polskiego Stronnictwa Ludowego na Pomorzu Zachodnim // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 1, s. 55–75
234. Są wśród nas : Trzeci Sektor / oprac. sław. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 9
235. Sławieńska resursa. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 3, s. 13–14
236. Sójka Zygmunt : Wczasy zdrowotne – niewykorzystany potencjał regionu środkowopomorskiego // Studia Bałtyckie. Administracja. – T. 4 (2004), s. 93–100
237. Sprutta Józef Maciej : Dziesięć lat Stowarzyszenia [Przyjaciół Koszalina]. – Fot. // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 2
238. Tarczewski Krzysztof : Sławieński trzeci sektor. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 4, s. 13–14
239. Teresińska Anna : [Piętnasto-] XV-lecie TMWiK [Towarzystwa Miłośników Wilna i Kresów Wschodnich] pod hasłem : „Ocalić Kresy od zapomnienia”! // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 144, s. 8
240. Wątroba Ryszard : Sianowskim Osadnikom!. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 2, s. 24
241. Z Fundacji „Rodzina”. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 2, s. 18–19
242. Żuber Eugeniusz : Trzeba podnieść rangę Koszalina! : rozmowa z..., pierwszym prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina (SPK) / rozm. Jan Zalewski. – Portr. // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 1–2

VII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

243. Kroll Piotr : Po latach chudych przyjdą dobre czasy : samorządowa lista obecności : rozmowa z..., zastępcą prezydenta miasta Koszalina / rozm. Jerzy Banasiak. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 4, s. 10
244. Osiowy Ryszard, Zabrocki Henryk : Lepszy los „gorszych dzieci” : czy administracja samorządowa powinna finansować organizowanie opieki nad „dziećmi gorszych szans”? : rozmowa z..., Starostą Koszalińskim oraz..., Prezesem Zarządu Okręgu Koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 2, s. 9
245. Szlufik Jan : Malechowo ma się czym pochwalić! : rozmowa z wójtem Gminy Malechowo... / rozm. Anna Brzeska. – Fot. // Kwartalnik Malechowski. – 2004, nr 3, s. 1–3

VIII. WOJSKO

246. Grobelski Wojciech : Promocyjna sobota w Koszalinie. – Fot. // Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. – 2004, nr 3, s. 138–140
247. Grobelski Wojciech, Kaźmierczak Aneta : Zarys historii garnizonu koszalińskiego do roku 1945. – Fot., il. – Przyp. // Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. – 2004, nr 3, s. 82–93
248. Kachnicz Zenon : Konferencja naukowa „Polska zniewolona 1939–1956”, Koszalin, 14 marca 2003 roku // Przegląd Zachodnio-Pomorski. – 2004, z. 1, s. 223–227
249. Kmiecik Tadeusz : Dzieje militarne Pomorza w XX w. : konferencja naukowa // Przegląd Historyczno-Wojskowy. – 2004, nr 2, s. 308–314
250. Skorek Arletta : Z historii koszalińskiej Szkoły Kadetów. – Fot. // Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. – 2004, nr 1, s. 110–122
251. Zajęcka-Knap Tamara, Grobelski Wojciech : Zarys historii garnizonu koszalińskiego do roku 1945. – Fot., il. – Przyp. // Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej. – 2004, nr 4, s. 134–146

IX. OCHRONA ZDROWIA

252. Bogobowicz M. : XVIII [osiemnasty] Zjazd Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2004, nr 2, s. 3–5
253. Brzezińska Jadwiga : Tropy medyczne w dziejach miasta Koszalina [Leona Koniecznego]. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 5, s. 46–47
254. Brzezińska J[adwiga] : Wybory w Oddziale Koszalińskim PTFarm. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 7, s. 64–66
255. Kierznowska Zofia : Sukces kołobrzeskiego szpitala : certyfikat WHO/UNICEF „Szpital Przyjazny Dziecku”. – Fot. // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2004, nr 3, s. 10–11
256. Koszalińskie nowości wydawnicze : [Leon Konieczny „Tropy medyczne w dziejach miasta Koszalina]. – Il. // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2004, nr 1, s. 6
257. (mig) : Kardiologiczny jubileusz // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 1, s. 9
258. XV [piętnasty] Zjazd Aptekarzy w Unieściu. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 4, s. 4–17
259. Terlecka Maria, Walkowiak-Falender Maria : Sprawozdanie z działalności Środkowopomorskiej Okręgowej Rady Aptekarskiej w Koszalinie. – Fot. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 1, s. 5–9

X. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

Szkolnictwo wyższe

260. AM : IV Zachodniopomorski Festiwal Nauki : Szczecin-Koszalin 18–26 września 2004. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 33–34

261. Anielak Anna Maria : Pierwsza profesor zwyczajna nauk technicznych z Politechniki Koszalińskiej : [rozmowa z prof. dr hab...]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 24–25
262. Bieg po Indeks : VIII edycja konkursu dla przyszłych studentów Politechniki Koszalińskiej. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 23
263. Budzisz Henryk : Rozmowy na koniec roku :[rozmowa] z dziekanem Wydziału Elektroniki i Informatyki – prof. nadzw. dr hab. inż.... / rozm. Mirosław Maliński. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 6
264. Charun Henryk : Doświadczenie w pracy zawodowej : czyli rady dla młodych pracowników nauki : [rozmowa z dr..., pracownikiem naukowym Wydziału Mechanicznego Politechniki Koszalińskiej] / rozm. Mariusz Meller. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 25–26
265. Diakun Jarosław : Budowa i eksploatacja maszyn spożywczych : Koszalin–Darłówek 2004. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 19–20
266. Heese Tomasz : Konferencja Prorektorów ds. Kształcenia Polskich Uczelni Technicznych. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 2, s. 6–9
267. Heese Tomasz : W jakim kierunku... : [rozmowa] z Prorektorem ds. Nauczania – prof. dr hab. inż... / rozm. Piotr Zaczek. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 2, s. 32–33
268. Informator : dla kandydatów na I rok studiów Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska w roku akademickim 2004/2005. – Koszalin : Wydaw. Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, 2004. – 42 s. ; 21 cm
269. Jasiulewicz Michał : Region koszaliński jest mi bliski : [rozmowa z prof. dr hab... – prorektorem ds. studenckich Politechniki Koszalińskiej] / rozm. Mariusz Meller. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 42–44
270. Kacalak Wojciech : Rozmowy na koniec roku : [rozmowa] z dziekanem Wydziału Mechanicznego – prof. dr hab. inż... / rozm. Anna Leszczyńska. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 6–8
271. Kielczewski Romuald : Kongres Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu : jubileuszowy X Kongres Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu odbył się w dniach 2–5.09.2003 r. w Politechnice Koszalińskiej. – Fot., portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 10–13
272. Kopczewski Marian : I [pierwsza] Krajowa Konferencja Naukowa Studentów i Młodych Pracowników Nauki : Naukowe Koło Studentów. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 13–15
273. Łuczak Stefan : XIV [czternasty] Ogólnopolski Zjazd Dziekanów Wydziałów Elektrycznych, Elektroniki i Informatyki. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 15–16
274. Łuczak Stefan : III [trzecia] Krajowa Konferencja Elektroniki. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 17
275. (MM) : 15 [piętnaście] lat elektroniki na Uczelni. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 14–16
276. Pałkowski Szymon : Rozmowy na koniec roku : [rozmowa] z dziekanem Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska – prof. dr hab. inż... / rozm. Mariusz Meller. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 8

277. (RD) : Podwójne obrady : z prac senatu [Politechniki Koszalińskiej] // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 21
278. (RD) : Zgromadzenie wsparcia : obradował Społeczny Komitet Rozwoju Politechniki Koszalińskiej. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 22
279. (red) : Zachodniopomorski „Nobel” 2003 [dla Mirosława Malińskiego za wybitne osiągnięcia naukowe]. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 2, s. 16–17
280. Rozwój współpracy [Politechniki Koszalińskiej] z uniwersytetami francuskimi. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 27
281. Słowiński Bronisław : Letnie spotkania ścierników. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 21–22
282. Tarnowski Wojciech : Polioptymalizacja i CAD : Mielno–Sarbinowo 2004. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 18–19
283. (UM) : Strategia Lizbońska – zadaniem dla regionów. – Fot., portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 3, 9–10
284. Wawryn Krzysztof : Rozmowy na koniec roku : [rozmowa z prof. dr hab. inż..., rektorem Politechniki Koszalińskiej / rozm. Roman Dębski. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 3, 5
285. Ziobro Karolina : Politechnika kształci po niemiecku. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 3, s. 10

Oświata. Wychowanie

286. [Czterdzieści] 40 lat Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niedosłyszących im. Marii Grzegorzewskiej w Sławnie. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 7, s. 10–11
287. Drzewiecki Zdzisław : Przywrócić książce należne miejsce : Klub Polskiej Książki w Białym Borze. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 1, s. 14
288. Gerka-Bernat Urszula : Pierwsze szkoły z certyfikatem jakości. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 1, s. 8
289. Informator : o formach doskonalenia nauczycieli w roku szkolnym 2004/2005 / Wojewódzka Publiczna Placówka Doskonalenia Nauczycieli. – Koszalin : Centrum Edukacji Nauczycieli, 2004. – 88, [8] s. : il. kolor. ; 24 cm
290. (JPS) : Dziecko w świecie książek // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 2, s. 28
291. (JPS) : Zachodniopomorskie licea na szóstkę : trzynaste w rankingu [„Rzeczpospolitej” i „Perspektyw”] – Liceum Ogólnokształcące nr 1 im. Stanisława Dubois w Koszalinie. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 1, s. 7
292. Kamieniarz Wiktor : O tytule większym niż certyfikat : rozmowa z... – „Nauczycielem Roku 2004” / rozm. Julian Piotr Sawiński. – Fot., portr. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 6, s. 5
293. Kiełb Anna, Walkowiak Anna : Nauczyciele bliżej Europy. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 2, s. 8
294. Kołodziejka Anna : Tytuły [„Zachodniopomorskiej Szkoły/Placówki Jakości”] za dobrą jakość. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 5, s. 7–8

295. Konarski Bernard : Uniwersytet Trzeciego Wieku w Koszalinie – 10 lat // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 43
296. Korbak Beata : Jak szkoła może uczyć i bawić?.- Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 6, s. 20–21
297. Makowski Ireneusz : Współpraca, rzeczywistość i rozwój : Zespół Szkół Zawodowych w Drawsku Pomorskim. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 11, s. 22
298. Mankiewicz Renata : O wychowaniu w szkołach wiejskich : rozmowa z..., dyrektorem Szkoły Podstawowej w Świeminiu / rozm. Julian Piotr Sawiński. – Portr. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 2, s. 3–4
299. Meller Mariusz : Dodać życia do lat. – Fot., il. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 43
Dot. Uniwersytetu Trzeciego Wieku.
300. Owczarzak Bogusława : Jak upowszechniamy czytelnictwo w Szkole Podstawowej nr 18? – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 4, s. 10–11
301. Piastun Zbigniew : 100 [sto] lat tradycji ZNP [Związku Nauczycielstwa Polskiego] // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 144, s. 12–13
302. Poprawska Maria : Przedszkola na medal!. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 2, s. 4 Przedszkole nr 3 w Sławnie.
303. Poprawska Maria : Sztandar dla szkoły w Boleszewie. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 2, s. 8
304. (Red.) : O akredytacji dla CEN [Centrum Edukacji Nauczycieli] w Koszalinie. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 6, s. 3
305. Rusak Elżbieta : „Partnerskie Przedszkole” : polski certyfikat jakości [dla Przedszkola w Rosnowie] // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 5, s. 10

Kultura

306. Dudź Jerzy : Sprawozdanie z działalności Muzeum Regionalnego w Szczecinku w latach 2000–2003 // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 257–265
307. (era) : Festiwal jak... nadzieja. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 52, dod. „Wierzę : Koszalin–Kołobrzeg”, nr 52, s. VII
308. Ignasiak Maja : Chóry polonijne po raz pierwszy w zjednoczonej Europie. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 7, s. 7
309. Karolewicz Alina : Otulina Drahimska // Pogranicza. – 2004, nr 2, s. 71–74
Dot. inicjatyw kulturalnych w Czaplunku.
310. Kaszak Andrzej : Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. – Fot. // Modelarz. – 2004, nr 9, s. 32–33
311. Klimżyński Jacek : Sprawozdanie z działalności Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu w latach 2000–2003 // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 273–281
312. Łuczak Jerzy : Piękna trzydziestoletnia : rozmowa z..., kierownikiem Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina”/ rozm. Jerzy Banasiak. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 9, s. 9
313. Malinowski Bronisław : Z działalności Miejskiej Izby Muzealnej w Bobolicach // Znad Chocieli. – 2004, nr 3, s. 4

314. (mig) : „Kapela Bobolicka” i „Anima” nagrodzone. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 7, s. 6
315. Mosiewicz Anna : Jubileusz Muzeum Regionalnego w Szczecinku. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 11, s. 70–72
316. Mosiewicz Anna : „Kalina” śpiewa od 30 lat. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 76–78
317. Nowa Rada [Programowa] Muzeum [Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie] // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 4, s. 10
318. Nowak Izabela : Polonijne spotkania. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 71
319. (pop) : Przegląd Pieśni Religijnej : Sławno. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 3, s. 5
320. Potomska Renata : Sprawozdanie z działalności Muzeum Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie w latach 2000–2003 // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 291–297
321. red. : Folklor Pomorza Środkowego. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 18, s. 17
322. Skrzypek I. : Krok wstecz. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 3, s. 22
Dot. historii muzealnictwa w Drawsku Pomorskim.
323. Szumowska Monika : Sprawozdanie z działalności Muzeum w Koszalinie w latach 2000–2003 // Koszalińskie Zeszyty Muzealne. – Nr 24 (2004), s. 327–336
324. Teresińska Anna : [Dwunaste] XII Kaziuki Wileńskie w Świdwinie. – Fot. // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 142, s. 7–8
325. Wiszniewski M. : [Trzydziesty szósty] 36. jubileuszowy konkurs im. J[ana] Śpiewaka rozstrzygnięty. – Fot. // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 144, s. 1, 2
326. Zawada Sławoj : Pieńkowanie – pierwsze dwudziestolecie : amatorski ruch artystyczny. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 3, s. 8–9

Sport

327. Fanggründe auf den Flüssen Parsęta und Radew : Wegweiser für Angler / [tekst Andrzej Wołkowski ; zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; Der 0000Verband der Städte und Gemeinden des Flussgebiets der Parsęta = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
328. Fishery on the Parsęta and Radew Rivers : fishing guide / [tekst Andrzej Wołkowski ; zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; The Union of Towns and Communes of the Parsęta River Basin = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
329. Kajakstrecken auf den Flüssen Parsęta und Radew : Touristischer Wegweiser / [zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; Der Verband der Städte und Gemeinden des Flussgebiets der Parsęta = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm

330. Kayak route on the Parsęta and Radew Rivers : tourist information bulletin / [zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; The Union of Towns and Communes of the Parsęta River Basin = Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, [Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna]. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
331. Karpiński Ryszard : Nie tylko łowią // Znad Chocieli. – 2004, nr 1, s. 9
332. Kubsch Hilary : Uczą odwagi i pomagają : 18 czerwca 2004 roku minie 30 lat od założenia Koszalińskiego Klubu Płetwonurków „Mares”. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 5, s. 24
333. Łowiska na rzekach Parsęcie i Radwi : informator turystyczny / [tekst Andrzej Wołkowski ; zdjęcia Michał Derewecki i in.] ; Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty, Towarzystwo Miłośników Parsęty, Polska Organizacja Turystyczna. – Białe Błota : Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Omega”, 2004. – 32 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
334. Łuczak Anna : Na ryby! : „Sławieński Trzeci Sektor : Polski Związek Wędkarski : „Nowe Koło” w Sławnie. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 3, s. 8–10
335. M.W. : Pstrągi prosto z Regi. – Fot. // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 142, s. 20
336. Pankowski Sławomir : Jak Bizon stał się strażakiem : kluby sportowe powiatu : OSP Kłanino. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 8, s. 25
337. Pankowski Sławomir : Środkowopomorska szkoła futbolu : kluby sportowe powiatu : Środkowopomorskie Towarzystwo Sportowe Koszalin. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 4, s. 26
338. Poprawska Maria : Na ryby! : Sławieński Trzeci Sektor : Polski Związek Wędkarski : koło w Sławnie. – Fot. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 2, s. 13–14
339. Puciato Marcin : Walczą o wysokie pozycje i I ligę ogólnopolską : badminton : [rozmowa] z..., trenerem sekcji badmintona [KU AZS Politechnika Koszalińska] / rozm. Marzena Hewelt. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 48–49
340. Rydzewska Joanna : Hetman w Politechnice. – Portr. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 38
341. Tomczak Józef : Borne Sulinowo dla wędkarzy : rozmowa z..., burmistrzem Bornego Sulinowa / rozm. M[arek} Kluczek. – Fot. // Wiadomości Wędkarskie. – 2004, nr 3, s. 74
342. [Trzydzieści pięć] 35 lat Klubu Uczelnianego AZS. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 2, s. 50–51
343. Wątroba Ryszard : po 4-letniej kadencji : w Koszalińskim Powiatowym Szkolnym Związku Sportowym [wybrano nowe władze] // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 10, s. 26

XI. NAZEWNICTWO

344. Chłudziński Andrzej : Materiały do poznania nazewnictwa pomorskiego : nazwy miejscowe. – Przep. // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2004, nr 3/4, s. 55–58
345. Chłudziński Andrzej : Nazwy ulic Białogardu. Cz. 2 // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 1, s. 109–141
346. (jes) : Nazwy ulic Sławna. – Il. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 8, s. 10–12
347. Sprutta Józef Maciej : Nasze koszalińskie ulice // Koszalin. – 2004, nr 77, s. 8

XII. LITERATURA PIĘKNA. ŚRODOWISKO LITERACKIE

348. (em) : Czapką do ziemi [Ireny Śmiałek], czyli koszalińskie Jeże : warto przeczytać. – Il. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 3, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
349. Eterman Wiktoria : Strumień czasu / [słowo wstępne Krystyna Pilecka]. – Koszalin : „OK’Print”, [2004]. – 59 s. : il. ; 20 cm
350. (INKA) : 54 [pięćdziesiąty czwarty] równoleżnik [almanach poetów kołobrzezkich]. – Fot., il. // Miesięcznik. – 2004, nr 3, s. 82–83
351. (INKA) : Życie to podróż i spotkania [Ireny Kuncewicz]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 11, s. 77–78
352. Istota człowieka : IX Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Eugeniusza Buczaka / [Krajowe Bractwo Literackie]. – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2004. – 33, [3] s. ; 21 cm
353. Janiszewska Krystyna : Jesienna miłość / fot. Marta Janiszewska. – Koszalin : „Fenix”, 2004. – 60, [1] s. : il. kolor. ; 20 cm
354. (JP) : Promocja książki Jerzego Żelaznego [„Ucieczka na kogucie”]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 6, s. 63
355. Malewicz Ewa : Jej poetyckie fascynacje : na chwilę refleksji. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 4, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 26
Dot. Weroniki Leokadii Zarzyckiej – poetki z Koszalina i jej tomiku wierszy pt. „Moje fascynacje”.
356. (mig) : Podróż i spotkanie z gronem przyjaciół // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 10, s. 22
Dot. promocji książki Ireny Kuncewicz „Życie to podróż i spotkania”.
357. Pilecka Krystyna : Kolory miłości czyli Być... / [il. Beata Proborszcz]. – Koszalin : [Krajowe Bractwo Literackie], 2004. – 82, [2] s. : il. ; 21 cm
358. Pilecka Krystyna : Mewa Skrzeczka : o Koszalinie dla dzieci. – Koszalin : [Krajowe Bractwo Literackie], 2004. – 24 s. : il. kolor. ; 21 cm
359. Pilecka Krystyna : O wrażliwości, pisaniu i pieniądzach : rozmowa z..., kanclerzem Krajowego Bractwa Literackiego [w Koszalinie]. – Portr. / rozm. Jerzy Banasiak // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 11, s. 22
360. Pomorskie klimaty // Miesięcznik. – 2004, nr 6, s. 73–76
361. Szmit Kazimiera : W labiryncie spraw... – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2004. – 92 s. : il. ; 21 cm
362. Wojewódzki konkurs „Literacki Start” / Koszalińska Biblioteka Publiczna w Koszalinie. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, 2004. – 41, [2] s. ; 21 cm
363. Żelazny Jerzy : Ucieczka na kogucie. – Polanów : Oficyna Wydawnicza „Agaton”, 2004. – 189 s. ; 20 cm

XIII. SZTUKA

364. (ab) : 10 [dziesięć]lat malechowskich silnych płuc, muzycznych uszu i... gorących serc. – Fot. // Kwartalnik Malechowski. – 2004, nr 2, s. 8

365. (am) : Plakaty Joana Miró [w Bałtyckiej Galerii Sztuki w Koszalinie]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 81
366. atir : Zobaczyc Łącko. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 2, s. 14
367. Brożek Mirosław : Zamek w Tucznie zaprasza. – Fot., il. // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 1, s. 72–76
368. Dzedzic Halina : Morze muzyki : 38. Międzynarodowy Festiwal Organowy w Koszalinie. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 34, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 34, s. I–II
369. Gałązka Krzysztof : Zamek Złocieniec – historia, której nie znamy?. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 13, s. 22
370. Godło, Barwa i Hymn na przestrzeni dziejów. – Fot. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 1, s. 4
371. (INKA) : Czarodziejski świat baletu [w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 3, s. 77–78
372. (INKA) : Musicale, musicale... [koncert przygotowany i reżyserowany przez Justynę Moskalik] // Miesięcznik. – 2004, nr 5, s. 74
373. (INKA) : [Trzecia] III Międzynarodowa Gala Baletowa [w Koszalinie]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 6, s. 65
374. (jes) : [Siedemnasto-] XVII-wieczne widoki Sławna. – Il. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 4, s. 10–11
375. (jes) : Sławno na rysunkach Rudolfa Muchowa [grafika i nauczyciela rysunku w okresie międzywojennym ze Sławna]. – Fot., il. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 2, s. 21–22
376. (jes) : Widoki Sławna – Otto Kuske [niemiecki nauczyciel i malarz]. – Il. // Gazeta Sławieńska. – 2004, nr 5, s. 11–12
377. Józków Marek : Przegląd przyciąga najlepszych : [rozmowa z..., kuratorem „Złotej Muszli”] / rozm. Jerzy Banasiak. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 9, s. 23
378. (KK) : Pomnik księdza Jerzego [Popiełuszki w Koszalinie]. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 46, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 46, s. V
379. Kosacki Jerzy M. : Domacyno : figura Matki Bożej Królowej Narodów. – Fot. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 13, s. 17
380. Koszalin / [red. Bogusław Dmochowski, Mirosław Sobczyk ; fot. Marek Czasnoję i in.]. – Szczecin : „Zapól”, [2004?]. – 95, [1] s. : il. ; 16 cm
381. Kowalczyk Piotr : Lapidarium w Poroście. – Fot. // Znad Chocieli. – 2004, nr 1, s. 1
382. (lew) : Historia Darłowa na fontannie. – Fot., il. // Wybrzeże Środkowe. – 2004, nr 2, s. 15
383. Malinowski : „Przyroda doliny Chocieli” // Znad Chocieli. – 2004, nr 4, s. 2
384. (mig) : Dzielnie dmy już od 10 lat!. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 2, s. 8
385. Mosiewicz Anna : Artyści z różnych stron [w Muzeum w Koszalinie]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 2, s. 78–79
386. Mosiewicz Anna : Czas i miejsce dla sztuki. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 82–84
387. Mosiewicz Anna : Grafika i exlibris Kazimierza Babkiewicza ze Sławna [w Galerii „Ratusz” w Koszalinie]. – Il. // Miesięcznik. – 2004, nr 3, s. 80–81
388. Mosiewicz Anna : Jubileuszowa wystawa Bałtyckiego Towarzystwa Fotograficznego. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 75–76

389. Mosiewicz Anna : [Maciej Woltman :] Malarz ulotnych chwil. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 88–89
390. Mosiewicz Anna : Pajęczyny Archane [Bożeny Giedych]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 10, s. 66–67
391. Mosiewicz Anna : Postawy Roku : doroczna wystawa ZPAP. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 2, s. 90–92
392. Mosiewicz Anna : Retrospektywna wystawa nestora koszalińskich artystów Ryszarda Lecha [w Muzeum w Koszalinie]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 39–40
393. Mosiewicz Anna : Stupajki Trumana. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 10, s. 78–79
394. Mosiewicz Anna : Wzornictwo. – Fot. // Miesięcznik. 2004, nr 5, s. 75–76
395. Mosiewicz Anna : Złota muszla [Bartłomieja Pawelca, zdobywcy Grand Prix]. – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 10, s. 69–70
396. Nowak Izabela : Nie będzie końca „Dialogu”... – Fot. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 41–45
- Obchody jubileuszu 45. rocznicy istnienia Teatru Propozycji „Dialog”.
397. Nowy pomnik na starym cokole. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 8, s. 8
398. (p) : Młodzi i Film. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 10, s. 22
399. Pasternak Stefan : Statua Matki Bożej w Domacynie. – Fot., mapa // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2004, nr 10, s. 50–57
400. Pawłowski Piotr : Był festiwal : 23. Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych „Młodzi i Film” 2004. – Fot. // Kino. – 2004, nr 12, s. 43–50
401. (pop) : [Dziesięć] 10 lat orkiestry w Malechowie. – Fot. // Gazeta Sławińska. – 2004, nr 3, s. 3–4
402. Poprawski Andrzej : „Oni wcale nie są nieznośni” :[rozmowa] z szefem Młodzieżowej Orkiestry Dętej w Malechowie... / rozm. Anna Brzeska. – Fot. // Kwartalnik Malechowski. – 2004, nr 2, s. 9
403. Przywrócić dawne piękno / oprac. Halina Dziedzic. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 34, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 34, s. III
404. Red. : Jesienny plener malarski : w Panderozie Państwa Kowalskich. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 246, s. 21
405. Werner Ewa : [Drugi] II Międzynarodowy Festiwal Filmów Dokumentalnych. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 5, s. 63–65
406. Werner Ewa : „Śpiewasz na cały świat...”. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 77–79
407. Wiśniewski Romuald : Pomnik : [rozmowa] z twórcą pomnika Józefa Piłsudskiego w Koszalinie - ..., pracownikiem Instytutu Wzornictwa [Politechniki Koszalińskiej] / rozm. Stanisław Wolski. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 1, s. 27
408. Wojcieszak Roman : [Pięćdziesiąt] 50 lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie (1953-2004). – Bibliogr. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 109–134
409. Wojtas Krystyna : Malarstwo Henryki Lisieckiej. – Fot., il. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 5, s. 25

410. Wotum dla Matki Bożej // Gość Niedzielny. – 2004, nr 20, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 20, s. 25
411. „Wspólne pasje” – nowa wystawa plastyczna [Doroty Skorupskiej pt. „Nauczyciel i jego uczniowie] w „Galerii Centrum”. – Fot., il. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 3, s. 23
412. Zamki Pomorza, Warmii i Mazur w malarstwie i rysunku Zbigniewa Szczepanka / [oprac. graf. Dariusz Szmidt ; red. tekstu A. Grzegorz Rybiński]. – Gdańsk : „Tower Press”, 2004. – 224 s. : il. (gł. kolor.) ; 25 x 30 cm
413. Żentara Edward : Sentymentalnej podróży ciąg dalszy... : [rozmowa z..., dyrektorem artystycznym Bałtyckiego Teatru Dramatycznego] / rozm. Izabela Nowak. – Portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 9, s. 44–47
414. Żywno I. : Wystawa malarstwa Krystyny Wojtas w „Galerii Centrum”. – Il. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 2, s. 22

XIV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

415. Biskup Marian Gołębiowski w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. – Portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 19, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 19, s. 23
416. Bujak Janusz : O zagrożeniach sektami : rozmowa z ks. dr... – diecezjalnym referentem ds. ekumenizmu, kierownikiem Biura Informacji ds. Innych Religii i Sekt w Koszalinie / rozm. Julian Piotr Sawiński. – Fot. // Nauczycielska Edukacja. – 2004, nr 3, s. 8–9
417. Ceynowa Tadeusz : Elżbietanki w dekanacie wałeckim w latach 1868–1920. – Streszcz. w jęz. ang. // Roczniki Teologiczne. – T. 51, z. 4 (2004), s. 129–148
418. Cywiński Zygmunt Piotr : Kościół p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Drawnie. – Fot. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2004, nr 14, s. 44–45
419. Diecezja Koszalińsko-Kołobrzaska 1972–2004. – Mapka // Gość Niedzielny. – 2004, nr 15, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 27
420. Drozd Roman : Życie religijne ludności ukraińskiej w Polsce w latach 1944–1956. – Przyp. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 1, s. 77–93
421. Drzazga Tomasz : Kościół p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Rusinowie. – Fot., il. – Bibliogr. // Zeszyty Sławieńskie. – Nr II (2004), s. 39–50
422. Dullak Kazimierz : Sąd Biskupi w Koszalinie. – Przyp. // Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie. – Nr 9 (2004), s. 175–194
423. Dziedzic Halina : W ciepłe sobie siedzimy... : dom Caritas w Koszalinie. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 12, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
424. [Dziewięćdziesiąte] 90. urodziny biskupa Ignacego Jeza. – Fot., portr. // Miesięcznik. – 2004, nr 7/8, s. 69–71
425. (era) : Plus jest zawsze dodatni... – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 40, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 40, s. IV
426. (es) : Zwyczajne i nadzwyczaj ważne zadania : ingres biskupa koszalińsko-kołobrzeszkiego do bazyliki w Kołobrzegu. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 35, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 35, s. V
427. Frydrysiak Adam : Walka o rząd dusz : polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972. – Portr. // Rocznik Koszaliński. – Nr 32 (2004), s. 19–44

428. Gołębiewski Marian : List pożegnalny biskupa Marian Gołębiewskiego do wier-nych diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. – Portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 18, dod. „Wierzę : Koszalin–Kołobrzeg”, nr 18, s. 23
429. Gołębiewski Marian : Odejście, powitania i jubileusz : zmiany w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej : rozmowa z arcybiskupem... / rozm. Jan Zalewski. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 6, s. 6
430. Jan Paweł II (papież) : Bulla Jana Pawła II z nominacją biskupa Kazimierza Nycza na biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej // Koszalińsko-Kołobrzeszkie Wiadomości Diecezjalne. – 2004, nr 7–9, s. 28–30
431. Konarski Bernard : Pod wezwaniem Ducha Świętego. – Fot. // Poznaj Swój Kraj. – 2004, nr 11/12, s. 26
432. Kujawa Monika : Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia. – Fot., portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 48, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 48, s. VIII
433. Kujawa Monika : To już 50 lat!. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 49, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 49, s. VI
434. Kujawa Monika : Urodziny „Civitas Christiana” [w Szczecinku]. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 1, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 27
435. Nycz Kazimierz : Ewangelizacja to element kultury : rozmowa z biskupem... z Krakowa, nowym ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej / rozm. Jan Zalewski. – Portr. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 6, s. 7
436. Nycz Kazimierz : W kościele ważna jest katecheza : [rozmowa z..., nowym ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej] / rozm. Ireneusz Okarmus. – Portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 25, s. 11
437. Prokop Krzysztof R. : Sukcesja apostolska pasterzy Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1821 (1811)–1945. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, z. 4, s. 35–43
Dot. m. in. ziemi koszalińskiej.
438. Rydz Eugeniusz, Olejnik Piotr : Góra Chełmska ośrodkiem pielgrzymkowym na Pomorzu Środkowym. – Streszcz. w jęz. ang. // Peregrinus Cracoviensis. – Z. 15 (2004), s. 133–151
439. Schematyzm Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej 2004 / [red. Krzysztof Zadarko ; współpr. Kazimierz Klawczyński i in.]. – Koszalin : Kuria Biskupia Koszalińsko-Kołobrzeszka, 2004. – Indeksy. – 373, [6] s. : il. kolor. ; 21 cm
440. Sienkiewicz Edward : Gaudeamus igitur : inauguracja roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym i Instytucie Teologicznym w Koszalinie. – Fot., portr. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 44, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. I–II
441. Sienkiewicz Edward : Ludzie tu ciężko pracują. – Fot., portr. ; Ducha nie gasić : parafia w Toporzyku. – Fot., portr. ; Wrażliwi i solidarni : parafia w Turowie. – Fot. ; Uczymy się wzajemnie ubogacać : parafia w Białym Borze. – Fot., portr. ; Mam marzenia : parafia w Kretominie. – Fot., portr. ; Lekkie pukanie : parafia w Ostrowicach. – Fot., portr. ; Parafia na trzech gminach : parafia w Ostrowcu. – Fot., portr. ; Zbudować świątynię duchową : parafia św. Wojciecha w Koszalinie. – Fot. ; Niezamożni, ale ofiarni : parafia w Żydowie ; W parafii i u „Mariana” : parafia w Śmiechowie. – Fot., portr. ; Na trzech gminach i dwóch starostwach :

- parafia w Byszynie. – Fot., portr. ; Parafia wspólnot : parafia w Rąbinie. – Fot., portr. ; Pracowici, ofiarni i pobożniejsi : parafia w Szczeglinie. – Fot., portr. ; Żyję krzyżami i radościami moich parafian : parafia p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Połczynie Zdroju ; W zakolu rzeki : parafia w Starym Krakowie. – Fot., portr. ; Na skrzyżowaniu szlaków : parafia p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Białogardzie. – Fot. ; Głośno pozdrawiają Pana Boga : parafia w Lekowie. – Fot., portr. ; Najlepsze są inicjatywy oddolne : parafia w Unieściu. – Fot., portr. ; Pracują i współpracują : parafia w Bobolicach. – Fot. ; Ładnie i pobożnie : szczecinecka kalwaria. – Fot., portr. ; Dobra współpraca to dobre duszpasterstwo : parafia p.w. św. Rozalii w Szczecinku. – Fot., portr. ; Parafia życzliwych i dobrze zorganizowanych sołtysów : parafia w Żukowie. – Fot., portr. ; Koniec wieńczy dzieło : parafia p.w. św. Ignacego z Loyoli w Koszalinie. – Fot. ; Długo nie mieli kościoła : parafia p.w. św. Jana Kantego w Dobrowie. – Fot., portr. ; Trudna parafia : parafia p.w. MB Wspomożenia wiernych w Tychowie. – Fot. ; W tej parafii dokonał się cud : parafia p.w. Matki Bożej Różańcowej w Popielewie. – Fot., portr. ; Życzliwi i aktywni : parafia p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Polanowie. – Fot., portr. // Gość Niedzielny. – 2004, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 1, s. 28 ; nr 4, s. 28 ; nr 6, s. 28 ; nr 7, s. 28 ; nr 9, s. 28 ; nr 11, s. 28 ; nr 13, s. 28 ; nr 14, s. 28 ; nr 18, s. 28 ; nr 19, s. 28 ; nr 22, s. 28 ; nr 23, s. 28 ; nr 24, s. 28 ; nr 26, s. 28 ; nr 32, s. VIII ; nr 33, s. VIII ; nr 34, s. VIII ; nr 35, s. VIII ; nr 36, s. VIII ; nr 37, s. I–III ; s. VIII ; nr 38, s. VIII ; nr 39, s. VIII ; nr 40, s. VIII ; nr 50, s. VIII ; nr 51, s. VIII ; nr 52, s. VIII
442. Sienkiewicz Edward : Radość i nadzieja : ingres biskupa Kazimierza Nycza. – Fot., il. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 33, dod. „Wierzę : Koszalin-Kołobrzeg”, nr 33, s. I–III
443. Sienkiewicz Edward : Wielkodusznie przyjmijcie nowego pasterza : pożegnanie biskupa ordynariusza. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 19, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, nr 19, s. 21–22
444. Sroka Agnieszka : „Naśladowuję Chrystusa”. – Fot. // Gość Niedzielny. – 2004, nr 17, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
445. Wiszniewski : Diecezjalny Dzień Judaizmu w Świdwinie. – Fot. // Gazeta Świdwińska. – 2004, nr 141, s. 10

XV. BIBLIOTEKI

446. (mig) : Zafascynowani Muminkami. – Fot. // Gazeta Ziemska. – 2004, nr 4, s. 23
447. Rogal W. : Tydzień bibliotek : widziane od podszewki. – Fot. // Powiatowa Gazeta Drawska. – 2004, nr 11, s. 16
448. Słowiński Bronisław : Biblioteka Uczelniana – historia i współczesność. – Fot. // Na Temat / Politechnika Koszalińska. – 2004, nr 4, s. 18–20
449. Ślubowska Leokadia : Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich : region koszaliński. – Fot. // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2004, nr 1/2, s. 140–147 ; nr 3/4, s. 116–121
450. Ślubowska Leokadia : Sesja „naukowa” w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. – Fot. // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2004, nr 1/2, s. 93–96